

# ŚRODA, 22 PAŹDZIERNIKA 2008 r.

**PRZEWODNICZY: Marek SIWIEC**

*Wiceprzewodniczący*

## 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.00)*

## 2. Zmiany warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych – Podrabianie leków (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest wspólna debata nad:

- sprawozdaniem sporządzonym przez Françoise Grossetête w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę 2001/82/WE i dyrektywę 2001/83/WE odnośnie do zmian warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych (COM(2008)0123 - C6-0137/2008 - 2008/0045(COD)) (A6-0346/2008)

- oświadczeniem Komisji w sprawie podrabiania leków.

**Françoise Grossetête, sprawozdawczyni.** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Proszę pozwolić, że zacznę od serdecznych gratulacji pod adresem Rady, Komisji i sprawozdawców pomocniczych w związku z udaną współpracą przy rozpatrywaniu zbioru poprawek dotyczących zmian warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych.

Wszystkie produkty lecznicze, bez względu na procedurę dopuszczenia do obrotu, powinny podlegać takim samym kryteriom oceny, kryteriom zatwierdzenia i czynnościom administracyjnym w przypadku wprowadzenia zmian. Rzeczne „zmiany” dotyczą na przykład procesu wytwarzania produktów leczniczych, wprowadzenia nowego wskazania terapeutycznego, aktualizacji ulotek dla pacjenta lub też modyfikacji administracyjnych. Wszystkie te zmiany muszą być obowiązkowo zgłaszane właściwym organom przez podmioty odpowiedzialne posiadające pozwolenie na dopuszczenie do obrotu produktu leczniczego.

Tymczasem obecny sposób zarządzania tymi zmianami staje coraz bardziej nieskuteczny, nie spełniając oczekiwań zarówno władz, jak i samego przemysłu farmaceutycznego. Wciąż mamy do czynienia z nadmiarem biurokracji, która uderza w pacjentów, opóźniając dostęp do najlepszych produktów leczniczych.

Przemysł farmaceutyczny przeznacza coraz większą część swojej działalności wynikającej z uregulowań na zarządzanie tymi zmianami. Dla przykładu w przypadku przedsiębiorstwa średniej wielkości wytwarzającego generyczne produkty lecznicze, które zarejestrowało 400 produktów, łączna liczba zgłaszanych zmian przekracza 4 tysiące rocznie. W przypadku dużego przedsiębiorstwa liczba ta może sięgać 19 tysięcy zmian. Zmiany w krajowych pozwoleniach na dopuszczenie do obrotu podlegają szczegółowym przepisom poszczególnych państw członkowskich, które różnią się od europejskich wymogów regulacyjnych. Zważywszy, że 80% wszystkich produktów leczniczych przeznaczonych do stosowania u ludzi oraz produktów leczniczych weterynaryjnych rejestruje się w ramach procedury narodowej, proponowana rewizja ma znaczący wpływ na rynek farmaceutyczny w Unii Europejskiej. W przypadku tej samej zmiany dotyczącej produktów dopuszczonych do obrotu w ramach procedury narodowej w różnych państwach członkowskich istnieją więc rozbieżności w zakresie wymaganej dokumentacji i procedury oceny. Sytuacja ta ma szereg negatywnych konsekwencji, a mianowicie pociąga za sobą: dodatkowe, nieuzasadnione obciążenie administracyjne właściwych organów i przedsiębiorstw farmaceutycznych, trudności w przewidywaniu wprowadzenia zmian, znaczące różnice w odniesieniu do terminu wprowadzenia zmian w charakterystyce produktu leczniczego oraz ulotce dla personelu medycznego oraz pacjentów, wywierające niepożądany wpływ na ogólne funkcjonowanie rynku wewnętrznego produktów farmaceutycznych. Sytuacja ta rodzi też negatywne skutki w odniesieniu do pacjentów, gdyż wprowadzenie niektórych zmian poprawiających skuteczność produktu leczniczego może być opóźniona lub niemożliwa.

Dlatego głównym celem mojego sprawozdania jest uproszczenie i harmonizacja reguł dotyczących wspomnianych zmian warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych.

Przedmiotowa dyrektywa przyczyni się uproszczenia sytuacji za sprawą czytelniejszych i bardziej elastycznych reguł dla wszystkich zainteresowanych stron. W odniesieniu do wszystkich pozwoleń na dopuszczenie do obrotu obowiązywać będą jednolite reguły dotyczące zmian, niezależnie od tego, czy będzie to pozwolenie krajowe, procedura „wzajemnego uznania” czy „scentralizowane” dopuszczenie produktu medycznego do obrotu.

Wskutek uproszczenia procedury dokonywania zmian w warunkach pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych będą one podlegać takim samym kryteriom zatwierdzania, postępowania administracyjnego oraz nadzoru w zakresie wprowadzanych zmian, bez względu na procedurę prawną, w wyniku której produkty lecznicze dopuszczono do obrotu.

Ponadto zaproponowałam dodatkową poprawkę dotyczącą systemu na wypadek, w którym zmiana dotyczy kilku pozwoleń na dopuszczenie do obrotu. W takim wypadku musi istnieć możliwość przedłożenia jednego wniosku obejmującego wszystkie pozwolenia na dopuszczenie do obrotu.

Panie przewodniczący! Zdaję sobie sprawę, że po mnie będzie przemawiał pan komisarz Verheugen na temat podrabiania leków. Wiele obiecujemy sobie po jego wystąpieniu, które będzie miało doniosłe znaczenie dla pakietu rozwiązań obejmujących podrabianie leków, który ma nam zostać przedstawiony. Oczekujemy na to wystąpienie już od dłuższego czasu. Podrabianie leków jest przestępstwem, które dotyczy zdrowia publicznego. Dlatego tak ważne jest, by pan komisarz przedstawił nam bieżący etap rozwoju sytuacji, gdyż z niecierpliwością wyglądamy wspomnianego dokumentu. Tak czy inaczej, pan komisarz może liczyć na pełne poparcie z naszej strony.

**Günter Verheugen**, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy posłowie! Dzisiejsza debata odbywa się w obliczu szczególnej sytuacji w sektorze opieki zdrowotnej, którą cechuje wiele zmian.

Główną cechą rozwoju aktualnej sytuacji jest fakt, że w naszych społeczeństwach nieustannie przybywa obywateli w starszym wieku, dla których zdrowie będzie głównym przedmiotem troski. Trzeba to sobie głęboko uświadomić. Im większy odsetek seniorów w społeczeństwie – a grupa ta będzie niewątpliwie rosnąć – tym większe znaczenie będzie miało zdrowie, jak również i to, w jaki sposób zapewnimy tym osobom opiekę zdrowotną, stosowne leczenie i leki. Coraz ważniejsze będzie się też stawać pytanie, w jaki sposób zaopatrzymy te osoby nie tylko w informację o ich bieżącym stanie zdrowia, ale też wiedzę o tym, jak powinny postępować, aby to zdrowie utrzymać. Jest to wiodący kontekst dzisiejszej debaty.

Kwestią, którą zajmujemy się dziś bezpośrednio, jest rozporządzenie w sprawie zmiany pozwoleń. Jestem niezmiernie rad, że udało się w tej sprawie osiągnąć kompromis. Rozporządzenie reguluje wszelkie możliwe zmiany – zarówno wynikiłe z powodów związanych ze zdrowiem publicznym, jak i przyczyn ekonomicznych – które mogą okazać się konieczne już po dopuszczeniu danego produktu leczniczego do obrotu. Nie wolno nam nie reagować na wprowadzanie jakichkolwiek zmian w obrębie produktu, który został już dopuszczony do obrotu. Wiadomo, że są tutaj konieczne stosowne regulacje i kontrole. Szanowni państwo! Decyzja, którą państwo tu dzisiaj podejmą, będzie miała znaczący wkład w zapewnienie bezpieczeństwa i skuteczności produktów leczniczych także w przyszłości.

Obowiązujące prawodawstwo wywołało szereg problemów, które starannie przeanalizowaliśmy. I tak na przykład obowiązujące przepisy nakładają na wszystkie zainteresowane strony znaczące obciążenia finansowe i administracyjne. Może to prowadzić do sytuacji – i mamy tutaj konkretne przykłady – w których pewne zmiany nie zostaną wprowadzone, choć są to w gruncie rzeczy zmiany w interesie pacjentów.

Bywały też przypadki, w których produkty lecznicze wymagały w pewnym momencie dalszych badań, których nie podejmowano, ponieważ koszty związane z dokonywaniem zmian w warunkach pozwoleń na dopuszczenie do obrotu były zbyt wysokie. Dlatego tak ważne jest, że wniosek, nad którego przyjęciem będziemy tu dzisiaj głosować, przyczyni się do uproszczenia i doprecyzowania obecnych przepisów, i nadania im większej elastyczności. Takie rozwiązanie będzie też zgodne z naszą polityką doskonalenia procesu stanowienia prawa.

Pragnę wyrazić głębokie podziękowanie pani poseł Grossetête i wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do powstania przedmiotowego sprawozdania, za pracę nad tym niełatwym dossier. Dziękuję także samej Izbie za ogromne wsparcie, jakie Parlament Europejski wielokrotnie okazywał moim działaniom na rzecz walki z podrabianiem produktów leczniczych. Rozumiem niecierpliwość, z jaką sprawozdawczyni, pani poseł Grossetête, wyczekuje przyjęcia tego wniosku. Ja sam podzielam tę niecierpliwość. Niemniej także i w tym przypadku szybkość musi dać pierwszeństwo jakości. Za chwilę powiem kilka słów o harmonogramie

działań. Presja, jaką Parlament wywiera w kwestii przeciwdziałania podrabianiu leków, jest działaniem pomocnym i niezmiernie istotnym. Proszę nie sądzić, że ta presja mi przeszkadza. Wręcz przeciwnie, umacnia mnie w moich działaniach.

A zatem, jak wygląda sytuacja? Mamy obecnie do czynienia z alarmującym wzrostem ilości podrabianych leków wykrywanych na terenie samej Unii Europejskiej. Dotąd zazwyczaj zakładaliśmy, że Unia Europejska stanowi jedynie obszar tranzytowy dla nielegalnych produktów przeznaczonych dla krajów trzecich. Pamiętam pierwszą dyskusję na ten temat w tym miejscu, kiedy sam twierdziłem, że problem ten tak naprawdę nie jest problemem Europy, ale raczej Afryki i innych słabiej rozwiniętych części świata.

Obecnie sytuacja się zmieniła, i problem ten stał się także naszym problemem. Rynek europejski staje się coraz częściej rynkiem docelowym dla podrabianych produktów leczniczych. Fakt ten stanowi bardzo poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego. Proceder ten może kosztować wiele istnień ludzkich, dlatego Komisja zamierza podjąć zdecydowane działania.

Niezwykle ważna rezolucja Parlamentu z dnia 12 lipca 2007 r. zawierała nader istotne stwierdzenie, na którym także opieram swoje rozważania, a mianowicie, że „podrabianie leków nie jest samo w sobie kwestią wchodzącą w zakres patentu”. To bardzo ważne stwierdzenie, warte odnotowania. Nie rozmawiamy tutaj o prawach własności intelektualnej, ani też o prawach patentowych, lecz o przestępstwach. Podrabianie leków jest przestępstwem niezależnie od faktu, czy dany lek jest nadal objęty patentem, czy nie. W tym względzie aspekt ten nie ma żadnego znaczenia. Podrabianie jest podrabianiem, i w przypadku leków winno być zawsze klasyfikowane jako zachowanie przestępcze.

Nieco dalej Parlament stwierdza, że: „działania mające na celu zapobieżenie podrabianiu powinny być podejmowane w ramach egzekwowania przepisów karnych [...] w dziedzinie prawa dotyczącego leków poprzez zwiększanie możliwości kontrolnych władz krajowych, a nie poprzez zwiększanie poziomu ochrony własności intelektualnej”. Opracowując wniosek w sprawie zwalczania procederu podrabiania leków, Komisja w pierwszym rzędzie kierowała się rozważaniami, które przedłożyli szacowni członkowie tej Izby.

W ciągu nadchodzących tygodni Komisja przedstawi przepisy, które powinny uściślić obowiązujące ramy prawne. Celem jest zagwarantowanie z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością – innymi słowy w ramach ludzkich możliwości – że podrabiane produkty lecznicze nie będą już mogły być ukradkiem wprowadzane do legalnego łańcucha usług i dystrybucji. Jak państwu wiadomo, Komisja nie podjęła jeszcze prac nad wnioskiem. Ja nawet jeszcze nie przedłożyłem go Komisji, ponieważ wiele bardzo trudnych kwestii nadal wymaga wyjaśnienia, ponadto chciałbym uwzględnić w mej ostatecznej decyzji w sprawie wniosku również wnioski z dzisiejszej debaty. Mogę państwu natomiast przedstawić najważniejsze elementy wniosku, jego podstawowe filary.

Jak już wspomniano, nadrzędnym celem musi być uszczelnienie łańcucha dystrybucji. Musimy zapewnić możliwość kontroli autentyczności każdego pojedynczego opakowania na dowolnym etapie jego drogi od producenta do konsumenta – czyli innymi słowy – pacjenta. Wymaga to możliwości określenia pochodzenia danego opakowania i danego leku w dowolnym momencie ich drogi od producenta do pacjenta. Zapewne mogą sobie państwo wyobrazić, co to oznacza. Jest to bardzo ambitny postulat, który nałoży wysokie wymagania techniczne na wszystkie ogniwa łańcucha dystrybucji, od producenta aż po aptekę, i będzie wymagał inwestycji na wielką skalę. Mogę jednak z przyjemnością poinformować, że wszystkie zainteresowane strony uważają wspomniany postulat za słuszny i konieczny, oraz że istnieją rozwiązania techniczne umożliwiające śledzenie pochodzenia produktów leczniczych.

Po drugie, zasady dotyczące produktów przechodzących przez ręce importerów muszą być całkowicie jasne, zaś wszystkie zainteresowane strony muszą się poddać ściślejszej kontroli. W tym miejscu trzeba otwarcie powiedzieć, że ryzyko na zewnętrznych granicach może być nawet większe niż w obrębie Unii Europejskiej, innymi słowy, że istnieje ryzyko sprowadzania podróbek leków spoza granic UE na rynek europejski. Tego rodzaju problem najlepiej zwalczać bezpośrednio na zewnętrznych granicach. Dlatego we wniosku uwzględnione zostaną też odpowiednie poprawki w tym względzie.

Kolejny ważny punkt dotyczy zagwarantowania, że aktywne składniki, czyli innymi słowy najważniejsze elementy składowe leku, będą produkowane zgodnie z przepisami gwarantującymi standardy bezpieczeństwa dorównujące standardom UE. Szanowni państwo, ktoś mógłby spytać, w czym tkwi problem? Otóż miałem okazję przekonać się na własne oczy, że aktywne składniki, czyli najistotniejsze komponenty leku, bardzo często, jeżeli nie zazwyczaj, pochodzą z krajów pozaeuropejskich, czyli z krajów trzecich. Z tego względu musimy zadbać, aby aktywne składniki niezależnie od miejsca wytwarzania były produkowane z zachowaniem

standardów dorównujących standardom UE. I to będzie dla nas kolejnym bardzo ambitnym i trudnym zadaniem.

Niemniej uważam, że w zglobalizowanym świecie naszych czasów Europa potrzebuje dynamicznego, konkurencyjnego przemysłu farmaceutycznego, by w pełni wykorzystywać możliwości, które niesie z sobą globalizacja. Musimy jednak także stawiać czoła pojawiającym się przy tej okazji wyzwaniom w sektorze zdrowia publicznego.

Wniosek, który Komisja zamierza przedstawić, będzie wnioskiem umiarkowanym, rozsądnym i wyważonym, ale też czytelnym i zdecydowanym we wszystkich tych punktach, które wymagają determinacji. Nasze społeczeństwo ma prawo do maksymalnej możliwej ochrony przed podróbkami produktów leczniczych. Kiedy za kilka tygodni będziemy już mogli podjąć dyskusję nad wnioskiem Komisji, poproszę państwa o jego ocenę z następującej perspektywy: czy uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby zapewnić Europejczykom skuteczną ochronę przez podróbkami leków?

**Petya Stavreva**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. – (BG) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Sprawozdanie będące przedmiotem dzisiejszej debaty dotyczy szeregu bardzo ważnych zagadnień z zakresu harmonizacji warunków pozwoleń na dopuszczanie produktów leczniczych do obrotu. Jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa przy Parlamencie Europejskim chcę wyrazić moje poparcie dla wniosku Komisji. Obecnie jedynie niewielka część produktów leczniczych podlega przepisom prawodawstwa europejskiego. Produkty, które zostały dopuszczone do obrotu na mocy pozwoleń krajowych, nie są objęte obowiązującymi europejskimi przepisami w sprawie dokonywania zmian, co oznacza, że podlegają niejednolitym szczególnym przepisom na poziomie krajowym. Taki stan rzeczy jest z jednej strony nie dość skuteczny oraz kosztowny dla gospodarki, z drugiej natomiast hamuje sprawne działanie rynku wewnętrznego.

Wdrożenie przedmiotowej dyrektywy stworzyłoby podstawy prawne dla harmonizacji ustawodawstw, niosąc znaczące korzyści dla konsumentów i dla całego sektora. Umożliwiłoby także szybszy dostęp do najnowszych produktów leczniczych we wszystkich państwach członkowskich. Brak zharmonizowanych przepisów oznacza, że każde państwo członkowskie stosuje własne szczególne przepisy krajowe. Taka sytuacja sprzyja biurokracji, powstawaniu barier i trudności w funkcjonowaniu rynku wewnętrznego, powodując zarazem zróżnicowanie kryteriów bezpieczeństwa. Szczególną uwagę należy poświęcić kosztom, które państwa członkowskie będą musiały ponieść w związku z wdrażaniem nowego prawodawstwa. Nie sądzę, aby państwa europejskie były w stanie zmienić swoje wewnętrzne przepisy w stosunkowo krótkich okresach czasu, jakie przewidziano na wprowadzenie dodatkowych zmian, którym ponadto będą towarzyszyły wysokie koszty.

Raz jeszcze gratuluję sprawozdawczyni i zwracam się do państwa o głosowanie za przyjęciem sprawozdania pani poseł Grossetête.

**Cristina Gutiérrez-Cortines**, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący! W przedmiotowej kwestii chcę uczynić dwie rzeczy. Po pierwsze, złożyć gratulacje Komisji i pani poseł Grossetête. Po drugie, poruszyć temat pomocniczości.

Wielokrotnie krytykowałam Unię Europejską w tym kontekście, czy to w związku dyrektywą usługową, czy w związku z bieżącą ofensywą skierowaną przeciwko aptekom w imię liberalizacji. W obu tych przypadkach Unia Europejska wkroczyła na obszary podlegające generalnie zasadzie pomocniczości, które to obszary zostały ukształtowane pod kątem danego społeczeństwa i są przez to społeczeństwo aprobowane. Innymi słowy, wścibskie działania Unii Europejskiej mogą zaburzyć coś, co aktualnie skutecznie działa, jak w przypadku wspomnianych aptek.

Niemniej w tej sprawie uważam, że przedmiotowe sprawozdanie należy przyjąć z zadowoleniem ze względu na fakt, że stanowi ono jedyną drogę do zapewnienia skutecznej kontroli jakości i zagwarantowania dobrego zdrowia. Dlaczego? Otóż dlatego, że brak jednego punktu kontroli nad wszystkimi produktami leczniczymi pozostawia zbyt wiele wolnych dróg, które czynią cały system znacznie bardziej podatnym na infiltrację szkodliwych bądź niedopuszczonych do obrotu produktów. To samo dotyczy aktywnych składników, o których traktowała ubiegłoroczna rezolucja, złożona przez panią poseł Sartori i mnie; rezolucja ta została – jak widzę – uwzględniona przez Komisję.

Dlatego jestem zdania, że jest to udany wniosek, który ukróci niepotrzebną biurokrację i zaoferuje społeczeństwu środki zabezpieczające. Z zadowoleniem przyjmuję też szczególny nacisk, jaki położono na udostępnianie informacji, gdyż jest rzeczą oczywistą, że w społeczeństwie cechującym się dużą mobilnością

pacjentów, którzy mogą udawać się na leczenie do odległych miejsc, i w sytuacji, w której wielu ludzi na starość mieszka w krajach innych niż kraj pochodzenia, bardzo ważne jest, aby wszyscy lekarze i wszyscy pracownicy służby zdrowia mieli w swej pracy dostęp do tych samych informacji i kryteriów.

**Dagmar Roth-Behrendt**, w imieniu grupy PSE. – (DE)

Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę serdecznie podziękować pani poseł Grossetête za pracę nad sprawozdaniem. Miło mi było współpracować z panią poseł, która za sprawą udanego kompromisu niewątpliwie osiągnęła dwie ważne rzeczy. Po pierwsze, zdecydowanie ułatwiła samą procedurę i zmniejszyła związaną z nią biurokrację. Po drugie, w elastyczny sposób spełniła potrzeby i wymagania małych przedsiębiorstw funkcjonujących w poszczególnych państwach członkowskich w warunkach czysto krajowych systemów i procedur dopuszczania do obrotu, czyniąc im tym samym wielką przysługę.

Sprawozdanie pani poseł Grossetête wiąże się zatem z bezpieczeństwem pacjentów, i to jest kolejny temat, nad którym dzisiaj debatujemy. Rozmawiamy o szeroko pojętym bezpieczeństwie ludzi, bezpieczeństwie pacjentów. Pan komisarz Verheugen słusznie zauważył, że starzenie się społeczeństwa będzie szło w parze ze wzrostem potrzeb i obaw związanych z chorobami. Lęki i obawy są zjawiskiem od dawna obecnym i narastającym w społeczeństwie, i tylko od nas zależy, czy będziemy starali się, w miarę naszych kompetencji i możliwości, lęki te minimalizować lub też możliwie skutecznie zwalczać i rozwiewać.

W zakresie wielu środków i działań, niezbędnych na tym polu, możemy udzielać rad i mamy ku temu stosowne kompetencje. Jednym z rozlicznych zagadnień jest bez wątpienia informowanie pacjentów i bezpieczeństwo produktów leczniczych. Pacjenci mają prawo do pełnej informacji o swojej chorobie. Zaś dysponując pełną informacją i mogąc współpracować z lekarzami na równorzędnych zasadach, muszą też mieć prawo do bezpiecznych produktów leczniczych i bezpiecznych metod leczenia.

Niestety obecnie w Unii Europejskiej tak się nie dzieje i zdajemy sobie sprawę z narastającego zagrożenia. Nie zamierzam bynajmniej dramatyzować sytuacji. Zdarzają mi się wprawdzie emocjonalne sformułowania, ale z pewnością nie mam w zwyczaju dramatyzować. Nie jestem też osobą skłoną podsycać lęki i obawy. Przestrzegam jednak przed bagatelizowaniem i przymykaniem oczu na problem, który naprawdę istnieje. Bieżący kryzys w sektorze bankowym jest dobrym przykładem tego, co może się wydarzyć, jeżeli będziemy unikali rozwiązywania niewielkich problemów, którym jesteśmy w stanie sprostać, lub gdy będziemy z tym zbyt długo zwlekać – wówczas któregoś dnia uderzy w nas fala rozmiarów tsunami.

Dlatego dziękuję panu komisarzowi Verheugenowi za słowa, które tu dzisiaj wygłosił, i apeluję do niego, aby pozostał im wierny w dalszej walce z podrabianiem produktów leczniczych. Jest to problem, dla którego nie istnieją proste rozwiązania, zaś zwolennicy twierdzenia, że bezpieczeństwo pacjentów i bezpieczeństwo produktów leczniczych należy rozpatrywać wyłącznie w kontekście handlu równoległego – spoglądam na galerię, lecz najprawdopodobniej to zbyt wczesna pora dla przedstawicieli handlu równoległego – przyjmują zbyt zawężoną perspektywę, obrażając inteligencję moich koleżanek i kolegów posłów, jak również moją.

Naszym głównym dążeniem musi być zapewnienie ochrony pacjentów. Można to czynić za pomocą przeróżnych środków, na przykład sprawdzając, czy opakowanie produktu leczniczego jest w nienaruszonym stanie. Co uczyniliby państwo w sytuacji, gdyby w ojczystym kraju oferowano państwu produkt w opakowaniu opisanym w nieznanym języku, opatrzonym jedynie niewielką naklejką i zawierającym opakowania wewnętrzne pocięte na pojedyncze fragmenty? Czy taki produkt wzbudziłby państwa zaufanie? Ja miałam okazję otrzymać tego rodzaju opakowanie, zawierające pilnie potrzebny lek, i zaręczam państwu, że nie miałam do niego zaufania. Jest to proceder, którego musimy zakazać, i jestem przekonana, że podmioty prowadzące handel równoległy – bo to one ewidentnie uważają, że zamierzamy zagrozić podstawom ich egzystencji, co nie jest prawdą – wykażą dość pomysłowości, aby znaleźć alternatywne rozwiązania. I albo opracują nowe opakowanie, albo przynajmniej zrezygnują z wewnętrznych opakowań (tak zwanych blisterów) podzielonych na pojedyncze fragmenty.

Jak wspominał pan komisarz Verheugen, są też dostępne rozwiązania techniczne. Przemysł produktów leczniczych jest przygotowany do wdrożenia kompletnego systemu, w którym kod kreskowy umożliwiłby śledzenie losów każdego pojedynczego produktu leczniczego. Warto także wspomnieć o projekcie pilotażowym. Szwajcaria i Belgia już udowodniły, że taki system jest możliwy. Naszym zadaniem jest zapewnienie pacjentom takiego właśnie bezpieczeństwa.

Na koniec chcę dodać kilka słów na temat składników; w tym zakresie problemem nie jest jedynie podrabianie leków. Jak państwu wiadomo, doszło do poważnego skandalu w związku z heparyną – substancją rozcieńczającą krew. W przypadku zastosowania leku, który został podrobiony, pacjent może umrzeć; tego

rodzaju sytuacja jest skrajnie niebezpieczna. Tego rodzaju podrobione preparaty trafiły do nas z Chin. Zatem naszym zadaniem jest także zagwarantowanie, aby na terenie krajów trzecich, z których wywodzą się nasi partnerzy handlowi, nie wytwarzano podrabianych preparatów i aktywnych składników, a nasze rynki były odpowiednio chronione.

Na zakończenie należy raz jeszcze powiedzieć: musimy zapewnić odpowiednią ochronę naszych granic, potrzebujemy systemów śledzenia losów produktu oraz musimy zagwarantować bezpieczeństwo we wspomnianych krajach.

**Przewodniczący.** – Powinien zabrać głos pan poseł Donato Tommaso Veraldi w imieniu Porozumienia Liberalów, ale z moich informacji wynika, że nie ma go na sali, w związku z tym proszę o zabranie... a, jest pan poseł. Pan poseł się ukrył w innym miejscu.

**Marios Matsakis (ALDE).** – Panie przewodniczący! Nie jestem posłem Veraldim; nazywam się Marios Matsakis. Będę przemawiał później w imieniu grupy ALDE, lecz pomyślałem sobie, że mógłbym ewentualnie pod nieobecność kolegi posła Veraldiego wykorzystać przysługujący mu czas.

**Przewodniczący.** – Przykro mi, ale to niemożliwe: musimy przestrzegać kolejności mówców. Poproszę pana o zabranie głosu, gdy przyjdzie na pana czas.

**Alessandro Foglietta, w imieniu grupy UEN.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chcę wyrazić moje poparcie dla przedmiotowego sprawozdanie, które doskonale wpisuje się w zobowiązanie do poprawy otoczenia regulacyjnego, któremu Europa hołduje od lat. Nowy system udzielania pozwoleń na dopuszczenie produktów medycznych do obrotu znacząco uprości procedurę w przypadku niewielkich zmian lub nowych odkryć naukowych, jak również będzie oznaczał istotne, techniczne i administracyjne zmniejszenie obciążeń dla firm.

A wszystko to przy pełnym poszanowaniu celów określonych w strategii lizbońskiej, zainaugurowanej przez instytucje europejskie u progu nowego tysiąclecia. Strategia ta postrzega poprawę otoczenia regulacyjnego jako jeden z filarów wzrostu gospodarczego i zatrudnienia w Europie. Nie sposób zaprzeczyć, że konkurencyjność naszych przedsiębiorstw cierpi pod ciężarem nadmiernych ograniczeń biurokratycznych i legislacyjnych nakładanych na przemysł wytwórczy, które nagromadziły się w ciągu ostatnich dziesięcioleci, i że ten wpływ jest szczególnie uciążliwy i niemożliwy do utrzymania w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw, które stanowią kręgosłup krajowego systemu produkcji w wielu państwach członkowskich.

Co więcej, w tym szczególnym momencie dziejowym, gdy międzynarodowy kryzys grozi zdławieniem naszej gospodarki, nie możemy sobie pozwolić na dalsze pogarszanie sytuacji przedsiębiorstw poprzez marnotrawienie wydatków i opóźnienia natury administracyjnej. Wolę racjonalizacji ram prawnych należy rozumieć jako powinność i nieodwołalne zobowiązanie. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że również Rada poparła wniosek Parlamentu Europejskiego dotyczący ochrony małych i średnich przedsiębiorstw w formie ich wyłączenia z zakresu pozwoleń na produkty farmaceutyczne wydanych przez państwa członkowskie do 1998 roku. Działanie to uchroniło małe i średnie przedsiębiorstwa przed koniecznością dalszych starań w celu podporządkowania się obowiązującemu prawodawstwu.

**Jiří Maštálka, w imieniu grupy GUE/NGL.** – (CS) W pierwszym rządzie chcę podziękować sprawozdawczyni za ogrom pracy włożony w sprawozdanie, w szczególności zaś za udane, lub potencjalnie udane starania na rzecz wynegocjowania kompromisu z Radą i Komisją Europejską. Dziękuję także samej Komisji za skupienie uwagi na ujednoliceniu procedur administracyjnych w dziedzinie legalizowania produktów leczniczych, a także za fakt, że starania te zaowocują poprawą poziomowi bezpieczeństwa pacjentów.

Sprawą niekwestionowanej wagi jest harmonizowanie na szczeblu europejskim ustawodawstwa w dziedzinie rejestrowania leków. Potrzebny nam jest ujednolicony system reguł administracyjnych obejmujący wszystkie leki dostępne na rynku wewnętrznym, abyśmy mogli skutecznie zapobiegać ujemnym oddziaływaniom na ludzkie zdrowie. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję cel przedmiotowego wniosku, jakim jest zadbanie, by wszystkie leki dostępne na rynku podlegały jednakowym kryteriom, w tym także leki zatwierdzone wyłącznie na szczeblu krajowym. Chciałbym w tym miejscu nieco dokładniej rozważyć kwestię rejestracji wyłącznie na szczeblu krajowym. Mimo że osobiście opowiadałem się za jednolitymi kryteriami bez jakichkolwiek wyjątków, to jednak uważam, że tekst proponowanej poprawki 36, w której zezwala się na kontynuację obowiązywania krajowych przepisów w odniesieniu do leków, które zostały zarejestrowane wyłącznie na szczeblu krajowym i zarejestrowane przed dniem 1 stycznia 1998 r., nie powinien stanowić przeszkody w harmonizacji prawa na szczeblu europejskim, ponieważ jest przemyślany i przewiduje odpowiednie gwarancje, takie jak wymóg informowania Komisji o decyzjach przewidujących kontynuację stosowania

przepisów krajowych, czy też wymóg poddania się regulacjom europejskim w przypadku, gdy dany lek został w międzyczasie zarejestrowany w innym państwie członkowskim.

Jeżeli chodzi o wdrożenie pojedynczego wniosku obejmującego jedną bądź kilka identycznych zmian, to uważam, że takie rozwiązanie w pewnej mierze ulżyłoby dużym koncernom farmaceutycznym, co z pewnością jest rzeczą dobrą. Nie jestem jednak pewien, czy pozytywnym skutkiem będzie wyeliminowanie obciążeń administracyjnych w poszczególnych państwach członkowskich. To skutek negatywny, który być może będziemy w stanie w przyszłości wyeliminować. Pomimo niewielkich wątpliwości, które pozwoliłem sobie tutaj wyrazić, uważam ów tekst, który wyłonił się z debaty, za pozytywny krok naprzód w dziedzinie rejestrowania leków. I zważywszy na fakt, jak trudno było osiągnąć ten kompromis, jako sprawozdawca pomocniczy apeluję do koleżanek i kolegów z mojej grupy politycznych o jego zaaprobowanie. Poza wszystkim innym są jeszcze względy natury praktycznej – jeżeli przedmiotowa dyrektywa nie zostanie zaakceptowana w pierwszym czytaniu jeszcze w tym roku, wówczas rozwiązanie tych wybitnie trudnych zagadnień przypadnie prezydencji czeskiej. Dlatego korzystajmy z okazji, która nam się dzisiaj nadarza.

**Przewodniczący.** – Pragnę zauważyć, że to nie przewodniczący z wrodzonej uprzejmości przyznał mówcy więcej czasu na wystąpienie, lecz grupa polityczna. Być może przyczyną jest zbliżający się czas urlopów.

**Kathy Sinnott, w imieniu grupy IND/DEM.** – Panie przewodniczący! Jest wiele rzeczy, które ludzie chcieliby wiedzieć o lekach, zanim je przyjmą lub podadzą je swoim zwierzętom: że są to leki bezpieczne i skuteczne, że pochodzą z etycznego źródła oraz jakie mogą wystąpić interakcje z innymi produktami leczniczymi. I właśnie na tym powinien koncentrować się nasz proces wydawania pozwoleń. Z punktu widzenia działalności gospodarczej firmy z kolei chcą wiedzieć, że ich inwestycja jest bezpieczna. Uproszczenie procedur nie będzie oznaczało niedbałości i ślamazarności, lecz skupienie się na tym, co najważniejsze.

Skoro już mowa o wydawaniu pozwoleń, chciałabym zwrócić uwagę Komisji na fakt, że w Irlandii praktykuje się dodawanie do wody pitnej kwasu heksafluorokrzemowego, choć do tej pory nie wydano na to jakiegokolwiek pozwolenia. Co więcej, żaden z kolejnych irlandzkich rządów nie podjął jakichkolwiek starań, aby takie pozwolenie uzyskać, mimo że chodzi o lek, który jest najpowszechniej stosowany. Jeżeli zamierzamy poważnie potraktować kwestię pozwoleń i usprawnienie procesu ich wydawania, tak aby zwiększyć jego skuteczność i bezpieczeństwo, musimy przeciwstawić się skandalicznym nadużyciom w obrębie rzeczonoego procesu.

**Irena Belohorská (NI).** – (SK) W większości krajów członkowskich, w dziedzinie pozwoleń na dopuszczenie produktów leczniczych do obrotu, nie dokonano harmonizacji przepisów z prawem wspólnotowym, dlatego w państwach tych ukształtowały się różnorodne praktyki. Celem przedmiotowego wniosku jest stworzenie sytuacji, w której wszystkie produkty lecznicze – niezależnie od rodzaju procedury dopuszczającej je do obrotu rynkowego – podlegałyby takim samym kryteriom oceny z punktu widzenia administracyjnego procesu zatwierdzania zmian.

Z zadowoleniem przyjmuję tego rodzaju inicjatywę, zmierzającą do uproszczenia ramowych przepisów prawa, lecz nie rezygnującą z kryteriów gwarantujących ochronę zdrowia ludzi i zwierząt. Harmonizacja jest rzeczą konieczną głównie ze względu na zagrożenie dla zdrowia publicznego, które powstaje w związku ze stosowaniem przez państwa członkowskie różnorodnych kombinacji kryteriów naukowych do celów oceny zmian w produktach medycznych. Do momentu wprowadzenia przedmiotowej poprawki prawnej taki stan rzeczy będzie stanowił barierę w swobodnym przepływie produktów leczniczych, ze szkodą dla pacjentów.

Konsultacje związane z opracowywaniem projektu poprawki do przedmiotowej dyrektywy pokazały, że szereg państw członkowskich popiera harmonizację prawa w tej dziedzinie. Zaś obciążenia administracyjne i komplikacje logistyczne stanowią wspólny problem, który musimy rozwiązać. Dlatego musimy podkreślać fakt, że udoskonalenia systemu przyniosą, poza wszystkim innym, długofalowe korzyści dla pacjentów, ponieważ umożliwią lepsze wykorzystanie leków oraz zapewnią efektywniejsze wykorzystanie środków ochrony zdrowia publicznego przez odpowiednie organy.

Mimo to jednak zalecam ostrożność z uwagi na ukryte koszty, które państwa członkowskie będą musiały ponieść. Równie rozważnie należy podejść do układania harmonogramu praktycznych działań wdrożeniowych. Nie możemy domagać się od państw członkowskich, aby w celu wykonania rzeczonoego postanowienia zmieniały swoje przepisy krajowe – musimy raczej służyć im pomocą w celu zapewnienia, by zbyt krótkie okresy wdrożeniowe nie obciążały ich nadmiernymi wydatkami.

**Eija-Riitta Korhola (PPE-DE).** – (FI) Panie przewodniczący! Chcę podziękować mojej koleżance, pani poseł Grossetête, za doskonałe sprawozdanie. Reforma przepisów regulujących wydawanie pozwoleń na dopuszczenie do obrotu jest ważnym zadaniem, ponieważ pozwoli ograniczyć obciążenia administracyjne towarzyszące realizacji samej procedury. Jednocześnie pozwoli skoncentrować wykorzystanie środków na problemach o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa leków i zdrowia publicznego, co także leży w niewątpliwym interesie pacjentów wymagających leczenia. Tak czy inaczej, naczelnym kryterium działania pozostaje bez wątpienia interes pacjenta.

Popieram system, w którym obowiązywałyby takie same zasady na poziomie krajowym, jak i w odniesieniu do pozwoleń udzielanych w kontekście procedur UE.

W chwili obecnej proces harmonizacji przepisów regulujących wydawanie pozwoleń na dopuszczenie do obrotu nie uwzględnia procedury ich wydawania, w przeciwieństwie do dokonywania zmian w pozwoleniach na dopuszczenie do obrotu. W rezultacie każde państwo członkowskie spodziewało się nieco innych uregulowań takich zagadnień, jak klasyfikacja wniosków o dokonanie zmian czy procedura ich ewaluacji. Jest rzeczą ważną, aby przemysł farmaceutyczny mógł w przyszłości nadal składać oddzielny, pełny wniosek o wydanie pozwolenia na dopuszczenie do obrotu produktu leczniczego, który został już dopuszczony, ale pod inną nazwą i z odmiennym streszczeniem charakterystyki produktu. Jest to konieczne w sytuacjach, w których wniosek o dopuszczenie do obrotu dotyczy produktów leczniczych, mających służyć do innych, nowych celów. Pozwolenie na używanie nowej nazwy – w miejsce nazwy dotychczasowej – jest wygodniejsze dla pacjenta, który wprawdzie używa tego samego leku, ale do całkiem innych celów. Dlatego popieram poprawki 4 i 18, które regulują to zagadnienie.

Ponieważ koncerny farmaceutyczne częstokroć zaopatrują w produkty lecznicze całą UE, jest rzeczą ważną, aby procedury administracyjne stosowane w poszczególnych państwach zostały odpowiednio zharmonizowane. Każde inne podejście oznaczałoby nie tylko gigantyczne obciążenia administracyjne dla przemysłu, ale często także problemy logistyczne. Mam nadzieję, że Parlament opowie się w jutrzejszym głosowaniu za przyjęciem sprawozdania pani poseł Grossetête, i że państwa członkowskie wyrażą później swoje poparcie dla stanowiska Parlamentu w tej sprawie, tak aby można było sfinalizować reformę przepisów regulujących wydawanie pozwoleń na dopuszczenie do obrotu jeszcze przed końcem tego roku.

**Daciana Octavia Sârbu (PSE).** – (RO) Opracowanie zharmonizowanych kryteriów dotyczących zatwierdzania i postępowania administracyjnego w odniesieniu do wszelkiego rodzaju zmian w warunkach pozwoleń na dopuszczenie do obrotu dla produktów leczniczych będzie korzystne dla pacjentów, którzy w długofalowej perspektywie zyskają dostęp do lepszych i bezpieczniejszych leków.

Zważywszy na fakt, że zaledwie 20% produktów leczniczych przeznaczonych do stosowania u ludzi i zwierząt jest dopuszczanych do obrotu w ramach procedur wspólnotowych, przegląd przedmiotowej dyrektywy wywrze znaczący wpływ na rynki farmaceutyczne w całej Unii Europejskiej. Wszelkie zmiany w zakresie procesu wytwarzania, opakowania, a nawet adresu producenta, muszą zostać zrewidowane i uproszczone w celu zapewnienia możliwie najlepszej ochrony zdrowia publicznego. Potrzebujemy stworzyć proste i elastyczne ramy legislacyjne, tak aby wszystkie produkty lecznicze, niezależnie od rodzaju procedury, którą zastosowano przy udzielaniu pozwolenia na dopuszczenie do obrotu, podlegały takim samym kryteriom oceny i zatwierdzania.

Takie działanie umożliwi swobodny obieg leków w obrębie Unii Europejskiej dzięki rezygnacji z kontroli, będących dotąd niezbędnym warunkiem zapewnienia jakości importowanych leków, oraz przyczyni się do zbudowania i poprawy funkcjonowania rynku wewnętrznego. To zaś przyspieszy dostęp pacjentów i branży farmaceutycznej do leków najnowszych, eliminując rozbieżności między przepisami krajowymi i tworząc zharmonizowany system przepisów prawa.

**Marios Matsakis (ALDE).** – Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że nie ma to związku z podrabianiem leków. Czy mógłbym otrzymać nieco więcej czasu w ramach mojego przydziału?

**Prezydent.** – Zważywszy na nieobecność pozostałych przedstawicieli pańskiego ugrupowania sądzę, że może pan przemawiać bardzo długo! Nie mam informacji odnośnie do pozostałych osób ujętych na liście mówców, ale pan z całą pewnością jest na tej liście.

**Marios Matsakis (ALDE).** – Panie przewodniczący! Nie będę mówił bardzo długo, ale mogę przekroczyć nieco czas przeznaczony na moją przemowę.



Chciałbym zwrócić uwagę pana komisarza na niezaprzeczalny fakt, że obecny system wprowadzania zmian w warunkach pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych jest niezadowolający i w wielu przypadkach sprzeczny zarówno z interesem przemysłu farmaceutycznego, jak również – co najważniejsze – z interesem samych pacjentów. Dlatego dokonanie przeglądu przepisów jest sprawą zasadniczej wagi.

W tym względzie wniosek Komisji, oraz faktycznie sprawozdanie pani poseł Grossetête, są – ogólnie rzecz biorąc – rozsądne i słuszne, i zasługują na naszą aprobatę. Chciałbym jednak zgłosić kilka zastrzeżeń odnośnie do następującego punktu, który dotyczy rozszerzenia pozwolenia na dopuszczenie do obrotu.

O ile dobrze zrozumiałem, Komisja i sprawozdawczyni wydają się podzielać pogląd, że powinna istnieć możliwość całkowitej zmiany nazwy dopuszczonego leku w przypadku, gdyby okazało się, że dany lek ma nowe zastosowanie w patologii. I tak na przykład lek znany jako aspiryna, którego aktywnym składnikiem jest kwas salicylowy, mógłby być – w przypadku przyjęcia wniosku przedstawionego przez Komisję – sprzedawany pod szeregiem różnych nazw, mimo że zawarty w nim składnik chemiczny – czyli kwas salicylowy – pozostawałby niezmieniony. W rezultacie pacjent przyjmowałby trzy różne tabletki, o różnym wyglądzie zewnętrznym i nazwach, jako leki na trzy różne choroby, podczas gdy w rzeczywistości wszystkie trzy tabletki byłyby identyczne z punktu widzenia składu chemicznego – innymi słowy, pacjent ten zażywałby tak naprawdę trzy tabletki aspiryny.

Moim zdaniem takie rozwiązanie jest mylące i dezorientujące pacjenta i lekarza, a ponadto zwiększa ryzyko przedawkowania i wywołania niebezpiecznych skutków ubocznych. Dlatego apeluję do Komisji i do sprawozdawczyni o ponowne rozważenie tego punktu.

Ponieważ przysługuje mi kilka minut więcej, chciałbym dodać, że w kwestii podrabiania leków w pełni zgadzam się z panem komisarzem, że działanie takie jest przestępstwem narażającym na szwank życie pacjentów. Lecz nie rozumiem, skąd to opóźnienie. Sprawa jest prosta, przynajmniej w moim rozumieniu. Leki wytwarzane przez zarejestrowane koncerny farmaceutyczne wydaje się następnie na receptę w zarejestrowanych aptekach.

Jeżeli nie potrafimy dotrzeć do sedna sprawy i sprawdzić, czy niektóre z tych leków są produkowane niezgodnie z prawem, to już sam nie wiem, co możemy zrobić w UE. Powiedziałbym, że jest to raczej sprawa dla policji niż kwestia zmian w przepisach. Panie komisarzu, powinniśmy możliwie jak najszybciej dotrzeć do przyczyn tego zjawiska.

**Hanne Dahl (IND/DEM).** – (DA) Panie przewodniczący! Proszę pozwolić, że nakreślę ogólną, całościową perspektywę sytuacji, gdyż jak dotąd harmonizacja przepisów dotyczących produktów leczniczych zaowocowała jedynie liberalizacją zasad w Danii oraz zwiększeniem sprzedaży leków. Najnowszy wniosek dotyczący pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych stanowi gest pomocy dla przemysłu farmaceutycznego. Ogólnie rzecz biorąc, można będzie łatwiej wprowadzać niewielkie zmiany w lekach, sprzedając je nadal pod tą samą nazwą, o czym już wspomniał mój przedmówca, a zarazem można też będzie łatwiej zmieniać nazwę produktu, jeżeli produkt ten będzie sprzedawany pod kątem leczenia innego schorzenia. Istnieje obawa, że zmiany te utrudnią konsumentom orientację w sytuacji, ułatwiając zarazem życie branży farmaceutycznej. Powinniśmy także wziąć pod uwagę fakt, że wraz ze zwiększeniem dostępności pozwoleń na wprowadzanie produktów leczniczych do obrotu rośnie także, i to niestety wprost proporcjonalnie, zagrożenie dla konsumentów. Nie twierdzę, że winniśmy piętzyć przed przemysłem niepotrzebne przeszkody natury administracyjnej, lecz nie powinniśmy także akceptować liberalizacji zasad zmierzającej do zwiększenia zysków w branży farmaceutycznej w sytuacji, kiedy w grę wchodzi zdrowie ludzi i zwierząt. Postępując w ten sposób, zwyczajnie minimy się z celem. Jeżeli spojrzymy na tę sytuację z szerszej perspektywy, to zauważymy, że przedmiotowa dyrektywa jest jedynie elementem ogólnych zabiegów branży farmaceutycznej o poprawę zysków w stosunku do USA. Nie bądźmy naiwni. Nie dajmy się zwieść pięknym, lecz pustym frazesom dotyczącym pacjentów i konsumentów.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Projektowana dyrektywa, która znacząco uprości wprowadzanie na rynek europejski produktów farmaceutycznych przeznaczonych dla ludzi oraz do celów weterynaryjnych, stanowi dobrą wiadomość zarówno dla pacjentów, jak i europejskiego przemysłu farmaceutycznego. Postęp technologiczny umożliwia nieomalże ciągle doskonalenie leków, które zostały już zarejestrowane. Każda zmiana podlega jednak procedurze zatwierdzenia, ponieważ w grę wchodzi zdrowie i bezpieczeństwo. I choć rejestracja na poziomie wewnątrzpaństwowym podlega takim samym wymogom regulacyjnym, co rejestracja w ramach procedur europejskich, to jednak wymogi regulacyjne dotyczące zmian w zakresie rejestracji nie zostały, jak dotąd, ujednolicone. Taka sytuacja oznacza jedynie niepotrzebne obciążenia

administracyjne i nie przynosi żadnych dodatkowych korzyści. W nowej sytuacji wystarczy jedna deklaracja na cały obszar rynku wewnętrznego.

Dlatego z wielkim zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji i gratuluję sprawozdawczyni jej sprawozdania, które udoskonaliło wspomniany wniosek, czyniąc go precyzyjniejszym. Proponowane zmiany powinny ograniczyć obciążenia administracyjne związane z procesem wprowadzania tego rodzaju nowych produktów na rynek. Koncerny farmaceutyczne działające na szczeblu ponadnarodowym będą mogły skuteczniej współpracować, dzięki czemu wszyscy, a zwłaszcza osoby najbardziej potrzebujące, zyskają szybszy dostęp do najnowszych farmaceutyków.

Europie zagraża jednak bardzo niebezpieczny trend związany z rozprowadzaniem podrabianych produktów leczniczych. Problem ten nie dotyczy już tylko Afryki czy Azji. Również w Europie ludzie często kupują leki przez internet lub w miejscach innych niż apteki. Dlatego tak ważne jest zapewnienie wysokich standardów, które towarzyszyłyby wprowadzaniu produktów leczniczych na rynek, umożliwiając zarazem wsteczne śledzenie losów opakowań aż do miejsca ich wytworzenia oraz kontrolę ich rejestracji. Będzie trzeba opatrzyć wszystkie produkty lecznicze kodem kreskowym oraz zapewnić im takie opakowanie, aby nawet przeciętny zjadacz chleba mógł łatwo stwierdzić na jego podstawie, czy ma do czynienia z bezpiecznymi produktami leczniczymi, czy z podróbkami, szczególnie wówczas, gdy nabył je w miejscu innym niż apteka. Uważam, że dwa lata to czas wystarczający, aby państwa członkowskie mogły przygotować się do wdrożenia przedmiotowej dyrektywy.

**Giovanna Corda (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałabym przede wszystkim wyrazić moje uznanie dla pracy pani poseł Grossetête oraz wszystkich koleżanek i kolegów posłów, którzy uczestniczyli w opracowaniu tego sprawozdania. To bardzo istotny temat, ponieważ dotyczy zdrowia nas wszystkich. Przedmiotowe sprawozdanie stanowi ważny krok w kierunku harmonizacji rynku wewnętrznego, ale także ochrony konsumentów, w tym zwłaszcza osób starszych.

Jak zauważył pan komisarz Verheugen, nasze społeczeństwo żyje coraz dłużej, co oczywiście stanowi powód do radości, ale także problem, którego znaczenie będzie nieuchronnie rosnąć. Wdrożenie dyrektywy sprawi, że wskazania dołączone do danego produktu leczniczego będą we wszystkich państwach członkowskich jednakowe, zapewniając jasność i przejrzystość informacji wszystkim europejskim użytkownikom, niezależnie od faktu, czy będą nimi pacjenci, rolnicy czy weterynarze.

Podobnie, wdrożenie pojedynczej procedury ubiegania się o pozwolenia sprawi, że przedmiotowe sprawozdanie znacząco przyczyni się do uproszczenia procedur stosowanych obecnie na poziomie technicznym i administracyjnym.

Tym sposobem nie trzeba już będzie składać 27 osobnych wniosków w poszczególnych państwach członkowskich. Wystarczy pojedynczy wniosek skierowany do Europejskiej Agencji Leków. Sprawozdanie stanowi zatem kolejny krok ku europejskiej integracji.

**Thomas Ulmer (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chcę pogratulować pani poseł Grossetête projektu sprawozdania w sprawie zmian warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych.

Muszę jednak przedstawić dwie krótkie uwagi w nawiązaniu do wypowiedzi moich przedmówców. Jak rozumiem, nowe produkty lecznicze dają możliwość leczenia dolegliwości zdrowotnych z zachowaniem umiarkowanego ryzyka. W Republice Federalnej Niemiec aktywne składniki już teraz występują w wielu formach farmaceutycznych i pod wieloma nazwami, lecz nie towarzyszy temu zwiększenie ryzyka. Głównym celem przedmiotowego rozporządzenia jest jednak uproszczenie dokonywania zmian; dokładniej rzecz ujmując, ułatwienie procedury częściowego rozszerzenia lub zmiany formy farmaceutycznej produktu leczniczego. Stosowana obecnie praktyka jest skrajnie kłopotliwa. Nakłada na koncerny wiele biurokratycznych wymogów, zaś właściwe organy są skazane na stosunkowo mało wydajne środki. Toteż rzeczona nowelizacja stworzy skądinąd rzadko spotykaną sytuację, w której wszyscy odnoszą jedynie korzyści.

Sprawozdanie w znaczący sposób poprawi bezpieczeństwo i niezawodność rynku wewnętrznego. Dzięki pracom w komisji udało się uwzględnić szereg innych interesów, co umożliwia dodatkowe przyspieszenie i uproszczenie samej procedury. Za przykład niech posłuży skuteczne rozpatrzenie kwestii krajowych pozwoleń, które pozwoli uniknąć dublowania wysiłków.

Należną uwagę poświęcono też interesom Niemiec oraz niemieckich koncernów farmaceutycznych. Sam projekt dostosowany został do zbiorczego wniosku Komisji o numerze EU/2008/0032. Wydatnie uproszczono procedurę rozszerzania pozwoleń na dopuszczenie do obrotu leków pod innymi nazwami. Uproszczono też tryb uzupełniania bądź rozszerzania charakterystyki produktu.

Jak wczoraj wieczór krytycznie wypowiadałem się na temat sprawozdania pana posła Jørgensena, tak dzisiaj z optymizmem i zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani posel Grossetête. Sprawozdanie sporządzone przez panią posel zmierza bowiem we właściwym kierunku, a mianowicie ku realizacji celu procesu lizbońskiego, jakim jest uczynienie z UE obszaru, który byłby najsilniej oparty na wiedzy w skali całego globu. Dlatego udzielam temu sprawozdaniu mojego poparcia.

**Przewodniczący.** – Proszę wybaczyć, lecz najwyraźniej nastąpiło nieporozumienie z udziałem Sekretariatu, ponieważ lista mówców, którą dysponuję, różni się od listy prezentowanej na wyświetlaczu. Niemniej dopóki ja przewodniczę posiedzeniu, będzie obowiązywać moja lista mówców. Dopiero gdy moje miejsce zajmie Sekretariat, będzie mógł kierować się swoją.

Dlatego po wystąpieniu pani posel Grabowskiej zabierze głos pan posel Buşoi.

**Genowefa Grabowska (PSE).** – (PL) Panie przewodniczący! Zacznę od gratulacji pod adresem pani sprawozdawczyni, albowiem to sprawozdanie, z pozoru techniczne, daje zdecydowanie większe bezpieczeństwo pacjentom, daje bezpieczeństwo obywatelom Unii Europejskiej, sięgającym po leki. Dobrze, że wreszcie eliminujemy tę różnicę, która nastąpiła pomiędzy dopuszczaniem leków do obrotu, a procedurą zmiany tej decyzji.

Chcę się w drugiej części odnieść do słów pana komisarza Verheugena i z zadowoleniem przyjąć informację, że wreszcie będziemy mieli wspólne nowe przepisy dotyczące walki z podrabianiem leków i z ich nielegalnym wprowadzaniem do obrotu. Użył pan, panie komisarzu, takiego stwierdzenia, iż uczyni pan wszystko, aby fałszywe leki nie pojawiały się w legalnej sieci dystrybucji. Mam pytanie: a co poza legalną siecią dystrybucji? Czy nowe przepisy również to przewidują i czy w ten sposób farmakobiznes dostanie po prostu „po łapkach”? I kolejne pytanie: czy w nowych przepisach zamierza pan zamieścić rozwiązanie dotyczące większej świadomości farmaceutycznej obywateli?

**Cristian Silviu Buşoi (ALDE).** – (RO) Jestem głęboko przekonany, że przedmiotowy projekt dyrektywy oznacza istotny postęp w zakresie przyspieszenia dostępu do leków. Chcę także skierować gratulacje pod adresem Komisji, pana komisarza Verheugena oraz sprawozdawczyni w związku z tą inicjatywą. Zważywszy, że swobodny obrót towarów stanowi jedną z podstawowych zasad rynku wewnętrznego, uważam za rzecz naturalną, że zasada ta powinna obejmować także produkty lecznicze.

W chwili obecnej, z powodu złożoności i zróżnicowania procedur administracyjnych związanych z zatwierdzaniem zmian w produktach leczniczych będących w sprzedaży, bieżące funkcjonowanie rynku wewnętrznego jest zakłócone. Oczywiście sytuacja ta rodzi niedogodności dla przemysłu farmaceutycznego i organów władzy, lecz w pierwszym rzędzie dotyczy pacjentów, którzy z powodu zawiłych procedur mają opóźniony dostęp do korzyści płynących z udoskonalonych leków.

Dlatego w pełni zgadzam się z wnioskiem Komisji, którego celem jest harmonizacja procedur zatwierdzania zmian dotyczących leków, niezależnie od rodzaju procedury, na mocy której nastąpiło pierwotne dopuszczenie do obrotu, ponieważ takie uproszczenie procedur racjonalizuje cały system i – co najważniejsze – zagwarantuje wyższy poziom ochrony zdrowia publicznego.

Popieram także pomysł wysunięty przez sprawozdawczynię, panią posel Grossetête, w związku z koniecznością ustanowienia pojedynczej procedury wydawania pozwoleń na dokonanie zmian, która zapewni większy zakres kompetencji.

Co się tyczy ostatniej uwagi nawiązującej do wniosku Komisji, w którym postuluje się utrzymanie pierwotnej nazwy leku w przypadku rozszerzenia pozwolenia, opowiadam się za utrzymaniem pierwotnej nazwy leku, ponieważ częste zmiany nazw leków mogą dezorientować pacjentów, którzy przed rozpoczęciem leczenia i tak muszą zgłosić się do lekarza, zaś lekarz zapewne będzie znał najnowsze wskazania terapeutyczne dotyczące danego leku.

**Amalia Sartori (PPE-DE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bardzo się cieszę z tej dyrektywy. Dzięki niej przepisy regulujące dokonywanie zmian staną się czytelniejsze, prostsze, elastyczniejsze i naprawdę zharmonizowane. Moje gratulacje, pani posel Grossetête!

Miło mi także słyszeć zapowiedź Komisji, że po części w odpowiedzi na szereg rezolucji tej Izby, w tym jedną złożoną przeze mnie, panią poseł Grossetête, panią poseł Gutiérrez-Cortines i pana posła Ulmera, planowana jest dyrektywa, której celem będzie zwalczanie podrabiania leków. Nałoży ona na producentów i importerów aktywnych substancji wymóg uzyskania certyfikatu dobrej praktyki wytwarzania, wydawanego przez europejskie organy władzy po przeprowadzeniu obligatoryjnych inspekcji miejsc produkcji. Środek ten, wprowadzając możliwość śledzenia losów produktu pod względem kraju, przedsiębiorstwa i miejsca wytworzenia, wpłynie zniechęcająco na jednostki praktykujące przeklewanie etykiet i przepakowywanie produktów pochodzących spoza Wspólnoty.

**Miroslav Mikolášik (PPE-DE).** – (SK) Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani poseł Françoise Grossetête, którego celem jest uproszczenie i udoskonalenie systemu regulacji dotyczącego dokonywania zmian w warunkach pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych. Obecny system zarządzania zmianami wydaje się być nieskuteczny i niezadowolający w aspekcie najnowszej wiedzy naukowej i postępu technologicznego. Procesy udzielania pozwoleń na poziomie krajowym są bardzo zróżnicowane w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Różnice te dotyczą procedur dokonywania przeglądów produktów leczniczych, czasu potrzebnego na wdrożenie zmian, jak również wymogów dotyczących składania dokumentów.

Jestem głęboko przekonany, że harmonizacja wspomnianych aspektów wniesie znaczący wkład w ochronę zdrowia publicznego. Skuteczniejszy system wywrze też pozytywny wpływ na całokształt przemysłu farmaceutycznego. Dlatego popieram ulepszenia, które proponuje sprawozdawczyni. Podzielam pogląd, że wszystkie leki, niezależnie od rodzaju procedury, zgodnie z którą zostały dopuszczone do sprzedaży na rynku, powinny podlegać takim samym kryteriom oceny i akceptacji. Nowy, udoskonalony system regulacyjny przyniesie korzyści wszystkim pacjentom, organom zatwierdzającym, jak również koncernom farmaceutycznym.

**Dagmar Roth-Behrendt (PSE).** – (DE) Panie przewodniczący! Mam dwa pytania do pana komisarza Verheugena. Panie komisarzu, czy zgadza się pan, że nienaruszony stan opakowań i kodów kreskowych na opakowaniach nie stanowią przeszkody dla innych form handlu, oraz że wystarczy niewielka doza inteligencji, aby użyć danego kodu kreskowego na innym produkcie lub też wsunąć ulotkę informacyjną do innego opakowania? Nie sądzi pan, że owego minimum inteligencji i elastyczności, których oczekuje się od wszystkich Europejczyków, można także oczekiwać od wszystkich innych osób zajmujących się handlem i dystrybucją produktów leczniczych w Unii Europejskiej?

I moje ostatnie pytanie. Będziemy natrafiać na coraz więcej problemów związanych z aktywnymi składnikami sprowadzanymi do Unii Europejskiej z krajów trzecich. Czy widzi pan możliwość stworzenia przez nas bodźców, które motywowałyby do zwiększenia produkcji aktywnych składników w obrębie Unii Europejskiej oraz skłaniałyby producentów produktów leczniczych do pozyskiwania tych substancji w obrębie UE, a nie z krajów trzecich, w których nie jesteśmy w stanie zagwarantować ich bezpieczeństwa?

**Jorgo Chatzimarkakis (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący! Zacznę od gratulacji pod adresem pani poseł Grossetête. Chcę także podziękować panu komisarzowi za przemówienie, a w szczególności za poruszenie w nim kwestii piractwa i podrabiania produktów.

300-procentowy wzrost w ciągu ostatniego roku to liczba niemała, która stanowi także zagrożenie dla zdrowia Europejczyków. Niemniej musimy zastanowić się, gdzie leżnie się piractwo, jakie są jego źródła. W tym względzie warto zauważyć, że 80% podrabianych produktów pochodzi wyłącznie z handlu internetowego, a jedynie 20% z rzeczywistego przemysłu. Ten fakt powinien stanowić nasz punkt wyjścia. Jeśli chodzi o przemysł towarów, musimy zmobilizować nasze organy celne, musimy wykorzystywać nowoczesne technologie i musimy też dobrze zastanowić się, w jaki sposób możemy zapewnić bezpieczeństwo w przypadku opakowań wewnętrznych typu blister. Musimy też oczywiście zadbać, aby w internecie operowały bezpieczne apteki, i aby obywatele wiedzieli, które to apteki

Chciałbym także zwrócić państwa uwagę na nowe zasady. Potrzebujemy spójnego podejścia, u podstawy którego leżnie następująca myśl: Kto jest moim dostawcą? Kto jest moim klientem?

**Dumitru Oprea (PPE-DE).** – (RO) W wielu krajach europejskich procedura rejestracji leków jest jasna i z oficjalnego punktu widzenia wręcz dobrze uuregulowana. Niemniej chciałbym zwrócić państwa uwagę na niektóre procedury, które przebiegają zbyt szybko, prowadząc nierzadko do licznych zgonów powodowanych przedawkowaniem leku, do przyjmowania leków bez uprzedniego przygotowania, lub też do leków mogących powodować skutki uboczne, które niedostatecznie przebadano.

Uważam, że zbyt pochopnie wypuszcza się na rynek nowe i udoskonalone leki o cudownych właściwościach, które potem bardzo szybko się wycofuje. Kto odpowiada za ich jakość i skutki uboczne, które mogą wywoływać? Toteż z zadowoleniem przyjmujemy inicjatywę wprowadzenia na rynek procedury harmonizacji, która zyskałaby jednogłośnie akceptację całej Europy. Nowe leki powinny jednak podlegać analizie przeprowadzanej przez międzynarodową komisję ekspertów.

**Donato Tommaso Veraldi (ALDE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję za możliwość wypowiedzenia się w dyskusji, której przedmiotem jest znakomita praca sprawozdawczyni, pani poseł Grossetête, oraz wniosek dotyczący dyrektywy przewidującej wspólnotową regulację prawną, która objęłaby wszystkie rodzaje pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych.

Jest to udana dyrektywa, pożądana z racji jej celów, jakimi są ochrona zdrowia publicznego i ukrócenie biurokracji. Wniosek dotyczący dyrektywy ma charakter prawny, ponieważ wprowadza proste poprawki do podstawowych przepisów regulujących dokonywanie zmian, takich jak wprowadzenie nowego wskazania terapeutycznego lub nowej metody podawania w odniesieniu do produktów leczniczych stosowanych u ludzi i do celów weterynaryjnych, dopuszczonych już wcześniej na rynek.

Harmonizacja przepisów w tej dziedzinie stała się konieczna, jeżeli nie absolutnie kluczowa, ponieważ przy braku jednolitych wspólnotowych ram prawnych zmiany w zakresie pozwoleń krajowych podlegałyby nadal przepisom krajowym, które są różne w poszczególnych państwach członkowskich, jak to jest obecnie.

**Emmanouil Angelakas (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący! Ja także pragnę złożyć pani poseł sprawozdawczyni moje gratulacje oraz przedstawić dwie uwagi w odpowiedzi na wystąpienie pana komisarza.

Po pierwsze, co się tyczy handlu podrabianymi produktami leczniczymi, ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że niektóre z nich są produkowane w dwóch krajach Unii Europejskiej, po czym wprowadzane do obrotu za pośrednictwem kraju trzeciego, a mianowicie Szwajcarii. To jest proceder, któremu powinien się pan przyjrzeć bliżej, panie komisarzu.

Moja druga uwaga dotyczy przemysłu wytwarzającego surowce na potrzeby produktów leczniczych, który 20 lat temu był w pełnym rozkwicie, a obecnie powoli zamiera. Powodem są przede wszystkim wysokie koszty, ale także ochrona innowacyjnych rozwiązań, na którą wszyscy się zgodziliśmy, lecz która pozbawiła europejskie przedsiębiorstwa możliwości produkowania surowców na potrzeby produktów leczniczych, które podlegają przepisom o ochronie innowacyjnych rozwiązań. W rezultacie ośrodki badawcze przeniosły się do Indii i Chin. Ich powrót umożliwiłaby polityka w określonych dziedzinach, którą mógłby pan zastosować.

**Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji.** – (DE) Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie! Debata ta bez wątpienia potwierdziła powszechną zgodę odnośnie do rozporządzenia w sprawie dokonywania zmian, dlatego nie będę się już nad nim dłużej rozwodził. Musimy teraz wprowadzić je w życie, starając się to uczynić jak najskuteczniej. Uważam, że w tej sytuacji ważniejsze są pozostałe sprawy, które tutaj poruszono.

Pozwolą państwo, że zacznę od kilku bardzo podstawowych uwag. Moja rola nie polega oczywiście na wyjaśnianiu technicznej strony przepisów, lecz na wytłumaczeniu państwu, dlaczego pewne rzeczy robimy, a innych nie.

W naszych społeczeństwach daje się zauważyć konflikt między wymaganiami biurokracji w sektorze opieki zdrowotnej a wymaganiami samych pacjentów. To rzecz oczywista. Wnioski, którymi będziemy musieli zająć się w przyszłości, utrafią w samo sedno tego spornego obszaru. Biurokratyczne struktury w sektorze opieki zdrowotnej w poszczególnych państwach członkowskich nie są zainteresowane szczegółowym informowaniem pacjentów. Dobrze poinformowany pacjent oznacza jedynie więcej pracy i więcej wysiłku. Zmusza osoby, których zadaniem jest służyć mu pomocą, do odpowiedzi na szereg kłopotliwych pytań. W rodzaju: dlaczego otrzymuję ten lek, a nie tamten? Dlaczego jestem leczony w ten, a nie inny sposób? Bo ludzie mają prawo wiedzieć.

Sam wyznaję następującą żelazną zasadę. W demokratycznym społeczeństwie jest rzeczą nie do pomyślenia, aby osoby gotowe udzielać informacji musiały się usprawiedliwiać, zaś ci, którzy tej informacji udostępniać nie chcą, byli z tego obowiązku zwolnieni. To biurokraci zatrudnieni w służbie zdrowia państw członkowskich powinni się tłumaczyć, dlaczego nie życzą sobie dobrze poinformowanych pacjentów. Ja nie muszę uzasadniać, dlaczego preferuję rzetelne informowanie pacjentów.

Trzeba to jasno powiedzieć. Czekają nas ożywiona, pełna emocji i kontrowersyjna debata, i mam nadzieję, że w tej debacie Parlament Europejski udzieli Komisji i mnie swojego poparcia. Jakby nie było, chodzi o sprawę o fundamentalnym znaczeniu, dotyczącą nie tylko zdrowia publicznego, ale także polityki społecznej. To kwestia odpowiedzi na pytanie, co rozumiemy przez wolność obywateli w dziedzinie opieki zdrowotnej.

Jeżeli chodzi o drugi problem, który dotyczy podrabiania leków, podzielam zdanie wszystkich tych, którzy nazwali to przestępstwem. Podrabianie leków w ramach nielegalnego łańcucha dystrybucji stanowi bez wątpienia sprawę dla policji. Bezprawie jest bezprawiem – to wszystko, co możemy zrobić. Niemniej uważam, że wnioski, które możemy przedstawić, powinny ostatecznie i definitywnie uniemożliwić wprowadzanie podrabianych leków do legalnego łańcucha dystrybucji. I to możemy zrobić.

Pani poseł Roth-Behrendt ma całkowitą rację. Uważam, że sugerowanie, iż tak naprawdę idzie tylko o tworzenie barier dla określonych form dystrybucji produktów farmaceutycznych ze względów czysto konkurencyjnych, to szczyt impertynencji. Jest mi to najzupełniej obojętne. Handel równoległy jest działalnością zgodną z prawem w obrębie Unii Europejskiej. Potwierdził to jednoznacznie Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Nie zamierzam bynajmniej ingerować w handel równoległy, ale muszę w tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że wszystkie strony, które uczestniczą w dystrybucji produktów leczniczych, muszą podlegać jednakowym, rygorystycznym wymogom bezpieczeństwa. Nie rozumiem, dlaczego ktoś miałby być z nich wyłączony tylko dlatego, że kupuje dany lek w państwie członkowskim, w którym ten lek jest sprzedawany po niewielkiej cenie, po czym sprzedaje go w innym państwie członkowskim, w którym obowiązuje znacznie wyższa cena. Tego nie jestem w stanie pojąć.

Ci z państwa, którzy znają nieco prawo żywnościowe, pewnie jak ja od dawna się zastanawiają, dlaczego w Europie obowiązuje absolutny zakaz otwarcia paczki z makaronem w drodze od producenta do konsumenta – proszę mi wierzyć, jest to ściśle zabronione – natomiast wolno na tej samej drodze, od wytwórcy do klienta, otwierać opakowania z lekami, które przy niewłaściwym zaaplikowaniu mogą wywołać nawet zgon pacjenta. Warto się zastanowić, skąd się bierze ta zdumiewająca niewspółmierność, że działanie niedopuszczalne w przypadku spaghetti jest zarazem dozwolone w odniesieniu do produktów leczniczych o żywotnym znaczeniu. Naprawdę, trudno mi to zrozumieć.

Będziemy poszukiwać rozwiązań, które pozwolą wszystkim zainteresowanym stronom kontynuować działania, zgodnie z duchem wypowiedzi pani poseł Roth-Behrendt: musimy wykazać nieco kreatywności, nieco pomysłowości, oraz wszystko starannie przemyśleć, ale wymogi bezpieczeństwa muszą obowiązywać wszystkich: tu nie ma miejsca na wyjątki!

Wierzę, że odpowiedziałem na państwa pytania, dając zarazem przedsmak burzliwej debaty, która nas czeka w przyszłości. Wspomniane wnioski zostaną przedstawione za kilka tygodni, i mogę w tym kontekście jedynie powiedzieć, że będziemy musieli spotkać się w tej Izbie ponownie, aby gruntowniej omówić te kwestie.

**Françoise Grossetête, sprawozdawczyni.** – (FR) Panie przewodniczący! Chcę w pierwszej kolejności podziękować koleżankom i kolegom posłom, którzy poparli moje sprawozdanie. Osoby, które niestety są już nieobecne i które wyrażały pewne obawy, pragnę zapewnić, że stanowi ono rzeczywiste udoskonalenie, harmonizację i uproszczenie procedur. Uproszczenie procedur nie oznacza jednak obniżenia jakości czy ograniczenia liczby kontroli. Oznacza natomiast obniżenie kosztów dla przemysłu i – co najważniejsze – dla małych i średnich przedsiębiorstw; to jest istotne. Niższe koszty i oszczędność czasu: co innymi słowami oznacza, że europejscy pacjenci będą mieli wreszcie szybszy dostęp do leków. Ponadto żywię głęboką nadzieję, że sfinalizujemy ten projekt już w pierwszym czytaniu. Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by umożliwić osiągnięcie porozumienia, i oczywiście pragnę raz jeszcze podziękować Komisji i Radzie za udzielenie nam wsparcia.

Co się tyczy podrabiania leków, z przyjemnością wysłuchaliśmy informacji pana komisarza Verheugena na temat tekstu, który pan komisarz zamierza nam przedstawić. Panie komisarzu! Mam nadzieję, że uczyni pan to możliwie jak najszybciej, mając świadomość, jak bardzo nam na tym zależy. Podrabianie – jak już zauważyli moi koledzy posłowie – jest przestępstwem, a w przypadku przestępstwa nie wolno próżnować. Wiemy, że przytłaczająca większość internetowych transakcji sprzedaży leków dotyczy podrobionych produktów leczniczych, zatem są one niebezpieczne dla zdrowia obywateli.

Wspominał pan także o aktywnych składnikach i o kontrolach, które musimy nad nimi zapewnić, włączając sytuacje, w których te składniki nie są produkowane w państwach Unii Europejskiej, lecz w krajach trzecich. Tak, to sprawa zasadniczej wagi. Będziemy pana wspierać, gdyż będziemy musieli zająć się takimi tematami, jak śledzenie losów produktu, kary dla tych, którzy naruszają przepisy, oraz bezpieczeństwo łańcucha

dystribucji. To ważne, aby pacjenci mieli 100% zaufania do leków, które otrzymują. Na otwieranie i ponowne pakowanie tego typu leków nie może być przyzwolenia.

I to właśnie chciałam powiedzieć w imieniu wszystkich moich koleżanek i kolegów posłów. Panie komisarzu Verheugen! Chciałabym, aby pan wiedział, opuszczając dziś tę Izbę, że ma pan pełne poparcie ze strony Parlamentu. Jest bardzo ważne, aby przekonać kolegium komisarzy, że nie wolno nam już dłużej zwlekać i że musimy wreszcie podjąć działania przeciwko podrabianiu leków.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj, 22 października 2008 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Unia Europejska potrzebuje jasnych i rygorystycznych regulacji w odniesieniu do warunków wprowadzania produktów leczniczych na rynek, jak również w odniesieniu do wszystkich produktów leczniczych ogółem. Chciałbym zilustrować tę potrzebę przytaczając wypadek, jaki zdarzył się niedawno w Rumunii. We wrześniu pewna kobieta zmarła w następstwie zabiegu chirurgicznego, w trakcie którego użyto niesterylnej nici chirurgicznej sprowadzonej z Chin. Inni chorzy doznali powikłań zagrażających ich życiu.

Komisja śledcza powołana przy rumuńskim Ministerstwie Zdrowia stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że zastosowane nici chirurgiczne nie posiadały znaku jakości CE. Prawo regulujące ocenę zgodności produktu wyraźnie wskazuje, że вина leży głównie po stronie właściwego ministerstwa, niemniej czytelniejsze przepisy i większa przejrzystość mogły być zapobiec opisanej sytuacji.

**Marian Zlotea (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Mimo że produkty lecznicze pochodzące ze Wspólnoty Europejskiej muszą nieustannie, przez cały okres swojego istnienia, dostosowywać się do przepisów uchwalanych przez rządy krajowe i Wspólnotę, to rozbieżności między regulacjami wprowadzanymi przez Komisję i przepisami państw członkowskich rodzą negatywne skutki zarówno z punktu widzenia zdrowia publicznego i perspektywy administracyjnej, jak również w kategoriach ogólnego działania wewnętrznego rynku farmaceutycznego.

Celem przedmiotowego sprawozdania jest zapewnienie, by wszystkie produkty lecznicze wprowadzane do obrotu we Wspólnocie, włączając produkty zarejestrowane na szczeblu krajowym, podlegały takim samym kryteriom zatwierdzania administracyjnego i dokonywania zmian, bez względu na rodzaj procedury, której użyto w celu dopuszczenia tych produktów do obrotu. Przedmiotowy wniosek przewiduje prostsze procedury administracyjne dla państw członkowskich oraz ułatwia harmonizację wymogów dotyczących oceny i nadzoru nad wszystkimi produktami leczniczymi.

Przyjęcie tego sprawozdania zapewni ochronę znacznie większej liczbie konsumentów, którzy odniosą bezpośrednie korzyści płynące z lepszej wydajności, skonsolidowanej organizacji, jak również jasności i przejrzystości. Taki jest rezultat wdrożenia uproszczonego, znormalizowanego systemu przepisów, którego celem jest wspomaganie wydawania pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych w Europie.

### **3. Ochrona konsumentów w odniesieniu do niektórych aspektów użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie (deбата)**

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0195/2008) sporządzone przez pana posła Toine Mandersa w imieniu Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony konsumentów w odniesieniu do niektórych aspektów użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie i długoterminowych produktów wakacyjnych, wymiany i odsprzedaży (COM(2007)0303 – C6-0159/2007 – 2007/0113(COD)).

**Toine Manders, sprawozdawca.** – (NL) Panie przewodniczący! Jak zawsze chciałbym najpierw podziękować wszystkim zaangażowanym stronom, a mianowicie pani komisarz Kunevej, kontrsprawozdawcom, a także trzem prezydentom Rady, ponieważ prace nad tym sprawozdaniem rozpoczęliśmy w 2007 roku, za czasów prezydencji portugalskiej. Prace te kontynuowaliśmy za czasów prezydencji słoweńskiej i wreszcie udało nam się osiągnąć kompromis dzięki pomocy prezydencji francuskiej. Szkoda, że sekretarz stanu, pan Luc Chatel, nie może zaszczyścić nas swoją obecnością, ponieważ oczywiście wspaniale jest móc zobaczyć, że doszliśmy do porozumienia, i to podczas pierwszego czytania.

W 1994 roku przyjęta została dyrektywa dotycząca systemu nabywania praw do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie, co spowodowało, że w sektorze tym nastąpiła gruntowna zmiana. Dużym problemem było to, że państwa członkowskie wdrażały tę dyrektywę w różny sposób. Był to zlepek przepisów i zasad zgodności, celowo lub nieumyślnie różny w różnych miejscach, który zasiał wątpliwości w umysłach konsumentów rozważających transgraniczny zakup nieruchomości użytkowanych w oznaczonym czasie

Obecnie opracowujemy nową dyrektywę. Rozszerzyliśmy nieco zakres jej stosowania, ponieważ dyrektywa z 1994 roku zawierała niewystarczająco szczegółowe definicje kilku pojęć, takich jak długoterminowe produkty wakacyjne, czy wymiana produktów – by wymienić tylko kilka z nich – lub nie zawierała ich wcale. Według mnie udało nam się osiągnąć wyraźną poprawę w tym zakresie, a wynikiem naszych prac zachwyceni są zarówno przedsiębiorcy przedmiotowego sektora, jak i konsumenci. Mam nadzieję, że dotyczy to także nas, polityków. Współpracowaliśmy ściśle z naszymi kolegami posłami do PE z różnych grup, co przyniosło dobre rezultaty.

Przykładowo wprowadzamy zakaz żądania wpłaty zaliczki, ponieważ okazało się to frustrujące dla wielu konsumentów. Kiedy płatność została już dokonana, uzyskanie zwrotu tysiąca, czy półtora tysiąca euro zaliczki okazywało się niemożliwe.

Za bardzo istotną kwestię uważam także wprowadzenie czternastodniowego okresu, w którym strony mogą odstąpić od umowy.

Skutkiem tego – i osobiście jestem bardzo zadowolony z tego rozwiązania – będzie stosowana lista kontrolna, standardowy formularz informacyjny określający szczegółowo zasady i warunki zakupu, zawierający także stwierdzenie, że nabywca ma możliwość rozwiązania umowy w terminie czternastu dni, z gwarancją, że nie będą wysuwane wobec niego jakiegokolwiek roszczenia z tego tytułu.

Na uwagę zasługuje także dobrowolne stosowanie kodeksów postępowania w sektorze, o którym mowa, oraz cech, znaków uznania lub znaków jakości, a ponadto fakt, że Komisja obiecała, że będzie te kwestie monitorować. Brzmi to w moich uszach jak muzyka, ponieważ uważam, że rzeczywiście należy się cieszyć, że Komisja obiecała monitorować stosowanie tych kodeksów postępowania. Jestem szczególnie zadowolony, że na posiedzeniu trójstronnym Komisja obiecała monitorować przestrzeganie przepisów przedmiotowego rozporządzenia w państwach członkowskich.

W niektórych przypadkach konsumentom będzie łatwiej wystąpić przed sądem krajowym. Przykro mi, że przedmiotowa dyrektywa nie określa wyraźnie właściwości, nie określa sądu właściwego. Szkoda, że tak się stało, ale dążąc do kompromisu trzeba czasem dolać do wina trochę wody. Szkoda również, że jeżeli np. nie zostaną udostępnione istotne informacje, umowa obowiązywać będzie jeszcze przez rok.

Wszystko to jest możliwe w ramach kompromisu. W sumie osiągnięty został ogromny postęp, zarówno z punktu widzenia konsumentów, jak i przedsiębiorców przedmiotowego sektora, zwłaszcza pod względem maksymalnej harmonizacji. W każdym razie w wielu przypadkach ułatwi to występowanie przed sądem w państwie członkowskim danej strony. Jeśli chodzi zaś o przedsiębiorców odnośnego sektora, będzie im łatwiej prowadzić transgraniczną wymianę handlową.

Według mnie osiągnęliśmy dobry rezultat, z którego możemy być dumni jako Parlament, wraz z Komisją Europejską i Radą.

**Meglana Kuneva, komisarz.** – Panie przewodniczący! Chciałabym najpierw podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Mandersowi, kontrsprawozdawcom, a zwłaszcza panu posłowi Harbourowi i pani poseł McCarthy, za ich polityczne zaangażowanie i wsparcie, a także zespołom sekretariatu IMCO oraz DG SANCO za bardzo ścisłą współpracę. Miejmy nadzieję, że doprowadzi to nas do pomyślnego końca podczas pierwszego czytania. Naprawdę doceniam państwa ogromny wkład i jestem wdzięczna, że osiągnęliśmy wreszcie porozumienie. Z tych samych powodów pragnę także podziękować prezydencji francuskiej.

Przyjęcie tego wniosku stanowiłoby znaczną poprawę sytuacji konsumentów zainteresowanych użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie i podobnymi produktami wakacyjnymi. Niewątpliwie istnieje pilna potrzeba zmiany obowiązujących obecnie przepisów dotyczących tego typu produktów. Konsumenci ponoszą straty kupując produkty, które z ekonomicznego punktu widzenia przypominają nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, ale które nie są objęte definicją zawartą w obowiązującej obecnie dyrektywie. Mam tutaj na myśli produkty takie, jak kluby wakacyjne oferujące rabaty, w przypadku których często za członkostwo konsument musi najpierw wpłacić znaczną zaliczkę, od 6 tysięcy do 20 tysięcy euro, co daje mu jedynie prawo do rabatu za wakacje w przyszłości. Mam tutaj także na myśli kwestie odsprzedaży oraz wymiany takich nieruchomości, które są obecnie nieuregulowane.



Jestem głęboko przekonana, że powinniśmy podjąć prace nad witryną zawierającą bazę danych dotyczących skarg, gdyż dane dotyczące skarg pokazują, że konsumenci mają znacznie więcej problemów z produktami nieobjętymi regulacjami, a zwłaszcza z klubami wakacyjnymi oferującymi rabaty, niż z nieruchomościami, z których korzysta się w oznaczonym czasie. Dlatego istnieją istotne powody, by wprowadzić podobne przepisy dotyczące takich produktów w celu zapewnienia uczciwszego rynku produktów wakacyjnych.

Wniosek, nad którym mamy dzisiaj głosować, usuwa luki w obowiązujących obecnie przepisach poprzez rozszerzenie zakresu stosowania przedmiotowej dyrektywy w celu objęcia nie tylko nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, ale także długoterminowych produktów wakacyjnych oraz odsprzedaży i wymiany takich nieruchomości.

Dzięki nowym przepisom podmioty gospodarcze wprowadzające takie produkty do obrotu będą musiały udostępniać konsumentom wszechstronne informacje przed zawarciem umowy, żeby zainteresowany konsument mógł dokonać świadomego wyboru.

Dzięki poprawkom zgłoszonym przez tę Izbę, które gorąco popieram, informacje takie będą musiały być przedstawiane z zastosowaniem standardowego formularza informacyjnego, który ułatwi konsumentom przyswojenie informacji. Wprowadzenie obowiązku stosowania ujednoliconego formularza informacyjnego ułatwi także życie podmiotom gospodarczym, szczególnie, że będzie on dostępny we wszystkich językach urzędowych Unii Europejskiej. Konsumenci nabywający takie produkty skorzystają także na ustanowieniu prawa odstąpienia od umowy oraz wprowadzeniu zakazu żądania zaliczki, jak ma to już miejsce w przypadku nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie.

Wyjaśnione zostanie także, że zamiar odstąpienia od umowy może zostać przekazany przedsiębiorcy przesyłką listową, pocztą elektroniczną, faksem lub inną podobną drogą. Ponadto dodatkowa ochrona zapewniona zostanie konsumentom nabywającym długoterminowe produkty wakacyjne. Nie będzie już można pobierać z góry łącznej kwoty opłaty za członkostwo, ale zamiast tego będzie ona rozłożona na raty roczne. Konsument będzie miał także prawo do wypowiedzenia umowy przed datą wymagalności kolejnej raty rocznej.

W pełni zharmonizowane postanowienia dyrektywy przyniosą korzyści konsumentom. Obecnie konsument chcący nabyć prawo do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie w celu spędzania wakacji w innym kraju może to zrobić na podstawie przepisów obowiązujących w tym kraju, które mogą nie zapewniać temu konsumentowi takiej samej ochrony, jak przepisy kraju pochodzenia. Dzięki nowej, w pełni zharmonizowanej dyrektywie, konsumenci będą wiedzieć, że obowiązywać będą te same reguły ochrony konsumentów, niezależnie od tego czy nabyli swoje produkty wakacyjne związane z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie w kraju pochodzenia, czy na wakacjach za granicą.

**Emanuel Jardim Fernandes**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Transportu i Turystyki. – (PT) Panie przewodniczący, pani komisarz! Muszę podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Mandersowi, kontrsprawozdawcy, panu posłowi Hassemu Ferreirze, a także wszystkim innym sprawozdawcom komisji opiniodawczej i kolegom posłom za współpracę, gotowość do podjęcia rozmów oraz chęć doprowadzenia do konsensusu.

Zakres stosowania dyrektywy w sprawie użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie zostanie rozszerzony w celu objęcia nowych rodzajów działalności, co wniesie pozytywny wkład w turystykę europejską oraz przyniesie korzyści podmiotom gospodarczym i konsumentom. Konsumenci stanowią grupę najsłabiej poinformowaną o swoich prawach i obowiązkach i posiadającą najsłabsze kwalifikacje w zakresie prowadzenia negocjacji. Dlatego w Komisji Transportu i Turystyki broniłem koncepcji zapewnienia konsumentom wysokiego poziomu ochrony, w szczególności poprzez rozszerzenie i uaktualnienie podstawowych definicji zawartych w przedmiotowej dyrektywie, zwiększenie wymogów językowych oraz poprawę w zakresie zawartych w umowie informacji i prawa odstąpienia od umowy w celu zapewnienia istnienia rynku funkcjonującego na jasno określonych i stabilnych zasadach, bez żadnych ukrytych kosztów dla konsumentów.

Po rozpoczęciu tego procesu, wszczęto horyzontalny przegląd dorobku wspólnotowego w dziedzinie prawa konsumenckiego. Przekonywałem, że nie powinniśmy czekać na wyniki tego przeglądu ze względu na poważne problemy, z jakimi borykają się konsumenci starający się korzystać z przysługujących im praw, przede wszystkim na poziomie międzynarodowym, a także ze względu na pojawienie się nowych rodzajów działalności związanej z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie. Problemy te nie wynikają z istnienia zharmonizowanych przepisów prawa wspólnotowego w tej dziedzinie, lecz z braku wyraźnie określonych wspólnotowych ram prawnych, uzupełnionych ewentualnie bardziej rygorystycznymi krajowymi

ramami prawnymi, nagradzającymi uczciwych przedsiębiorców i konsumentów. Jest to podstawowy cel tego wniosku dotyczącego przedmiotowej dyrektywy, o poparcie którego apeluję do wszystkich.

**Antonio López-Istúriz White**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Prawnej. – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Najpierw muszę jeszcze raz z przykrością zauważyć, że w przypadku tego sprawozdania Konferencja Przewodniczących nie dopuściła do ściślejszej współpracy pomiędzy Komisją Prawną a Komisją Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów.

Uważam, że Komisja Prawna nie chciała zmieniać podstawy prawnej zaproponowanej przez Komisję Europejską ani zmieniać rodzaju instrumentu prawnego. Podstawowym celem była ochrona konsumentów przed nadużyciami, których dopuszczały się niektóre „kluby wakacyjne”, jednak bez szkody dla rozwoju dozwolonych prawem i tworzących nowe miejsca pracy form działalności gospodarczej, takich jak działalność znana jako „użytkowanie nieruchomości w oznaczonym czasie”.

Uważam, że nie wystarczy samo wprowadzenie środków ochronnych właściwych dla nieruchomości użytkowanych w oznaczonym czasie, i klubów wakacyjnych. Powinniśmy podjąć dalsze działania w tym zakresie, ponieważ charakter prawny tych dwóch systemów jest ze swojej istoty odmienny.

Użytkowanie nieruchomości w oznaczonym czasie związane jest z prawem własności, podczas gdy członkostwo w klubie wakacyjnym jest po prostu formą umowy o świadczenie usług. W rzeczywistości w przypadku klubu wakacyjnego konsument płaci określoną kwotę pieniędzy w zamian za obietnicę świadczenia usług turystycznych w dłuższym terminie.

Nie powinniśmy zapominać, że większość skarg składanych przez konsumentów dotyczy nadużyć, których dopuszczają się kluby wakacyjne, a nie znanych wszystkim nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie. Jak wskazała pani komisarz Kuneva, celem, który podziela Komisja Prawna, jest uregulowanie sektorów nieprzejrzystych oraz ustanowienie zasad umożliwiających uczciwym przedsiębiorcom rozwijanie swoich przedsiębiorstw z korzyścią dla konsumentów.

Jestem przekonany, dzięki temu sprawozdaniu i zaproponowanym w nim środkom zmierzamy we właściwym kierunku.

**Malcolm Harbour**, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Bardzo mi miło, że w imieniu naszej grupy, a w istocie jako drugi kontrsprawozdawca grupy, która pracowała nad tym dokumentem, mogę przyjąć osiągnięte przez nas dzisiaj porozumienie z Radą. Pragnę także podziękować Radzie za współpracę.

Chciałbym, żeby odnotowane zostały wyrazy wdzięczności wobec pani Luisy Rudi Ubedy, wybranej w lecie do parlamentu hiszpańskiego, która w istocie wykonała większość pracy kontrsprawozdawcy w odniesieniu do przedmiotowej dyrektywy. W szczególności, co się tyczy kwestii podniesionej przez sprawozdawcę z Komisji Prawnej, pragnę tylko podkreślić, że specjalny rozdział poświęcony klubom wakacyjnym, w którym według mnie dał się prawdopodobnie zauważyć największy postęp w ramach przedmiotowej dyrektywy w odniesieniu do konkretnie tego rodzaju produktu, zawdzięczamy w znacznej mierze nieustępliwości pani poseł Rudi Ubedy, która postarała się, abyśmy nadal rozpatrywali tę kwestię. Zwłaszcza Rada i Komisja były dość niechętne, ale cieszę się, że osiągnęliśmy porozumienie w tej sprawie, ponieważ kwestia ta jest niezwykle istotna.

Mój sprawozdawca, pan poseł Toine Manders, który także wykonał znakomitą pracę w tym przedmiocie i któremu składam wyrazy uznania, tak jak pozostałym współpracującym z nim członkom zespołu i pani komisarz Kunevej, uwzględnił wiele innych kwestii, ale chcę zwrócić uwagę na jedynie dwie, według mnie kolejne bardzo istotne kwestie, w przypadku których dążyliśmy do wprowadzenia istotnych zmian na lepsze.

Pierwszą z nich jest kwestia reklamy. Jeżeli wczytać się w klauzulę dotyczącą reklamy, obecnie stanowi ona wyraźnie, że działalność promocyjna dowolnego rodzaju, dotycząca nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, czy klubu wakacyjnego musi być w reklamie wyraźnie wyodrębniona i określona jako taka. Ponadto ujednolicone informacje, których udostępniania wymagamy, muszą być dostępne w każdym czasie podczas wydarzeń promocyjnych wszelkiego rodzaju, żeby nie pojawił się problem osób wprowadzanych w błąd przez jakąś atrakcyjną podróż, wizytę lub ofertę. Musi być bezwzględnie jasne o czym one mówią, a także, że produkty te mogą być sprzedane jako inwestycja.

Po drugie – i tutaj zwracam się do Rady, choć niestety nie ma tutaj pana ministra – bezwzględnie konieczne jest zachęcenie państw członkowskich do stosowania kodeksów postępowania oraz wspierania pozasądowego rozstrzygania sporów.

Ogólnie rzecz biorąc jest to znaczny postęp, jeśli chodzi o ochronę konsumentów. W pełni polecam to rozwiązanie i jestem pewien, że jego przyjęcie uzyska dziś entuzjastyczne poparcie Izby.

**Joel Hasse Ferreira**, w imieniu grupy PSE. – (PT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po roku prac parlamentarnych, omawiany właśnie wniosek dotyczący dyrektywy stanowi znaczną poprawę w stosunku do dokumentu, który został przedstawiony w 2007 roku. Pod różnymi względami wzmocnione zostały prawa konsumentów europejskich, niezależnie od tego czy są to obecni czy potencjalni nabywcy nieruchomości użytkowanych w czasie oznaczonym lub kart wakacyjnych i klubowych.

Dlatego wniosek ten przewiduje trzy różne, mające zastosowanie w różnych okolicznościach terminy, które umożliwiają konsumentowi jednostronne odstąpienie od umowy. Określa także szereg niezbędnych elementów, które muszą zostać wyraźnie uwzględnione w umowie. Ponadto czyni przejrzystą i wyjaśnia kwestię stosowania języków, co będzie dużo lepsze dla konsumentów, a także zasad reklamy, co zasługiwało na szczególną uwagę. Jest to zatem dobry wniosek dotyczący dyrektywy, który w następstwie zdecydowanych i szczegółowych negocjacji pomiędzy poszczególnymi grupami parlamentarnymi jest teraz przedkładany Parlamentowi, a wcześniej został już uzgodniony pomiędzy Komisją i Radą.

Panie przewodniczący! Muszę pogratulować prezydencji słoweńskiej za jej wysiłki na rzecz rozstrzygnięcia i przezwyciężenia różnic zdań dotyczących przedmiotowego tekstu. Pogratulować należy gorąco także prezydencji francuskiej, a zwłaszcza panu ambasadorowi Léglise-Coscie, znakomitej pracy wykonanej na ostatnim etapie negocjacji, a ponadto przedstawicielom Komisji za gotowość i wiedzę merytoryczną, którą wykazali zarówno podczas rozmów trójstronnych, jak i w ramach kontaktów dwustronnych.

W Parlamencie szczególne gratulacje należą się sprawozdawcy komisji opiniodawczej TRAN, panu posłowi Manuelowi Jardimowi Fernandesowi, członkom Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, a zwłaszcza jej sprawozdawcy, kontrsprawozdawcom i koordynatorom z poszczególnych grup i oczywiście pani przewodniczącej Arlene McCarthy.

Zanim zakończę, pragnę podziękować stowarzyszeniom konsumenckim, a zwłaszcza stowarzyszeniom brytyjskim i portugalskiemu stowarzyszeniu DECO, a także Europejskiemu Stowarzyszeniu Przedsiębiorców odnośnego sektora, za cenną pomoc, której mi udzieliły podczas całego tego procesu. Dyrektywa dotycząca systemu nabywania praw do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie oraz wakacyjnych klubów i kart jest znakomita. Dlatego apeluję do wszystkich państwa o jej przyjęcie.

Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Nasz „europejski rynek wewnętrzny” jest i powinien być w coraz większym stopniu Europą chroniącą konsumentów.

#### **PRZEWODNICZY: Mechthild ROTHE**

*Wiceprzewodnicząca*

**Heide Rühle**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz! I ja chciałabym podziękować sprawozdawcy za tę konstruktywną współpracę w imieniu kontrsprawozdawcy reprezentującego moją grupę, który niestety nie może być tutaj z nami dzisiaj. Uważam, że współpraca z panem posłem Mandersem była rzeczywiście konstruktywna i przyniosła solidne rezultaty, z których możemy być dumni.

Szczególnie istotne jest rozszerzenie przez nas zakresu stosowania dyrektywy o kluby wakacyjne – stanowiące podstawowy problem – a także o statki wycieczkowe, barki mieszkalne oraz przyczepy turystyczne. Podejmując taki krok usunęliśmy szereg luk, występujących niestety w obowiązującej obecnie dyrektywie. Niezwykle istotne jest także zapewnienie przez nas większej przejrzystości poprzez wprowadzenie wymogu udostępniania informacji przed zawarciem umowy i formularzy informacyjnych oraz ujednoliconych informacji, o których mówiło już kilku moich przedmówców.

Za ważne i godne podkreślenia uważam również wprowadzenie przez nas przedłużenia do czternastu dni prawa do odstąpienia od umowy w przypadku niewłaściwych informacji, a także to, że konsument może skorzystać z terminu przedłużonego do trzech miesięcy, a w przypadku niedopełnienia obowiązków informacyjnych stanowiącego przestępstwo, aż do jednego roku. Umożliwia to większą przejrzystość i większą pewność prawną, a ponadto leży w interesie nie tylko konsumentów, ale także przedsiębiorców danej branży, którzy mają oczywiście wszelkie powody, żeby dystansować się od mających złą reputację podmiotów świadczących usługi w tym zakresie.

Wraz z przedsiębiorcami tego sektora, państwami członkowskimi i organizacjami konsumenckimi możemy teraz raz i na zawsze doprowadzić do tego, że branża ta będzie godna szacunku. Dlatego uważam, że spotka się to z pełnym poparciem naszej grupy. Nie osiągnęliśmy wszystkiego, co chcieliśmy osiągnąć, ale przyjęcie tego rozwiązania stanowić będzie znaczny krok naprzód.

**Leopold Józef Rutowicz**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodniczący! Pani komisarz! Przemysł turystyczny odgrywa coraz ważniejszą rolę w gospodarce państw unijnych, w tym usługi dotyczące użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie, długoterminowe produkty wakacyjne, wymiana nieruchomości w oznaczonym czasie i odsprzedaż. W wielu przypadkach w tych transakcjach poszkodowanymi byli konsumenci.

Dyrektywa wychodzi naprzeciw tym problemom i stwarza warunki do harmonizacji tych usług na rynku Unii Europejskiej przez przyjęcie pakietu podstawowych zasad zwiększających przejrzystość i chroniących konsumentów, między innymi przez: ustalenie jednolitego wzoru umów, obowiązek spisania umowy w języku konsumenta, zabezpieczenie lepszych warunków do podjęcia właściwej decyzji przez konsumenta, ustalenie czasu do namysłu, w którym konsument może odstąpić od umowy bez podania przyczyn. Dyrektywa łącznie z poprawkami stwarza warunki do rozwoju tych usług i podnosi do nich zaufanie konsumentów.

Dziękuję panu Mandersowi za doskonałe sprawozdanie. UEN popiera tę dyrektywę.

**Andreas Schwab (PPE-DE)**. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! My też powinniśmy najpierw podziękować sprawozdawcy oraz kontrsprawozdawcom i sprawozdawcy Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów w Komisji Prawnej. Ta Izba pokazała, że kiedy rynek się rozpada – co miało oczywiście miejsce w sektorze nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie – jesteśmy gotowi podjąć wspólne działania. Należy przypomnieć, że w swej tradycyjnej formie rynek nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, jest coraz bardziej zapełniony usługodawcami o złej reputacji – przykładowo dotyczy to klubów i ośrodków wypoczynkowych – którzy znajdują się w całej Europie, a którzy rzeczywiście nie informowali konsumentów w przejrzysty sposób o możliwościach i korzyściach z inwestycji tego rodzaju. Nowe zasady przyniosą znaczne korzyści w tym zakresie.

Wspomniano o przedłużeniu terminu odstąpienia od umowy z dziesięciu do czternastu dni. I ja uważam za słuszne, że wyłączyliśmy wieloletnie rezerwy hotelowe, ponieważ dla konsumentów jest to sytuacja całkowicie odmienna od ponawianego corocznego inwestowania w wakacyjny klub lub miejsce w ośrodku wypoczynkowym.

Wiele zostało już powiedziane na ten temat, ale chciałbym również zwrócić uwagę, że zasada, iż konsumenci muszą być informowani, albo w języku kraju swojego miejsca zamieszkania, albo w języku ojczystym, ostatecznie spowoduje wyparcie z rynku znacznego odsetka podejrzanych wzorów umów, a tym samym ogólnie rynek nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, odzyska wiarygodność, a konsumenci, którzy chcą zakupić wakacje w takich obiektach będą mogli to zrobić z pełnym zaufaniem.

Klauzula przeglądowa, której nie było w obowiązującej obecnie dyrektywie zapewni tej Izbie możliwość dokonania za trzy lata oceny, czy zaproponowany przez nas kierunek rzeczywiście rozwiązuje odnośne problemy, czy też wystąpiły inne problemy wymagające naszej interwencji.

Dziękuję pani, pani komisarz Kuneva! Uważam, że ten środek ma bardzo pozytywne znaczenia dla rynku wewnętrznego.

**Evelyne Gebhardt (PSE)**. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Uważam, że wykonaliśmy w tym względzie dobrą robotę, i to nie tylko z punktu widzenia rynku wewnętrznego, o czym wspomniał przed chwilą pan poseł Schwab, ale także na rzecz obywateli – co jest dla mnie o wiele ważniejsze, ponieważ chcemy zapewnić, że znajdują się w Europie, która rozwija się wspólnie w bardzo pozytywnym kierunku. Uważam, że to właśnie tu się dzieje.

Jako koordynator jestem szczególnie wdzięczna naszemu kontrsprawozdawcy, panu posłowi Hasse'mu Ferreirze, za znakomitą pracę, którą wykonał wraz ze sprawozdawcą i pozostałymi kontrsprawozdawcami.

Rozumie się samo przez się, że Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim oczekiwałaby także większego rozszerzenia zakresu stosowania dyrektywy, ale czasem niezbędne jest zawarcie kompromisu. Uważam jednak, że znaleźliśmy bardzo dobre rozwiązanie. Ułatwienie porównywania ofert, prawo

odstąpienia od umowy i reklama doprowadzą do zapewnienia obywatelom lepszych warunków, aby to klient był panem na rynku, który jak dotąd przypominał dżunglę.

Ten niekontrolowany wzrost oznaczał, że osoby, które być może nie poświęciły zbyt dużo uwagi kwestii swoich wakacji, znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Chcemy zapobiec powstawaniu takich sytuacji w przyszłości i uważam, że nasze kompromisowe rozwiązanie to umożliwi.

**Charlotte Cederschiöld (PPE-DE).** – (SV) Pani przewodnicząca! Niestety dobrze poznaliśmy ten problem w moim kraju, tzn. w Szwecji. Turystów w nastroju wakacyjnym naciąga się na zakup udziałów w mieszkaniach, z których nie są szczególnie zadowoleni po powrocie do domu, jeżeli w ogóle mają cokolwiek z tego zakupu, kiedy tam dotrą. Nowa dyrektywa dotycząca systemu nabywania praw do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie zapewni dużo lepszą ochronę, jeżeli do zakupu takich nieruchomości zastosowanie będą miały takie same przepisy w każdym miejscu Unii Europejskiej. Niezbędna jest należyta ochrona konsumentów, aby obywatele mieli możliwość bezpiecznego korzystania ze swobód rynku wewnętrznego. Konsumenty powinni móc czuć się silni, pewni i bezpieczni.

Sprzedającym nie będzie wolno żądać zaliczek w okresie refleksji, który, co więcej, ma zostać przedłużony z dziesięciu do czternastu dni. W ten sposób konsumenci nie będą musieli przejmować się wpłaceniem zaliczki, jeżeli nie są zadowoleni lub chcą odstąpić od zakupu w okresie refleksji. Prawdopodobnie dyrektywa zniechęci nierzetelne przedsiębiorstwa, niespełniające wymogów dotyczących marketingu zgodnego z prawem i niestosujące odpowiednich wzorów umów kupna-sprzedaży. Uważam, że obecnie wiele osób waha się, czy kupić takie usługi w innych państwach członkowskich właśnie dlatego, że nie mogą czuć się bezpiecznie ze względu na brak odpowiednich przepisów dotyczących ochrony konsumentów.

Dzięki harmonizacji i środkom przewidzianym w przedmiotowej dyrektywie, konsumentom zapewniona zostanie większa ochrona. W ten sposób można przyczynić się do tego, że więcej osób będzie miało poczucie, iż może korzystać z usług związanych z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie, znajdujących się w państwie członkowskim innym niż państwo pochodzenia; oczywiście przyjmujemy to z zadowoleniem. Innymi słowy jest to znakomity wniosek cieszący się szerokim poparciem. Amatorzy słońca z krajów Północy pragną podziękować Komisji Europejskiej, sprawozdawcy oraz kontrsprawozdawcom.

**Arlene McCarthy (PSE).** – Pani przewodnicząca! Już dawno należało przyjąć tę dyrektywę dotyczącą systemu nabywania praw do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie. Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów zorganizowała pierwsze przesłuchanie dotyczące tej sprawy już w 2001 roku, wskazując wszystkie problemy występujące na tym rynku. Oczywiście cieszymy się, że doszliśmy dziś do momentu, w którym spełniamy oczekiwania konsumentów. Rozszerzamy zakres stosowania przedmiotowej dyrektywy w celu objęcia produktów w podobnych do produktów związanych z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie, a zwłaszcza następczących problemów klubów wakacyjnych oferujących rabaty. Uwzględniamy odsprzedaż i wymianę i zapewniamy konsumentom lepszą ochronę i większe prawa. Uważam, że decydujące znaczenie ma to, że konsumenci będą mieli takie same prawa, niezależnie od tego czy dokonują zakupu w Warnie nad Morzem Czarnym, czy w Walencji na Costa Blanca.

Zgodnie z tą dyrektywą konsumentom trzeba będzie udzielić kluczowych informacji zawartych w standardowym formularzu informacyjnym – w tym informacji dotyczących wszystkich honorariów i opłat – a jeżeli dane przedsiębiorstwo nie wypełni tego obowiązku, dyrektywa przewiduje przedłużenie terminu na odstąpienie od umowy do trzech miesięcy. Niepoinformowanie konsumenta o prawie odstąpienia od umowy skutkuje przedłużeniem terminu na odstąpienie od umowy do jednego roku. Są to rzeczywiście prawa dobre dla konsumentów. Dzięki nim nasze podmioty gospodarcze staną się odpowiedzialne i będziemy mieli dobrze poinformowanych i objętych ochroną konsumentów, co oznacza, że możemy wyprzeć z rynku podejrzanych pośredników i dopuszczających się przekrętów handlarzy.

Dziś wykazaliśmy, że kiedy konsumenci zgłaszają skargi, Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów Parlamentu Europejskiego nie tylko je rozpatruje, ale także podejmuje działania i dotrzymuje słowa.. Pani komisarz! Apeluję do pani o podjęcie dalszych działań, jak zawsze pani to czyni. Powinniśmy teraz wykorzystać nową transgraniczną sieć egzekwowania prawa w celu uporania się z problemami, z którymi stale borykają się konsumenci oraz upewnić się że zmniejszymy liczbę skarg dotyczących nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, składanych są w europejskich ośrodkach konsumenckich we wszystkich 27 państwach członkowskich.

**Marian Złotea (PPE-DE).** – (RO) Naszym celem jest zawsze zapewnienie, by wprowadzić przepisy zapewniające konsumentom większe korzyści. Dlatego pragnę wyrazić poparcie dla tej nowej dyrektywy,

stanowiącej uproszczone modelowe ramy dla produktów związanych z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie. Uważam, że propozycje, żeby zapewnić konsumentom czternastodniowy okres, w którym mogą odstąpić od umowy, a także żeby wprowadzić zakaz wymagania wpłaty zaliczki w tym okresie są celowe. Mam nadzieję, że wprowadzone zmiany przyczynią się do właściwego funkcjonowania rynku wewnętrznego dzięki harmonizacji prawa europejskiego w tej dziedzinie, a skutkiem tego do podniesienia poziomu ochrony konsumentów.

Jeśli chodzi o podpisywane umów, powinniśmy zapewnić konsumentom pełne informacje, a także, udostępnienie im wszystkich niezbędnych do podpisania umowy informacji dotyczących związanych z nią kosztów oraz świadczonych na jej podstawie usług. Musimy wspierać rozwój rynku nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, oraz długoterminowych produktów wakacyjnych. Dlatego powinniśmy doprowadzić do wzrostu zaufania konsumentów do zakupu pakietów wakacyjnych za granicą i wspierać przedsiębiorstwa sprzedające za granicą, żeby maksymalnie wykorzystać możliwości jednolitego rynku.

Pragnę także zaapelować do pani komisarz Kunevej o podjęcie interwencji w sprawie umów kredytowych, ponieważ w następstwie kryzysu finansowego, z którym borykamy się obecnie większość banków zmieniła również brzmienie takich umów i nadal nabiera konsumentów. Chcę również pogratulować sprawozdawcy za dokonane wysiłki i mam nadzieję, że stworzymy rynek przynoszący korzyści konsumentom.

**Bernadette Vergnaud (PSE).** – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz Kuneva, panie i panowie! Będziemy głosować nad niezbędną, gruntowną zmianą obowiązującej już od czternastu lat dyrektywy, która wywiera wpływ na życie milionów ludzi w Europie, zarówno pracowników sektora turystyki, jak i konsumentów korzystających z wakacji obejmujących użytkowanie nieruchomości w oznaczonym czasie lub kluby wakacyjne.

Ten sektor, którego obroty kształtują się na poziomie ponad dwóch miliardów euro rocznie, a zatrudnienie na poziomie 200 tysięcy osób, stanowi jedną z sił napędowych rozwoju rynku wewnętrznego w ramach strategii lizbońskiej, w szczególności ze względu na to, że prognozy wskazują na gwałtowny wzrost w sektorze usług tego rodzaju. Względy ekonomiczne, choć niepozbawione znaczenia, nie powinny stać na przeszkodzie zapewnieniu większej ochrony niezliczonym osobom korzystającym z takich usług, często dysponującym niewielkimi budżetami wakacyjnymi i potrzebującym ochrony oraz większej przejrzystości prawnej.

Harmonizacja warunków odstąpienia od umowy oraz zakaz stosowania nieuczciwych praktyk handlowych, takich jak wymaganie wpłaty zaliczki w okresie, w którym strony mogą odstąpić od umowy, a także wymóg przedstawienia jednoznacznej, jasno sformułowanej i czytelnej umowy w języku wybranym przez nabywcę, stanowią zatem znaczący postęp w dziedzinie ochrony i wzmocnienia pozycji konsumentów. Przedmiotowy dokument pozwoli w końcu położyć kres niedopuszczalnym praktykom, które były możliwe ze względu na niedociągnięcia obowiązującej obecnie dyrektywy, a także przywrócić wiarygodność sektora posiadającego negatywny wizerunek. Dlatego mamy powody oczekiwać, z jednej strony, wystąpienia nowego pozytywnego dynamizmu wśród przedsiębiorców uwolnionych od pozbawionych skrupułów konkurentów, a z drugiej odbudowy zaufania ze strony uspokojonych konsumentów.

Dlatego chętnie gratuluję sprawozdawcy, panu posłowi Mandersowi, oraz kontrsprawozdawcom, a zwłaszcza mojemu koledze, posłowi Joelowi Hasse Ferreirze, zakończonej powodzeniem pracy, która doprowadzi podczas pierwszego czytania do osiągnięcia porozumienia zachowującego wiele pozytywnych zmian oczekiwanych przez Parlament, ale odrzuconych przez Radę.

**Philip Bradbourn (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Od kilku lat mój niepokój budzi nieuwzględnianie w obowiązujących obecnie przepisach dotyczących użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie asortymentu nowych, wprowadzanych na rynek produktów w tej dziedzinie. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję zmiany zawarte w tym wniosku.

Rozszerzenie zakresu dyrektywy w celu objęcia klubów wakacyjnych i innych podobnych produktów stanowi duży krok na drodze do zapewnienia konsumentom ochrony przed tym, co w przeszłości było łatwym celem pozbawionych skrupułów naciągaczy. Dyrektywa ta niewątpliwie pokazuje, że Unia Europejska podejmuje działania mające na celu opanowanie sytuacji.

Muszę jednak przyznać, że jestem rozczarowany tym, że dla dobra osiągnięcia porozumienia z Radą Parlament musiał ustąpić w sprawie uwzględnienia zapisu wzywającego do wprowadzenia dwudziestodniowego okresu, w którym strony mogą odstąpić od umowy. Nie oznacza to jednak, że wprowadzone zmiany na

lepsze nie wywarły wpływu na zapisy obowiązującej obecnie dyrektywy i istotnie z zadowoleniem należy przyjąć, że wpłacenie zaliczki nie będzie już konieczne przed zakończeniem okresu, w którym strony mogą odstąpić od umowy. Wiele wysiłku włożono w osiągnięcie tego kompromisu z Radą i mam nadzieję, że przedmiotowe sprawozdanie zostanie dzisiaj przyjęte znaczną większością.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Z zadowoleniem przyjmuję zmianę obowiązującej już od piętnastu lat dyrektywy dotyczącej systemu nabywania praw do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie. Rozszerzy to definicje długoterminowych produktów rekreacyjnych, zapewniając wyższego poziomu ochrony konsumentów oraz konkurencyjności uczciwych usługodawców. Innymi słowy przedmiotowa dyrektywa zapobiegnie pojawianiu się nowych produktów, których jedynym celem jest obejście przepisów. Produkty związane z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie są ze swej natury usługami oferowanymi transgranicznie. Dlatego cieszę się, że w Europie rynek ten będzie w pełni zharmonizowany, a konsumenci będą mieli takie same prawa we wszystkich państwach – np. czternastodniowy okres, w którym możliwe będzie odstąpienie od umowy bez konieczności wcześniejszego wpłacenia zaliczki, czy ciążący na usługodawcy obowiązek sporządzenia umowy w języku wybranym przez konsumenta. Są to dobre wiadomości dla czeskich konsumentów pragnących wybrać się na wakacje. Popieram także koncepcję wprowadzenia europejskiego systemu rejestracyjnego, jak w przypadku biur podróży, który byłby źródłem informacji w przypadku sporów sądowych i mógłby także obejmować utworzenie funduszu gwarancyjnego dla konsumentów w przypadku postawienia danego przedsiębiorstwa w stan upadłości. Gratuluję pani komisarz oraz sprawozdawcom.

**Meglena Kuneva, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Powinniśmy zadbać o to, żeby konsumenci w całej Unii Europejskiej zostali objęci odpowiednią ochroną przed agresywnymi taktykami sprzedaży, stosowanymi przez nieuczciwych przedsiębiorców działających na rynku nieruchomości użytkowanych w oznaczonym czasie i produktów wakacyjnych.

Konieczność podjęcia działań na szczeblu Unii Europejskiej jest tym bardziej istotna, że większość umów dotyczących nieruchomości użytkowanych w oznaczonym czasie ma charakter transgraniczny.

Ponadto powinniśmy zadbać o to, by konsumenci mieli dostatecznie duże zaufanie do ram regulacyjnych, żeby nie powstrzymywali się od nabywania od rzetelnych podmiotów gospodarczych znajdujących się za granicą nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie. Powstanie właściwie funkcjonującego rynku nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, oraz podobnych produktów wakacyjnych przyczyni się do stymulowania wzrostu gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy w Unii Europejskiej.

Zdecydowanie uważam, że pakiet kompromisowych rozwiązań, nad którym będą dziś państwa głosować, przyczyni się w istotny sposób do osiągnięcia tych celów. Poprawki zgłoszone przez grupy ALDE, PPE-DE i PSE – które również uzyskały aprobatę Rady – są według mnie właściwe i zasadne. Pakiet ten jest także zgodny z pierwotnym wnioskiem Komisji.

Uważam, że przedmiotowy pakiet stanowi najlepsze rozwiązanie, które leży w interesie zarówno konsumentów, jak i przedsiębiorców. Głosowanie nad tym pakietem jest głosowaniem na rzecz zapewnienia zaufania konsumentów do produktów wakacyjnych, przejrzystych informacji dla konsumentów oraz konkurencyjnego i odpowiedzialnego sektora produktów wakacyjnych.

Dlatego oczekuję, że posłowie do tego Parlamentu w dzisiejszym głosowaniu poprą przyjęcie takiego porozumienia w sprawie przepisów dotyczących nieruchomości, z których korzysta się w oznaczonym czasie, i podobnych produktów wakacyjnych, które zapewni urlopowiczom w całej Europie rzeczywistą wartość dodaną.

**Toine Manders, sprawozdawca.** – (NL) Pani przewodnicząca! Jeżeli przedmiotowa dyrektywa zostanie dziś przyjęta, będzie to stanowić olbrzymi postęp dla konsumentów europejskich, choć ustanawiać będziemy dyrektywę dotyczącą może jedynie małego segmentu rynku wewnętrznego. Dyrektywa ta jest zresztą zwiastunem horyzontalnego instrumentu ochrony konsumentów.

Jako sprawozdawca zaproponowałem przede wszystkim uregulowanie kilku kwestii drogą rozporządzenia. Ostatecznie osiągnęliśmy maksymalną harmonizację i według mnie ta maksymalna harmonizacja w Europie zapewni znaczną ochronę nie tylko konsumentom, ale także działającym w dobrej wierze przedsiębiorstwom prowadzącym działalność handlową w przedmiotowym zakresie. Sektor turystyki otrzyma możliwość dalszego dynamicznego rozwoju, ponieważ rynek wewnętrzny może funkcjonować właściwie tylko wtedy, gdy istnieje zaufanie konsumentów.

Jestem zadowolony, że dzięki tej maksymalnej harmonizacji wszyscy konsumenci europejscy będą mieli takie same prawa. Uważam, że istotnie konsumenci europejscy pochodzący z dowolnego kraju powinni mieć takie same prawa, kiedy nabywają towary, usługi lub cokolwiek innego w ramach rynku wewnętrznego. Zagwarantuje to ta dyrektywa.

Mam nadzieję, że państwa członkowskie ustanowią przepisy niezbędne do przestrzegania postanowień tej dyrektywy oraz procedury kontroli w ten sam sposób, żeby zaufanie konsumentów mogło utrzymywać się na wysokim poziomie. Przecież rynek wewnętrzny (i dlatego wierzę w Europę) może dobrze funkcjonować jedynie w oparciu o zaufanie ze strony danego sektora, rządu i konsumentów.

Jeżeli uda nam się osiągnąć ten cel, będzie to według mnie zwiastun i istotna oznaka tego, że horyzontalny instrument ochrony konsumentów powinien zostać w pełni zharmonizowany w odniesieniu do zakupów konsumenckich wszelkiego rodzaju.

Według mnie jest to olbrzymi krok naprzód, ponieważ zoptymalizowaliśmy już wiele aspektów jednolitego rynku, ale nie uczyniliśmy tego jeszcze, jeśli chodzi o zaufanie konsumentów. Uważam, że przedmiotowa dyrektywa stanowi ważny krok w tym kierunku. Pragnę podziękować wszystkim którzy wnieśli do niej pozytywny wkład.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się dziś w południe.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie.** – (PL) Użytkowanie nieruchomości w oznaczonym czasie jest formą produktu o charakterze wakacyjnym. Wielu konsumentów decyduje się na zakup takich usług pod wpływem uroku miejsca, do którego udają się na wakacje, co niestety często było wykorzystywane przez nieuczciwe przedsiębiorstwa, które nie udzielają kompleksowych informacji na temat oferowanej usługi.

Wprowadzone przez dyrektywę zmiany zwiększą zakres ochrony konsumenta przed takimi praktykami. Przede wszystkim konsumenci zyskają 14-dniowy okres na wycofanie się z zawartych umów bez ponoszenia żadnych konsekwencji, co pomoże im podjąć przemyślaną do końca decyzję. Informacje, jakie przedsiębiorstwa będą zobligowane przekazać potencjalnym nabywcom usług, także zostaną rozszerzone. Konsument będzie miał prawo domagania się pełnych informacji bez względu na to, w którym państwie członkowskim nabywa usługę. A co ważniejsze informacje te powinny być przekazane pisemnie w języku państwa członkowskiego, którego nabywca usługi jest rezydentem bądź obywatelem. W przypadku braku poinformowania konsumenta o możliwości wycofania się z umowy w ciągu 14 dni, konsument zyskuje prawo do wycofania się z umowy przez okres jednego roku i 14 dni.

Wszystkie te rozwiązania są niezwykle korzystne dla konsumenta, szczególnie w dobie, kiedy podróże zagraniczne stały się tak powszechne, a w związku z tym coraz częściej konsumenci narażani są także na nieuczciwe praktyki niektórych operatorów.

**Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie.** – (SK) Parlament Europejski zawsze bardzo troszczył się o prawa konsumentów w dziedzinie turystyki, a skutkiem tego w swoich rezolucjach dotyczących nowych perspektyw i apelach o stworzenie w Europie sektora turystyki funkcjonującego w dłuższym okresie zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, zaakceptował konieczność zmiany dyrektywy 94/47/WE.

Nieodpowiedzialne agencje z łatwością obchodzą postanowienia tej dyrektywy i dlatego w interesie zapewnienia optymalnego poziomu ochrony konsumentów w tej dziedzinie Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów domagała się przyjęcia zharmonizowanych przepisów w kilku kluczowych dziedzinach. Przepisy te ułatwią konsumentom podejmowanie właściwych decyzji, niezależnie od kraju, z którego pochodzą, czy kraju, do którego wybierają się na wakacje.

Prawo do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie obejmuje prawo do ograniczonego w czasie użytkowania nieruchomości lub innych dóbr na podstawie umowy obejmującej okres ponad jednego roku, na podstawie której konsument uzyskuje za opłatą prawo do użytkowania jednego lub większej liczby lokali mieszkalnych więcej niż jeden raz. Takie umowy będą musiały zawierać listy kontrolne mające na celu zwrócenie uwagi konsumentów oraz ułatwienie im zrozumienia przysługującego im prawa do odstąpienia od umowy.



Z zadowoleniem przyjmuję wprowadzenie wymogów dotyczących kodeksu etyki dla przedsiębiorców działających na tym rynku, znaku jakości, kampanii transgranicznych i stosowania ujednoliconych formularzy. Kolejną istotną kwestią jest, że reklama powinna informować, a nie wprowadzać w błąd konsumentów. Dyrektywa ustanawia ramy prawne dotyczące długoterminowych produktów wakacyjnych. Konsumenti będą mieli czas na rozważenie swojej decyzji w warunkach, w których nikt nie będzie wywierał na nich presji. Uważam, że przyjęcie tej dyrektywy może rozwiązać poważne problemy, z którymi borykali się konsumenci w związku z długoterminowymi produktami wakacyjnymi.

**Salvador Domingo Sanz Palacio (PPE-DE), na piśmie. – (ES)** Panie przewodniczący! Z zadowoleniem wyrażam moją akceptację dla tego sprawozdania i dziękuję sprawozdawcy, panu posłowi Mandersowi oraz mojemu koledze posłowi, panu Harbourowi, za znakomitą pracę, także w charakterze kontrsprawozdawcy. Jest to znakomity przykład pracy zespołowej. Ten pakiet środków stanowi wynik znaczących wysiłków Komisji Europejskiej, Parlamentu i Rady.

Delegacja hiszpańska opowiada się zawsze za zrozumieniem, przejrzystością i pewnością prawną, które wraz z pełną harmonizacją gwarantują ochronę konsumentów na optymalnym poziomie.

Chcieliśmy wyraźnie określonych przepisów i lepszego uregulowania rynku z dwóch powodów: po pierwsze, ze względu na przedsiębiorców, by mogli prowadzić działalność w warunkach zapewniających wysoką jakość i bezpieczeństwo, a po drugie, ze względu na konsumentów, żeby mogli z ufnością korzystać z usług i towarów oferowanych na tym rynku, żeby mieli zarówno niezbędne informacje przed podpisaniem umowy, jak i niezbędne środki ochronne gwarantujące ich prawa.

Dobre regulacje stymulują działalność na rynku i przynoszą korzyści zarówno konsumentom, jak i przedsiębiorcom. Tego właśnie chcieliśmy i ten właśnie cel udało nam się osiągnąć w przedmiotowym porozumieniu.

*(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 10.55 w celu przyznania nagrody LUX, a następnie wznowione o godz. 11.30)*

#### PRZEWODNICZY: Alejo VIDAL-QUADRAS

*Wiceprzewodniczący*

### 4. Głosowanie

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

*(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)*

\*  
\* \*

**Gay Mitchell (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Pragnę zabrać głos zgodnie z art. 166 w kwestii formalnej w celu zwrócenia uwagi pana przewodniczącego na fakt nieprzestrzegania postanowień Regulaminu Parlamentu, w szczególności co się tyczy wczorajszej tury pytań. Uważam, że stała się ona świętem ruchomym, tak jak głosowania w tym Parlamencie. Pytania uszeregowane są w kolejności odpowiadającej Komisji Europejskiej i Radzie, a nie posłom; następnie pytania są łączone, a pytania dodatkowe rozpatrywane są łącznie. Wczoraj rozpatrzono jedynie 12 pytań. Tym z pośród nas, którzy mają niewiele okazji, żeby wystąpić, uniemożliwia to niemal całkowicie uczestniczenie w posiedzeniu plenarnym. Wybieramy Przewodniczącego, Wiceprzewodniczących i przywódców poszczególnych grup, żeby dbali o interesy Parlamentu i posłów. Tak się nie dzieje. Apeluję o ponowne rozważenie tej kwestii oraz, żeby podczas posiedzenia plenarnego rola posłów, którzy reprezentują społeczeństwo, była zachowana i aby nie poświęcać jej dla każdej zachcianki każdego, kto chce przybyć do tej Izby. Poseł przewodniczący posiedzeniu powinien bronić praw posłów, a nie raz po raz je uchylać. Wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec takiego postępowania podczas tego posiedzenia plenarnego.

*(Oklaski)*

**Przewodniczący.** – Dziękuję panu bardzo, panie pośle Mitchell. Pana uwagi i pana skarga zostaną należycie rozpatrzone na kolejnym posiedzeniu Prezydium.

**Bernd Posselt (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym tylko ostrzec pana posła Mitchella: przez lata mówiono mi za każdym razem, że będzie to omawiane na kolejnym posiedzeniu Prezydium, ale nigdy nic się nie zmienia.

(Oklaski)

**Przewodniczący.** – Panie pośle Posselt! Pana uwaga również zostanie przekazana Prezydium.

(Salwy śmiechu)

\*  
\* \*

#### **4.1. Zatwierdzenie nominacji Catherine Ashton na członka Komisji Europejskiej (głosowanie)**

#### **4.2. Posiedzenie Rady Europejskiej (15-16 października 2008 r.) (głosowanie)**

– Przed głosowaniem:

**Pervenche Berès (PSE), przewodnicząca Komisji Gospodarczej i Monetarnej.** – (FR) Panie przewodniczący! Zarządzając obecnym kryzysem Parlament wykazał się poczuciem odpowiedzialności. W tym właśnie duchu Komisja Gospodarcza i Monetarna zebrała się w poniedziałek wieczorem w celu rozpatrzenia zmiany dyrektywy dotyczącej wymogów kapitałowych, znanej w skrócie jako „CRD”, która przedstawiona została przez Komisję Europejską jako jeden z podstawowych elementów jej odpowiedzi na poważny kryzys finansowy w Unii Europejskiej.

Pragnę poinformować posłów zgromadzonych na tym posiedzeniu plenarnym, że Komisja Europejska nie uważała za celowe uczestniczyć w pracach prowadzonych przez Komisję Gospodarczą i Monetarną w poniedziałek wieczorem w celu tej wymiany poglądów.

– Przed głosowaniem nad ust. 6:

**Wolf Klinz (ALDE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Otrzymali to państwo na piśmie. Jestem za tym, żebyśmy dodali część zdania sformułowaną w języku angielskim w następujący sposób:

„Deplores the expected spillover effects to other sectors of the economy, therefore...”

(DE) Poprzez dodanie tej części zdania wskazylibyśmy wyraźnie, że kryzys finansowy wywiera negatywny wpływ na całą gospodarkę.

(Poprawka ustna nie została przyjęta)

**Hartmut Nassauer (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Pragnę jedynie zwrócić uwagę, że głosujemy nad wspólnym projektem rezolucji czterech grup politycznych, które uzgodniły, że nie będą zgłaszać żadnych poprawek do tego wspólnego tekstu. Poprawki ustne to też poprawki, a Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy podpisała wspólną rezolucję. Dlatego z przykrością musimy sprzeciwić się zgłaszaniu kolejnych poprawek, w tym poprawek ustnych.

– Po głosowaniu nad poprawką nr 6:

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Czy nie wymagało się od nas głosowania nad ust. 6? Oczekuję wyjaśnienia przez pana tej sprawy.

**Przewodniczący.** – Nie! Nie złożono żadnego wniosku dotyczącego odrębnego głosowania nad tym ustępem.

– Przed głosowaniem nad ust. 9:

**Margarita Starkevičiūtė (ALDE).** – (LT) Chciałabym tylko w celu wyjaśnienia dodać po ust. 9 kolejne słowa, a wtedy tekst otrzymałby następujące brzmienie:

„i ich zgodności z postanowieniami Traktatu”. Nasz tekst stanowiłby wtedy, co następuje: „zasad pomocy państwa do podjętych środków i ich zgodności z postanowieniami Traktatu”.

*(Poprawka ustna nie została przyjęta)*

- Przed głosowaniem nad ust. 29:

**Ona Juknevičienė (ALDE).** – Panie przewodniczący! Sądzę, że za chwilę koledzy posłowie z grupy PPE-DE powstaną, żeby zabrać głos, ale zanim to zrobią chciałabym ich poprosić, żeby zastanowili się nad tym, czy poparcie mojej poprawki ustnej dotyczącej dodania dwóch słów podkreślających izolację sektora energetyki regionu Morza Bałtyckiego i jego stuprocentową zależność od Rosji byłoby sprzeczne z ich zasadami. Chcielibyśmy podkreślić znaczenie inicjatywy Komisji, a w szczególności Rady, i przyjąć tę inicjatywę z zadowoleniem, przyczyniając się tym samym do położenia kresu izolacji sektora energetyki regionu Morza Bałtyckiego. Dlatego w ust. 29, w którym mówimy o Europie Wschodniej chciałabym uwzględnić odniesienie do regionu Morza Bałtyckiego. Apeluję do państwa o poparcie.

*(Oklaski ze środka i z lewej strony)*

**Hartmut Nassauer (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Proponuję, żeby nasi koledzy posłowie z Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy zgłaszali swoje uzasadnione zastrzeżenia podczas przeznaczonych do tego negocjacji. Impertynenckie jest zgłaszanie takich wniosków na posiedzeniu plenarnym, ponieważ nie możemy tutaj przeprowadzić poważnej debaty nad tymi wnioskami. Jest to zachowanie nieparlamentarne i dlatego wniosek ten nie powinien zostać uwzględniony.

*(Oklaski)*

*(Poprawka ustna nie została przyjęta)*

- Po głosowaniu nad poprawką nr 1:

**Hélène Goudin (IND/DEM).** – (SV) Panie przewodniczący! Uważam, że nie ma usprawiedliwienia dla nieprzekazania nam dziś poprawek do dziesiątej rano, a potem przekazania nam ich jedynie w języku angielskim, łotewskim i fińskim. Takie przypadki nie powinny mieć tutaj miejsca.

**Przewodniczący.** – Pani poseł Goudin! Pani skarga zostaje odnotowana.

- Po głosowaniu:

**Alexander Alvaro (ALDE).** – Panie przewodniczący! Pragnę tylko zwrócić uwagę Izbie, że głosowaliśmy nad rezolucją z posiedzenia Rady Europejskiej i to wstyd, że nie ma tutaj żadnego przedstawiciela Rady, żeby zapoznać się z wynikami naszej pracy i tym, co mamy do powiedzenia. Nie tak powinna wyglądać nasza współpraca.

*(Oklaski)*

**David Martin (PSE).** – Panie przewodniczący! Może i prawdą jest, że nie ma tutaj przedstawiciela Rady ale chciałbym zaapelować do Izby, żebyśmy serdecznie powitali naszą nową panią komisarz, która zadała sobie trudu, żeby pojawić się tutaj podczas głosowania natychmiast po swoim zatwierdzeniu na stanowisku. Witam serdecznie w tej Izbie baronesę Ashton.

*(Burzliwe oklaski)*

**Przewodniczący.** – Panie pośle Martin! W rzeczy samej zachował pan czujność.

#### **4.3. Praca tymczasowa (A6-0373/2008, Harlem Désir) (głosowanie)**

#### **4.4. Ochrona dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych (A6-0404/2008, Roberta Angelilli) (głosowanie)**

#### **4.5. Propagowanie ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym (A6-0291/2008, Dan Jørgensen) (głosowanie)**

#### **4.6. Zmiany warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych (A6-0346/2008, Françoise Grossetête) (głosowanie)**

#### **4.7. Ochrona konsumentów w odniesieniu do niektórych aspektów użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie (A6-0195/2008, Toine Manders) (głosowanie)**

- Przed głosowaniem:

**Toine Manders, sprawozdawca.** – (NL) Panie przewodniczący! Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, w tym kontrsprawozdawcom z różnych komisji oraz pani komisarz.

Mam nadzieję, że przyjmimy przedmiotowy tekst, ponieważ stanowi on znaczny postęp w dziedzinie praw konsumentów w Europie i zapewni europejskiemu sektorowi turystyki możliwość dalszego dynamicznego rozwoju.

Dlatego mam nadzieję, że moi koledzy posłowie przyjmą to kompromisowe rozwiązanie, a także że uczynimy ten ważny krok w kierunku optymalizacji rynku wewnętrznego podczas jednego czytania.

**Przewodniczący.** – Zawieszam głosowanie, żeby umożliwić otwarcie formalnego posiedzenia.

**PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING**

*Przewodniczący*

### **5. Uroczyste posiedzenie – Przedstawicielstwo ONZ na rzecz Przymierza Cywilizacji**

**Przewodniczący.** – Panie Sampaio, wysoki przedstawicielu ONZ ds. Przymierza Cywilizacji, panie i panowie! Panie Sampaio! Mam wielki zaszczyt i przyjemność powitać pana w Parlamencie Europejskim.

Odwiedził pan Parlament Europejski w 1998 roku jako prezydent Portugalii. Od tamtego czasu nie tylko zwiększyła się liczba członków Unii Europejskiej, ale także większe są jej ambicje i obowiązki.

Szczególnie cieszy mnie fakt, że jest pan dziś tu obecny w charakterze wysokiego przedstawiciela ds. Przymierza Cywilizacji, które jest inicjatywą Organizacji Narodów Zjednoczonych, a fakt, że bieżący rok jest Europejskim Rokiem Dialogu Międzykulturowego sprawia, że pańska wizyta jest dla nas wszystkich szczególnie ważna.

Pracując na rzecz Przymierza Cywilizacji ONZ wnosi pan cenny wkład w poprawę wzajemnego szacunku i zrozumienia między narodami. Jestem przekonany, że pański entuzjazm i bogate doświadczenie przyniosą korzyści licznym inicjatywom propagowanym przez pańską organizację w dziedzinie pracy z młodzieżą, edukacji, mediów i migracji. Edukacja oraz media i rozrywka są szczególnie ważne dla dialogu międzykulturowego.

Sprawozdanie końcowe Grupy Wysokiego Szczebla ds. Przymierza Cywilizacji zawiera szczegółowe i przydatne wnioski dotyczące obu tych obszarów. Na przykład proponuje się w nim opracowanie dodatkowych materiałów edukacyjnych, takich jak podręczniki, które będą lepiej dostosowane do promowania wzajemnego zrozumienia.

W końcu skuteczne wspieranie dialogu międzykulturowego nie powinno ograniczać się tylko do szeroko nagłaśnianych pojedynczych działań, takich jak sympozja, wspólne deklaracje czy symboliczne gesty. W ramach Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego Unia Europejska i Parlament Europejski postanowiły wykroczyć poza zwykłe deklaracje i przyczynić się do promocji lepszego zrozumienia między różnymi kulturami poprzez bardzo konkretne inicjatywy.

Na posiedzenia plenarne zaprosiliśmy wiele wybitnych autorytetów, a pan jest jednym z nich.

W tym momencie ważne jest, abyśmy nie ograniczali tego dialogu międzykulturowego do roku 2008, ale kontynuowali go przez kilka kolejnych lat i dłużej.

Panie Sampaio! Jesteśmy wdzięczni, że udało się panu odwiedzić dziś Parlament, w którym reprezentowanych jest 27 państw i prawie 500 milionów obywateli. Z wielką przyjemnością chciałbym poprosić teraz pana o zabranie głosu. Panie i panowie! Pan Jorge Sampaio.

**Jorge Sampaio**, wysoki przedstawiciel ONZ ds. Przymierza Cywilizacji – (PT) Panie przewodniczący, panie sekretarzu generalny, panie i panowie posłowie, panie i panowie! Bardzo chciałbym wygłosić mowę wstępną w moim języku ojczystym, czyli po portugalsku, ale jak państwo rozumiecie, występując w charakterze wysokiego przedstawiciela ONZ, muszę to zrobić w innym języku.

Szanowni państwo! Proszę, abyście pozwolili mi na wstępie wyrazić ogromne podziękowanie panu przewodniczącemu Pötteringowi za miłe słowa powitania. Chciałbym też dodać, że zaszczytem i ogromną przyjemnością jest przemawianie do tego znakomitego audytorium zarówno w imieniu jego ekscelencji sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych jak i moim, czyli wysokiego przedstawiciela ds. Przymierza Cywilizacji.

Sekretarz generalny został zaproszony do wygłoszenia przemówienia na tej sesji parlamentu, ale nie mógł tu dziś przybyć. Zwrócił się on do mnie z prośbą o przekazanie Parlamentowi Europejskiemu następującego komunikatu z okazji Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego, cytuję:

„Z wielką przyjemnością przekazuję pozdrowienia wszystkim szanownym uczestnikom tego jakże ważnego posiedzenia Parlamentu Europejskiego, które dotyczy dialogu międzykulturowego.

Od początku swej historii Europa była świadkiem tragicznych konfliktów zbrojnych, których źródłem były często uprzedzenia i nienawiść. Jednak kontynent ten był także żyzną glebą dla najbardziej niezwykłych na świecie innowacji, największych dzieł artystycznych i najszybszego postępu naukowego. Niezwykła różnorodność Europy oraz jest strategiczne położenie geograficzne na przecięciu starych i nowych szlaków migracyjnych sprawiły, że stała się ona ważnym miejscem dla międzykulturowych interakcji i międzywyznaniowego dialogu. Tym, co czyni Europę ważnym mostem łączącym cywilizacje, są w szczególności jej bliskie stosunki z sąsiadami po drugiej stronie Morza Śródziemnego.

Podobnie jak wiele innych regionów na świecie, Europa musi stawić czoła licznym wyzwaniom związanym z propagowaniem dialogu międzykulturowego. Migracja, niepewność gospodarcza oraz napięcia polityczne mają niekorzystny wpływ na relacje między grupami reprezentującymi różne kultury, religie i mniejszości etniczne. Jednak to właśnie w państwa regionie, gdzie obserwowane od wieków konstruktywne kontakty pozwoliły ludzkości zrobić ogromny krok naprzód, istnieją warunki umożliwiające pojednanie i współpracę.

Dzisiejsze specjalne posiedzenie daje nam wielkie nadzieje. Zachęcam państwa do jak najlepszego wykorzystania tej szansy i kontynuowania wspólnych projektów gospodarczych, wymiany edukacyjnej oraz innych inicjatyw, które podniosą standard życia obywateli i będą stanowić zapórę przed nietolerancją, religijnym fundamentalizmem i ekstremizmem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych w swoim zakresie wesprze i uzupełni państwa wysiłki podejmowane zarówno w Europie, jak i poza nią.

Przymierze Cywilizacji jest jednym z najważniejszych narzędzi, jakie wykorzystujemy w tej pracy. Jego celem jest przeciwdziałanie zwiększaniu się podziałów między społeczeństwami poprzez propagowanie modelu wzajemnego szacunku między narodami. Ponadto ma ono motywować do podjęcia wspólnych działań, aby cel ten osiągnąć. Główne inicjatywy Przymierza to fundusz solidarności młodzieży, którego celem jest promocja dialogu, oraz organizacja Global Expert Finder gromadząca komentatorów, którzy są w stanie przybliżyć problemy mogące potencjalnie prowadzić do podziałów.

»Gdybym miał robić to wszystko jeszcze raz, zacząłbym od kultury«. Te słynne słowa, najczęściej przypisywane Jeanowi Monnetowi, który pracował niestrudzenie na rzecz europejskiej jedności, są niezwykle aktualne wciąż dziś.

Międzykulturowa tolerancja, dialog, szacunek i zrozumienie muszą być filarami lepszego świata, który staramy się budować. Świadomość, że zdecydowanie wspieracie państwo to dążenie jest bardzo krzepiąca.

W trosce o niezliczonych ludzi żyjących wśród skrajności i pragnących godności i pokoju, podejmijmy wspólną pracę, aby dialog międzykulturowy był owocny. W tym duchu proszę o przyjęcie moich najlepszych życzeń, aby państwa dyskusja zakończyła się sukcesem”.

Tutaj kończy się komunikat Jego Ekscelencji.

(Oklaski)

Jako były poseł do Parlamentu Europejskiego wiem, że Parlament jest i zawsze będzie domem demokracji. Zasiadający w nim posłowie mają czasami do wykonania niełatwe zadanie, jakim jest stworzenie dalekowzrocznej wizji przyszłości dla obywateli, których reprezentują.

Wszyscy wiemy, jak powolna jest ewolucja instytucji parlamentarnej w Europie i jak dużym wyzwaniom musimy stawić czoła, aby wprowadzić w życie konkretny model europejskiej demokracji.

Mogę jedynie pochwalić wykonaną przez państwa do tej pory pracę i wasz wkład w budowanie bardziej pluralistycznej i opartej na większej partycypacji Europie, która jest bliższa obywatelom; w zasadzie bliższa wszystkim obywatelom. Są to wyniki państwa pracy, dlatego chciałbym serdecznie pozdrowić wszystkich członków tego Zgromadzenia, prawowitych przedstawicieli wspólnoty narodów zaangażowanych w realizację niezwykłego i wyjątkowego projektu, w którym w poprzednim stuleciu pokładano tyle nadziei i z którym w tym stuleciu związanych jest tyle oczekiwań.

Przybyłem tu dziś, aby powiedzieć państwu o Przymierzu Cywilizacji, czyli o kwestii, która choć może wydawać się odległa od codziennego życia, tak naprawdę jest w nim głęboko osadzona. W rzeczywistości wszystko rozpoczęło się od dyskusji akademickiej pomiędzy uczonymi, którzy przewidywali koniec historii i zderzenie cywilizacji, ale problem ten przekształcił się w jedną z częściej omawianych kwestii społecznych, wyzwanie dla demokracji oraz centralny element polityki zagranicznej w związku z globalizacją, coraz większą migracją oraz zamachami z 11 września. W końcu kwestia ta została uznana przez ONZ za jeden z priorytetów globalnej agendy.

O czym teraz mówię? Odnoszę się do ogromnego etnicznego, kulturowego i religijnego zróżnicowania naszych społeczeństw i coraz większych trudności, jakich doświadczamy w codziennej koegzystencji. Mówię o wszelkich pogłębiających się podziałach, o erozji spójności społecznej oraz coraz wyraźniejszych różnicach między społeczeństwami. Mówię też o powszechnej apatii, której wyrazem jest rosnące napięcie we wspólnotach i pomiędzy nimi, wzajemna nieufność, spolaryzowane poglądy i wizje świata oraz oczywiście coraz większy ekstremizm.

Poza tym mówię o powszechnym instrumentalnym traktowaniu religii i wykorzystywaniu oraz nadużywaniu jej do osiągnięcia rozmaitych celów i rezultatów. Mówię także o pewnej dezorientacji władz politycznych, które muszą skonfrontować się z niedostatkami podejścia odwołującego się wyłącznie do bezpieczeństwa i represji oraz brakiem odpowiednich polityk i instrumentów umożliwiających odpowiednie zarządzanie różnorodnością kulturową.

Wszystkie te przykłady mają służyć potwierdzeniu opinii, której moim zdaniem nie da się zaprzeczyć: różnorodność kulturowa stała się istotnym problemem politycznym, stanowiącym wyzwanie dla nowoczesnych demokracji, pluralizmu, postaw obywatelskich i spójności społecznej a także pokoju i stabilności relacji między narodami.

Dla mnie sprawa ta jest oczywista i nawet jeśli cała uwaga zostanie skupiona na poważnych trudnościach, takich jak obecne problemy finansowe i gospodarcze, moim zdaniem po prostu nie możemy pozwolić, aby nadzwyczajna sytuacja, jakiej teraz doświadczamy, odwiodła nas od zajmowania się skomplikowanymi problemami, z jakimi mamy do czynienia dziś, oraz zabezpieczania się przed sytuacjami kryzysowymi, które mogą wystąpić w przyszłości.

Mówiąc wprost, co to oznacza dla nas, dla Unii Europejskiej, jeżeli skupimy się na kwestiach absolutnie podstawowych? To znaczy: jak integrować mniejszości, wszystkie mniejszości, a szczególnie europejskich muzułmanów? Jak rozwijać nasze relacje z krajami basenu Morza Śródziemnego? Gdzie wyznaczyć granice europejskiego projektu? Jak skuteczniej realizować europejską politykę zagraniczną, aby promować na świecie wartości, które uznajemy za uniwersalne?

Moim zdaniem to wszystko sprowadza się do fundamentalnych pytań o wartości, przekonania, postawy i zachowania. Wszystko sprowadza się do demokracji, rządów prawa, praw człowieka oraz szacunku dla różnorodności kulturowej; do sprawiedliwości, spójności społecznej oraz społeczeństw sprzyjających integracji; do państw, sekularyzacji, sekularyzmu lub laickości; do sfery publicznej, działań jednostek oraz religijnego odrodzenia. To wszystko sprowadza się do europejskiej tożsamości i europejskich wartości. Właśnie tak to widzę.

(Oklaski)

Jako że, co oczywiste, mamy bardzo mało czasu, nie będę mógł omówić wszystkich powyższych problemów, więc skupię się na mniejszościach muzułmańskich w Europie.

Dlaczego integracja muzułmanów w Europie powoduje coraz większy niepokój? Ze względu na to, że jest to kwestia demograficzna? Oczywiście, że tak! Dlatego, że jest to kwestia związana z integracją? Niewątpliwie! Moim zdaniem obecność muzułmanów w Europie nie dotyczy kwestii relacji Islamu z Zachodem, ale jest poważnym problemem związanym z integracją.

Uważam jednak, że mamy tu do czynienia z jeszcze jednym czynnikiem: kwestią tożsamości. Prawdą jest, że pojawienie się imigrantów w jakimkolwiek społeczeństwie ma wpływ na poczucie tożsamości państwa przyjmującego. Jednak w tym przypadku chodzi o to, że, jak ktoś powiedział: „w murze oddzielającym chrześcijańską Europę od muzułmańskiego Wschodu powstała szczelina, która zmienia europejską kulturę”.

Dlaczego na przykład odbywające się w przeszłości dyskusje na temat preambuły do poprzedniej Konstytucji Europejskiej kończyły się tak otwarcie wyrażaną wrogością? Dlaczego akcesja Turcji do Unii Europejskiej wywołuje tak gorące i ostre debaty? Te wszystkie pytania są ze sobą powiązane i wszystkie dotyczą tak zwanych europejskich wartości i europejskiej tożsamości.

Jeżeli chcemy tożsamość tę wzmocnić, powinna obejmować ona lojalność poszczególnych jednostek oraz uwzględniać dziedzictwo kulturowe.

(Oklaski)

Europa będąca miejscem, w którym możemy razem żyć jak równy z równym wymaga coraz bardziej otwartych postaw obywatelskich oraz lepszego zarządzania różnorodnością kulturową.

Aby stawić czoła integracji muzułmanów w Europie i w naszych europejskich społeczeństwach, potrzebne nam są nowe polityki na wszystkich szczeblach. Potrzebujemy działań na szczeblu europejskim, ale także inicjatyw rządów narodowych oraz rozwiązań lokalnych. Potrzebujemy demokratycznego zarządzania różnorodnością kulturową. Potrzebujemy zintegrowanych perspektyw i polityk w zakresie edukacji, młodzieży oraz integracji imigrantów.

W celu opracowania odpowiedniej polityki kulturowej musimy zgromadzić dane statystyczne dotyczące tego obszaru i wskaźniki, które poszerzą wiedzę decydentów, usprawnią proces decyzyjny oraz umożliwią monitorowanie i ocenę wdrażania tej polityki. Musimy wspierać demokratyczne postawy obywatelskie oraz uczestnictwo.

Potrzebujemy systemu edukacyjnego, który promuje prawa człowieka, postawy obywatelskie i szacunek dla innych; systemu edukacyjnego, który promuje zrozumienie międzykulturowe i dialog; systemu, który uczy rozumieć media; systemu, który mówi o religiach i przekonaniach oraz dialogu w ramach jednej religii i pomiędzy nimi. Musimy uczyć się kompetencji międzykulturowych i uczyć ich naszych obywateli.

Musimy stworzyć strategię i politykę miejskie na rzecz dialogu międzykulturowego. Potrzebne są nam strategię polityczne dotyczące młodzieży, których podstawą są równe szanse. Musimy angażować całe społeczeństwo obywatelskie, młodzież, przywódców religijnych i media. Jednak musimy także rozszerzać i rozwijać agendę na rzecz dialogu międzykulturowego w relacjach międzynarodowych i oczywiście uznać to za jeden z priorytetów.

Jak koegzystować w naszym zglobalizowanym świecie, w którym wszędzie dochodzi do tarć i w którym nasze społeczeństwa dzielą kulturowe i religijne przepaście? Właśnie temu globalnemu wyzwaniu Przymierze Cywilizacji musi stawić czoła i podjąć w tej kwestii konkretne działania.

Głównym celem Przymierza jest zatem przełożenie tego globalnego wyzwania na „glokalne” rozwiązania. Mówiąc o rozwiązaniach „glokalnych”, mam na myśli to, że muszą się one mocno opierać na podejściu globalnym, ale muszą być wdrażane na szczeblu lokalnym.

Oznacza to, że w zakresie wdrażania agendy na rzecz odpowiedniego zarządzania różnorodnością kulturową w regionie europejskim, tj. nie tylko w państwach członkowskich, ale także w krajach sąsiednich, w szczególności w basenie Morza Śródziemnego, Przymierze w dużym stopniu polega na Unii Europejskiej.

Właśnie dlatego z takim zadowoleniem przyjmuje informację, że uzgodniono plan działania na rzecz współpracy między Unią Europejską i Przymierzem Cywilizacji, który będzie stanowił solidną podstawę pozwalającą realizować konkretne cele oraz wdrażać praktyczne projekty.

W tym kontekście chciałbym podkreślić, jak ważne byłoby stworzenie na bazie Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego długofalowych i trwałych ram na rzecz wspierania odpowiedniego zarządzania różnorodnością międzykulturową i chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za jego słowa dotyczące tego pomysłu.

Jestem przekonany, że miałyby to ogromny wpływ na pobudzenie krajowych strategii na rzecz dialogu międzykulturowego, które obejmują działania i programy w dziedzinie edukacji, mediów, migracji i młodzieży, o których opracowanie i wdrożenie poprosiłem poszczególne państwa. Jest to sugestia, którą przedstawiłem w kwietniu ubiegłego roku i na którą chciałbym zwrócić uwagę szanownych posłów, uprzejmie prosząc ich o jej poparcie.

Kolejnym obszarem, na którym Przymierze chętnie podjęłoby współpracę jest Unia dla Śródziemnomorza. Celem tej współpracy byłaby pomoc w lepszym zarządzaniu różnorodnością kulturową i dialogiem międzykulturowym, w tym kwestiami międzywyznaniowymi, w ramach społeczeństw i wspólnot muzułmańskich i europejskich i pomiędzy.

Powiedzmy to wprost: aktualne problemy na arenie międzynarodowej oraz coraz większy niepokój, jaki wszyscy odczuwamy żyjąc ze sobą we wzajemnym szacunku, przyczyniły się do powstania błędnej opinii, według której kultury w nieunikniony sposób dążą do konfrontacji, co prowadzi do zderzenia cywilizacji.

Mamy do czynienia z coraz większą polaryzacją, która nakłada się na rosnące napięcia związane z szeregiem problemów politycznych oraz coraz większą liczbę kulturowych stereotypów. Nie ma wątpliwości, że konflikty polityczne mogą zostać rozwiązane tylko na drodze politycznych negocjacji. Na przykład napięcie pomiędzy społeczeństwami muzułmańskimi i zachodnimi nie da się na trwałe wyeliminować, jeżeli skutecznie nie wyeliminujemy niektórych z dobrze znanych źródeł wrogości.

Jednak prawdą jest także to, że umowy pokojowe rzadko są dotrzymywane, jeżeli nie mają zdecydowanego poparcia zainteresowanych społeczności. Wiele porozumień pokojowych zawartych w przeszłości nie zostało dotrzymanych, z powodu wciąż utrzymujących się głęboko zakorzenionych podejrzeń i wrogości, które dzieliły ludzi należących do różnych kultur i religii.

W tej chwili wszystkie dane jednoznacznie wskazują, że sposób, w jaki ludzie Zachodu i muzułmanie postrzegają siebie nawzajem dzieli przepaść: muzułmanie uważają ludzi Zachodu za osoby protekcyjne i dominujące, natomiast ludzie Zachodu uważają muzułmanów za nietolerancyjnych fanatyków. Ponadto do niezadowolenia i nietolerancji prowadzi społeczno-gospodarcza marginalizacja i dyskryminacja, które jeszcze bardziej pogłębiają przepaść między opinią publiczną w krajach Zachodu i krajach muzułmańskich.

Ta tak zwana przepaść, dzieląca dwa tylko fikcyjnie monolityczne obozy: Islam i Zachód, przyczynia się do powstania jeszcze większej liczby stereotypów, zwiększa polaryzację i prowadzi do ekstremizmu. Chciałbym jednak podkreślić, że zdecydowana większość narodów odrzuca ekstremizm w społeczeństwach i popiera poszanowanie dla różnorodności religijnej i kulturowej. Zarówno muzułmanów, jak i wyznawców innych religii niepokoją wzywania związane z bezpieczeństwem i zagrożenie społeczną polaryzacją. Miliony muzułmańskich rodzin obawiają się, że mogą utracić swoje dzieci na rzecz religijnego i politycznego ekstremizmu.

Aby stawić czoła temu problemowi, powinniśmy opracować strategie pozwalające zarządzać dialogiem międzywyznaniowym i wspierać go w ramach różnorodności kulturowej w oparciu o uniwersalne prawa człowieka. Innymi słowy, stworzenie warunków niezbędnych do osiągnięcia trwałego pokoju wymaga podjęcia różnego rodzaju wysiłków, których celem będzie zmiana nastawienia w podzielonych wspólnotach. Jest to mój pierwszy wniosek.

Mój drugi wniosek dotyczy potrzeby uznania za priorytet polityczny działań na rzecz demokratycznego zarządzania różnorodnością kulturową.

W przypadku Unii Europejskiej oznacza to stworzenie przez jej obywateli wspólnej tożsamości – niezależnie od ich pochodzenia, przynależności etnicznej, języka, przekonań filozoficznych, religii oraz sympatii politycznych – która pozwoli dzielić te same wartości i postawy, uczestniczyć w projektach oraz umożliwi budowę wspólnej przyszłości. Właśnie dlatego różnorodność kulturowa powinna iść w parze z ochroną praw człowieka i podstawowych swobód, równymi szansami dla wszystkich, solidarnością gospodarczą oraz spójnością społeczną.

Problemów tych niestety nie można rozwiązać tymczasowo, dlatego potrzebne są długofalowe wysiłki. Prawdopodobnie przez cały czas będzie nam towarzyszyć pokusa, aby się poddać, jednak nie możemy jej



nigdy ulec, gdyż nawet małe zmiany okoliczności mogą doprowadzić do dużych zmian w zachowaniu. Właśnie nad tym musimy pracować – nad chęcią wspólnego życia we wzajemnym szacunku i zrozumieniu naszych różnic etnicznych, językowych, kulturowych oraz religijnych.

Jest to pilne zadanie i nie wolno nam go zlekceważyć. Jestem jednak przekonany, że dzięki państwa pracy i zaangażowaniu uda nam się wspólnie żyć w zintegrowanych społecznościach. Bardzo państwu dziękuję za uwagę.

*(Izba przyjęła przemówienie owacją na stojąco)*

**Przewodniczący.** – Panie prezydencie Sampaio! Chciałbym w imieniu Parlamentu Europejskiego podziękować panu, występującemu tu jako wysoki przedstawiciel ONZ, za wspaniałe przemówienie oraz za pańskie ogromne zaangażowanie w działalność na rzecz Przymierza Cywilizacji oraz dialogu międzykulturowego.

Z uwagi na to, że wspominał pan o Unii dla Śródziemnomorza, chciałbym przy tej okazji pana poinformować, że na nadzwyczajnej sesji plenarnej w dniach 12-13 października w Jordanii Eurośródziemnomorskie Zgromadzenie Parlamentarne, w skład którego wchodzi przedstawiciele Izraela, Palestyny, krajów arabskich, Parlamentu Europejskiego oraz parlamentów krajowych państw członkowskich UE, przyjęło deklarację dotyczącą procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie.

W listopadzie 700 młodych ludzi z wszystkich krajów tworzących Unię dla Śródziemnomorza spotka się w tej Izbie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu i weźmie udział w dialogu cywilizacji – dialogu kultur. Jesteśmy zaangażowani w realizację wspomnianych przez pana celów i życzymy panu panie prezydencie wszelkich sukcesów w pracy na rzecz Przymierza Cywilizacji. Parlament Europejski pana wspiera. Pana ambicja jest naszą ambicją.

Dziękuję panu, panie prezydencie Sampaio, za wizytę w Parlamencie Europejskim. *Obrigado.*

*(Oklaski)*

## **PRZEWODNICZY: Alejo VIDAL-QUADRAS**

*Wiceprzewodniczący*

### **6. Głosowanie (kontynuacja)**

**Przewodniczący.** – Panie i panowie! Po przemówieniu na temat Przymierza Cywilizacji musimy wrócić na ziemię i kontynuować głosowanie.

#### **6.1. Ocena umowy PNR Australia - UE (A6-0403/2008, Sophia in 't Veld) (głosowanie)**

*- Przed głosowaniem nad ustępem 1 lit. (g):*

**Sophia in 't Veld, sprawozdawczyni.** – Panie przewodniczący! W porozumieniu z kontrsprawozdawcami z grup PPE-DE, PSE oraz Verts/ALE, chciałabym zaproponować poprawkę ustną do ustępu 1 lit. (g). Polega ona na dwóch małych zmianach.

Pierwszą z nich jest zamiana słów „nie spełnia” w drugim zdaniu na „może nie odpowiadać”, tak aby drugie zdanie miało następujące brzmienie: „i że w wyniku tego umowa może nie odpowiadać standardom unijnym i międzynarodowym w zakresie ochrony danych”.

Druga mała zmiana dotyczy ostatniego zdania, w którym chciałabym zamienić słowo „jest” na „może być”, tak aby jego brzmienie było następujące: „jest zdania, że przez to umowa może być podważana z prawnego punktu widzenia”.

**Przewodniczący.** – Pani poseł in 't Veld, mam pytanie. Czy mam rację myśląc, że jeżeli pani poprawka ustna zostanie przyjęta, nie dojdzie do odrębnego głosowania? Innymi słowy, czy jeżeli pani poprawka ustna zostanie przyjęta, będziemy mogli głosować nad ustępem w całości? Czy mam rację?

**Sophia in 't Veld**, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! O ile mi wiadomo tak, ponieważ z prośbą o odrębne głosowanie zwróciła się grupa PSE, która nie zgadzała się ze środkową częścią ustępu. Jeżeli moja poprawka ustna zostanie przyjęta – patrzę teraz na kontrsprawozdawczynię z grupy PSE: tak, zgadza się ze mną – zaakceptują one cały ustęp i będziemy mogli głosować nad nim w całości.

(Poprawka ustna została przyjęta.)

## **6.2. Wyzwania w zakresie umów zbiorowych w UE (A6-0370/2008, Jan Andersson) (głosowanie)**

- Przed głosowaniem:

**Jacek Protasiewicz**, w imieniu grupy PPE-DE. – (PL) Panie przewodniczący! Chciałbym pana poinformować, że w wyniku wczorajszej debaty na posiedzeniu naszej grupy PPE-DE, jako grupa wycofujemy trzy poprawki: poprawkę 6 do ustępu 9; poprawkę 8 do ustępu 15 oraz poprawkę 10 do ustępu 24. Mam przyjemność pana poinformować w imieniu grupy PPE-DE, że te trzy poprawki zostały wycofane.

- Po głosowaniu:

**Emilio Menéndez del Valle (PSE)**. – (ES) Panie przewodniczący! Z całym należnym szacunkiem muszę skomentować jedną sprawę.

Po bardzo stosownym i rozsądnym przemówieniu na temat Przymierza Cywilizacji, jakie wygłosił wysoki przedstawiciel ONZ, wznowił pan posiedzenie mniej więcej tymi słowami – być może ma je pan przy sobie:

„Dobrze, a teraz, po przemówieniu na temat Przymierza Cywilizacji musimy wrócić na ziemię”.

Panie przewodniczący! Z przykrością stwierdzam, że pańska uwaga nie była zgodna z kulturą parlamentarną i była niestosowna w ustach przewodniczącego.

**Przewodniczący**. – Na pewno pan wie, że jednym z przywilejów przewodniczącego – z którego inni wiceprzewodniczący często korzystają – jest czynienie nieszkodliwych uwag na temat tego, co dzieje się w tej Izbie. Uwagi te należy interpretować w kontekście ich treści i intencji.

Mogę pana zapewnić, szanowny panie pośle, że moje intencje były jednoznacznie pozytywne.

Jednak jeśli pan lub jakikolwiek inny poseł doszukał się w tej niewinnej i życzliwej uwadze czegoś niepokojącego, w tej chwili ją wycofuję.

## **6.3. Demokracja, prawa człowieka i nowe porozumienie o partnerstwie i współpracy między Unią Europejską i Wietnamem (głosowanie)**

- Przed głosowaniem:

**Marco Cappato (ALDE)**. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym wprowadzić poprawkę odnoszącą się wyłącznie do faktów. W dokumencie wspomniano o Zjednoczonym Buddyjskim Kościele Wietnamu, i powiedziano, że był on w przeszłości największą buddyjską organizacją w południowym i środkowym Wietnamie. W rzeczywistości z uwagi na fakt, że nie mamy już dostępu do obiektywnych i wiarygodnych informacji, zdanie to powinno mieć następujące brzmienie: „który jest największą organizacją buddyjską w Wietnamie”.

(Poprawka ustna została przyjęta.)

## **7. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania**

### **Ustne wyjaśnienia do głosowania**

**- Projekt rezolucji: Zatwierdzenie mianowania baronessy Catherine Ashton na stanowisko członka Komisji Europejskiej (B6-0575/2008)**

**Toomas Savi (ALDE).** – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję mianowanie baronessy Ashton na stanowisko członka Komisji i chciałbym zauważyć, że nadanie jej dożywotniego tytułu para stanowi dowód jej wspaniałej pracy na rzecz Wielkiej Brytanii. Jestem przekonany, że będzie równie wartościowym członkiem Komisji, jak jej poprzednik lord Cockfield, który został mianowany na stanowisko brytyjskiego Komisarza przez rząd Margaret Thatcher w 1984 roku. Wyróżnił się wybitną karierą w Brukseli i stworzył podstawy dla wprowadzenia jednolitego rynku.

Baronessa Ashton dzięki przyspieszeniu negocjacji w ramach rundy Dauhańskiej zapewni sobie miejsce w historii Unii Europejskiej. Zakończenie negocjacji będzie ogromnym wyzwaniem, ale ich pomyślne zakończenie pomoże krajom rozwijającym się.

**- Projekt rezolucji: Rada Europejska (B6-0543/2008)**

**Jim Allister (NI).** – Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko projektowi wspólnej rezolucji dotyczącej szczytu Rady Europejskiej ze względu na przedstawione w nim dwulicowe stanowisko w sprawie referendum przeprowadzonego w Irlandii i nierozsądne przywiązanie do szkodliwych gospodarczo celów z zakresu zmian klimatycznych. W przedmiotowym komunikacie zawarto obłudne potwierdzenie uszanowania decyzji Irlandii o odrzuceniu traktatu z Lizbony, by następnie poprzez zakodowany język dokumentów rozpocząć wywieranie na Irlandię nacisków w sprawie dostosowania się. Tak zwane poszanowanie dla demokratycznych decyzji głosujących jest ewidentnie fałszywe.

Teraz, gdy stoimy w obliczu głębokiego kryzysu gospodarczego, największego, jaki pamięta większość z nas, UE martwi się o utrzymanie celów klimatycznych. Obecnie ani przemysł, ani naszych gospodarek nie stać na najwyższe jak dotychczas obciążenie opodatkowaniem ekologicznym. Jedynym skutkiem takiego postępowania będzie wypędzanie coraz większej części naszego przemysłu produkcyjnego na Daleki Wschód.

**Marian Harkin (ALDE).** – Panie przewodniczący! Chciałabym poruszyć kwestię poprawki 3, w której krytykujemy licznych komisarzy za zbagatelizowanie powtarzanych od dawna przez Parlament Europejski próśb w sprawie zaproponowania prawodawstwa dotyczącego lepszego nadzoru rynku finansowego. Tak wygląda sytuacja, ale moim zdaniem państwa członkowskie muszą przyjąć na siebie pewną część winy. Uważam, że nawet gdyby Komisja podjęła decyzję o złożeniu wniosku, spotkałaby się ze znaczącym oporem. Niemniej jednak Komisja ma zobowiązania i skoro nasza regulacja jest oparta na zasadach, zamiast na normach, to musi być przynajmniej rygorystyczna, ponieważ regulacja łagodna nie przyniosła rezultatów.

Chciałabym również zwrócić uwagę na punkt 20, w którym Parlament powtórnie wyraził poszanowanie dla wyników irlandzkiego referendum i wyników procedur ratyfikacyjnych podejmowanych w innych państwach członkowskich. Podczas debaty w sprawie referendum irlandzkiego wielokrotnie zapewniano, że Parlament nie uszanuje jego wyników. Przede wszystkim Parlament Europejski nie ma żadnych kompetencji w tym zakresie i żadnej władzy do podejmowania jakichkolwiek działań. Pomimo to, w przeciwieństwie do mojego kolegi pana Allistera, z zadowoleniem przyjmuję powyższe oświadczenie.

Na zakończenie dodam, że moim zdaniem dzięki punktowi 20 możliwe jest uspokojenie obywateli Irlandii przed wyborami europejskimi, ale powinniśmy odpowiednio oszacować, co jest w tej kwestii niezbędne. W tym punkcie stwierdzono także, że Parlament jest gotowy do udzielenia pomocy w zakresie zbudowania szerszego i bardziej uzasadnionego konsensusu. Moim zdaniem treść tego punktu powinna naprawdę brzmieć: „zbudować bardziej uzasadniony konsensus”.

**Daniel Hannan (NI).** – Panie przewodniczący! Najbardziej niebezpiecznym frazesem we współczesnej polityce jest stwierdzenie: „coś należy zrobić”. Politycy w sposób nierozsądny i nadmierny obawiają się bezczynności i drugorzędne znaczenie ma dla nich to, co kryje się za owym „coś”. Dowód tego widzieliśmy podczas kryzysu finansowego. „Coś” nie ma znaczenia – 500 miliardów funtów szterlingów w Wielkiej Brytanii, 500 miliardów euro w Europie, czy 850 miliardów dolarów w USA – to już „coś”, zróbmy to. Realne konsekwencje tych działań nie mają znaczenia.

W rzeczywistości tworzenie prawodawstwa przeciwko recesji jest tak samo niemożliwe, jak tworzenie prawodawstwa w sprawie biegu słońca lub księżyca. Obecnie widzimy, jak te same rządy, które przez zbyt długi czas utrzymywały stopy procentowe na zbyt niskim poziomie próbują wprowadzić bezwzględne poprawki do sytuacji spowodowanej latami łatwego dostępu do kredytów. To była decyzja polityczna, a nie rynkowa i powietrze wpompowane do balonu teraz

z niego ucieka. Poprzez nacjonalizację naszych banków i wypłacanie ogromnych kaucji doprowadziliśmy do jednej rzeczywistej zmiany: zamiast obniżyć podatki, by pomóc ludziom w trudnych czasach, nakładamy na nich olbrzymie dodatkowe obciążenia. Nasi podatnicy zapłacą wysoką cenę za naszą pychę.

**Eija-Riitta Korhola (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! W przypadku poprawki 9, przeciwko której głosowało moje ugrupowanie, największe znaczenie dla grupy PPE-DE miało to, by proces demokratyczny został zakończony bez żadnej drogi na skróty, która tworzyłaby deficyt demokracji, szczególnie teraz, gdy w przypadku handlu emisjami, proces parlamentarny nie zasługuje na zbyt pochlebną ocenę. Byliśmy świadkami stosowania zwodniczych sztuczek, manipulacji i wreszcie ignorowania przez sprawozdawczynię woli politycznej jej własnego ugrupowania.

To spostrzeżenie okazuje się jeszcze trafniejsze, jeżeli uwzględnimy impas, jaki nastąpił w ubiegłym tygodniu na szczycie Rady. Grupa PPE-DE zaproponowała rozwiązanie problemu związanego z niszczeniem przemysłu, przy jednoczesnym zwiększeniu zakresu łagodzenia zmian klimatycznych. Tym samym nie tylko przemysł UE, ale również związki zawodowe popierają nasz wniosek dotyczący poziomu odniesienia, który zastąpiłby kosztowny system prowadzenia aukcji. Zjednoczyła nas próba zredukowania szkodliwych emisji. I co do tego nie ma wątpliwości.

Pozostaje pytanie, jak to zrobić. Na pierwszym miejscu musimy zadbać o naszą planetę, ale twierdzę, że osłabienie gospodarcze głównych, przyjaznych dla środowiska gospodarek, nie wpłynie pozytywnie na środki niezbędne do zatrzymania zmian klimatycznych, co doprowadzi do bezrobocia w UE.

**Peter Skinner (PSE).** – Panie przewodniczący! EPLP z zadowoleniem przyjmuje treść wspólnej rezolucji i wniosek w sprawie klimatu finansowego i szerszej gospodarki. Jeśli chodzi o możliwość dalszego postępowania, to prawdą jest, że Parlament przedstawił zestaw żądań – będących pewnego rodzaju listą życzeń – oraz konkretnych wniosków w odniesieniu do tego, co musi zostać zrobione. W niektórych przypadkach posunęliśmy się dalej niż Komisja. W rzeczywistości czasami – czy to z powodów krajowych, czy też interesu krajowego – widzieliśmy, jak Parlament potrafił łagodzić tekst i w zamian proponować tekst dobry.

Jednak te wezwania są dziś całkiem stosowne i odpowiadają sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Bardziej niż dotychczas należy wzmocnić struktury nadzoru, nie tylko na szczeblu europejskim, ale również światowym. Musimy wyrzucić poza sytuację Unii Europejskiej. I w tym celu musimy także zastanowić się nad tym, co dzieje się na świecie w zakresie pomocy rozwojowej. Musimy pogłębić nasze rezerwy pod względem rozwiązywania problemów rozwojowych, by się od nich nie odwracać. I mamy nadzieję, że dzięki temu osiągniemy taką równowagę gospodarczą, jaka jest potrzebna na świecie. Mamy za zadanie zwrócić uwagę ogółu na te problemy. Naszym zadaniem jest także zrobienie czegoś więcej w tej kwestii, później przedstawię więcej szczegółów na piśmie.

**Ivo Strejček (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Chciałbym podsumować powody, dla których głosowałem przeciwko przedmiotowej rezolucji. Po pierwsze, wzmocnienie roli państwa stanowi złą odpowiedź na poszukiwania sposobu wyjścia z zamętu finansowego. Po drugie, zwiększenie regulacji i tworzenie nowego paneuropejskiego organu nadzoru, bez wyraźnego zdefiniowania kompetencji, nie stanowią lekarstwa na kryzys. Po trzecie, traktat z Lizbony po odrzuceniu przez obywateli Irlandii nie może wejść w życie. Dlatego też Rada Europejska powinna uszanować wyniki irlandzkiego referendum. Po czwarte, Rada Europejska nie zamierza wycofać się ze swoich nierealnych i nad wyraz kosztownych celów w zakresie zmian klimatycznych. Doprowadzi to w końcu do pogorszenia stopy życia zwykłych obywateli.

**Gay Mitchell (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie zacząć od potwierdzenia, że rzeczywiście traktat lizboński nie może wejść w życie dopóki nie zostanie przyjęty przez wszystkie 27 państw członkowskich, ale nie oznacza to, że Europa nie może iść do przodu. Tylko że ja nie chcę patrzeć, jak Europa idzie naprzód bez Irlandii. Chcę, jako dyrektor ds. wyborów z ramienia partii Fine Gael podczas ostatniej kampanii przed referendum, bezwzględnie wyjaśnić, że stanowisko Irlandii jest i powinno być następujące: chcemy być w centrum Europy. Nie chcemy być już wyspą stojącą w cieniu innej wyspy, zdominowaną przez brytyjskie interesy. Szanujemy Wielką Brytanię za to, że ma na względzie własne korzyści – oczywiście ma do tego prawo. Jednak nasze korzyści są inne i nie chcę, by posłowie do parlamentu brytyjskiego stawiali w tej Izbie i przemawiali w imieniu moich wyborców lub na rzecz korzyści dla Irlandii.

Chciałbym powiedzieć, że posłowie do PE wywodzący się z Fine Gael i należący do grupy PPE-DE popierają ogólny wydzwitek sprawozdania w sprawie szczytu Rady Europejskiej. Nie zgadzają się jednak na to, by Parlament musiał brać pod uwagę, że „możliwe jest złagodzenie niepokoju wyrażonego przez ludność Irlandii w celu zabezpieczenia przed wyborami europejskimi rozwiązania akceptowalnego przez wszystkich”,

ponieważ tę kwestię muszą rozważyć obywatele irlandzcy, według własnego uznania i w odpowiednim czasie. To stwierdzenie musimy podać do oficjalnej wiadomości.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Nie jestem zbyt zadowolona ani z treści naszej wspólnej rezolucji, ani z działań Rady pod przywództwem prezydenta Sarkozy'ego. Pomimo to uważam, że porozumienie lub przynajmniej umiejętność porozumienia się w sprawie pewnego rodzaju wspólnego podejścia stanowią bardzo istotny krok, ponieważ pokazanie, że nie potrafimy w jakimkolwiek stopniu się porozumieć, byłoby najgorszą wiadomością, jako moglibyśmy przekazać obywatelom Europy. Niemniej jednak chciałabym poprosić o okazanie choć odrobiny zdrowego rozsądku. Mamy tu do czynienia z trzema czynnikami, jednym z nich jest oczywiście kryzys finansowy, drugim recesja, a trzecim – mówiąc krótko – wpływ globalizacji na nasz rynek wewnętrzny. Wspominałam o tym już od wielu miesięcy, a nawet lat. Wygląda na to, że nie potrafimy powstrzymać wzrostu żądań wobec europejskiego przemysłu i co więcej – nie potrafimy nawet dyskutować o tym wzroście na szczeblu WTO. Ta nieumiejętność stanowi nasz główny problem.

**- Zalecenie: Harlem Désir (A6-0373/2008)**

**Hubert Pirker (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Praca tymczasowa w Unii Europejskiej, jak wszyscy wiemy, nabiera coraz większego znaczenia. Z jednej strony jest to pozytywne zjawisko, ponieważ tworzy liczne miejsca pracy. Jednak występowanie znaczących różnic w zasadach krajowych oznacza, że dotychczasowe efekty były raczej negatywne, zwłaszcza z punktu widzenia pracowników, ponieważ w wyniku obniżania płac dochodzi do stosowania dumpingu płac, a co za tym idzie: do przesiedlania pracowników lokalnych. Ostatecznie powoduje to także zakłócenia konkurencji, szczególnie w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw, i daje przewagę tym podmiotom, które zatrudniają po niskich kosztach jak największą liczbę pracowników tymczasowych.

W związku z tym naszym celem w przypadku dyrektyw musi być wprowadzenie regulacji w odniesieniu do pracy tymczasowej w całej Unii Europejskiej, a szczególnie ustalenie, że pracowników tymczasowych należy pod względem warunków pracy i zatrudnienia traktować na równi z pracownikami przedsiębiorstw użytkownika. Takie postanowienia leżą w interesie Europy jako miejsca prowadzenia działalności gospodarczej i pozwolą zapobiegać powstawaniu zakłóceń w konkurencji między przedsiębiorstwami.

**Ewa Tomaszewska (UEN).** - Panie przewodniczący! Przyjęcie jakiegokolwiek poprawki do tej dyrektywy, choćby najsłuszniejszej, oznaczałoby znaczne wydłużenie procesu legislacyjnego, a więc osoby zatrudnione tymczasowo przez dłuższy okres nie byłyby prawnie chronione. Dyrektywa ta przez wiele lat oczekuje na wprowadzenie w życie. Ponadto jest ona realizacją porozumienia partnerów społecznych. Dlatego głosowałam za odrzuceniem wszystkich poprawek.

**- Sprawozdanie: Roberta Angelilli (A6-0404/2008)**

**Neena Gill (PSE).** – Panie przewodniczący! Głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ niepokoi mnie kwestia bezpieczeństwa dzieci korzystających z Internetu. Tę kwestię porusza wielu wyborców z mojego okręgu wyborczego West Midlands. Wiem, że wielu rodziców i nauczycieli coraz bardziej martwi się, że dzieci mają dostęp do nieestosownych i potencjalnie niebezpiecznych materiałów.

Przemiana Internetu w potężny światowy środek przekazu zwiększyła skalę zagrożeń, na jakie narażona jest młodzież na całym świecie. Z wyników ostatnich badań przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii wynika, że co dziesiąte dziecko korzystające z internetowych czatów było zaczepiane przez pedofilów. Nie wystarczy jedynie doceniać Internetu za oferowanie dzieciom szerokiej bazy rozrywki, możliwości i wiedzy; musimy również wprowadzić odpowiednie środki zapewniające im bezpieczeństwo w Internecie. Uważam, że naszym obowiązkiem jest ochrona dzieci przed szkodliwymi materiałami i niektórymi osobami działającymi w środowisku online.

Parlament Europejski ma do odegrania istotną rolę, polegającą na zmniejszeniu dostępności do materiałów nieodpowiednich lub nielegalnych oraz na zwiększeniu świadomości publicznej w zakresie zagrożeń w środowisku online. W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję przedmiotowe sprawozdanie i wysiłki UE na rzecz ochrony naszych dzieci. Dzieci powinny móc korzystać z możliwości, jakie oferuje ta technologia, ale bez obawy przed działaniem osób, które mogą je skrzywdzić.

**Hubert Pirker (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Internet sam w sobie jest pozytywnym wynalazkiem, ale w coraz większym stopniu wykorzystują go przestępcy, co doprowadziło do gwałtownego wzrostu jednego z najohydniejszych procederów przestępczych, jakim jest handel pornografią dziecięcą.

By zobaczyć rozmiary problemu, wystarczy uzmysłwić sobie, że tylko w ubiegłym roku nastąpił 16% wzrost internetowego handlu materiałami z pornografią dziecięcą, a ponad 20 tysięcy dzieci rocznie jest wykorzystywanych w celu produkowania takich zdjęć. Musimy przyjąć następujące cele: zero tolerancji dla przypadków wykorzystywania dzieci, srogie kary dla winnych przestępstw oraz maksymalna ochrona dla dzieci korzystających z Internetu.

Z zadowoleniem przyjmuję pakiet środków popieranych przez Parlament Europejski, które obejmują tworzenie gorących linii, zakładanie systemów blokujących i edukowanie społeczeństwa, aż po wzmocnienie policji i wprowadzenie systemów polegających na śledzeniu przepływów finansowych.

Przedmiotowe sprawozdanie Parlamentu Europejskiego ma ogromne znaczenie, ponieważ stanowi silny sygnał dotyczący ochrony najsłabszych członków naszego społeczeństwa, czyli dzieci.

**Zita Pleštinská (PPE-DE).** – (SK) Internet jest jednocześnie bardzo pomocnym narzędziem i ogromnym zagrożeniem, zwłaszcza dla dzieci, które posiadają szerszą niż ich rodzice znajomość komputerów. W związku z tym dorośli często nie są świadomi, jak wiele pułapek czyha na ich dzieci surfujące w Internecie po kilka godzin dziennie. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję przedmiotowe sprawozdanie i głosowałam za jego przyjęciem.

Uważam, że bezpieczny program dotyczący Internetu pomoże zmniejszyć różnicę pokoleniową w zakresie znajomości Internetu. Musimy stworzyć kampanię informacyjną adresowaną do rodziców i nauczycieli. Popieram utworzenie w poszczególnych państwach UE punktów kontaktowych, gdzie możliwe będzie zgłaszanie niezgodnych z prawem działań mających związek z bezpieczeństwem w Internecie.

Matti Juhani Saari z Finlandii umieścił w Internecie, w tym na stronie YouTube, filmy wideo pokazujące go strzelającego na strzelnicy. Później ten szaleniec zamordował w szkole, w fińskim miasteczku Kauhajoki, dziesięcioro młodych ludzi. Panie i panowie! Moim zdaniem wspomniany program pozwoli zmniejszyć poziom ryzyka i zagwarantować, by młodzi ludzie nie mieli w Internecie dostępu do tego typu filmów.

**Jan Březina (PPE-DE).** – (CS) Poparłem sprawozdanie przygotowane przez panią Angelilli, ponieważ moim zdaniem stanowi ono narzędzie, które pomoże w walce przeciwko wykorzystywaniu dzieci w Internecie. Chciałbym, żeby nacisk w działaniach był położony na wzmocnienie instrumentów, z których korzystają siły policyjne. Mówiąc bardziej szczegółowo, idzie o stworzenie europejskiej bazy danych dotyczącej pornografii dziecięcej oraz uruchomienie gorących linii kryzysowych, do których siły policyjne powinny mieć dostęp. W przypadku zakupu zdjęć za pośrednictwem grup komunikacyjnych w systemie wymiany plików przez użytkowników sieci (P2P) będzie to narzędzie bardzo pomocne, ponieważ umożliwi sprawdzenie, czy dany obraz pojawił się już w Internecie, oraz czy w tej sprawie prowadzono już jakieś dochodzenie, a tym samym pozwoli uniknąć niepotrzebnego powielania wysiłków śledczych. Innym skutecznym środkiem byłoby również monitorowanie przepływów płatności dokonywanych na stronach internetowych zawierających pornografię dziecięcą, przy jednoczesnym przestrzeganiu zasad dotyczących ochrony prywatności i tajemnicy bankowej.

Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że bezpieczeństwo dzieci w Internecie można zapewnić jedynie poprzez zastosowanie złożonego podejścia, obejmującego zaangażowanie dzieci, rodzin, szkół, wszystkich operatorów telekomunikacyjnych, dostawców usług internetowych i organów rządowych. Należy podnieść poziom świadomości i poziom ochrony, co z praktycznego punktu widzenia wesprze i ułatwi proces zgłaszania przypadków nadużyć oraz zwiększy szanse na przeprowadzenie dochodzenia przez siły policyjne. Jestem przekonany, że program dotyczący bezpieczeństwa Internetu może przyczynić się do realizacji tego celu.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Chciałabym jeszcze nawiązać do poniedziałkowej debaty w sprawie ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych. Oczywiście poparłam przedmiotowe sprawozdanie, które przyjął z zadowoleniem. Niemniej jednak w programie, który przyjęliśmy, brakuje nacisku na wprowadzenie standaryzacji terminologii dotyczącej treści niebezpiecznych. Poglądy państw członkowskich różnią się również pod względem definicji tego, co jest jedynie treścią niedopuszczalną, a co zostało już uznane za przestępstwo. To zdecydowanie utrudnia walkę z przestępczością w Internecie, nieuznającą granic między państwami ani między kontynentami. Dla dobra dzieci naszym priorytetem, czy nam się to podoba, czy nie, powinna być harmonizacja tego obszaru.

**Koenraad Dillen (NI).** – (NL) Panie przewodniczący! Zdecydowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Należy z zadowoleniem przyjąć chęć Europy do podjęcia działań mających na celu ochronę dzieci przed licznymi niebezpieczeństwami, jakie obecnie stwarza Internet. Młodzi ludzie

już od bardzo wczesnych lat poznają Internet, ale tym samym są narażeni na związane z nim niebezpieczeństwo.

Szacuje się, że około 90% dzieci wieku 8-16 lat ma kontakt z materiałami pornograficznymi w Internecie. Podmioty handlujące materiałami pornograficznymi w środowisku online stają się coraz bardziej bez troskie. Niezależnie od ryzyka związanego z występowaniem w Internecie pedofilii i handlarzy treściami pornograficznymi, istnieje również zagrożenie związane z obecnością w środowisku online kasyn, które są reklamowane przy użyciu agresywnych technik marketingowych. Szczególnie małe dzieci nie zawsze zdają sobie sprawę z występujących zagrożeń.

I dlatego do obowiązków rodziców, szkół i nauczycieli, ale również polityków, należy ochrona dzieci przed tymi zagrożeniami. Muszą zarówno monitorować działania i zwiększać świadomość, zwłaszcza wśród młodszych członków społeczeństwa, ponieważ to oni są najbardziej wrażliwi i podatni na wpływy.

**Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE).** – (BG) Panie przewodniczący! Dziękuję. Zagłosowałam za sprawozdaniem, ponieważ uważam je za wyjątkowo istotne. Trudno jest rozwiązać za pomocą jednego tylko dokumentu różnorodne problemy, jakie powstają w wyniku korzystania przez dzieci z technologii komunikacyjnych. Program ten jest jednak niezbędny pod względem organizacyjnym. Podczas debat dotyczących wpływu nowych technologii najczęściej mówimy jedynie o społecznych, edukacyjnych, kulturowych i innych korzyściach, a z ich negatywnych skutków zdajemy sobie sprawę, gdy jest już za późno. Bardzo duże znaczenie dla zmniejszania ryzyka mają istniejące mechanizmy dotyczące ograniczania dostępu do produktów wywierających zły wpływ, ale musimy wprowadzić również programy prewencyjne działające równolegle. Teraz, gdy już mamy wspólny program europejski, każde państwo członkowskie powinno stworzyć swój własny krajowy program w tej dziedzinie. Musimy zwiększyć świadomość społeczeństwa w odniesieniu do tego problemu i musimy uczyć dzieci, jak rozsądnie korzystać z Internetu i technologii komunikacyjnych. Kolejną kwestią, którą musimy się zająć, jest uzależnienie od komputera. Potrzebne są tu połączone wysiłki i krajowe rządy powinny odegrać w tym istotną rolę.

#### - Sprawozdanie: Françoise Grossetête (A6-0346/2008)

**Milan Gaľa (PPE-DE).** – (SK) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu za udzielenie mi głosu, a pani Grossetête za przygotowanie sprawozdania w sprawie proponowanej dyrektywy, która dotyczy zmian warunków udzielania pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych. Swoje poparcie dla sprawozdania wyraziłem podczas głosowania. Przedmiotowa dyrektywa odzwierciedla postęp w procesie harmonizacji praw i ochrony konsumenta, ograniczania biurokracji, zwiększania elastyczności i przynoszenia korzyści pod względem bezpieczeństwa i świadomości pacjentów. Jednocześnie dzięki postanowieniom dyrektywy możliwe będzie uproszczenie działań i zmniejszenie kosztów ponoszonych przez średnie przedsiębiorstwa farmaceutyczne.

Doceniam wyraźne stanowisko komisarza Verheugena w sprawie sfałszowanych leków, niskiej jakości leków generycznych mających efekt nie większy niż placebo, nielegalnych leków i szczepionek docierających do obywateli przez czarny rynek. Takie działania są przestępstwem. Komisja w bliskiej przyszłości zaproponuje środki mające wzmocnić obowiązujące w tej dziedzinie przepisy, tak by żadne z wymienionych rodzajów leków nie mogły trafiać do dystrybucji. Komisja wprowadzi również sankcje przeciwko osobom działającym na tym polu. Komisarz zażyczył także, że skuteczne leki muszą być wytwarzane w oparciu o uznane normy europejskie i procesy produkcyjne.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Muszę nawiązać do dzisiejszej debaty, podczas której oczywiście powiedziałam, że z zadowoleniem przyjmuję przedmiotowe sprawozdanie. Uwzględniono w nim jednak wymóg, by wszystkie leki zawierające ten sam aktywny składnik występowały pod nazwą jednej firmy, co pozwoli pacjentom uniknąć zamieszania i przyjmowania zbyt wysokich dawek. Dla osób innych niż specjaliści takie rozwiązanie może brzmieć rozsądnie, ale do leków nieustannie wprowadza się innowacje, a ponadto skład leków, w których występuje taki sam, bądź podobny składnik aktywny może różnić się pozostałymi elementami. Posunięciem absurdalnym byłoby zarzucanie Komisji, że nie zarządziła standaryzacji nazw firmowych, gdyż pozwala to przypuszczać, że istota funkcjonowania systemu nie jest zrozumiała, niezależnie od ogólnych uprawnień Unii Europejskiej.

#### - Sprawozdanie: Toine Manders (A6-0195/2008)

**Neena Gill (PSE).** – Panie przewodniczący! Jestem bardzo zadowolona, że nareszcie Parlament zajął się lukami w postanowieniach dyrektywy z 1994 r. w sprawie korzystania z nieruchomości w systemie podziału czasu, tak by konsumenci mogli oczekiwać lepszej ochrony dla swoich inwestycji. W dłuższej perspektywie

te zmiany pozwolą również ochronić nawet do 40 tysięcy europejskich miejsc pracy. Jestem wyjątkowo zainteresowana przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ obejmuje kwestie mające bezpośredni wpływ na wielu spośród moich wyborców. Liczba właścicieli nieruchomości wykorzystywanych w systemie podziału czasu w Wielkiej Brytanii jest większa niż w jakimkolwiek innym państwie europejskim. Dlatego też proponowane zmiany upewnią wielu z nich, że Europa podejmuje działania mające na celu ochronienie ich przed oszukańczymi przedsiębiorstwami handlowymi. Przemysł związany z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie w Wielkiej Brytanii ma wartość około 157 milionów euro rocznie i przedmiotowa dyrektywa stanowi ważny krok naprzód w procesie usuwania z rynku pozbawionych skrupułów agentów, którzy przysparzają konsumentom kłopotów i kompromitują usankcjonowanych operatorów. Nowe uproszczone zasady zagwarantują, że konsumenci w całej UE będą jednakowo chronieni i jednocześnie stworzą równe szanse na rynku nieruchomości użytkowanych w systemie podziału czasu i innych popularnych długoterminowych produktów wakacyjnych.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Jestem bardzo zadowolona, że pomimo politycznych rozbieżności, udało się osiągnąć porozumienie w sprawie zharmonizowania prawodawstwa służącego ochronie wszystkich obywateli Europy, którzy planują zagraniczne wakacje i mają zamiar bez ryzyka wynająć tam miejsce zakwaterowania. Zmiana dyrektywy w sprawie użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie polega na wykluczeniu rejestrowania nierzetelnych dostawców usług, tym samym zmniejszając ryzyko bycia oszukanym, co obecnie zbyt często się zdarza.

Konsumentom będzie również przysługiwał czternastodniowy okres odstąpienia od umowy bez konieczności wpłacania z góry jakichkolwiek zaliczek. Ponadto konsumenci otrzymają umowy sporządzone w języku, który rozumieją, co jest dobrą wiadomością również dla obywateli Czech.

**Gary Tittley (PSE).** – Panie przewodniczący! Podzielam radość mojej koleżanki pani Gill spowodowaną tym, że uzupełniamy istniejące luki prawne w przedmiotowej dyrektywie.

Przemysł związany z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie jest rozrośnięty, ale może być także polem oszustw na dużą skalę. Miałem na przykład do czynienia z firmą European Timeshare Owners Organisation działającą w Hiszpanii, ale dla wygody używającą adresu na Gibraltarze. Wyborcy poinformowali mnie, że zgłaszali się do nich przedstawiciele tej firmy z ofertą odsprzedaży prawa do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie. Gdy ci ludzie ponieśli już wysokie koszty, by dostać się do Hiszpanii okazywało się, że nie ma tam nikogo, kto chciałby kupić ich prawa do użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie, jest jedynie wspomniana firma, która chce odsprzedać im dalsze prawa.

Przez kilka tygodni próbowałem skontaktować się z firmą, udało mi się to dopiero w tym tygodniu, gdyż jakimś cudem przy telefonach, których numery firma podaje, nie siedzą żadne osoby odbierające i wygląda również na to, że przedstawiciele firmy nie odpowiadają nawet na listy.

Mam nadzieję, że wreszcie zaczniemy stosować sankcje wobec podmiotów takich jak European Timeshare Owners Organisation, ponieważ sprowadzają złą sławę na cały przemysł i – szczerze mówiąc – niszczą wizerunek całego przemysłu turystycznego Hiszpanii, o który (jak wiem) bardzo dbacie.

#### - Sprawozdanie: Jan Andersson (A6-0370/2008)

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Nie mogłam zagłosować za sprawozdaniem przygotowanym przez pana Anderssona. Nie podoba mi się, że osoby, które nie były usatysfakcjonowane wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości, dziś poprzez przedmiotowe sprawozdanie próbują podważyć wyrok Trybunału w sprawie Laval w Szwecji. Swobodny przepływ usług stanowi jedną z korzyści Unii Europejskiej i państwa członkowskie muszą zwracać większą uwagę na zapewnienie większego stopnia informowania zarówno pracowników, jak i przedsiębiorców w zakresie zasad przedstawionych w obowiązującej dziś dyrektywie w sprawie delegowania pracowników. Takie działanie, a nie podważanie orzeczeń Trybunału, jest właściwym sposobem radzenia sobie z bezprawnym zatrudnieniem i zjawiskiem dumpingu na unijnym rynku pracy. W społeczeństwach demokratycznych należy nieustannie domagać się swych praw, a nie osłabiać je.

**Marian Harkin (ALDE).** – Panie przewodniczący! W pierwszej części poprawki 24 zauważono, że dumping społeczny stanowił czynnik przyczyniający się do irlandzkiego „nie” dla Lizbony. Zgadzam się z tym stwierdzeniem, jak również z prośbą skierowaną do Rady o podjęcie działań zapewniających jednakową płacę za tę samą pracę. W poprawce wszystkie państwa członkowskie zostały wezwane do uszanowania wyników referendum w Irlandii. Tego nawet nie trzeba tłumaczyć, gdyż jest to przede wszystkim zasada bezwzględnie obowiązująca wszystkie państwa członkowskie.



Temu wszystkiemu jednak przeciwstawione jest żądanie rozpoczęcia procesu głębokich zmian w obowiązujących traktatach, co ma pozwolić na rozwój w kierunku Europy społecznej. To zupełnie, jakby strzelać z armat do wróbli! Stwierdzenie „głębokie zmiany obowiązujących traktatów” brzmi dla mnie, jak zwykle anulowanie kodeksu. Mamy już bardzo dobre prawodawstwo przeciw dyskryminacji i obecnie dalej je ulepszymy. Doszliśmy do porozumienia w sprawie dyrektywy dotyczącej agencji pracy tymczasowej. Pozwoli to na wzmocnienie praw pracowników i pokaże, że społeczny duch w Europie jest wciąż obecny.

W poprawce 16 wezwano państwa członkowskie do wyrażenia sprzeciwu wobec orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Nie w taki sposób należy działać. Musimy sprawdzić dyrektywę w sprawie delegowania pracowników i zapewnić jej poprawną transpozycję we wszystkich państwach członkowskich; a jeśli okaże się, że należy ją zmienić, to będziemy musieli wprowadzić niezbędne zmiany, ale głębokie zmiany obowiązujących traktatów nie są niezbędne.

**Mairead McGuinness (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Chciałabym powiedzieć, że jeśli chodzi o głosowanie, to członkowie Fine Gael, do których się zaliczam, zagłosowali za sprawozdaniem pana Anderssona, ponieważ poruszono w nim istotne kwestie podniesione w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości w sprawach Viking, Laval i Rüffert, zabezpieczając podstawową zasadę równego traktowania i jednakowej płacy za tę samą pracę.

W sprawozdaniu bardzo wyraźnie stwierdzono, że prawodawstwo nie jest wystarczające i musimy zapewnić większą równowagę pomiędzy prawami pracowników a swobodą świadczenia usług, ale głębokie zmiany istniejących traktatów, do których nawołuje poprawka 24, nie stanowią odpowiedzi na ten problem. Odpowiedzią jest ulepszenie prawodawstwa i dlatego zagłosowaliśmy przeciwko poprawce 24 i poprawce 16, których treść była zarówno mało pomocna, jak i niepotrzebna, ponieważ nie dotyczyła imperatywu legislacyjnego.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Panie przewodniczący! Zagłosowałem przeciwko sprawozdaniu pana Anderssona nie tylko dlatego, że tekst odnosi się do prawa pracy – należącego do kompetencji państw członkowskich – ale również dlatego, że bezustannie nawiązuje do Karty praw podstawowych i traktatu z Lizbony.

Oczywiście nie jest to pierwsze sprawozdanie, w którym dopuszczono się takiego naruszenia, ale pokazano w nim dodatkowo głęboką pogardę dla irlandzkich wyborców, którzy unieważnili traktat. Pokazano w nim wręcz pogardę dla wszystkich wyborców w Europie, którzy nie mieli możliwości wyrażenia w demokratyczny sposób swojego zdania na temat traktatu lizbońskiego.

Nieustannie słyszymy obietnice, że Europa uwzględni w swoich działaniach wolę obywateli, że podejmie działania mające na celu zlikwidowanie deficytu demokracji. I nieustannie tu w Parlamencie wychodzi na jaw, że Europa ponosi porażkę w spełnieniu tych obietnic. Unia Europejska ma problem z wiarygodnością, który jest co najmniej tak samo duży, jak problem deficytu demokracji.

**Ewa Tomaszewska (UEN).** – (PL) Panie Przewodniczący! Współpracowałam z panem Anderssonem jako sprawozdawca cię z grupy UEN, mając pełną świadomość jak ważnych zagadnień sprawozdanie to dotyczy, zarówno dla mojego związku zawodowego NSZZ Solidarność, innych związków zawodowych, jak i dla mojego ugrupowania politycznego, wrażliwego na problemy społeczne. Trzymam w ręku list pana Janusza Śniadka, przewodniczącego NSZZ Solidarność, w tej sprawie.

Sprawozdanie zwraca uwagę na konieczność respektowania swobód związkowych i znaczenie dialogu między partnerami społecznymi, jego rezultatów, w szczególności układów zbiorowych, i respektowania zasady „równa płaca za równą pracę”. Dlatego głosowałam za przyjęciem tego sprawozdania, mimo że, jak koledzy wcześniej tu mówili na sali, odniesienia do traktatu lizbońskiego są w tej chwili nieuprawnione.

**Katrin Saks (PSE).** – (ET) Chciałabym wyjaśnić, czemu nie zagłosowałam za sprawozdaniem pana Anderssona.

Mimo że przedmiotowe sprawozdanie jest teraz znacznie bardziej wyważone, niż jego oryginalna wersja, ja oraz liczni członkowie mojego ugrupowania z Europy Wschodniej wstrzymaliśmy się od głosu. Oczywiście popieramy zasadę równego traktowania, ale dostrzegliśmy niebezpieczeństwo, że to hasło zostanie wykorzystane w próbach powstrzymania wdrożenia jednej z podstawowych swobód Unii Europejskiej – swobodnego przepływu pracowników. Ma to szczególne znaczenie dla Europy Wschodniej: nasi pracownicy chcą mieć dostęp, nawet jeśli będzie on tylko tymczasowy, do rynku pracy w Europie Zachodniej, by móc zarabiać więcej. Moim zdaniem jest to jednak również ważne dla rozwoju gospodarczego Unii Europejskiej jako całości.

Uważam, że powinniśmy poświęcić większą uwagę wdrażaniu postanowień dyrektywy i przepisów regulacyjnych w państwach członkowskich, zamiast zmieniać regulację na szczeblu Unii Europejskiej, zgodnie z żądaniami przedstawionymi w sprawozdaniu.

#### **Pisemne wyjaśnienia do głosowania**

##### **- Projekt rezolucji: Zatwierdzenie mianowania baronessy Catherine Ashton na stanowisko członka Komisji Europejskiej (B6-0575/2008)**

**Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie.** – (FR) Głosowałem za rezolucją legislacyjną przyjmującą, po uwzględnieniu poprawek, wniosek dotyczący rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie z 2003 roku odnośnie do jurysdykcji i wprowadzającego zasady dotyczące prawa właściwego w sprawach małżeńskich, przygotowanego w oparciu o sprawozdanie mojej koleżanki, niemieckiej pani poseł Gebhardt. W obliczu zwiększonej mobilności obywateli na terytorium Unii Europejskiej, która doprowadziła do zwiększenia liczby par „międzynarodowych”, czyli inaczej mówiąc par tworzonych przez współmałżonków o różnych narodowościach lub mieszkających w różnych państwach członkowskich, lub też w państwie członkowskim, którego przynajmniej jeden ze współmałżonków nie jest obywatelem, a także w obliczu rosnącej liczby rozwodów kluczowe znaczenie ma wprowadzenie regulacji odnośnie do prawa właściwego i jurysdykcji w sprawach małżeńskich, które co roku dotyczą coraz większej liczby obywateli. Powinniśmy nieustannie podkreślać, że w traktatach założono stopniowe tworzenie wspólnego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości wraz ze środkami mającymi na celu wspieranie „zgodności norm mających zastosowanie w państwach członkowskich w dziedzinie kolizji norm i sporów o jurysdykcję”.

**David Martin (PSE), na piśmie.** – Popieram mianowanie pani Catherine Ashton na nowego komisarza ds. handlu. Jestem niezmiernie zadowolony, że wreszcie komisarzem ds. handlu została kobieta, a w dodatku pierwsza kobieta z Wielkiej Brytanii. Jestem przekonany, że w swojej pracy przyjmie bardzo chłonne i otwarte stanowisko oraz będzie komisarzem blisko współpracującym z Parlamentem.

##### **- Projekt rezolucji: Rada Europejska (B6-0543/2008)**

**Colm Burke, Avril Doyle, Jim Higgins i Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie.** – Pragniemy powiedzieć, że posłowie do PE wywodzący się z Fine Gael i należący do grupy PPE-DE popierają ogólny wydźwięk sprawozdania w sprawie szczytu Rady Europejskiej. Nie zgadzamy się jednak na to, by Parlament musiał brać pod uwagę, że „możliwe jest złagodzenie niepokoju wyrażonego przez ludność Irlandii, w celu zabezpieczenia, przed wyborami europejskimi, rozwiązania akceptowalnego przez wszystkich”, ponieważ tę kwestię muszą rozważyć obywatele irlandzcy, według własnego uznania i w odpowiednim czasie.

**Philip Bushill-Matthews (PPE-DE), na piśmie.** – Wraz z pozostałymi brytyjskimi konserwatystami popieramy niektóre elementy przedmiotowej rezolucji dotyczące współpracy między krajami w zakresie walki z bieżącym kryzysem finansowym oraz wyrażenie w tym kontekście wsparcia dla MŚP. Popieramy również podtrzymanie przez UE jej zobowiązań w odniesieniu do zmian klimatycznych. Popieramy przedstawione w przedmiotowej rezolucji silne wsparcie dla Gruzji, która w wyniku ostatniej rosyjskiej interwencji znalazła się w trudnej sytuacji.

Nie możemy jednak poprzeć tekstu odnoszącego się do kwestii traktatu lizbońskiego, ponieważ jesteśmy jego zdecydowanymi przeciwnikami. Sprzeciwiamy się również wspólnej polityce imigracyjnej UE.

Z tych właśnie powodów podczas ostatecznego głosowania wstrzymaliśmy się od głosu.

**Sylwester Chruszcz (NI), na piśmie.** – (PL) – Głosowałem dziś przeciwko rezolucji na temat spotkania Rady Europejskiej w Brukseli, ponieważ nie zgadzam się ze stanowiskiem większości posłów dotyczącym co najmniej dwóch zagadnień omawianych na szczycie UE. W mojej opinii proces ratyfikacji traktatu lizbońskiego został definitywnie zakończony wraz z wynikiem irlandzkiego referendum w tej sprawie. Dlatego jakiegokolwiek próby kontynuowania procesu konstytucyjnego w Unii Europejskiej są po prostu bezcelowe. Nie zgadzam się również ze stanowiskiem większości w sprawie energii i zmian klimatycznych. Zwracam uwagę, że forsowane rozwiązania są groźne dla branży gospodarczej i konsumentów w wielu krajach, w tym w Polsce.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Ja oraz wszyscy moi koledzy partyjni z irlandzkiej partii Fine Gael, zagłosowaliśmy za przedmiotową rezolucją i chcemy doprowadzić, najszybciej jak tylko możliwe, do wyraźnej i jednoznacznej ratyfikacji traktatu z Lizbony przez rząd Irlandii. Na własne ryzyko traktujemy

jednak obywateli irlandzkich jak szkodliwe gryzonie. Potrzebna jest jasna i przejrzysta polityka pomiędzy wynikami wyborów z 12 czerwca a jakąkolwiek decyzją w sprawie przeprowadzenia drugiej próby ratyfikacji.

Dotrzemy do tego punktu i będziemy mieć większe szanse powodzenia, nie działając pod wyraźne dyktando kolegów posłów w kwestii umieszczenia w czasie naszego procesu ratyfikacji, tzn. chodzi o brzmienie punktu 20 „przed wyborami europejskimi”, przeciwko któremu dziś zagłosowałam.

**Edite Estrela (PSE), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za wspólnym projektem rezolucji w sprawie wyników Rady Europejskiej (15 i 16 października 2008 r.), ponieważ zgadzam się z decyzją o interwencji na rynkach finansowych. Taka decyzja była zrozumiała ze względu na nagłą potrzebę zareagowania na obawy wyrażane przez obywateli Europy i zapewnienia płynności i pewności na rynku, wraz ze wszystkimi związanymi z tym korzyściami dla rodzin oraz MŚP.

Nie należy jednak zapominać, że w przedmiotowej rezolucji zawarto również poparcie dla przyjęcia podstawowych środków mających na celu restrukturyzację międzynarodowego systemu finansowego, zwłaszcza poprzez wzmocnienie współpracy i koordynacji regulatorów na szczeblu Wspólnoty oraz stworzenie dla Unii Europejskiej sprawiedliwego i efektywnego systemu nadzoru. Niezbędna jest większa regulacja rynków finansowych, ale przede wszystkim potrzebujemy lepszej regulacji. Przedmiotowa rezolucja stanowi krok w dobrym kierunku.

**Patrick Gaubert (PPE-DE), na piśmie.** – (FR) Niezwykle cieszy mnie poparcie Parlamentu dla europejskiego paktu o imigracji i azylu w kontekście głosowania nad rezolucją w sprawie szczytu Rady Europejskiej w dniach 15-16 października 2008 r., za którą zagłosowałam.

Posłowie z zadowoleniem przyjęli inicjatywę francuskiej prezydencji UE, w której zaproponowano przyjęcie spójnego i wyważonego podejścia do kwestii imigracji, a także ponownie potwierdzono rozsądną decyzję Unii Europejskiej o promowaniu imigracji legalnej oraz zdecydowanym zwalczaniu imigracji nielegalnej.

Sukces dotyczący globalnych ram działania został umocniony dzięki wysiłkom podejmowanym przez francuską prezydencję z myślą o szybkim przyjęciu obecnie negocjowanych projektów dyrektyw, co pozwoliło przełożyć ambitne stwierdzenia na rzeczywiste działania. Przede wszystkim chodzi o dyrektywę w sprawie jednolitej procedury oraz wspólnego zbioru praw, czyli tzw. dyrektywę Niebieskiej karty w sprawie warunków wjazdu obcokrajowców o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz o dyrektywę w sprawie kar stosowanych wobec pracodawców zatrudniających obcokrajowców nielegalnie przebywających w UE.

Omawiany pakt stanowi nieodłączną część procesu zmierzającego do prawdziwie wspólnej polityki imigracyjnej i azylowej, która umacnia podstawowe prawa i ludzką godność chronione przez Parlament Europejski.

**Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) W odniesieniu do poprawki 7, zgłoszonej przez Grupę Zielonych / Wolne Przymierze Europejskie, chcielibyśmy zauważyć, że naszym zdaniem państwa członkowskie powinny mieć możliwość realizowania swojego własnego podejścia w pracach z zakresu reformy instytucji Bretton Woods.

Wstrzymaliśmy się od głosowania nad tekstem począwszy od punktu 19 (żadne z tych głosowań nie było jednak głosowaniem imiennym), ponieważ dokumenty dotyczące kompromisowej rezolucji oraz związane z nią poprawki zostały dostarczone z opóźnieniem.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) W rezolucji przygotowanej przez grupy PPE/PSE/ALDE/UEN ukazano ograniczenia i prawdziwe cele, jakie mają środki przyjęte dotychczas przez UE.

Większość posłów tej Izby próbuje dokonać rzeczy niemożliwych, ignorując prawdziwe przyczyny bieżącego kryzysu finansowego, które leżą w zwiększeniu akumulacji i koncentracji kapitału, w finansjalizacji gospodarki, w spekulacjach oraz wolnym i łatwym przepływie kapitału, a także ograniczając te przyczyny do „braku przejrzystości” oraz „niewystarczającego nadzoru” na rynkach finansowych. Inaczej mówiąc większość posłów chce uratować system przed kryzysem, który jest nieodłączną cechą systemu, poprzez (natychmiastowe) przywrócenie „zaufania do rynków” i poprzez wstrzykiwanie funduszy publicznych bez zastosowania żadnych środków ochronnych, jak ma to miejsce w Portugalii, gdzie właśnie wypisano swoisty czek *in blanco* na kwotę równą sumie wszystkich funduszy strukturalnych, które może wykorzystać ten kraj w bieżących ramach finansowych Wspólnoty.

Wszystkie, tak cenione przez Parlament środki, są jednak po prostu sposobem na uniknięcie działań w odniesieniu do podstawowych kwestii, takich jak stworzenie w każdym kraju silnego, efektywnie działającego

banku publicznego służącego do zaspokajania potrzeb rozwojowych, zakończenie działalności „rajów podatkowych”, nakładanie ograniczeń na przepływ kapitału i położenie kresu spekulacji finansowej, zmienienie polityki monetarnej UE oraz paktu stabilności, zakończenie procesu prywatyzacji i liberalizacji gospodarki itd.

Większość w Izbie chce jednak zamiast tego potwierdzić swój neoliberalny plan działania.

**Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie.** – W rezolucji w sprawie szczytu Rady Europejskiej w dniach 15–16 października 2008 r. poruszono wiele ważnych kwestii takich, jak wpływ globalnego kryzysu finansowego na gospodarczą strategię wyjścia z kryzysu, ulepszenie przepisów mające na celu wzmocnienie unijnych ram regulacyjnych i ram nadzoru, a także kwestie związane z energią i zmianami klimatu oraz z bezpieczeństwem energetycznym. W świetle przyjętych ostatnio przez Komisję zobowiązań i wyników francuskiej prezydencji uważam jednak, że nie udało nam się poruszyć w sposób wszechstronny kwestii dotyczących bezpieczeństwa energetycznego. Komisja Europejska podjęła się wypracowania planu bałtyckiego połączenia międzysystemowego i przedstawienia go w grudniu ministrom ds. energii w UE. Rada za priorytet uważa podłączenie Litwy, Łotwy i Estonii do szerszej europejskiej sieci energetycznej oraz zróżnicowanie źródeł dostaw gazu, by zmniejszyć uzależnienie od gazu rosyjskiego. Zaproponowałam włączenie tych sugestii do treści przedmiotowej rezolucji, ale nie zostały one uwzględnione, podobnie jak zgłoszona przeze mnie ustna poprawka, podczas negocjacji między ugrupowaniami politycznymi. Moim zdaniem Parlament Europejski nie potrafił wykazać solidarności z państwami bałtyckimi, które są najbardziej odosobnionymi wyspami energetycznymi w całej Wspólnocie i pod względem dostaw gazu znajdują się na łasce Rosji. Z powyższych powodów wstrzymałam się od głosu podczas głosowania nad wspólną rezolucją.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) W kwestii Kosowa UE stanęła po stronie Prisztiny, podczas gdy w kwestii konfliktu na Kaukazie zdecydowanie opowiada się za niepodzielnością terytorialną Gruzji. Bruksela musi raz na zawsze wyraźnie zadeklarować, czy w odniesieniu do prawa ludności do samostanowienia jest za, czy przeciwko. Jeśli UE poważnie traktuje wzniesłe cele, które zawsze głosi, to musi zaprzestać stosowania podwójnych standardów i zamiast nieustannie reprezentować wyłącznie interes Stanów Zjednoczonych powinna przyjąć neutralną rolę mediatora.

Kryzys finansowy poddaje jednak również w wątpliwość zrozumienie przez UE jej własnej istoty. W końcu Unia przez ostatnie dziesięciolecie udowodniała, że jest narzędziem nieokiełznanego liberalizmu. Punktem centralnym nie byli obywatele, lecz bezlitosne wdrażanie neoliberalnych poglądów. Teraz nie tylko należy nałożyć w całej UE ostre normy minimalne w dziedzinie nadzoru nad rynkiem finansowym, ale również trzeba zażądać wkładu solidarnościowego od beneficjentów międzynarodowego systemu finansowego. Mogłoby to na przykład zasilić fundusz bezpieczeństwa w celu udzielenia bankom wsparcia w czasie kryzysu.

**Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Podczas gdy nawet najmniejsze roszczenia płacowe lub inne roszczenia zgłaszane przez pracowników spotykają się z odmową rządów centroprawicowych i centrolewicowych państw członkowskich, uzasadnianą tym, że gospodarka nie wytrzyma obciążenia, Rada Europejska w sposób skandaliczny przeznacza tryliony euro na finansowanie banków i monopolu, raz jeszcze zmuszając pracowników do ponoszenia kosztów kryzysu.

W samym oku cyklonu, którego nadejście sygnalizują decyzje podjęte na szczycie UE, znajdują się kwestie, takie jak szybsza restrukturyzacja kapitalistyczna, demontowanie stosunków przemysłowych, zniszczenie systemu ochrony społecznej i ubezpieczeń, płace oparte na wydajności i bezrobocie. Te brutalne ataki są uzupełnione przez europejskie porozumienie w sprawie imigracji i azylu, w wyniku którego imigranci w UE będą napotykać na nieludzkie przeszkody, a jednocześnie monopole będą miały zapewnioną możliwość zaspokojenia zapotrzebowania na tanią siłę roboczą.

Decyzje Rady ukrywają również obłudne zainteresowanie UE kwestią klimatu, ponieważ obecnie koszt energii ma być obliczany na podstawie o kapryśnych notowań na giełdzie papierów wartościowych, niezależnie od kosztów produkcji; zwiększa to tym samym zyski monopolu kosztem środowiska naturalnego.

Nie znajdziemy korzystnych dla ludzi rozwiązań w ramach konkurencyjności i nieregulowanej działalności kapitału, które UE i rządy coraz bardziej wzmacniają poprzez wprowadzanie środków zapewniających monopolom pomoc państwa. Jednocześnie Unia i rządy nasilają działania przeciw zwykłym obywatelom, które mają pomóc w wyciągnięciu systemu kapitalistycznego z kryzysu.

**Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Rada Europejska zasłużyła na pochwałę za swoją znakomitą reakcję na kryzys finansowy podczas szczytu w dniach 15 i 16 października. Mimo, że także inne kwestie zasługują na naszą uwagę i mogłyby zostać omówione, to teraz niezbędne jest skupienie się na kryzysie finansowym.

Reakcja europejska w obliczu kryzysu finansowego, w którym brak kredytu, i to w najprawdziwszym etymologicznym znaczeniu tego słowa, doprowadził do powstawania codziennie nowych problemów i zagrożeń, pozwoliła na przywrócenie niezbędnego zaufania do rynków.

Fakty potwierdzają tę interpretację, niezależnie od tego, co sądzicie o źródłach kryzysu i najlepszych możliwych rozwiązaniach. I z tego względu należy z zadowoleniem przyjąć reakcję instytucji europejskich. Jeden element można wyróżnić podczas analizowania europejskiej reakcji. W obowiązujących traktatach, ani w traktacie lizbońskim nie przewidziano organizowania decydujących spotkań mających przywrócić zaufanie na rynku. To dowód na to, że Europa jako unia państw, którą jest obecnie i – miejmy nadzieję – będzie także w przyszłości, potrzebuje elastyczności instytucjonalnej, a przede wszystkim silnego i określonego przywództwa politycznego. Mieliśmy takie przywództwo i to ono zdecydowanie bardziej przyczyniło się do zbliżenia Europejczyków do UE, niż jakakolwiek strategia stosunków publicznych lub debata instytucjonalna.

**Catherine Stihler (PSE), na piśmie.** – Rozczarowało mnie odrzucenie poprawki 4. Kryzys finansowy nie powinien oznaczać, że możemy porzucić nasze międzynarodowe zobowiązania w odniesieniu do zmian klimatycznych i walki z ubóstwem.

**- Zalecenie: Harlem Désir (A6-0373/2008)**

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani Désir z Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, dzięki któremu Parlament będzie mógł przyjąć dyrektywę pozwalającą na ochronę pracowników tymczasowych poprzez potwierdzenie ich prawa do korzystania z takich samych warunków zatrudnienia, jak pracownicy pełnoetatowi. Państwa członkowskie przed upływem trzech lat od opublikowania dyrektywy w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej muszą przyjąć niezbędne przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne zgodne z postanowieniami dyrektywy. Omawiana dyrektywa ma również na celu stworzenie stosownych ram w dziedzinie wykorzystania pracy tymczasowej, z myślą o efektywnym przyczynieniu się do tworzenia miejsc pracy i rozwoju elastycznych form pracy, co moim zdaniem jest szczególnie istotnym rozwiązaniem w czasach kryzysu.

**Richard Corbett (PSE), na piśmie.** – Jestem zadowolony z przyjęcia dyrektywy dotyczącej pracowników zatrudnianych przez agencje pracy tymczasowej, co pozwoli w końcu zapewnić niektórym spośród najbardziej wrażliwych grup pracowników równe traktowanie w pracy.

Przedmiotowa dyrektywa była od dawna wyczekiwana. Już sześć lat minęło od złożenia po raz pierwszy przez Komisję wniosków w sprawie dyrektywy dotyczącej pracowników zatrudnionych przez agencje pracy tymczasowej. Od tego czasu liczba pracowników zatrudnianych przez agencje pracy tymczasowej w sektorze publicznym i prywatnym rynku pracy znacząco wzrosła. Praca tymczasowa wpływa pozytywnie na dynamiczną i elastyczną nowoczesną gospodarkę i często może stanowić most pomagający osobom długotrwale bezrobotnym w powrocie na rynek pracy. Pracownicy zatrudniani przez agencje pracy tymczasowej nie powinni być jednak traktowani jak pracownicy drugiej kategorii, a agencje nie powinny mieć możliwości zniekształcania rynku pracy obniżaniem płac i warunków pracy innych pracowników.

W związku z tym jestem niezmiernie zadowolony, że Parlament zagwarantował wejście w życie przedmiotowej dyrektywy, dzięki zaakceptowaniu kompromisu osiągniętego przez europejskich ministrów ds. zatrudnienia podczas czerwcowego spotkania Rady Ministrów. Ta wspaniała wiadomość dla około 1,3 miliona pracowników brytyjskich, którzy zostaną objęci ochroną prawodawstwa, stanowi doskonały przykład tego, że nasz wspólny europejski rynek jest rynkiem społecznym, łączącym ochronę praw pracowników z elastycznymi rynkami pracy.

**Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie.** – Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejsze głosowanie Parlamentu Europejskiego w sprawie przyjęcia dyrektywy dotyczącej pracowników zatrudnianych przez agencje pracy tymczasowej, która umożliwi ochronę płac i warunków pracy zarówno pracowników tymczasowych, jak i pracowników pełnoetatowych zatrudnionych na czas nieokreślony.

Przez wiele lat rządy Irlandii i Wielkiej Brytanii utrudniały postęp w zakresie ochrony na szczeblu europejskim pracowników zatrudnianych przez agencje pracy tymczasowej, którzy odczuwali negatywne skutki dyskryminacji dotyczące warunków pracy i ich prawa do wstępowania do związków zawodowych. Dzisiejsze głosowanie Parlamentu Europejskiego w sprawie ostatniego etapu przyjęcia nowej dyrektywy to ważna bitwa wygrana w wojnie wydanej temu „wyścigowi w dół”. Agencje zdecydowanie zbyt długo miały przyzwolenie na obniżanie płac i warunków pracy pracowników pełnoetatowych zatrudnionych na stałe, ze szkodą dla wszystkich pracowników.

W przedmiotowym sprawozdaniu przyjęto wspólne stanowisko Rady bez żadnych poprawek, by przyspieszyć wprowadzenie legislacji w życie. W rzeczywistości Rada zwróciła proponowaną dyrektywę do Parlamentu w celu przeprowadzenia drugiego czytania po przyjęciu wszystkich poprawek zgłoszonych przez Parlament po pierwszym czytaniu. Zgłaszanie poprawek na tym etapie procesu jest najzwyczajniej nierozsądnym, szkodliwym działaniem osób, które zamiast grać o lepsze warunki pracy i życia naszych obywateli, rozgrywają raczej politykę partyjną.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Dostrzegamy fakt, że przyjęcie wspólnego stanowiska przez Radę w kwestii pracy tymczasowej i agencji pracy tymczasowej ma pewne znaczenie dla pracowników w różnych krajach UE, gdzie legislacja jest słaba i gdzie w odniesieniu do tego typu pracy występują największe i najpoważniejsze nadużycia.

Dlatego też bardzo istotne jest uznanie prawa pracowników umieszczanych przez agencje pracy tymczasowej w przedsiębiorstwach użytkownika do równego traktowania, także pod względem płac. Równie istotne jest, by ta równość była uznawana od pierwszego dnia zatrudnienia i by wyjątki od tej zasady mogły być jedynie uzgadnianie przez partnerów społecznych w drodze zbiorowych rokowań lub układów zawieranych przez partnerów na szczeblu krajowym.

Lepszym rozwiązaniem, zgodnie z naszą propozycją, byłoby jednak unikanie wprowadzania wyjątków. Przydałoby się również lepsze określenie pojęcia pracy tymczasowej w celu ograniczenia jej wykorzystywania wyłącznie w wyjątkowych przypadkach lub – inaczej mówiąc – ograniczenia jej do okresów bardzo intensywnej pracy i okresów, gdy pracownik zatrudniony na stałe jest tymczasowo niezdolny do pracy. Żałujemy, że większość, w tym grupa PSE, odrzuciła nasze wnioski.

**Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) Liczne spośród poprawek, do których odnosi się Parlament Europejski w ramach przedmiotowego sprawozdania, zasługują na pochwałę. Poprawki te jednak dotyczą kwestii, które należy rozwiązywać na szczeblu krajowym, a nie za pośrednictwem instytucji UE. W związku z tym zagłosowaliśmy przeciwko poprawkom.

**Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie.** – (PL) Parlament Europejski zatwierdził po sześciu latach negocjacji dyrektywę o pracownikach tymczasowych. Obecnie istnieją znaczne rozbieżności między przepisami krajowymi państw członkowskich w zakresie pracy tymczasowej. Jednak we wszystkich krajach Unii Europejskiej praca tymczasowa nabiera coraz większego znaczenia, a rynek pracy tymczasowej rozwija się dynamicznie. Szacuje się, iż na terenie Unii Europejskiej pracę tymczasową wykonuje około 3 milionów osób, a zatrudnieni są oni przez około 20 tysięcy przedsiębiorstw. Dlatego określenie bardziej precyzyjnych ram dla tej formy zatrudnienia pracowników jest niezbędne.

Uregulowania te są w szczególności istotne dla samych pracowników. Pracownicy tymczasowi otrzymają bowiem gwarancje, iż w czasie wykonywania zadań u pracodawcy warunki pracy oferowane im przez tego pracodawcę będą takie same, jakby przedsiębiorstwo korzystające z usług pracownika tymczasowego zdecydowało się na jego zatrudnienie bezpośrednio. Co więcej, warunki te muszą mieć zastosowanie już od pierwszego dnia zatrudnienia.

Ale beneficjentami uregulowania kwestii pracowników tymczasowych będą również same agencje pracy tymczasowej, a także przedsiębiorcy korzystający z tej formy zatrudnienia pracownika. Praca tymczasowa pozwala bowiem przedsiębiorstwom na elastyczne zarządzanie personelem, zwłaszcza w sezonie, kiedy przedsiębiorstwo w celu sprostania sytuacji rynkowej musi zwiększyć liczbę pracowników.

**Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie.** – (LT) Obecnie w krajowych aktach prawnych regulujących kwestie związane z pracą tymczasową występują znaczne różnice. Niejasna koordynacja działalności agencji pracy tymczasowej stwarza warunki do wykorzystywania pracowników tymczasowych. Podczas spotkań z Litwinami pracującymi zagranicą wielokrotnie słyszałam, że otrzymują niższe wynagrodzenie, że często w ogóle nie otrzymują zapłaty za wykonaną pracę, że koszty transportu i życia są nielegalnie potrącane z ich wynagrodzenia.

Ponadto pracownicy tymczasowi pracują w cięższych warunkach, które często wpływają niszczaco na ich zdrowie. Jednocześnie często wymaga się od nich bardziej wytężonej i szybszej pracy. Ludzie pracujący tymczasowo cierpią także z powodu braku rzeczywistych gwarancji społecznych. Zjawisko pracy tymczasowej rozwija się we wszystkich państwach członkowskich, chociaż w poszczególnych krajach występują znaczne różnice w tej kategorii pracowników. Zgadzam się z ogólnym stanowiskiem Parlamentu Europejskiego i Rady, a także sądzę, iż przedmiotowa dyrektywa pomoże w polepszeniu warunków pracy większości ludzi

i pozwoli zapewnić im gwarancje społeczne. Agencje pracy tymczasowej będą traktowane jak pracodawcy i będą musiały zagwarantować pracownikom korzystanie ze wszystkich należnych im praw.

Do pracowników tymczasowych zastosowanie będzie mieć ogólne prawo zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi będą musieli otrzymywać takie samo wynagrodzenie jak pozostali oraz będą mieć zapewnione identyczne warunki ubezpieczeń społecznych. Dzięki inicjatywie Parlamentu te prawa będą im przysługiwać już od pierwszego dnia zatrudnienia. Podczas głosowania nie poparłam poprawek zgłoszonych przez grupę GUE, które miały na celu zmuszenie państw członkowskich do zakazania lub ograniczenia możliwości pracy poprzez agencje pracy tymczasowej.

**David Martin (PSE), na piśmie.** – Popieram dyrektywę w sprawie pracy tymczasowej. Teraz 1,3 miliona brytyjskich pracowników tymczasowych będzie miało takie same prawa jak pracownicy zatrudnieni na stałe. Całkowicie popieram ideę, by pracownicy tymczasowi mieli takie same prawa, w tym prawo do zwolnień lekarskich, składek emerytalnych, jednakowej płacy i dostępu do szkoleń zawodowych.

**Catherine Stihler (PSE), na piśmie.** – Z zadowoleniem przyjmuję przyjęcie przedmiotowego sprawozdania w drugim czytaniu. Państwa członkowskie muszą teraz podjąć działania, by wprowadzić w życie zwiększoną ochronę, jaką mają otrzymać pracownicy tymczasowi.

**Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie.** – (PL) Agencje pracy tymczasowej zatrudniają 3 miliony pracowników w całej Unii Europejskiej. Szacuje się, iż wykonują one usługi o łącznej wartości około 75 miliardów euro.

Projekt dyrektywy dotyczącej warunków pracy pracowników tymczasowych ma na celu zapewnienie minimalnego poziomu ochrony pracownikom tymczasowym oraz jednocześnie wsparcie sektora pracy tymczasowej. Stanowi przykład legislacji o charakterze socjalnym w czasach, kiedy powszechne jest oczekiwanie na społeczną Europę.

Podstawową zasadą tegoż aktu prawnego jest brak dyskryminacji pracowników zatrudnionych przez agencję pracy tymczasowej zarówno w zakresie wynagrodzeń, praw socjalnych i pracowniczych, jak i stosowania przepisów prawa pracy.

Zakaz dyskryminacji będzie miał zastosowanie do czasu pracy, godzin nadliczbowych, urlopów oraz ochrony kobiet w ciąży.

Niezwykle ważnym elementem dyrektywy jest ochrona pracownika już od pierwszego dnia pracy. Odstępstwa od tej zasady należy zawsze konsultować z partnerami społecznymi.

Nie ulega wątpliwości, iż obecnie istnieją ogromne różnice w zakresie warunków pracy i wynagrodzeń pracowników tymczasowych. Różnice te powinny zostać jak najszybciej wyrównane.

Mając na uwadze powyższe argumenty, podczas głosowania opowiedziałem się za jak najszybszym przyjęciem przepisów chroniących tych pracowników.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Dzięki dyrektywie przyjętej przez Parlament Europejski pod pretekstem ochrony tak zwanych „równych praw” pracowników biura zajmujące się handlem niewolnikami, dla niepoznaki zwane „agencjami pracy tymczasowej”, będą mogły aktywnie działać. Państwa członkowskie mają obowiązek zakazać jakichkolwiek przeszkód w ich rejestrowaniu i działaniu, a nawet mają obowiązek chronić ich prawo do otrzymywania zapłaty za świadczone „usługi”, czyli inaczej mówiąc, okupu za handel niewolnikami.

W rzeczywistości taka decyzja zwalnia prawdziwego pracodawcę z wszelkich zobowiązań wobec robotników uznanych za pracowników urojonej firmy zajmującej się handlem niewolnikami, która zatrudnia ludzi jedynie na papierze. W związku z tym pracodawcy nie muszą już przestrzegać zobowiązań nałożonych na nich przez ustawodawstwo w zakresie pracy i ubezpieczenia (takich jak składki na ubezpieczenia) i są zwolnieni z jakiegokolwiek odpowiedzialności, jak na przykład rekompensata za wypadek w miejscu pracy.

Tak naprawdę przedmiotowa dyrektywa nie zapewni ochrony praw pracowników/ofiar handlarzy niewolnikami; wręcz przeciwnie, teraz będą oni pozbawieni wszelkich praw.

Rzekoma ochrona praw pracowników okazuje się być ochroną dla firm zajmujących się handlem niewolnikami, legitymacją niewytłumaczalności pochodzenia kapitału i brutalnym wyzyskiem klasy robotniczej.

Zaspokojenie potrzeb i zagwarantowanie praw współczesnych zwykłych obywateli zakłada z góry unieważnienie unijnej polityki przeciwko zwykłym obywatelom i kontratak pracowników, którzy określą warunki porozumienia obywateli tak, by mogli odzyskać władzę.

**Geoffrey Van Orden (PPE-DE), na piśmie.** – Dyrektywa UE w sprawie pracy tymczasowej dołącza do bezmiaru unijnego prawodawstwa i brytyjskiego ustawodawstwa, sprawiając, że życie pracodawców i biznesmenów staje się bardziej złożone, drogie, restrykcyjne, mniej elastyczne i ogólnie rzecz biorąc – bardziej kłopotliwe. W czasach globalnej konkurencji coraz większe znaczenie ma utrzymanie przez Wielką Brytanię i pozostałe kraje europejskie wszelkich możliwych przewag w zakresie konkurencyjności poszczególnych gospodarek. Dlatego też regulacja w obszarze zatrudnienia powinna należeć do organów krajowych, a nie do UE. Dyrektywa ma na celu utworzenie w całej Europie wspólnych ram regulacyjnych w zakresie płac i warunków pracy pracowników tymczasowych dostarczanych przez agencje. Ta zmiana będzie miała istotny negatywny wpływ na brytyjski rynek pracy, na którym liczba pracowników tymczasowych szacowana jest na 1,4 miliona. Może ona także zachęcić pracowników migrujących, którzy mogą odczuć korzyści płynące z postanowień dyrektywy. Teraz, gdy wchodzimy w okres recesji, jeszcze większego znaczenia nabiera zwiększenie możliwości elastycznego zatrudnienia dla naszych obywateli i pomaganie w działaniu, zwłaszcza małym firmom, a nie ich dodatkowe obciążanie.

#### - Sprawozdanie: Roberta Angelilli (A6-0404/2008)

**John Attard-Montalto (PSE), na piśmie.** – Chciałbym wyrazić swoje poparcie dla wniosku Komisji i Rady w odniesieniu do wykorzystywania Internetu i komunikacji. Mimo że z jednej strony technologie online, takie jak telefony komórkowe, oferują liczne możliwości, to z drugiej strony wciąż istnieje związane z nimi ryzyko dla dzieci i możliwość nadużywania tych technologii. Pośród zagrożeń, na jakie mogą natknąć się dzieci są: ryzyko spotkania się z materiałami o treści pedofilskiej lub nawiązania kontaktu przez osoby, które zaprzyjaźniają się z dziećmi w celu ich seksualnego wykorzystania (uwodzenie), lub też ryzyko zostania ofiarą nękania w środowisku online (nękanie w Internecie).

Kluczowe znaczenie ma zaproponowany przez Komisję nowy program służący lepszej ochronie dzieci przed nowymi zagrożeniami, na które są narażone, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że stojące przed nami wyzwania w tym zakresie zwiększyły się ze względu na powstawanie nowych technologii i usług. Dlatego całkowicie zgadzam się z zaproponowanymi działaniami i środkami.

Świetnie zdaję sobie sprawę z powagi sytuacji i niebezpieczeństwa związanego z narażeniem dzieci na obraźliwe materiały, ponieważ moja własna córka, która jest zaledwie nastolatką, była celem takich działań. Większość nastolatków jest ciekawska i sądzi, że skoro weszli już w okres dojrzewania, to są dorośli. To bardzo wrażliwy etap ich życia i musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by dla ich własnego dobra zapewnić im pewną formę bezpieczeństwa i ochrony.

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Głosowałem za wnioskiem Komisji w sprawie programu dotyczącego bezpieczniejszego Internetu, który dzięki dofinansowaniu w wysokości 55 milionów euro, już od 1 stycznia, przez okres pięciu lat, będzie chronił dzieci korzystające z Internetu i innych technologii komunikacyjnych takich, jak telefony komórkowe. Takie zobowiązanie wesprze działania na rzecz zwiększenia świadomości publicznej i walkę przeciwko nielegalnym treściom oraz szkodliwym zachowaniom w celu promowania bezpieczniejszego środowiska. Pragnę pochwalić sprawozdawczynię, panią Angelilli, za ostrożność z jaką potraktowała tak poważne kwestie, jak pornografia dziecięca i uwodzenie dzieci w środowisku online oraz za różnorodne wnioski dotyczące ochrony małych internautów przed potencjalnymi zagrożeniami.

Tak naprawdę w miarę jak nowe technologie stają się coraz powszechniejsze i wzrasta znajomość obsługi komputera, dzieci są coraz bardziej narażone na ryzyko związane z treściami niezgodnymi z prawem oraz szkodliwymi zachowaniami. Z tego powodu jesteśmy zobowiązani do zagwarantowania im bezpiecznego dostępu do nowych rodzajów mediów.

**Charlotte Cederschiöld (PPE-DE), na piśmie.** – (SV) Niezwykle istotne i niezbędne są inicjatywy oraz środki mające chronić dzieci przed narażeniem na działania przestępcze podczas korzystania z Internetu. Z tego powodu zgłoszowaliśmy za sprawozdaniem pani Angelilli w sprawie ustanowienia wieloletniego wspólnotowego programu ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych. Pragniemy jednak podkreślić, że lepszym rozwiązaniem byłoby zainicjowanie i opłacenie wielu z zaproponowanych w sprawozdaniu środków przez państwa członkowskie. Inne środki mające na celu na



przykład walkę z dziecięcą pornografią powinny być jednak obmyślane przy współpracy państw członkowskich, ze względu na globalny charakter problemu.

**Derek Roland Clark, Nigel Farage i John Whittaker (IND/DEM), na piśmie.** – Zgadzą się ze stwierdzeniem, że dzieci należy chronić przed seksualnymi przestępcami, nękaniami w Internecie i innymi istniejącymi tam zagrożeniami. Mamy jednak dwa sprzeciwy wobec proponowanej legislacji; po pierwsze chodzi o to, że jej postanowienia pozwalają UE uzyskać jeszcze większą kontrolę nad Internetem, a naszym zdaniem posiada ona już prawie monopol, jeśli chodzi o kanały medialne. Po drugie, nie sądzimy, by podejrzana agencja, jaką jest Europol, powinna być zaangażowana w jakąkolwiek formę działania organów ścigania. Naszym zdaniem parlamenty krajowe i krajowe organy ścigania, które mogą opracowywać stosowne środki ochrony dzieci w Internecie są właściwymi instytucjami służącymi ochronie dzieci. Dzięki takiemu działaniu możliwe będzie uzasadnienie demokratyczne, jakie może przyznać jedynie zgromadzenie na szczeblu krajowym oraz efektywność operacyjna, jaką mogą zapewnić jedynie krajowe organy ścigania.

**Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję ustanowienie wieloletniego programu wspólnotowego (2009-2013), który ma na celu zwiększenie świadomości publicznej, a także edukowanie dzieci odnośnie do bezpieczniejszego korzystania z Internetu, szczególnie pod względem dostępu do treści niezgodnych z prawem, uwodzenia w sieci i nękania w Internecie.

Z ostatnich badań statystycznych przeprowadzonych przez Eurobarometr wynika, że prawie 74% młodych ludzi (między 12 a 15 rokiem życia) korzysta z Internetu przez co najmniej 3 godziny dziennie. Zdecydowana większość tych dzieci przyznała, że przypadkowo natknęła się już na pornograficzne obrazy w środowisku online.

Przyjęcie, najszybciej jak tylko możliwe, wszystkich niezbędnych środków mających chronić nasze dzieci przed rosnącymi zagrożeniami, na jakie są narażone na coraz większej liczbie stron zawierających treści szkodliwe dla dzieci, szczególnie stron z pornografią dziecięcą, jest bardzo istotne.

Musimy zatrzymać wzrost – w ubiegłym roku szacowany na około 16% – odnotowywanych przypadków wykorzystywania dzieci w Internecie; zwłaszcza, że sytuacja ulega pogorszeniu z powodu niepokojącej tendencji do angażowania dzieci coraz młodszych.

Z tego powodu popieram ustanowienie przedmiotowego programu i stworzenie punktów kontaktowych oraz alarmowych numerów telefonicznych służących do zgłaszania obecności treści szkodliwych oraz utworzenie systemu wspólnego znakowania stron internetowych „bezpiecznych dla dziecka”.

**Petru Filip (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Należy z ogromnym zadowoleniem przyjąć sprawozdanie dotyczące konieczności przygotowania przez Parlament Europejski i Radę projektu decyzji w sprawie ustanowienia wspólnotowego programu ochrony dzieci przed zalewem stron internetowych zawierających treści pornograficzne i sceny przemocy oraz przed niebezpieczeństwami związanymi z innymi technologiami komunikacyjnymi. Chociaż zbyt wiele sobie po nim obiecywano.

Czy naprawdę z podjęciem takiej decyzji musieliśmy czekać, aż do momentu, gdy zobaczyliśmy, jak dzieci mordują lub atakują inne dzieci? Jeszcze kilka lat temu trudno byłoby sobie wyobrazić, że taka rzeczywistość może dotknąć europejskie społeczeństwo. Wszystkiemu winna jest globalizacja, oznaczająca również komunikację ponad granicami, która doprowadziła do sytuacji, w której informacja zamiast być narzędziem do przekazywania prawdy, nauki i piękna, stała się towarem mającym jeden, wyraźny cel związany z przyniesieniem zysku, niezależnie od ceny i notowań.

Dlatego Rada i Komisja muszą potraktować przedmiotowe sprawozdanie bardzo poważnie, ponieważ nie chcemy znaleźć się w sytuacji, w której nasze dzieci poprowadzą przyszłe społeczeństwo w kierunku przestępczości, przemocy i pornografii. Zagłosowałem za omawianym sprawozdaniem, gdyż mam nadzieję, że jego przyjęcie uruchomi proces przyjęcia dyrektywy, która pozwoli blokować dostęp dzieci do niestosownych informacji bez jednoczesnego naruszania prawa obywateli do informacji.

**Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) Obecnie istnieje wiele prostych, dostępnych i niedrogich programów komputerowych, które efektywnie zapobiegają przypadkowemu wchodzeniu dzieci na nieodpowiednie strony internetowe. Ponadto większość przeciętnych użytkowników Internetu ma zainstalowane na komputerach różne „funkcje dziecięce”, które ułatwiają rodzicom monitorowanie stron odwiedzanych przez dzieci. Sprawozdawczyni w bardzo niejasny sposób proponuje, by cała proponowana kwota 55 milionów euro z pieniędzy europejskich podatników została przeznaczona na unijny program propagandowy, który naszym zdaniem jest zbędny, drogi i nieskuteczny.

**Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie.** – (PL) Wraz ze wzrostem powszechności nowych technologii wzrasta znajomość obsługi komputera oraz dostęp do Internetu. Jedną z najszerzych grup użytkowników Internetu są dzieci oraz młodzież. I chociaż Internet niesie ze sobą dostęp do informacji, to niestety rodzi także zagrożenia. Dzieci i młodzież są jedną z najbardziej narażonych grup. Przeprowadzone badania wskazują na fakt, że prawie wszystkie dzieci zetknęły się z obrazami o treści pornograficznej. Niezwykle niepokojąca jest ponadto tendencja obniżania się wieku dzieci będących ofiarami tego procederu.

Uważam, iż zwalczanie tego zjawiska musi być priorytetem. Wymaga to podejścia wielopoziomowego, angażującego rodziców, szkoły, operatorów branży telekomunikacyjnej, dostawców usług internetowych, organizacje pozarządowe oraz organy samoregulacji. Potrzebne jest w szczególności podnoszenie poziomu wiedzy i zapobieganie szkodliwym praktykom, skuteczny system zgłaszania nadużyć, a także udoskonalenie źródeł, z których korzysta policja w celach śledczych. Sądzę ponadto, iż szeroko zakrojone kampanie edukacyjne powinny zwiększyć świadomość dzieci w zakresie rodzajów ryzyka związanych z korzystaniem z nowych technologii.

Dlatego z zadowoleniem przyjmuję udostępnienie funduszy w wysokości 55 milionów euro na lata 2009-2013 w ramach programu „Bezpieczny Internet”, który był częścią przegłosowanego wniosku. Wierzę, iż środki te pozwolą osiągnąć cele programu.

**Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie.** – (LT) W miarę jak nowe technologie stają się coraz powszechniejsze i wzrasta znajomość obsługi komputerów, coraz więcej dzieci i młodych osób korzysta z Internetu. Często osoby nieletnie są narażone na dostęp do stron internetowych, które promują szkodliwe zachowania, pornografię dziecięcą, prostytucję nieletnich, reklamują diety powodujące anoreksję lub zachęcają do zachowań samobójczych. Z danych Interpolu wynika, że corocznie wzrasta liczba nowych obrazów z pornografią dziecięcą. Problem bezpieczeństwa dzieci w Internecie musimy rozwiązać na wszystkich szczeblach, angażując dzieci, ich rodziny, szkoły i całe społeczeństwo. Musimy informować dzieci o niebezpieczeństwach, które powstają wraz z wykorzystywaniem nowych technologii. Musimy pomóc dzieciom w rozpoznawaniu przykładów prawdopodobnego wykorzystywania dzieci, napastowania, przemocy lub innych zagrożeń, musimy wytłumaczyć im, jakie formy mogą przyjmować te rodzaje ryzyka i nauczyć sposobów ochrony. Nowy program Komisji Europejskiej „Bezpieczny Internet” obejmuje propozycję przeznaczenia kwoty 55 milionów euro na walkę przeciwko szkodliwemu dla dzieci i młodych ludzi zachowaniu w Internecie. Program ma na celu stworzenie bezpiecznego środowiska online i zapewnienie środków zapobiegania przestępstwom. Obejmuje plany stworzenia na szczeblu międzynarodowym wspólnej bazy danych i wymiany dobrych praktyk.

**Roger Knapman i Thomas Wise (NI), na piśmie.** – Nadużywanie i wykorzystywanie dzieci w Internecie, za pośrednictwem telefonii komórkowej i innych technologii, jest odrażające i nie może być akceptowane, ale środki ich ochrony – oraz środki karania osób, które wyrządzają lub próbują wyrządzić dzieciom krzywdę – muszą być podejmowane na szczeblu krajowym oraz przy współpracy krajowych rządów. Naszym zdaniem, jak zawsze, działania na szczeblu UE nie są właściwą odpowiedzią.

**Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie.** – (FI) Głosowałam za sprawozdaniem pani poseł Angelilli, ponieważ jedną z podstawowych i najbardziej trwałych zasad w naszej europejskiej bazie wartości jest obowiązek ochrony niewinnych osób, czyli dzieci. U podstaw ludzkich wartości leżą prawa dzieci i ich ochrona. Internet stwarza liczne zagrożenia, przed którymi należy dzieci chronić znacznie skuteczniej niż dotychczas. Środki podejmowane na szczeblu wspólnotowym są w tym zakresie uzasadnione. Wciąż musimy przypominać sobie nawzajem o „kamieniu młyńskim” i „głębokości morza”.

Musimy również mieć świadomość obowiązków spoczywających na nas jako rodzicach. Poparłam wszystkie poprawki, w których podkreślono znaczenie informowania i edukowania rodziców, nauczycieli i wszystkich pozostałych osób mających do czynienia z dziećmi. Ogromne znaczenie ma uświadamianie rodziców na ten temat i wspieranie w ten sposób rozsądnego wykorzystywania nowych technologii.

Ponadto bardzo ważna jest poprawka 23, w której poruszono kwestie związane z nagabywaniem dzieci w Internecie w celach seksualnych i elektronicznym napastowaniem oraz z różnymi formami treści pokazujących przemoc. Właściwe i słuszne są także propozycje zawarte w poprawce 26 dotyczące wprowadzenia praktycznych narzędzi i zwiększenia zakresu odpowiedzialności dostawców usług.

**Carl Lang i Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie.** – (FR) Zdaniem Fundacji Internet Watch, angielskiej organizacji zwalczającej posiadanie i rozpowszechnianie obrazów z pornografią dziecięcą, seksualne wykorzystywanie dzieci w celach zarobkowych w środowisku online jest rozwijającym się zjawiskiem; to

sektor charakteryzujący się niskim ryzykiem i wysokimi zyskami. Rzeczywiście sprzedaż tego typu obrazów w Internecie tworzy przemysł wart miliardy euro.

Popieramy podejście Komisji i naszego kolegi posła, którzy chcą zakończyć prowadzenie tego typu działalności, zwłaszcza poprzez stworzenie mechanizmu blokującego płatności kartami kredytowymi lub płatności elektroniczne w przypadku zakupu w Internecie obrazów z pornografią dziecięcą.

Niestety obecnie wychodzi na jaw, że występują poważne ograniczenia techniczne dla krajowych i europejskich mechanizmów ochrony. W rzeczywistości większość komercyjnych serwerów oferujących tego typu obrazy nie jest umiejscowiona w Europie, lecz w Stanach Zjednoczonych, Rosji i Azji. W związku z tym przedstawiane tam treści niezgodne z prawem mogą być bez problemu ściągnięte w jednym kraju i obejrzone w innym. Dlatego też można logicznie założyć, że efektywne środki do walki z rozwojem internetowej pedofilii, choć niezbędne, są także problematyczne.

**Kartika Tamara Liotard (GUE/NGL), na piśmie.** – Z zadowoleniem przyjmujemy sprawozdanie mające na celu stworzenie dzieciom bezpieczniejszego środowiska online. Naszym obowiązkiem jest ochrona dzieci przed niebezpiecznymi materiałami zawierającymi pornografię dziecięcą i pokazującymi przemoc. Nie powinniśmy jednak wykorzystywać przedmiotowego sprawozdania jako pretekstu do harmonizacji prawa karnego w UE. Potrzebujemy przede wszystkim lepszej koordynacji krajowych systemów prawnych.

**David Martin (PSE), na piśmie.** – W pełni popieram potrzebę przeznaczenia budżetu w wysokości 55 milionów euro na zapewnienie dzieciom, spośród których wiele spędza w Internecie co najmniej trzy godziny dziennie, lepszej ochrony przed niebezpiecznymi treściami. Popieram także konieczność lepszego informowania, poprzez odpowiednie materiały, rodziców i opiekunów o niebezpieczeństwach związanych z Internetem.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Internet nie znajduje się pod kontrolą, a dzieci i młodzi ludzie rzadko zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw czyhających na nich w sieci. Niepokojąco brzmią dane z brytyjskich badań, według których 75% dzieci przypadkowo natknęło się na strony internetowe zawierające treści pornograficzne lub zdjęcia obrazujące przemoc. Musimy chronić naszą młodzież przed takimi stronami, a także przed drogimi internetowymi nielegalnymi działaniami, takimi jak nękanie przez Internet i uwodzenie w celach seksualnych.

Ostatnie działania są szczególnie ważne, gdyż pozwolą sprawić, że Internet przestanie być rajem dla przestępców zajmujących się pedofilią, którym był do tej pory ze względu na zapewnioną im anonimowość. Odniesiemy sukces na tym polu jedynie poprzez połączenie różnych środków, które powinny także objąć działalność kafejek internetowych. Zagłosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ moim zdaniem, choć dalekie od całkowitego zaspokojenia potrzeby działania, stanowi ono krok w dobrym kierunku.

**Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Bezpieczeństwo dzieci związane z systemami komunikacyjnymi w środowisku online ma podstawowe znaczenie, biorąc pod uwagę, że w miarę jak nowe technologie stają się coraz powszechniejsze i wzrasta znajomość obsługi komputerów, dzieci są coraz bardziej narażone na ryzyko związane z treściami niezgodnymi z prawem oraz ze szkodliwym zachowaniem, takim jak molestowanie, pornografia dziecięca, uwodzenie internetowe, nękanie, rozpowszechnianie treści rasistowskich oraz zachęcanie do samookaleczania, anoreksji i zachowań samobójczych.

Środki, które należy podjąć, muszą angażować dzieci, rodziny i szkoły, wraz ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. Potrzebny jest wspólny wysiłek, mający na celu rozszerzenie wiedzy i zwiększenie stopnia zapobiegania, by uświadomić dzieci. W związku z tym konieczne będzie przeprowadzenie szeroko zakrojonej kampanii edukacyjnej w zakresie umiejętności obsługi komputera, adresowanej do rodziców i nauczycieli, mającej na celu zmniejszenie różnicy pokoleniowej. Należy wspierać stosowanie środków dotyczących informacji, rozwoju nowych narzędzi technologicznych i wymiany dobrych praktyk.

Powyższe propozycje mają również znaczenie dla Portugalii, gdzie rząd zapewnia dzieciom powyżej 6 roku życia komputer Magalhães. Zastanawiam się, czy rząd portugalski uwzględni w swoich działaniach wszystkie kwestie poruszone w przedmiotowym sprawozdaniu.

**Frédérique Ries (ALDE), na piśmie.** – (FR) Internet stanowi nieodłączną część codzienności naszych dzieci. Wraz z wiekiem korzystają z Internetu na coraz większą skalę. Młodzi ludzie po skończeniu 11 lat codziennie surfują w Internecie, a zanim osiągną wiek 15 lat, kilka razy dziennie odwiedzają strony internetowe i nawiązują tam kontakty.

Niemniej jednak korzystanie z tego potężnego narzędzia, stanowiącego furtkę do wiedzy i trampolinę dla uczącego się społeczeństwa, nie jest pozbawione ryzyka.

W ten sposób niezliczona liczba dzieci jest nieświadomie narażona na obrazy lub treści szkodliwe, takie jak komercyjne oszustwa, molestowanie, pornografia i zachęcanie do rasizmu i zachowań samobójczych.

Tego typu nadużycia są przede wszystkim skutkiem braku stosownej regulacji i współpracy na szczeblu międzynarodowym.

Europejski program „Bezpieczny Internet” wraz ze swoim budżetem w wysokości 55 milionów euro ma na celu zwiększenie świadomości, nie tylko wśród dzieci, ale również wśród ich rodziców i nauczycieli, w zakresie niebezpieczeństw czyhających w Internecie. Ma także za zadanie promowanie rozwoju systemów filtrowania i zachęcanie do znakowania stron internetowych uznanych za bezpieczne dla dzieci.

W związku z tym oczywiście zagłosowałem za sprawozdaniem przygotowanym przez włoską posel, panią Robertę Angelilli, która popiera korzystanie z Internetu w bezpiecznym środowisku, przy pełnym zagwarantowaniu ochrony integralności fizycznej i moralnej dzieci.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem za sprawozdaniem pani Angelilli w sprawie ochrony dzieci korzystających z Internetu i innych technologii komunikacyjnych. W miarę masowej ekspansji nowych technologii, które stopniowo stają się coraz łatwiej dostępne, dzieci są coraz bardziej narażone na ryzyko związane z treściami niezgodnymi z prawem, takimi jak molestowanie, pornografia dziecięca, nękanie, zachęcanie do anoreksji itd. W związku z tym potrzebne są wspólne środki mające na celu zapobieganie i zwalczanie tego typu nadużyć. Zdecydowanie popieram przedmiotowe sprawozdanie, ponieważ obejmuje aktualizację kwestii często niedocenianej przez instytucje wspólnotowe. Na zakończenie dodam, że pochwalam pomysł stworzenia europejskiej bazy obrazów zawierających pornografię dziecięcą połączoną w realnym czasie ze sprawozdaniami pochodzącymi z gorących linii, do których dostęp ma policja, tak by organy władzy miały do dyspozycji najlepsze możliwe narzędzia do walki z tak ohydnyymi zachowaniami.

#### **- Sprawozdanie: Dan Jørgensen (A6-0291/2008)**

**Liam Aylward (UEN), na piśmie.** – W przedmiotowej dyrektywie zaproponowano nowe środki wspierające świadome pod względem emisji węgla korzystanie z pojazdów. Przed Irlandią stoi ogromne wyzwanie związane ze zobowiązaniem zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o 18%. Musimy skupić się pod względem redukcji emisji na sektorze transportowym i na zwiększeniu świadomości wśród ludności.

Przedmiotowy wniosek UE ma na celu stworzenie nowej metodyki ukierunkowanej na wyliczanie dla pojazdów kosztów zużycia energii i kosztów emisji, co zachęci ludzi do kupowania energooszczędnych samochodów. Nowa metodyka dotyczy całego sektora transportu drogowego z wyjątkiem ambulansów, pojazdów ratunkowych oraz wojskowych.

Popieramy wprowadzenie zintegrowanego podejścia obejmującego producentów pojazdów, dostawców paliw, zakładów naprawczych, klientów, kierowców oraz innych organów władzy. Inicjatywa mająca pobudzić rynek bardziej energooszczędnych pojazdów dostępnych po konkurencyjnych cenach zapewni obywatelom Irlandii środki umożliwiające zmniejszanie emisji szkodliwych oraz korzyści gospodarcze. Korzyści będą odczuwalne na wszystkich szczeblach: koszty prywatne wraz z kosztami krajowymi. Mniejsze zużycie paliw oznacza mniejsze zapotrzebowanie na przywóz paliwa. Takie działanie pobudzi globalny rozwój energooszczędnej technologii, co stanowi niezwykle pozytywną zmianę.

**Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Wprowadzenie na rynek na szeroką skalę technologii charakteryzujących się lepszym funkcjonowaniem jest często utrudnione przez wysokie koszty początkowe, a co za tym idzie – niewystarczający popyt konsumentów. Dlatego niezbędne jest działanie na szczeblu Wspólnoty, by pobudzić inwestycje konieczne do produkowania bardziej energooszczędnych i mniej zanieczyszczających pojazdów, ponieważ ponadto w długim okresie koszt zastosowania tego typu alternatywy będzie niższy.

Zgadzam się z założeniem omawianej dyrektywy, jakim jest promocja wprowadzenia na rynek ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów, a tym samym wywarcie korzystnego wpływu na efektywność energetyczną w transporcie poprzez zmniejszenie zużycia paliwa, na ochronę klimatu poprzez ograniczenie emisji dwutlenku węgla oraz na poprawę jakości powietrza poprzez zmniejszenie emisji zanieczyszczeń.

Parlament Europejski, przyjmując kryteria zrównoważonego rozwoju, szczególnie w obszarze zamówień publicznych, musi dać przykład innym.

Popieram kompromis osiągnięty w sprawie omawianego sprawozdania, które teraz przybrało bardziej elastyczne i mniej biurokratyczne założenia niż oryginalny wniosek przedstawiony przez Komisję i sprawozdawcę. Zgadzam się z treścią kompromisu przede wszystkim dlatego, że został przygotowany w poszanowaniu zasady pomocniczości i nakłada mniejsze obciążenia na lokalne organy.

**Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Promocja „ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym” jest z praktycznego punktu widzenia podstawowym środkiem ochrony środowiska, ponieważ emisje z pojazdów konwencjonalnych przyczyniają się do zmian klimatycznych i zanieczyszczenia powietrza w centrach miast, przynosząc poważne następstwa dla zdrowia publicznego.

Pomimo demonstracji robotników domagających się podjęcia działań na drodze do rozwiązania tych poważnych problemów, przemysł motoryzacyjny odmawia, w ramach konkurencji, produkowania pojazdów „ekologicznie czystych”, dopóki ich większa zyskowność nie będzie z góry zagwarantowana i żąda, by badania i koszt tworzenia pojazdów „ekologicznie czystych”, a także zwiększone zyski sektora, były sfinansowane przez sektor publiczny.

I dokładnie to będzie możliwe dzięki proponowanej dyrektywie, w której uwzględniono wymóg włączenia kosztów operacyjnych zużycia energii, emisji dwutlenku węgla i zanieczyszczeń podczas cyklu użytkowania jako kryteriów udzielania zamówień publicznych na pojazdy, tym samym w skandaliczny sposób wykorzystując pieniądze publiczne do subsydiowania produkcji ekologicznie czystszych pojazdów przez przemysł motoryzacyjny.

Robotnicy walczą o publiczne firmy transportowe, które spełnią ich potrzeby poprzez świadczenie wysokiej jakości usług przyjaznych środowisku. Sprzeciwiają się wszelkim formom regulacji zaprojektowanym z myślą o wzbogaceniu przemysłu motoryzacyjnego, który przez swoje niezrozumiałe stanowisko społeczne i dotyczące środowiska polegające na dążeniu do zwiększenia zysków, przyczynia się do zmian klimatycznych, nadmiernego wykorzystywania źródeł energii i zanieczyszczenia powietrza.

**Edite Estrela (PSE), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem posła Dana Jørgensena w sprawie promocji ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów w transporcie drogowym, ponieważ moim zdaniem należy zachęcić przemysł do inwestowania w tworzenie pojazdów o mniejszym zużyciu energii i niskiej emisji gazów cieplarnianych.

Organy publiczne powinny pomagać w stymulowaniu tego rynku i zwiększyć wkład sektora transportu w politykę UE w obszarze ochrony środowiska, klimatu i energii, poprzez uwzględnienie w zakupie pojazdów transportu drogowego ich zużycia energii i wpływu na ochronę środowiska.

**Genowefa Grabowska (PSE), na piśmie.** – (PL) Obywatelowi UE, ekologicznie czysty i energooszczędny pojazd w publicznym transporcie drogowym wydaje się dobrem oczywistym. Staje się wręcz niezbędny dla naszych miast i dla środowiska naturalnego. Ponadto powinniśmy pamiętać o wkomponowaniu użytkowania „czystych” samochodów w nasze działania podejmowane w związku z dyskusją wokół pakietu klimatycznego. Dlatego, jako członkini Komisji Środowiska, popieram większość proponowanych przez Sprawozdawcę działań (zwłaszcza środki techniczne i organizacyjne), które prowadzą do osiągnięcia podstawowego celu, jakim jest zmniejszenie zanieczyszczeń, poprzez inwestowanie w przyjazne środowisku pojazdy o niższej emisji CO<sub>2</sub>. Chodzi tu w szczególności o pojazdy użytkowe (np. specjalne samochody ciężarowe i autobusy przeznaczone do wsparcia operacyjnego, konserwacji infrastruktury, maszyny czyszczące, itp.)

Natomiast nieco wątpliwą wydaje mi się propozycja obligatoryjnego wprowadzenia przy ogłaszaniu zamówień publicznych na samochody do transportu publicznego kryteriów uwzględniających poziom emisji CO<sub>2</sub>. Uważam, że lepiej – przynajmniej w pierwszej fazie obowiązywania nowej regulacji – pozostawić organom zamawiającym w poszczególnych państwach członkowskich (najczęściej samorządom) prawo wyboru co do włączenia kryteriów ekologicznych zamawianego taboru samochodowego. Zgadzam się z oceną, że zamówienia publiczne – jako bardzo ważna część europejskiego rynku – powinny nadal pozostawać instrumentem promowania pojazdów przyjaznych dla środowiska, ale nie powinny tego czynić mechanicznie.

**Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie.** – (DE) Zagłosowałam za promowaniem energooszczędnych pojazdów w publicznych zaproszeniach do składania ofert przyjaznych środowisku.

Z zadowoleniem należy przyjąć postanowienie, że organy publiczne i inne określone firmy, kupując pojazdy ruchu drogowego, muszą uwzględnić nie tylko cenę zakupu, ale również zużycie energii i wpływ na środowisko podczas cyklu użytkowania, w tym zużycie energii, emisję CO<sub>2</sub> i emisję pozostałych zanieczyszczeń.

**Seán Ó Neachtain (UEN), na piśmie.** – W obecnej sytuacji kryzysu na rynkach finansowych łatwo przychodzi nam, osobom odpowiedzialnym za podejmowanie decyzji politycznych, skupienie się całkowicie na bieżącym problemie i zapominanie lub lekceważenie celów i innych inicjatyw Unii Europejskiej. W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję przedmiotowe sprawozdanie, w którym podkreślono rzeczywistą potrzebę postępu w zakresie tworzenia ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów.

Moim zdaniem najważniejszym aspektem przedmiotowego sprawozdania jest to, że skoncentrowano się w nim nie tylko na pojazdach i transporcie konsumenckim, ale również poruszono kwestie związane z wspieraniem i pobudzaniem sektora publicznego. Wypada, by sektor publiczny dał ludności w Europie przykład promowania ekologicznie czystych pojazdów.

Na pochwałę zasługuje podjęta przez sprawozdawcę próba utworzenia połączenia między zamówieniami publicznymi a popieraniem i promowaniem ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów. I mam nadzieję, że doprowadzi to do wzrostu inwestycji i rozwoju badań nad pojazdami o niskiej emisji dwutlenku węgla.

**Rovana Plumb (PSE), na piśmie.** – (RO) Przedmiotowa dyrektywa wprowadza zharmonizowaną metodykę w zakresie zamówień na ekologicznie czyste i energooszczędne pojazdy przeznaczone do zrównoważonego transportu publicznego. Pomoże również w ustanowieniu priorytetów przyjętych jako część strategii lizbońskiej.

Dyrektywa zawiera wyraźny wymóg, by przy zakupie pojazdów ruchu drogowego przez organy publiczne i operatorów świadczących usługi w ramach kontraktu z organem publicznym, a także przy zakupie pojazdów ruchu drogowego przeznaczonych do świadczenia publicznych usług transportu pasażerskiego uwzględniać zużycie energii, emisję dwutlenku węgla i innych zanieczyszczeń.

Największą korzyść gospodarczą udało by się osiągnąć, gdyby uwzględniać we wszystkich decyzjach dotyczących zamówień koszty zewnętrzne jako kryteria udzielania zamówień. Właściciele pojazdów odnieśli by wtedy bezpośrednie korzyści płynące z oszczędności energetycznej w dłuższym okresie, które zdecydowanie przekraczałyby potencjalnie wyższą cenę zakupu pojazdu.

Promowanie ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów poprzez zamówienia publiczne na świadczenie publicznych usług transportowych, wzmożone dzięki omawianej inicjatywie, przyspieszy rozwój technologii na rynkach i przyczyni się do oszczędności energetycznych, a także do ochrony środowiska naturalnego i zdrowia publicznego.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie.** – (RO) Głosowałam za sprawozdaniem pana Jørgensena w sprawie promocji wykorzystania ekologicznych pojazdów w transporcie publicznym. Parlament odrzucił wstępny wniosek przedstawiony w 2005 r. przez Komisję, ponieważ zakładał działania wysoce biurokratyczne, a nie zmniejszenie zanieczyszczenia. W starej wersji wniosku przedstawiono żądanie, by 25% pojazdów stanowiły pojazdy ekologiczne. Nowa wersja wniosku odnosi się jedynie do pojazdów przeznaczonych do transportu publicznego i organów publicznych odpowiedzialnych za świadczenie tego typu usług. Moim zdaniem nowy wniosek pomoże zwiększyć świadomość lokalnych podmiotów odpowiedzialnych za podejmowanie decyzji i zmusi je do podejmowania bardziej zdeterminowanych działań mających chronić środowisko naturalne. Szacuje się, że na szczeblu europejskim koszty wynikające z zatorów komunikacyjnych w dużych aglomeracjach miejskich wynoszą 1% PKB Europy.

Stopień zanieczyszczenia w dużych miastach można zmniejszyć zarówno poprzez promocję transportu publicznego, jak i przede wszystkim tworzenie ekologicznie czystego systemu transportu publicznego. Zanieczyszczenie w dużych miastach europejskich może być zmniejszone dzięki promowaniu rozwiązań, takich jak metro, systemy tramwajowe, trolejbusowe oraz – na skalę regionalną – systemy kolejowe lub transporty lotnicze, ale również przez wprowadzenie ekologicznych autobusów. Nowa dyrektywa wprowadza obowiązek wyliczania i uwzględniania przez lokalne organy kosztu wykorzystywania autobusu lub minibusu przez cały cykl użytkowania. Chciałabym pogratulować organom lokalnym w Pradze wykorzystania pomocy państwowej do zakupu całej floty autobusów ekologicznych, co tym samym dało przykład do naśladowania.

**- Sprawozdanie: Françoise Grossetête (A6-0346/2008)**

**Liam Aylward (UEN), na piśmie.** – Przedmiotowa dyrektywa dotyczy regulacji z zakresu pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych. Z zadowoleniem przyjmujemy inicjatywę UE mającą uprościć i zharmonizować obecne przepisy. To rozwiązanie pozwoli zaoszczędzić czas i pieniądze oraz usatysfakcjonuje zarówno producentów, jak i konsumentów w Irlandii.

Zaproponowane zmiany są korzystne dla znaczącego w Europie irlandzkiego rynku farmaceutycznego.. Jesteśmy wdzięczni, że w tym sektorze 13 spośród 15 najważniejszych światowych koncernów obecnie działa na terenie Irlandii. Mamy w Irlandii ponad 140 firm medyczno-technicznych, które zapewniają 26 tysięcy miejsc pracy. Ponadto wartość rocznego wywozu przyrządów medycznych wynosi około 6,2 miliarda euro, co stanowi 10% całkowitej wartości irlandzkiego wywozu.

Popieramy stworzenie jednolitego kryterium oceny, zatwierdzania i jednolitych czynności administracyjnych w odniesieniu do produktów farmaceutycznych, w których wprowadzane są zmiany, takie jak metody wytwarzania, znakowanie produktów lub broszury informacyjne dla pacjentów. Uznajemy również konieczność dalszej harmonizacji krajowych przepisów w państwach członkowskich i regulacji na szczeblu europejskim, by zmniejszyć obciążenie administracyjne i uprościć system wprowadzania zmian, poprzez na przykład umożliwienie składania pojedynczego wniosku w przypadku jednej zmiany lub kilku identycznych zmian. Zgadzamy się na zmianę w zakresie kontroli Komisji nad „wykazem substancji”, „okresami wycofania” oraz „zasadami i wytycznymi”.

**Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Bieżący sposób zarządzania zmianami jest coraz mniej efektywny i nie zadowala już ani organów władzy, ani całego przemysłu farmaceutycznego.

W przypadku tej samej zmiany dotyczącej produktów dopuszczonych do obrotu w ramach procedury narodowej, w różnych państwach członkowskich istnieją więc rozbieżności w zakresie wymaganej dokumentacji i procedury oceny. Sytuacja ta powoduje problemy w różnych obszarach związanych ze zdrowiem publicznym, rynkiem wewnętrznym, prawnym oraz praktycznym zastosowaniem.

W sprawozdaniu zaproponowano określone ulepszenia. Mając na uwadze harmonizację i uproszczenie ważne jest, aby zmiany w pozwoleniach na dopuszczenie do obrotu podlegały tym samym wymogom, niezależnie od zastosowanej początkowej procedury rejestracji. Będzie to korzystne dla wszystkich stron: pacjentów, organów władzy i przedsiębiorstw farmaceutycznych.

Zgadzam się z przedłożonymi kompromisowymi poprawkami, ponieważ podkreślają konieczność uproszczenia i złagodzenia procedur administracyjnych, umożliwiając przedłożenie pojedynczego wniosku w przypadku jednej zmiany lub kilku identycznych zmian i podkreślają konieczność stosowania zasady pomocniczości.

**Edite Estrela (PSE), na piśmie.** – (PT) Zagłosowałam za sprawozdaniem pani Françoise Grossetête dotyczącym warunków pozwoleń na dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych, ponieważ popieram jednolitą procedurę rejestracji produktów medycznych przeznaczonych na rynek Wspólnoty, gdyż zagwarantuje ona bezpieczeństwo obywateli Europy.

Chciałabym zwrócić szczególną uwagę na wniosek przygotowany przez Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim w sprawie stosowania zasady pomocniczości w odniesieniu do europejskiego systemu zmian do produktów leczniczych sprzedawanych wyłącznie na rynku krajowym, co tym samym chroni małe i średnie przedsiębiorstwa produkujące ziołowe i homeopatyczne produkty lecznicze.

**Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie.** – (PL). Wobec braku harmonizacji na poziomie wspólnotowym, zmiany dotyczące wyłącznie krajowych pozwoleń na dopuszczenie do obrotu podlegają przepisom krajowym. W niektórych państwach członkowskich krajowe wymagania dotyczące wyłącznie krajowych pozwoleń na dopuszczenie do obrotu są zgodne poprzez analogię z rozporządzeniami w sprawie zmiany pozwoleń. Niemniej, w większości państw członkowskich brak jest takiej zgodności z ustawodawstwem wspólnotowym, co powoduje rozbieżności w przepisach obowiązujących w państwach członkowskich.

Sytuacja taka ma negatywne konsekwencje w zakresie zdrowia publicznego, obciążeń administracyjnych, ogólnego funkcjonowania rynku wewnętrznego produktów farmaceutycznych.

Wszystkie produkty lecznicze, bez względu na procedurę wydawania pozwolenia, podlegać powinny tym samym kryteriom oceny zatwierdzenia i tym samym czynnościom administracyjnym związanym ze zmianami pozwoleń.

**- Sprawozdanie: Toine Manders (A6-0195/2008)**

**Brian Crowley (UEN), na piśmie.** – Sednem przedmiotowego sprawozdania jest kluczowa kwestia związana z ochroną konsumenta. Bez wątplenia istnieje popyt na użytkowanie nieruchomości w oznaczonym czasie oraz produkty o podobnym charakterze i nie możemy powstrzymywać odpowiedzialnych firm przed reagowaniem na popyt. Nie wydaje mi się, by ktokolwiek sugerował, że wszystkie firmy prowadzące działalność w tym sektorze są zamieszczone w złe praktyki lub wyzysk. Niemniej jednak mamy świadomość, że istnieją firmy, które bez skrupułów wykorzystują konsumentów europejskich i że konsumenci europejscy cierpią w wyniku korzystania z usług źle zarządzanych firm, które ze względu na niewłaściwą regulację tego obszaru działają bardzo swobodnie. Liczna grupa irlandzkich wczasowiczów odczuła znaczące trudności finansowe i prawne spowodowane podpisaniem umów z źle zarządzanymi firmami związanymi z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie znajdującymi się w Europie kontynentalnej.

Nowa dyrektywa obejmuje kilka istotnych środków ochrony konsumentów, odnoszących się do obszarów, takich jak reklama czy podpisywanie umów. Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję przepis dotyczący prawa odstąpienia od umowy, czy też okresu na ochłonięcie, który daje konsumentom – otumanionym szumem reklamowym lub przebywającym na wakacjach – czas na spokojne zastanowienie się, by mieli całkowitą pewność, że odpowiadają im średnio- i długookresowe konsekwencje umowy dotyczącej użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie.

**Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Prawo pracowników do odpoczynku i wakacji przemieniło się w towar mający wzbogacić kapitał. Zjawisko użytkowania nieruchomości w systemie podziału czasu i nowe produkty promowane w jego ramach mają na celu wykorzystanie nieustannego ograniczania czasu wolnego, malejących dochodów i wysiłków pracowników związanych ze znalezieniem w długim okresie tańszych opcji wakacyjnych, co daje obroty przekraczające 11 miliardów euro.

Agresywne metody naciągania stosowane przez firmy, często zresztą fikcyjne, w celu przekonania i nabrania kupców obejmują szeroki wachlarz rozwiązań, począwszy od, w najlepszym razie, stosowania drobnego druku w umowach do wprowadzających w błąd reklam, męczących prezentacji, obietnic prezentów itd. I prawie zawsze kończą się podpisaniem przez klienta pod presją wiążących dokumentów.

Niezliczone są skargi napływające do organizacji konsumenckich dotyczące oszustw, nadmiernych opłat eksploatacyjnych, powiązanych z produktem kart kredytowych, dużych spadków cen w momencie odsprzedaży wynikających z poniesionych wydatków marketingowych itd.

Uwzględnienie w dyrektywie dotyczącej użytkowania nieruchomości w oznaczonym czasie innych produktów, takich jak wakacje na statkach lub w klubach, czy przyczepach kempingowych gwarantuje ochronę prawną i nowe źródła dochodu dla kapitału.

Wyznaczenie okresu na odstąpienie, ograniczonego do 10 dni i związanego z karą w wysokości 3% całkowitej wartości umowy, nie rozwiąże problemu. UE w ten sposób wręcz przenosi ciężar odpowiedzialności na pracowników, jak zresztą czyni w przypadku wszystkich produktów konsumenckich.

**Edite Estrela (PSE), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem pana posła Mandersa, ponieważ kompromis osiągnięty wraz z Radą w tym zakresie oferuje lepszą ochronę praw i interesów konsumentów europejskich.

Uważam, że lepsza regulacja będzie korzystna nie tylko dla konsumentów, ale również dla europejskiej turystyki.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie proponuje zestaw wniosków, które przeważnie akceptujemy, pamiętając o konieczności wzmocnienia prawa konsumentów do informacji odnośnie do produktów wakacyjnych. W sprawozdaniu zapisano obowiązek operatorów do dostarczenia zbioru ważnych informacji, by konsumenci mogli podejmować bardziej świadome decyzje w sprawie podpisywania umów.

Ponadto wydłużono okres, w którym konsument może odstąpić od umowy bez żadnych opłat, zwłaszcza w przypadku, gdy nie otrzymał niezbędnych informacji. Kwestią kluczową jest zapobieganie nadużyciom i powtarzającym się przypadkom oszustwa. Mamy nadzieję, że korzyści przyniesie również zakaz wpłacania



zaliczki w jakiegokolwiek wysokości podczas okresu odstąpienia oraz nakaz stosowania płatności rozłożonych w przypadku sprzedaży długoterminowych produktów wakacyjnych.

**David Martin (PSE)**, *na piśmie*. – Całkowicie popieram sprawozdanie w sprawie zwiększenia ochrony konsumentów w tym obszarze. Konsument z Wielkiej Brytanii stanowi jedną trzecią europejskich klientów użytkujących nieruchomości w oznaczonym czasie i dyrektywa ta jest odpowiedzią na niepokoje brytyjskich konsumentów. W pełni pochwalam pomysł, że detaliści zajmujący się użytkowaniem nieruchomości w systemie podziału czasu powinni wydłużyć na rzecz kupujących okres odstąpienia od umowy, a także pochwalam zobowiązanie do dostarczenia przed podpisaniem umowy wszystkich szczegółów dotyczących zakupu.

**Luís Queiró (PPE-DE)**, *na piśmie*. – (PT) Liczne skargi składane przez konsumentów potwierdzają istnienie poważnych problemów związanych z użytkowaniem nieruchomości w oznaczonym czasie, które powodują nierównowagę na rynku. Rozwój rynku pod względem popytu i znaczący rozwój nowych produktów reklamowanych w podobny sposób spowodowały powstanie istotnych problemów dotyczących konsumentów i firmy.

Tekst, nad którym dziś głosowaliśmy, przede wszystkim zmienia definicje przedstawione w dyrektywie i jej zakres tak, by obejmowały nowe produkty wakacyjne. Wyjaśnia również i aktualizuje przepisy w sprawie wymogów mających zastosowanie do zawartości informacji i umów dostarczanych konsumentom oraz języka, w jakim są sporządzane.

Działania gospodarcze, na które wpływa przedmiotowa dyrektywa, mają podstawowe znaczenie dla całego europejskiego, w tym portugalskiego, sektora turystyki, a przede wszystkim dla operatorów i konsumentów. W związku z tym główna idea polega na tym, by wzmocnić pozycję konsumenta w negocjacjach dotyczących zakupu praw do użytkowania. W ten sposób łatwiej można zwalczać element niepewności występujący na rynku i stworzyć stabilniejsze i przejrzystsze środowisko, tym samym dostarczając konsumentom więcej lepszych informacji.

#### - Sprawozdanie: Sophia in 't Veld (A6-0403/2008)

**Alessandro Battilocchio (PSE)**, *na piśmie*. – (IT) Głosowałem za projektem zalecenia Parlamentu Europejskiego do Rady dotyczącego zawarcia umowy między Unią Europejską a Australią o przetwarzaniu i przekazywaniu przez przewoźników lotniczych australijskiej służbie celnej danych dotyczących przelotu pasażera (danych PNR) pochodzących z Unii Europejskiej. Niedawno byłem w Australii na rozmowach z przedstawicielami tamtejszego rządu i uważam, że głosowanie w przedmiotowej sprawie podkreśli znaczący etap, wzmacniając już istniejącą między Europą a Australią współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa transportu pasażerskiego i towarowego.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (PT) Stanowisko Parlamentu Europejskiego, mimo że stanowi krok wstecz, ma jedną zaletę, a mianowicie zwraca uwagę na niedopuszczalne porozumienia między UE a krajami trzecimi związane z przetwarzaniem i przekazywaniem danych dotyczących przelotu pasażera (PNR) pochodzących od przewoźników lotniczych pod pretekstem walki z terroryzmem.

W projekcie, poza innymi ważnymi aspektami:

- ujawniono częsty brak nadzoru ze strony Parlamentu nad procesem negocjacji i zatwierdzania tego typu umów, gdyż zatwierdzenie umowy przez parlament krajowy jest wymagane jedynie w siedmiu państwach członkowskich;
- ostrzeżono, że umowa może nie być zgodna z międzynarodowymi prawami w zakresie ochrony danych;
- wyrażono ubolewanie dotyczące ilości wymaganych informacji, która jest taka sama, jak w umowie z USA i obejmuje, poza rezerwacjami dotyczącymi hotelu i wynajmu samochodów, również numery telefonów, adresy e-mail, adresy prywatne i służbowe, preferencje żywieniowe, numery kart kredytowych, dane osobowe ujawniające pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne oraz przynależność do związków zawodowych, a także inne dane dotyczące stanu zdrowia lub aktywności seksualnej.

To kolejna niedopuszczalna sytuacja, wynikająca z bieżącej tendencji w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa, która zagraża prawom, wolnościom i gwarancjom obywatelskim.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Jeśli przyjrzymy się sytuacji związanej z umową ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie danych dotyczących przelotu pasażera zauważymy niepokojącą zmianę, powstałą w imię walki z terroryzmem. Na mocy przedmiotowej umowy dane osobowe pasażerów w transporcie lotniczym, takie jak numery telefonów i adresy e-mail, są przekazywane i latami przechowywane. W ramach tego procesu nie ma żadnej gwarancji dla ochrony danych. Musimy zapobiec dalszym tego typu naruszeniom prawa do ochrony danych.

**Athanasios Pafilis (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (EL) Treść przedmiotowego sprawozdania ujawnia hipokryzję Parlamentu Europejskiego w odniesieniu do osobistych praw ludzi i wolności demokratycznych. Jedyne słowa krytyki Parlamentu Europejskiego dotyczą aspektów proceduralnych i faktu, że obywatele Europy nie otrzymują ochrony, jaką rzekomo otrzymują na mocy prawodawstwa unijnego. Jednak właśnie to prawodawstwo brutalnie narusza wszystkie formy ochrony danych osobowych i wprowadza ogólne rejestry osobowe oraz pozwala na gromadzenie i wymianę najbardziej wrażliwych danych osobowych pomiędzy represyjnymi mechanizmami państw członkowskich, a nawet pomiędzy tajnymi służbami krajów trzecich.

Brak w sprawozdaniu choćby próby żądania unieważnienia przedmiotowej umowy lub wprowadzenia jej obopólności w stosunku do UE udowadnia, że wszelkie sztuczne protesty z nią związane są podnoszone jedynie dla zachowania twarzy. Dyskretne zastrzeżenia ze strony Parlamentu Europejskiego, podobnie jak w przypadku podobnej, niedopuszczalnej umowy między UE a Stanami Zjednoczonymi, nie zapobiegają udostępnianiu danych osobowych pracowników z UE wszystkim tajnym służbom i mechanizmom represyjnym w ramach ich „współpracy antyterrorystycznej”.

Raz jeszcze wyraźnie widać, że Parlament Europejski i UE nie tylko nie potrafią ochronić demokratycznych praw i wolności zwykłych obywateli, ale wręcz przeciwnie: ograniczają je, aż do całkowitego zaniku poprzez sieć przeciwdziałających środków legislacyjnych i umów.

#### - Sprawozdanie: Jan Andersson (A6-0370/2008)

**John Attard-Montalto (PSE)**, *na piśmie*. – Europejski Trybunał Sprawiedliwości, wydając orzeczenia w sprawach Laval, Rüffert i Luksemburga, pokazał konieczność wyjaśnienia, że swobody gospodarcze ustanowione w traktatach należy interpretować w sposób nienaruszający wykonywania podstawowych praw socjalnych uznanych przez państwa członkowskie i przez prawo wspólnotowe, w tym prawa do negocjowania, zawierania i wdrażania układów zbiorowych oraz podejmowania działań zbiorowych, oraz nienaruszający autonomii partnerów społecznych przy wykonywaniu tych praw podstawowych z myślą o interesach społecznych i ochronie pracowników.

Niewątpliwie istnieje potrzeba zmiany obowiązującego prawodawstwa. Obecny stan rzeczy może doprowadzić do sytuacji, w której pracownicy w krajach przyjmujących znajdują się pod presją konkurencji w postaci niskich płac. Chciałbym dołączyć do inicjatywy zaproponowanej przez moich kolegów, mającej na celu wprowadzenie spójnej transpozycji dyrektywy o delegowaniu pracowników we wszystkich państwach członkowskich.

W pełni zgadzam się z tym, że Komisja i państwa członkowskie muszą przyjąć środki mające na celu zwalczanie nadużyć, szczególnie w odniesieniu do działalności przedsiębiorstw, które nie prowadzą żadnej istotnej i konkretnej działalności w kraju, w którym są zarejestrowane.

Ustanowienie ram prawnych dla ponadnarodowych układów zbiorowych będzie bez wątpienia krokiem naprzód. I nie trzeba dodawać, że będzie to istotny krok naprzód.

**Philip Bushill-Matthews (PPE-DE)**, *na piśmie*. – Konserwatyści brytyjscy popierają prawo pracowników do strajku, ale również ich prawo do niestrajkowania, jeśli tak zdecydują. Popieramy orzeczenia ETS, które naszym zdaniem nie kwestionują praw pracowników. Zmiana dyrektywy w sprawie delegowania pracowników, ani poszerzenie jej podstaw prawnych, nie są konieczne tylko dlatego, że niektóre państwa członkowskie miały problemy w związku z organizacją poszczególnych rynków pracy. Każdego roku milion pracowników jest delegowanych do pracy i to działanie odnosi sukces.

**Charlotte Cederschiöld (PPE-DE)**, *na piśmie*. – (SV) W ostatecznym głosowaniu nad sprawozdaniem pana Anderssona w sprawie wyzwań związanych z układami zbiorowymi w UE (A6-0370/2008) postanowiłam wstrzymać się od głosu. Układy zbiorowe, prawa związkowe i prawo do podejmowania akcji protestacyjnych są zapisane w traktacie lizbońskim, który – mam nadzieję – będzie prawnie wiążący. W traktacie uwzględniono również prawo do pracy, prawo do prowadzenia przedsiębiorstw i prawo do przemieszczania się na terytorium UE. Nie można w odniesieniu do poszanowania podstawowych zasad prawnych WE, na

przykład zasady proporcjonalności, robić wyjątków dla przedstawicieli związków zawodowych, jak zasugerowano we wniosku. Te zasady mają, i oczywiście muszą mieć, zastosowanie do wszystkich obywateli UE.

Prawo wspólnotowe i traktaty powinny mieć najsilniejszych przedstawicieli w Parlamencie Europejskim. Stanowisko przyjęte przez Parlament dotyczące podstawy prawnej może stać się w przyszłości zagrożeniem dla swobodnego przepływu. Jestem jednak bardzo zadowolona, że Parlament Europejski przyjął stanowisko popierające model szwedzki i nasze układy zbiorowe.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Rezolucja przyjęta przez większość w Parlamencie Europejskim dotycząca niedopuszczalnych decyzji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawach Laval, Rüffert i Viking jest zupełnie niewystarczająca. Uznanie, że swoboda świadczenia usług nie jest nadrzędna wobec podstawowych praw, zwłaszcza prawa związków zawodowych do akcji protestacyjnych, to za mało. Zwłaszcza że w wielu państwach członkowskich jest to prawo zagwarantowane w konstytucji.

Przedmiotowa rezolucja podkreśla, że swobody gospodarcze ustanowione w traktatach należy interpretować w sposób nienaruszający wykonywania podstawowych praw socjalnych, w tym prawa do negocjowania, zawierania i wdrażania układów zbiorowych oraz podejmowania działań zbiorowych. Pomimo to, o ile zasady wykorzystane przez Trybunał Sprawiedliwości są nadal ujęte w traktatach, a także w projekcie traktatu z Lizbony, tak naprawdę nikt nie może zagwarantować, że takie same decyzje nie zapadną ponownie.

W związku z tym zagłosowaliśmy przeciwko omawianemu sprawozdaniu, ponieważ jego twórca nie dociera do sedna problemu i zamiast tego nalega na poparcie projektu traktatu lizbońskiego, pomimo jego odrzucenia przez ludność Irlandii.

**Glyn Ford (PSE), na piśmie.** – Poparłem sprawozdanie pana Anderssona w sprawie zagrożeń wobec układów zbiorowych w Unii spowodowanych zestawem podjętych ostatnio przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości decyzji. Nie kwestionuję mocy prawnej wydanych orzeczeń, ale poddaję w wątpliwość to, czy odzwierciedlają zamiary Parlamentu, Komisji i Rady w momencie przyjmowania dyrektywy w sprawie delegowania pracowników.

Wniosek jest prosty: należy przejrzeć dyrektywę w celu wprowadzenia poprawek do jej postanowień, by przywrócić pierwotne zamiary. Taki priorytet musi przyjąć Komisja Europejska. Tym problemem należy się bezzwłocznie zająć. Jeśli obecna Komisja nie oczyści sytuacji, będzie musiała to zrobić następna Komisja po wyborach w 2009 roku. Osobiście nie zgłoszę za zatwierdzeniem żadnej nowej komisji, która w swoim programie prac na pierwsze 12 miesięcy nie uwzględni przedmiotowej kwestii.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Pan Andersson w swoim sprawozdaniu twierdzi, że wyciągnięto naukę ze skandalicznych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, zwłaszcza w sprawach Laval i Viking. Na mocy omawianych orzeczeń swoboda świadczenia usług i swoboda przedsiębiorczości mają pierwszeństwo przed obroną krajowych interesów pracowników i praw przed społecznym dumpingiem. Orzeczenia w niedopuszczalnym stopniu poddają wykonywanie praw społecznych zasadzie proporcjonalności, która zdecydowanie przekracza zgodne z prawem ograniczenia (np. w przypadku porządku publicznego i zdrowia) uznane w ramach prawa krajowego i konwencji MOP.

Reprezentują one ukryty powrót do pierwszej wersji dyrektywy o usługach (dyrektywy Bolkensteina), w której postanowiono, że w przypadku pracowników wyjeżdżających w celu świadczenia usług w innym państwie członkowskim, niezależnie od ustawodawstwa lub układów zbiorowych obowiązujących w tym państwie, zastosowanie ma prawo kraju pochodzenia pracowników (prawo społeczne, prawo pracy, wynagrodzenia itd.). Ta wersja została odrzucona przez prawodawcę europejskiego i nie można tolerować sytuacji, w której sędziowie pod pretekstem interpretowania prawa mogą ustanowić siebie twórcami prawa.

Mimo że czasami pan Andersson postępuje słusznie, to jest zbyt mocno przywiązany do ultraliberalnych zasad, co doprowadziło do obecnej sytuacji i dlatego nie możemy zapewnić poparcia dla sprawozdania. W związku z tym wstrzymamy się od głosu.

**Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim i partie centroprawicowe całkowicie poparły wszystkie zmiany do traktatów UE. Przyczyniły się w ten sposób do zapewnienia instytucjom UE, w tym Europejskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości, jeszcze większej władzy nad szwedzkim rynkiem pracy. W wyniku tego UE stała się zagrożeniem dla przepisów z zakresu rynku pracy ustanowionych w procesie negocjacji i legislacji silnie zakorzenionych w społeczeństwie szwedzkim.

W sprawozdaniu przede wszystkim znajduje się zalecenie dotyczące zmian do dyrektywy w sprawie delegowania pracowników. W związku z tym uniemożliwia to zapobieganie ciągłemu interweniowaniu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w przepisy zarządzające szwedzkim rynkiem pracy. Po pierwsze, treść sprawozdania jest kompromisem osiągniętym przez konserwatystów i socjalistów, co doprowadziło do słabych i sprzecznych sformułowań w tekście. Po drugie, główne prawo UE dotyczące rynku wewnętrznego (art. 49) jest nadrzędne wobec postanowień dyrektywy w sprawie delegowania pracowników. W związku z tym Europejski Trybunał Sprawiedliwości wciąż może podejmować takie same decyzje, jak w sprawie Laval.

Nie powinniśmy przydzielać UE zadań, którymi państwa członkowskie mogą same się zająć, a rynek pracy jest zdecydowanie obszarem, nad którym władzę powinny sprawować państwa członkowskie. Dlatego Lista Czerwowa zaleca wyłączenie Szwecji z unijnego prawodawstwa w zakresie rynku pracy, by mieć pewność, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości nie będzie mógł kontrolować szwedzkiego rynku pracy.

Niemniej jednak zagłosowaliśmy za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ wciąż ważny jest jego cel, a mianowicie jak największe zapobieganie w przyszłości ingerencji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w szwedzkie układy zbiorowe.

Poparliśmy również poprawki dotyczące zaleceń w sprawie większego samookreślenia na szczeblu krajowym w odniesieniu do kwestii związanych z rynkiem pracy, ale oczywiście zagłosowaliśmy przeciwko przygotowanemu przez sprawozdawcę panegirykowi na cześć traktatu z Lizbony.

**Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie.** – (PL) Zdecydowałam się głosować przeciwko przyjęciu przez Parlament Europejskiego sprawozdania posła Jana Anderssona nt. wyzwań dla układów zbiorowych w Unii Europejskiej.

Sprawozdawca w swoim sprawozdaniu krytycznie odniósł się do wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie dyrektywy o delegowaniu pracowników, wzywając na tej podstawie do rewizji Dyrektywy.

Zdecydowanie sprzeciwiam się takiemu podejściu posła sprawozdawcy, co więcej uważam, iż wzywanie do zmiany dyrektywy, bez przeprowadzenia stosownej analizy na poziomie państw członkowskich, zwłaszcza tych, których dotyczyły orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, jest krokiem bezzasadnym i nakierowanym na polityczną rozgrywkę. Co więcej sformułowania użyte przez posła sprawozdawcę uderzają w swobodę świadczenia usług, która jest jedną z podstawowych swobód Unii Europejskiej, zagrażając wywalczonej w ramach Dyrektywy Usługowej liberalizacji w zakresie świadczenia usług oraz zasadzie kraju pochodzenia.

Moim zdaniem prawidłowe wdrożenie Dyrektywy o delegowaniu pracowników przez wszystkie państwa członkowskie oraz wzmocnienie współpracy administracyjnej pomiędzy państwami członkowskimi jest wystarczającym środkiem, który pozwala zagwarantować z jednej strony ochronę praw pracowniczych a z drugiej swobodę świadczenia usług.

Ubolewam, iż posłowie Parlamentu Europejskiego odrzucili poprawki zmierzające do zbalansowania raportu.

**Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie.** – (LT) Dyrektywa w sprawie pracowników agencji tymczasowych jest ważna w naszym dążeniu do zalegalizowania swobodnego przepływu usług i pracowników na terytorium Wspólnoty. Nie wszystkie państwa członkowskie stosują się do wymogów przyjętych w dyrektywie. Czasami od dostawców usług wymaga się więcej, niż zostało przyjęte w dyrektywie. Świadczenie usług między państwami członkowskimi jest blokowane przez zniekształcanie wymogów przedstawionych w dyrektywie, co pozwala na ukrycie protekcyjnej polityki. Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) przeprowadził dochodzenie w sprawie litewskiej firmy budowlanej Laval, której zabroniono świadczenia usług budowlanych na terenie Szwecji. Na mocy szwedzkiego prawa wymagana była umowa zbiorowa, mimo że umowa została podpisana na Litwie. ETS orzekł, że nie wolno wprowadzać wymogów dodatkowych lub większych niż wymogi ustanowione w dyrektywie. W przedmiotowym sprawozdaniu i poprawkach posłowie krytykują, a nawet kwestionują, orzeczenia ETS w sprawie Laval i innych podobnych sprawach.

Zagłosowałam przeciwko, ponieważ moim zdaniem Parlament Europejski, interpretując lub kwestionując decyzje ETS, wykracza poza zakres swoich kompetencji. Nie zgadzam się ze stwierdzeniami poddającymi w wątpliwość słuszność orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i sugerującymi, że jego decyzje nie powinny być w niektórych krajach UE wdrażane. Poprzez takie wypowiedzi nie tylko podważamy kompetencje ETS, ale również powątpiewamy w jego bezstronność, ryzykujemy wypaczenie systemu

instytucjonalnego UE i pobudzamy brak zaufania ludności do systemu. Nie zgadzam się także z pomysłem przejrzenia dyrektywy i wprowadzenia do niej zmian. Jeśli w niektórych państwach postanowienia dyrektywy się nie sprawdzają, to winę ponoszą państwa członkowskie, ponieważ nie potrafią one wdrożyć przepisów dyrektywy w życie lub stosują je do prawa krajowego w niewłaściwy sposób. Komisja Europejska powinna sprawdzić, czy dyrektywy unijne są prawidłowo transponowane na prawa krajowe i czy prawa krajowe są zgodne z istotą i charakterem dyrektyw.

**Carl Lang (NI)**, *na piśmie*. – (FR) Europa socjalna, jako cel przyjęty przez Unię Europejską jest iluzją, strategia lizbońska jest porażką, a różne magiczne mikstury wymarzone przez zwolenników zjednoczonej Europy, mające poprawić warunki życia i pracy są udaremniane, ponieważ Bruksela tak naprawdę ma ultraliberalną wizję służącą globalizacji. Z jednej strony chcemy zapobiegać społecznemu dumpingowi, by chronić pracowników, zarówno tych delegowanych, jak i innych, a tym samym tworzyć zrównoważony rynek wewnętrzny, a z drugiej strony chcemy zrobić wszystko, co możliwe, by jeszcze bardziej otworzyć nasze granice gospodarcze poprzez masową imigrację ludzi szukających pracy i nie tylko.

To niekończący się przykład prawdziwej schizofrenii proeuropejskiej. Wystarczy na przykład zaobserwować w galimatiasie przedmiotowego sprawozdania kilkukrotnie poczynione odniesienia do martwego traktatu lizbońskiego. W rezultacie nie rozumiemy, jak omawiane sprawozdanie mogłoby przedstawić wyraźną wizję w poszukiwaniu równowagi między swobodnym przepływem usług a prawami pracowników.

**Bogusław Liberadzki (PSE)**, *na piśmie*. – (PL) Celem Wspólnoty Europejskiej jest zapewnianie praw podstawowych wszystkim obywatelom, zarówno w kwestiach życia społecznego, jak i na rynku pracy. Naszą ideą jest zniesienie dyskryminacji i niepewności przyszłości.

Sprawozdawca Jan Andersson podkreśla, że pewne wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości mogły zachwiać poczucie obywateli co do równości i szacunku na rynku zatrudnienia. Aby do podobnych sytuacji nie dochodziło w przyszłości, pan Andersson sugeruje, iż potrzebne są bezzwłoczne działania w celu zapewnienia w prawodawstwie europejskim zmian, aby powstrzymać potencjalnie szkodliwe społeczne, gospodarcze i polityczne skutki wyroków ETS. Sugerowany jest m.in. przegląd dyrektywy o delegowaniu pracowników i bezzwłoczne przyjęcie dyrektywy dotyczącej agencji pracy tymczasowej.

Podsumowując, uważam, że podążając za wizją zjednoczonej Europy, sprawozdanie należy przyjąć.

**Kartika Tamara Liotard i Erik Meijer (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (NL) Wielu przedsiębiorców kusi możliwość płacenia swoim pracownikom jak najniższych stawek za wykonywaną pracę. Liczą się również inne związane z pracą koszty, jak bezpieczeństwo i wyposażenie. Pracownicy jednak mogą się ochronić jedynie poprzez gwarancję, że ich wynagrodzenie jest oparte na jednolitych wiążących zbiorowych umowach pracy oraz poprzez stosowną ochronę prawną w kraju, w którym pracują i mieszkają.

Zarówno pierwotne założenia dyrektywy o usługach, jak i ostatnie orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wpływają na kwestię ochrony pracowników. Jeśli założenia dyrektywy i orzeczenia Trybunału dopuszczają stosowanie mniej korzystnych zagranicznych zbiorowych umów pracy lub mniej korzystnego zagranicznego prawodawstwa, to coraz większa liczba pracodawców wybierze te opcje pozwalające na oszczędności, co doprowadzi do drastycznego zmniejszenia dochodów pracowników.

Niektórzy żyją i pracują w złudnym mniemaniu, że projekt konstytucji UE lub traktat z Lizbony gwarantują wystarczającą ochronę przed zaistnieniem powyższej sytuacji. Jeśli jednak te dokumenty mają rzeczywiście być pomocne, muszą zostać zmienione, zanim je zatwierdzimy. Niektórzy oczekiwali również, że niezbędne gwarancje znajdują się w sprawozdaniu pana Anderssona. Jest to jednak nawet mniej prawdopodobne, niż było początkowo, ze względu na kompromisy osiągnięte w odniesieniu do brzmienia tekstu. W związku z tym nie możemy zagłosować za przedmiotowym sprawozdaniem.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Nie można akceptować faktu, że z jednej strony umowy publiczne muszą być zgłaszane do przetargu w całej UE, a z drugiej strony Europejski Trybunał Sprawiedliwości zniósł zobowiązanie do wypłacania uzgodnionych płac minimalnych powiązanych z udzielaniem zamówienia, na podstawie niezgodności tej zasady z postanowieniami dyrektywy w sprawie delegowania pracowników i dyrektywy usługowej. W tym momencie UE pokazuje swoje prawdziwe oblicze wyłącznie gospodarczej wspólnoty, która zbywa grupy społecznie upośledzone marnymi groszami i pustymi słowami. Najwyższy czas, by UE zareagowała na wzywanie pomocy przez zbyt długo ignorowanych obywateli i spróbowała zlikwidować luki prawne oraz usunąć niezgodności. Przedmiotowe sprawozdanie powinno być co najmniej próbą w tym procesie, ale ponieważ wciąż pozostawia zbyt duży margines na nadużycia, postanowiłem wstrzymać się od głosu.

**Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Podobnie jak europejska lewica popieram całkowite uznanie podstawowych praw pracowników. Odmówiłem poparcia w głosowaniu nad sprawozdaniem pana Anderssona, ponieważ jego treść zawodzi, pomimo kilku pozytywnych zawartych w nim elementów. Moim zdaniem przedmiotowe sprawozdanie to stracona szansa na efektywne podejście do kwestii praw pracowników w ramach pierwotnego prawa europejskiego. Korzystanie z praw podstawowych uznanych w państwach członkowskich, w konwencjach MOP i w europejskiej karcie społecznej, w tym prawa do negocjacji, nie może być uzależnione od niekontrolowanej decyzji sędziego i nie może być traktowane jako mniej ważne tylko dlatego, że podstawą do jego ustanowienia jest źródło legislacyjne o niższej randze. Nie wolno narażać prawa związków zawodowych do działania. Do traktatów należy włączyć klauzulę „ochrony społecznej”.

**Olle Schmidt (ALDE), na piśmie.** – (SV) Głosowaliśmy dziś nad sprawozdaniem pana Anderssona w sprawie przyszłości układów zbiorowych w Europie, przygotowanym w następstwie między innymi orzeczenia w sprawie Laval. Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim domagała się wycofania obowiązującego prawodawstwa UE – czyli dyrektywy w sprawie delegowania pracowników – w celu zagwarantowania, że Szwecja będzie mogła utrzymać w mocy swoje układy zbiorowe.

Ja – z drugiej strony – aktywnie działałem zarówno w Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, jak i przed rozpoczęciem sesji plenarnej z myślą o zagwarantowaniu przede wszystkim prowadzenia debaty nad przedmiotową kwestią na właściwym, krajowym szczeblu. Było to spowodowane moim przekonaniem, że strategia grupy PSE jest źle przemyślana. Nieustanne próby debatowania nad sprawą Laval na szczeblu europejskim, zamiast wykorzystania szwedzkiego ustawodawstwa, wytwarzają naciski w kierunku wprowadzenia szerszej wspólnej legislacji w odniesieniu do rynku pracy, a to było właśnie przyczyną naszych obecnych problemów. Zupełnie zrozumiałe jest, że gdy 27 państw członkowskich osiąga porozumienie, to Szwecja nie będzie jedynym krajem, który przyjmie pasujące jej ustawodawstwo. W końcu nasz model jest wyjątkowy w kontekście europejskim. Uznałem, że mogę zagłosować za przedmiotowym sprawozdaniem, skoro pan Andersson i Parlament przyjęli mój wniosek o niewycofywaniu dyrektywy w sprawie delegowania pracowników, aż do momentu potwierdzenia konieczności takiej decyzji w drodze przeprowadzenia krajowych dochodzeń.

**Brian Simpson (PSE), na piśmie.** – Dziękuję naszemu sprawozdawcy, panu Anderssonowi za przygotowanie sprawozdania w tak ważnej sprawie.

Ostatnie sprawy zgłoszone do ETS, a w rzeczywistości orzeczenia wydane przez Trybunał, oznaczają, że prawa pracowników i solidarność pracowników wyrażone w układach zbiorowych znajdują się w zagrożeniu ze strony przedsiębiorstw, których jedynym priorytetem jest zysk. I jeśli zysk ma być okupiony osłabieniem praw pracowników, to tak będzie: przedsiębiorstwa są przygotowane do podjęcia takich działań.

Europejski model społeczny, z którego jesteśmy tak dumni, podlega atakom spekulantów i znajduje się w poważnym zagrożeniu.

Rzeczywistością stało się zagrożenie tanią importowaną siłą roboczą, którą tylnymi drzwiami, pod przykrywką swobody przepływu, wprowadzili na rynek pozbawieni skrupułów pracodawcy.

Zasada swobodnego przepływu nigdy nie miała stanowić narzędzia sprowadzania taniej siły roboczej lub służyć do ograniczania warunków społecznych pracowników. Jacques Delors potrafiłby zrobić ogromny użytek z tej zasady.

Orzeczenia w sprawach Viking i Laval stanowią atak na związki zawodowe i prawa pracowników. Dlatego właśnie bardzo potrzebujemy sprawozdania pana Anderssona, które w związku z tym poprę w głosowaniu. Przedmiotowe sprawozdanie pozwala przywrócić równowagę utraconą w wyniku ostatnich orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

**Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL), na piśmie.** – (DA) Europejski Trybunał Sprawiedliwości w swoich orzeczeniach w sprawach Vaxholm, Viking Line, Rüffert i Luksemburga wyraźnie opowiedział się po stronie rynku wewnętrznego i prawa do przedsiębiorczości, kosztem praw pracowników, w tym prawa do strajku w celu uniknięcia dumpingu społecznego.

Orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości nie były jednak zaskoczeniem, ponieważ są oparte na postanowieniach podstawowych traktatów UE, uzupełnionych niesprecyzowanymi postanowieniami dyrektywy w sprawie delegowania pracowników.

Jeśli większość w Parlamencie Europejskim naprawdę chciałaby ochronić interesy pracowników, to zażądałaby wprowadzenia zasadniczych zmian do traktatów UE w formie na przykład prawnie wiążącego protokołu, który ustanawiałby wyższość podstawowych praw pracowników nad rynkiem wewnętrznym i prawem do przedsiębiorczości.

W ostatecznej wersji sprawozdania pana Anderssona, która stanowi kompromis pomiędzy stanowiskiem socjalistycznego sprawozdawcy i grupy konserwatystów, na uwzględniono tego podstawowego wymogu. W sprawozdaniu nie udało się nawet przedstawić żądania przeprowadzenia przeglądu dyrektywy w sprawie delegowania pracowników. Oznacza to, że omawiane sprawozdanie to tylko puste obietnice ubrane w piękne słowa i pobożne życzenia.

Ugrupowanie Ruch Ludowy złożyło liczne poprawki, takie jak na przykład zalecenie, by regulacja prawa do podejmowania akcji protestacyjnych pozostała kwestią rozwiązywaną na szczeblu krajowym. Wszystkie przedłożone poprawki zostały odrzucone przez sojusz socjalistyczno-konserwatywny.

W tej sytuacji Ruch Ludowy nie mógł poprzeć w ostatecznym głosowaniu sprawozdania pana Anderssona. Zamiast tego będziemy kontynuować prace mające na celu ochronę pracowników przed niskimi płacami i złymi warunkami pracy, którym orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości utorowały drogę.

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie.** – (SV) Sprawozdanie w sprawie układów zbiorowych w UE stanowi zwykłe wyrażenie opinii pozbawione wartości prawnej. Sprawozdawca miał zamiar doprowadzić do wzmocnienia pozycji pracowników w następstwie orzeczenia wydanego w sprawie Laval, ale niestety treść sprawozdania nie dorównuje pierwotnym zamiarom.

Ponowne rozpoczęcie negocjacji w odniesieniu do dyrektywy w sprawie delegowania pracowników, jak zaproponowano w sprawozdaniu, byłoby złym posunięciem, które naraziłoby na ryzyko pogorszenia sytuacji pracowników. Nie jesteśmy przygotowani na takie ryzyko, ponieważ cały system UE jest zdominowany przez siły konserwatywne.

W przedmiotowym sprawozdaniu nie ma sformułowań dotyczących wyższości prawa do strajku nad wolnością rynku, ani konieczności zapisania takiej zasady w formie społecznie wiążącego protokołu do traktatu lizbońskiego. Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica złożyła liczne poprawki, ale zostały one odrzucone przez większość w Izbie.

Odpowiedzialność za uwzględnienie w treści traktatu z Lizbony klauzuli wyłączenia określającej, że skutki orzeczenia w sprawie Laval nie mają wpływu na Szwecję spoczywa na Szwecji. Jednak poprawka dotycząca tej kwestii złożona przez GUE/NGL została również odrzucona. Zamiast tego w sprawozdaniu znajduje się pochwała traktatu lizbońskiego, mimo że traktat w żaden sposób nie zmienia orzeczenia w sprawie Laval, a jedynie je potwierdza.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Celem sprawozdawcy było odniesienie się do reakcji klasy robotniczej i – ogólnie mówiąc – pracowników na niedopuszczalne orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS), w których uznano strajki pracownicze za działalność niezgodną z prawem, ponieważ ramy działania pracowników oraz sposób ich walki są sprzeczne z traktatem z Maastricht i traktatem z Lizbony, których postanowienia zabezpieczają, jako podstawową i bezsporną, zasadę konkurencyjności i swobody przepływu oraz stosowania kapitału w państwach członkowskich UE. Sprawozdanie jest wyrazem obrony podstawowej polityki i reakcyjnego charakteru UE. Ma na celu przekonanie pracowników, że rzekomo możliwe jest stworzenie w UE „równowagi” między prawami pracowników a prawem do swobodnego przepływu kapitału, by wykorzystać każdą możliwość zwiększenia wyzysku klasy robotniczej i zwykłych obywateli, a co za tym idzie, zabezpieczyć rosnące zyski osiągane przez monopole.

Zgodnie z tymi zasadami partie europejskie, patrzące tylko w jedną stronę, rozpowszechniają wśród pracowników niebezpieczną iluzję, że możliwe jest uzyskanie przez UE „społecznego oblicza” i uzyskanie przez UE i kapitał społecznej świadomości dzięki wprowadzeniu „klauzul o ochronie społecznej”.

Wymierzone w zwykłych obywateli ataki UE na najbardziej podstawowe prawa pracowników pokazują, że UE nie potrafi się zmienić. Została stworzona i funkcjonuje, by lojalnie służyć interesom grup monopoli i by zabezpieczać możliwość wyzyskiwania klasy robotniczej.

**Lars Wohlin (PPE-DE), na piśmie.** – (SV) Zagłosowałem przeciwko sprawozdaniu. Wprowadzenie kolejnych regulacji na szczeblu UE prawdopodobnie wzmocniłoby władzę Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Moim zdaniem decyzje dotyczące kwestii z zakresu polityki rynku pracy nie powinny należeć do

Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, ale do parlamentu szwedzkiego i/lub do obu zainteresowanych strony z danego sektora przemysłu.

Zagłosowałem przeciwko pozytywnym sformułowaniom dotyczącym traktatu z Lizbony i nie uważam, że Karta praw podstawowych powinna mieć moc prawnie wiążącą, ponieważ stworzyłoby to zagrożenie przekazania władzy prawnej, jaką ma parlament szwedzki, Europejskiemu Trybunału Sprawiedliwości.

**- Projekt rezolucji: Partnerstwo EU-Wietnam (RC-B6-0538/2008)**

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Głosowałem za rezolucją w sprawie nowej umowy o partnerstwie i współpracy UE-Wietnam, która uwzględni wyraźną klauzulę dotyczącą praw człowieka. Chciałbym jednak podkreślić konieczność spełnienia w tym kontekście przez rząd wietnamski określonych warunków. Rząd Wietnamu musi – poprzez uchylenie zawartych w swoim prawodawstwie przepisów sankcjonujących odmienną poglądów oraz położenie kresu cenzurze – zobowiązać się do zagwarantowania współpracy, większego poszanowania praw człowieka i wolności wyznania.

**Bairbre de Brún, Jens Holm, Kartika Tamara Liotard, Mary Lou McDonald, Erik Meijer i Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie.** – Całkowicie popieramy ideę poszanowania praw człowieka i zasad demokratycznych określonych w umowie o współpracy UE-Wietnam i uważamy, że w tym względzie Wietnam musi dokonać zmian na lepsze.

Wspomniane zasady są uniwersalne i powinny mieć jednakowe zastosowanie we wszystkich krajach, zarówno na obszarze UE, jak i poza nim.

W związku z tym głosujemy za przedmiotową rezolucją, pomimo mało wyważonego sposobu, w jaki została przedstawiona.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Co się tyczy drugiej tury rozmów w sprawie nowej umowy o partnerstwie i współpracy między Unią Europejską a Wietnamem, która odbyła się wczoraj i przedwczoraj w Hanoi, większość w Parlamencie przegłosowała rezolucję bardziej przypominającą ćwiczenia z hipokryzji i instrumentalizacji praw człowieka.

Po przeczytaniu rezolucji moglibyśmy zadać sobie pytanie, czemu większość w Parlamencie nie zaproponowała również uzależnienia przyszłej umowy od wprowadzenia klauzuli gwarantującej poszanowanie zasad demokracji i praw człowieka także ze strony UE.

Pomyślmy, jak pożyteczne i kształjące byłoby stanowisko PE, gdyby na przykład „poprosił” państwa członkowskie i UE o zrezygnowanie ze współpracy z CIA i/lub wybielania przestępczych lotów CIA, o poszanowanie – rażąco naruszanych na mocy „dyrektywy w sprawie powrotów” – praw człowieka w odniesieniu do imigrantów, o uszanowanie wyrażonej w sposób demokratyczny i suwerenny woli obywateli Francji, Danii i Irlandii, którzy odrzucili propozycję „Konstytucji”/traktatu lizbońskiego, o uszanowanie prawa międzynarodowego, szczególnie w odniesieniu do Kosowa, a także o zakończenie udawania, że mogą pouczać resztę świata...

Co by się stało, gdyby Wietnam właśnie tak postępował? Czy PE zgodziłby się na negocjowanie w takich warunkach? Czy PE zgodziłby się, by taka klauzula miała obustronne zastosowanie? Oczywiście, że nie, ponieważ terminy „dialog” i „klauzula” dotyczą wyłącznie pozostałych stron...

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zagłosowałem za projektem rezolucji w sprawie demokracji, praw człowieka i nowej umowy o partnerstwie między UE a Wietnamem. W rzeczywistości dialog między Unią Europejską a Wietnamem musi zostać przełożony na konkretne ulepszenia w zakresie przestrzegania praw człowieka, które zbyt często są rażąco naruszane. Zdecydowanie popieram przedmiotowy projekt, ponieważ Wietnam, jeśli chce być aktywnym członkiem wspólnoty międzynarodowej, musi położyć kres cenzurowaniu środków przekazu i uchylić przepisy prawne ograniczające wolność wyznania oraz swobody polityczne i religijne. Ponadto Wietnam w odniesieniu do wspomnianych praw i swobód musi współpracować z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym popieram przedmiotowy projekt i powtarzam wezwanie, by Komisja ustanowiła jasne punkty odniesienia na potrzeby oceny projektów rozwojowych prowadzonych obecnie w Wietnamie w celu zapewnienia ich zgodności z klauzulą dotyczącą praw człowieka i demokracji.



## 8. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.35 i wznowione o godz. 15.00)

**PRZEWODNICZY: Martine ROURE**

*Wiceprzewodnicząca*

## 9. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

## 10. Sprostowanie do przyjętego dokumentu (art. 204a Regulaminu): patrz protokół

## 11. Projekt budżetu ogólnego na rok 2009 (sekcja III) – Projekt budżetu ogólnego na rok 2009 (sekcje I, II, IV, V, VI, VII, VII i IX) (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem posiedzenia jest debata łączna w sprawie:

- sprawozdania sporządzonego przez posłankę Juttę Haug (A6-0398/2008), w imieniu Komisji Budżetowej, w sprawie projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009 (C6-0309/2008 – 2008/2026(BUD)) oraz listu w sprawie poprawek nr 1/2009 do projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009, sekcja III – Komisja (SEC(2008)2435));

- sprawozdania sporządzonego przez posła Janusza Lewandowskiego (A6-0397/2008) w imieniu Komisji Budżetowej, w sprawie budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009

Sekcja I - Parlament Europejski

Sekcja II - Rada

Sekcja IV - Trybunał Sprawiedliwości

Sekcja V - Trybunał Obrachunkowy

Sekcja VI - Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny

Sekcja VII - Komitet Regionów

Sekcja VIII - Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich

Sekcja IX - Europejski Inspektor Ochrony Danych

(C6-0310/2008 - 2008/2026B(BUD)).

**Jutta Haug, sprawozdawczyni.** – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz, panie i panowie! Przygotowania do pierwszego czytania budżetu europejskiego na rok 2009 są w zasadzie ukończone. Dlatego chciałabym dzisiejszą debatę rozpocząć od słów podziękowania dla członków Komisji Budżetowej, jak też wszystkich członków komisji wyspecjalizowanych, którzy tak blisko ze mną współpracowali; serdecznie dziękuję za współpracę i za cały poświęcony przez nich czas.

Tak jak powiedziałam na samym początku procedury budżetowej na 2009 – i cieszę się, że mogę to ponownie stwierdzić – sprawozdawca budżetowy wart jest tylko tyle, ile wart jest zespół posłów z nim współpracujących. Jestem więc państwu bardzo wdzięczna.

Muszę podziękować również zespołowi pracującemu w sekretariacie Komisji Budżetowej. Bez nieprzerwanej doskonałej pracy pracowników sekretariatu, my posłowie – przy całej naszej najlepszej woli – bylibyśmy dosłownie niczym, a zatem: dziękuję! Tak, zgadzam się, oklaski byłyby tutaj całkowicie na miejscu.

(Oklaski)

Podziękowania kieruję także do mojego osobistego asystenta i do personelu poszczególnych grup: Potrzeba wielu umysłów i wielu rąk, by wykonać dobrą robotę.

Znaczny wpływ na przygotowania do pierwszego czytania naszego budżetu, w trakcie którego musieliśmy zapoznać się z 1400 poprawkami, zrozumieć je i ocenić, miał kryzys finansowy. Chociaż nasz budżet zamykający się kwotą 130 miliardów euro wygląda na śmiesznie mały w porównaniu z grubymi setkami miliardów euro przeznaczonymi przez państwa członkowskie – wspólnie lub oddzielnie – na środki ochronny zarówno systemu bankowego, jak i gospodarki realnej, to naszym posiedzeniom związanym z przygotowaniem do pierwszego czytania nadawały jednak w dużej mierze wystąpienia dotyczące właśnie tego tematu, ze strony wszystkich zaangażowanych grup. Czyniąc tak, generalnie uprzedziliśmy reakcję Rady na nasze żądania budżetowe.

Jakie są zatem nasze żądania? Przede wszystkim chodzi o płatności. W lipcu wskazaliśmy, że nie możemy zaakceptować 15% różnicy między środkami na zobowiązania a środkami na płatności, którą w projekcie budżetu przewidziała Komisja, a którą Rada jeszcze bardziej zwiększyła. Naszym zdaniem jest to niezgodne z zasadą rzetelności i przejrzystości budżetowej. Ponadto jeżeli porównamy omawianą różnicę w trzecim roku bieżącej perspektywy finansowej z 3% różnicą w trzecim roku poprzedniej perspektywy finansowej, po prostu nie widzimy możliwości uzasadnienia tak ogromnego obecnego rozstrzału. Dlatego zwiększyliśmy kwotę płatności: nie mogliśmy zamknąć tego deficytu całkowicie, natomiast zmniejszyliśmy go o połowę pozostawiając dziurę budżetową na poziomie 8%.

Nie zwiększyliśmy płatności ani przez aklamację, ani losowo, lecz w tych pozycjach budżetu, poprzez które finansowane są zadania uznane przez Parlament za priorytetowe: działania na rzecz zwalczania zmian klimatu, wymiar społeczny wzrostu gospodarczego w kontekście miejsc pracy, kształtowanie globalizacji oraz wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw, a także w niektórych pozycjach przeznaczonych na podnoszenie poziomu bezpieczeństwa obywateli. Ogółem zwiększyliśmy płatności z 0,89% dochodu krajowego brutto – był to poziom proponowany przez Radę – do 0,96% (w zaokrągleniu) dochodu krajowego brutto.

Po drugie, postanowiliśmy w pełni wykorzystać możliwości, jakie nam daje obecna perspektywa finansowa. W poddziałach 1a i 3b chcemy podzielić całkowitą kwotę pomiędzy poszczególne pozycje budżetu, które są dla nas ważne i nie pozostawiać żadnego marginesu. Pragniemy, aby nazwa poddziału 1a („Konkurencyjność na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia”) nie była jedynie figurą czysto retoryczną, ale by także zawierała konkretne środki. Nie chcemy, by tytuł poddziału 3b („Obywatelstwo”) pozostał pustym dźwiękiem – chcemy tchnąć w niego życie, ponieważ ostatecznie w poddziale tym skupione są polityki, które mają bezpośredni wpływ na obywateli na poziomie lokalnym i które Unia Europejska potrafi szczególnie dobrze eksponować.

Po trzecie przedstawiamy pakiet projektów pilotażowych i działań przygotowawczych, który został uzgodniony między wszystkimi grupami oraz oceniony już przez Komisję – szereg impulsów dla nowych elementów polityki, nowych działań wspólnotowych i ewentualnie nowego prawodawstwa.

Po czwarte, postąpiliśmy zgodnie z naszą oceną sytuacji politycznej. Nikt nie może oczekiwać właściwej pracy administracyjnej, czy to ze strony Komisji, czy to zdecentralizowanych agencji, jeżeli nie zapewni wystarczająco dużego budżetu dla ich pracowników, dlatego nie możemy zaakceptować cięć proponowanych przez Radę. Przywróciliśmy podejście przyjęte we wstępnym projekcie budżetu; w zamian Komisja mogła nie tylko nam dziękować, ale w sporze z Radą stanąć też po naszej stronie.

Po piąte, chciałabym zająć się największym problemem, a mianowicie działem 4, szumnie zatytułowanym „UE jako partner na arenie międzynarodowej”. Już w momencie utworzenia tego działu podczas negocjacji w sprawie perspektywy finansowej, był on kompletnie niedofinansowany. Z tego właśnie względu w corocznych debatach budżetowych podkreślamy tę samą kwestię: w jaki sposób zamierzamy finansować wszystkie działania wymagające tego finansowania i jednocześnie pozostawić sobie dość swobody ruchu umożliwiającą nam reagowanie na nieprzewidziane zdarzenia w ciągu roku budżetowego?

Mogę tu i teraz powiedzieć, że nie było i nadal nie ma zadowalającego rozwiązania. Aby móc świadczyć pomoc w Kosowie, Afganistanie, Palestynie i obecnie w Gruzji, tak naprawdę potrzebujemy programów długofalowych, a nie ciągłej wegetacji z dnia na dzień.

Nie jest to nic nowego, ale w roku bieżącym Komisja postawiła przed nami nowe wyzwanie: ze względu na ogromny wzrost cen żywności na świecie zaproponowała w lipcu rozwiązanie, które określiła mianem instrumentu pomocy żywnościowej na rzecz krajów mniej rozwiniętych, z budżetem w wysokości 1 miliarda euro na lata 2008 i 2009.

Gdyby Komisja postępowała z należytą starannością, powinna była natychmiast zaproponować przesunięcie niezbędnych środków z działu 2 do działu 4. Jednak nie uczyniła tego, nie tylko ze względu na brak staranności, ale także dlatego, że żywiła pewne obawy. Obawiała się bowiem braku akceptacji ze strony Rady, w związku z czym problem spada na nasze barki. Musimy przekonać Radę, że należy nie tylko prawić kazania na temat potrzeby niesienia pomocy najbardziej z biednych, ale podjąć z nami współpracę w poszukiwaniu niezbędnych środków – tak, a skąd? – dzięki czemu można będzie zapewnić bezpośrednią pomoc żywnościową oraz zakupić nasiona i nawozy sztuczne.

Dla Komisji Budżetowej było całkiem jasne, że nie będziemy w stanie znaleźć koniecznych pieniędzy w pozycjach budżetu w dziale 4; sporządziliśmy więc tzw. „poprawkę z gwiazdką”, przewidującą 250 milionów euro na pomoc żywnościową, 40 milionów dla Kosowa, 80 milionów dla Palestyny i 20 milionów dla Afganistanu. Poprawka ta, jednoznacznie wskazująca, że chcemy wydatkować więcej niż kwoty dostępne zgodnie z perspektywą finansową, powinna być postrzegana jako apel do Rady.

Miejmy nadzieję, że Rada rzeczywiście odbierze nasze zapisy jako apel lub żądanie i niezwłocznie podejmie z nami negocjacje. Nie mamy czasu do stracenia – nie należy zostawiać wszystkiego na ostatnią chwilę. Panie urzędujący przewodniczący Rady – teraz sprawa w pana rękach.

(Oklaski)

**Janusz Lewandowski, sprawozdawca.** – (PL) Pani Przewodnicząca! Pani Komisarz Grybauskaitė, która rozumie po polsku, ale zapewne moją część procedury budżetowej będzie mniej zainteresowana.

Kończymy procedurę, którą nazywaliśmy „pilotażową”. To jest dobra okazja, by podkreślić dobrą współpracę z Prezydium, stałe budowanie zaufania pomiędzy Komisją Budżetową a Prezydium Parlamentu, co wynikało też z osobistej inicjatywy Sekretarza Generalnego Rømera. Ale ponieważ *nobody is perfect*, zostały pewne różnice, które znajdują odzwierciedlenie w poczynionych przez nas rezerwach na rok 2009. Budżet roku 2009 musiał odpowiedzieć na kilka szczególnych wyzwań. Będzie to rok wyborczy, zatem rodzi szczególne potrzeby w zakresie komunikacji społecznej, które trzeba sfinansować. Będzie to rok, w którym wejdzie w życie nowy status posłów do PE, co też rodzi konsekwencje finansowe. Chciałbym podkreślić również nowe zasady zatrudniania i wynagradzania, transparentne i odpowiadające na potrzeby zgłaszane wcześniej, dotyczące asystentów, oraz wygasanie *pension fund* w dotychczasowej postaci. Trzeba było także przebudować budżet w drugiej połowie roku 2008, aby uwzględnić ten najbardziej prawdopodobny scenariusz, że będziemy działali w oparciu o stare traktaty i nie wejdzie w życie strategia lizbońska, która zmieniała kompetencje Parlamentu Europejskiego.

Udało się zamknąć budżet poniżej progu, który jest dla nas dobrowolnym zobowiązaniem, mianowicie poniżej progu 20% wydatków administracyjnych na instytucje Unii Europejskiej. Akceptujemy te etaty, zarówno w administracji, jak i w grupach politycznych, które wiążą się z lepszą obsługą działalności legislacyjnej, z ułatwieniem życia posłom do Parlamentu Europejskiego i z ułatwieniem w zakresie nowej komitologii, która także powinna być w roku 2009 uwzględniona.

Chcielibyśmy, i używamy tutaj narzędzia rezerwy, aby stopniowo wyrównywać pewne dysproporcje, jakie narosły w toku długiego okresu w różnych działach administracji Parlamentu, aby przede wszystkim były zasilane te służby, które mają bezpośredni związek z pracą komisji parlamentarnych. Odnotowujemy inne przedsięwzięcia, które mogą ulepszać pracę Parlamentu, mianowicie w bibliotece Parlamentu, w tzw. *knowledge management system*. Odnotowujemy również, że nowe *Visitor's Center* nie będzie niestety działało w trakcie wyborów. Zapowiadano, że będzie, ale nie będzie. Należy się liczyć z tym, że rozpocznie działalność pod koniec roku 2009, co również odzwierciedliła nasza rezerwa w zakresie zatrudniania personelu.

Wspólną filozofią dla Parlamentu i dla innych instytucji jest budżetowy rygor, mianowicie w roku wyborczym nie powinniśmy prezentować instytucji europejskich z nadmiernymi ambicjami w zakresie kosztów i obciążenia europejskich podatników. Odnosi się to również do innych instytucji, gdzie wyważyliśmy to wszystko, wszystkie decyzje podjęte przez Radę i dokładaliśmy do tego własną ocenę tego, co tym instytucjom jest potrzebne. Podkreślę dwa przedsięwzięcia – w odniesieniu do Trybunału Sprawiedliwości: dodatkowe 39 etatów związanych z tzw. *new agency procedure*, a w przypadku Trybunału Obrachunkowego też etaty wzmacniające potencjał tej organizacji, ale również umożliwiające sfinansowanie nowej siedziby przez tzw. *frontloading*.

Zapowiada się jutro dobre, szybkie głosowanie, które wynika ze znakomitej współpracy z koordynatorami grup politycznych, sprawozdawcami komisji opiniodawczej, z uwagi również na prowadzenie komisji przez

pana Raimera Böge'a. Szczególne podziękowania dla osób, które w sekretariacie i grupie politycznej pomagały mi w tej pracy, mianowicie dla Richarda Westera i Marianny Pari.

**Dalia Grybauskaitė, członek Komisji.** – Pani przewodnicząca! Cieszę się, widząc, jak szybko i sprawnie Parlament zakończył pierwsze czytanie i że jutro jest gotów przystąpić do głosowania. Ta ogromna praca została wykonana przez Komisję Budżetową, jej kierownictwo i koordynatorów oraz oczywiście przez grupy polityczne. Ukończone już prace, które stanowią większość prac, które mamy do wykonania ogółem, będą stanowić podstawę naszych przyszłych negocjacji. W ciągu następnych dwóch miesięcy odbędą się poważne rozmowy między dwoma organami władzy budżetowej i Komisją.

Generalnie Komisja bardzo wysoko ceni i podziela priorytety polityczne, w odniesieniu do których Parlament Europejski proponuje zwiększenie i rekonstrukcję budżetu. Parlament Europejski zamierza zatwierdzić poziom środków na płatności do wysokości przyjętego pułapu. Jednak nas to do końca nie przekonuje, ponieważ sądzimy, że wstępny projekt budżetu lepiej odpowiada rzeczywistej zdolności absorpcji, szczególnie w państwach członkowskich. W tym tygodniu przekażę informacje w sprawie wykonania budżetu i państwo zobaczycie, że nasze wyliczenia są oparte na bardzo poważnych podstawach.

W znacznym stopniu Komisja akceptuje nowy proces w zakresie projektów pilotażowych i działań przygotowawczych proponowanych przez Parlament. Przy tej okazji chciałabym podkreślić moje uznanie dla doskonałego współdziałania naszych instytucji, które jest wynikiem nowego i skutecznego podejścia propagowanego przez sprawozdawczynię, panią posła Haug. Po raz pierwszy w historii naszych negocjacji zdarzyło się, że przed nadejściem lata otrzymaliśmy szeroki wachlarz projektów pilotażowych i mogliśmy je uzgodnić.

Chciałabym też zwrócić uwagę na szereg kwestii, które podczas pierwszego czytania wciąż budzą poważne obawy Komisji.

Pierwsza i najważniejsza kwestia dotyczy działu 5. Doceniamy fakt, iż Parlament przywrócił środki na wynagrodzenia dla pracowników w wysokości, o którą wystąpiła Komisja. Jednocześnie jednak utworzono rezerwę w wysokości 37 milionów euro, z zastrzeżeniem określonych warunków jej uruchomienia.

Ponadto utworzono dodatkową rezerwę w wysokości około 16 milionów euro z przeznaczeniem na dwie konkretne dziedziny polityki, a mianowicie transport i środowisko. Oczywiście Komisja będzie miała poważne trudności z ustosunkowaniem się do nich obu, zwłaszcza do tej drugiej, ponieważ w Komisji jest tylko jeden pracodawca – mianowicie sama Komisja – i nie jest możliwe wstrzymanie wypłat dla jednej lub dwóch dyrekcji generalnych i kontynuowanie wypłat dla pozostałych.

Omawiane rezerwy – łącznie 50 milionów euro – spowodowałyby wstrzymanie procesu rekrutacji pracowników na 250 etatów stworzonych w związku z rozszerzeniem oraz uniemożliwiłyby zastąpienie pracowników odchodzących na emeryturę od stycznia przyszłego roku. Oczywiście mamy jednak świadomość, że wkrótce po pierwszym czytaniu w kontaktach z państwa przedstawicielami dadzą będziemy musieli skorzystać z naszych umiejętności w zakresie negocjacji i wyjaśnień. Postaramy się udzielić wszelkich wyjaśnień i spełnić wszystkie warunki, którym podlegają te rezerwy.

Jeżeli chodzi o wsparcie administracyjne dla programów operacyjnych, Parlament postąpił w tym roku zgodnie z sugestiami Rady i zatwierdził cięcia. Zdaję sobie sprawę, że konieczne będą dodatkowe wyjaśnienia natury technicznej i postaramy się to rozwiązać w drodze ogólnych negocjacji na temat tych pozycji.

Inny problem, jaki dostrzegamy, to fakt, iż Parlament nie przywrócił do budżetu środków, które miały być przeznaczone na cele publikacji ogłoszeń o zamówieniach. W naszej ocenie osłabia to zdolność Komisji do wywiązywania się ze zobowiązań wynikających z dyrektyw dotyczących zamówień publicznych, zwłaszcza w obecnych warunkach. W tej jakże zmiennej sytuacji gospodarczej rozstrzygamy i staramy się rozstrzygać zarówno sprawy związane z pomocą państwa, jak i inne problemy w państwach członkowskich, co może narażać Komisję na ryzyko pozwów sądowych.

Reasumując, Komisja szczegółowo zbada każdą poprawkę przyjętą przez Parlament i na początku listopada przedstawi swoje stanowisko w formie „listu w sprawie wykonalności” – tak jak co roku – wyjaśniającego wszystkie konieczne szczegóły. Przed postępowaniem pojedynczym w listopadzie i przed drugim czytaniem postaramy się w miarę możliwości rozwiązać wszystko to, co nadal uważamy za problem w pierwszym czytaniu.

Jak zwykle Komisja będzie starać się o to, by być godnym zaufania mediatorem między dwoma organami budżetowymi, szczególnie w procesie negocjowania problemów, które pojawiają się w dziale 4, w dziale 5

oraz w zakresie ogólnych pułapów odnoszących się do środków na płatności przewidzianych w budżecie. Postaramy się być pomocni, poszukując korzystnych warunków i dobrego budżetu dla całej Europy, zwłaszcza w tych trudnych czasach, których wspólnie doświadczamy.

**Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady.** – (FR) Pani przewodnicząca! Pani Grybauskaitė, panie i panowie! Przede wszystkim chciałbym przeprosić za nieobecność pana Woertha, który musiał pozostać w Paryżu z ważnych przyczyn, ponieważ również we Francji trwa okres przygotowania budżetu i jest to czas na przedstawienie parlamentowi projektu ustawy finansowej w ramach projektu pierwszej ustawy dotyczącej programowania finansów publicznych. Jestem świadom – po przeprowadzeniu rozmów między innymi z panem posłem Bögem – jak ważna jest ta debata w Parlamencie, a także jak ważna jest ona i dla prezydencji francuskiej. Dlatego chciałbym też podziękować moim asystentom i tym spośród członków Rady oraz panu Woerthowi, którzy pomogli mi w przygotowaniach do tej ważnej debaty.

Do tej pory nasze prace przebiegały w bardzo pozytywnej atmosferze współpracy i mogę państwa zapewnić, że Rada jest gotowa kontynuować dialog na tak wysokim poziomie, mając na względzie osiągnięcie porozumienia w sprawie budżetu na rok 2009 – budżetu zrównoważonego i zadowalającego wszystkich. Uważnie wysłuchałem wypowiedzi pani posła Haug i wystąpienia pana posła Lewandowskiego, które szczególnie ukierunkowane było na kwestie komunikacji. W tym kontekście właśnie dziś rano osiągnęliśmy polityczne porozumienie w sprawie planu dotyczącego strategii komunikowania się z Parlamentem oraz z Komisją i z wielkim zadowoleniem stwierdzam, że niezależnie od istniejących różnic, wspólnie zmierzamy do tego samego celu, a mianowicie dążymy to zapewnienia finansowania politycznych priorytetów Unii Europejskiej, bez względu na to, czy dotyczą konkurencyjności, spójności czy wzrostu gospodarczego.

Rzecz jasna – jak podkreśliły pani przewodnicząca i pani Grybauskaitė – w obecnej sytuacji międzynarodowej musimy postarać się o to, by Europa dysponowała środkami, dzięki którym będzie mogła w pełni realizować swoje zadania na arenie międzynarodowej. Wszystko to musi się jednak odbywać w ramach finansowych ustalonych dla okresu 2007-2013.

Dlatego chciałbym odnieść się pokrótce do trzech kwestii o szczególnym znaczeniu: pierwsza dotyczy środków na płatności oraz wysokości tych środków, druga – zasad dyscypliny budżetowej i należytego zarządzania finansami, a trzecia – instrumentu żywnościowego.

Jeżeli chodzi o środki na płatności, nie będę tał, że Rada ma poważne obawy związane z ogromną ilością środków na płatności, nad którymi Parlament Europejski zamierza głosować w pierwszym czytaniu, ponieważ zamiar ten znacznie wykracza poza pierwotną propozycję Komisji zawartą w jej wstępnym projekcie budżetu. Środki na płatności powinny być dostosowane do rzeczywistych wymagań, a my powinniśmy w szczególności wyciągnąć wnioski z poprzedniego wykonania budżetu, co umożliwi nam określenie naszej rzeczywistej zdolności do wdrożenia politycznych rozwiązań sektorowych.

Od czasu ustanowienia perspektywy finansowej, której przez pewien czas przyglądałem się z nieco innego punktu widzenia, można zauważyć, że budżet Wspólnoty ani razu nie został w pełni zrealizowany, i to od roku 1988. Można się spodziewać, że budżet korygujący na rok 2008 ponownie dowiedzie, że w tym roku środki na płatności są zdecydowanie przeszacowane, szczególnie w zakresie tak istotnej polityki, jak polityka spójności. Ponadto na chwilę obecną nic nie wskazuje na to, że rok 2009 będzie się pod tym względem czymkolwiek różnił.

Jak wspomniała pani Grybauskaitė – i na jej prośbę – w ostatnich latach nastąpił pewien postęp, lecz nadal pozostaje znaczna doza niepewności w związku z rokiem budżetowym 2009. Na dzień 1 października zrealizowano wstępne płatności jedynie w przypadku dwóch z 433 programów polityki spójności, i pewnie zgodzą się państwo, że w obecnej atmosferze gospodarczej i finansowej – nie można porównywać budżetu Unii Europejskiej z rzeczami, które nie są porównywalne w kontekście działań podejmowanych w celu ratowania systemu finansowego dla dobra osób oszczędzających oraz w celu ochrony obywateli europejskich – przede wszystkim musimy stać na straży interesów podatników europejskich i unikać w miarę możliwości zapisywania w budżecie środków na płatności, które nie mogą być wykorzystane.

Kwestia druga to przestrzeganie zasad dyscypliny budżetowej i zasady należytego zarządzania finansami. Rada dopilnuje pełnego wdrożenia porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. Wydatki muszą mieścić się w granicach ustalonych w tym porozumieniu oraz muszą być zachowane odpowiednie marginesy w ramach pułapów w poszczególnych działach. Jak państwo wiecie, omawiane pułapy to nie cele, które należy osiągnąć. Z naszego punktu widzenia systematyczny wzrost ich wykorzystania jest nie do przyjęcia, ponieważ przekreśliłoby to całkowicie nasze możliwości reagowania na nieprzewidziane sytuacje w roku budżetowym 2009.

W tym względzie chciałbym krótko wspomnieć o dziale 4. W odniesieniu do tego działu ma się niebawem odbyć w Parlamencie głosowanie nad poprawką, która daleko wykracza poza pułap ustalony w perspektywie finansowej. Doskonale zdajemy sobie sprawę z poważnych napięć wokół wymienionego działu. Musimy wypracować spójne stanowisko wobec różnych priorytetów Unii na arenie międzynarodowej i w sposób precyzyjny dostosowywać poziom naszej interwencji, szczególnie w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, bo przecież wiemy, że w tym obszarze sytuacja może się bardzo szybko zmienić. Dlatego także tutaj powinniśmy pozostawić sobie odpowiedni margines swobody, by móc reagować na ewentualne wydarzenia w tej dziedzinie, jak również wszelkie wydarzenia związane z interwencjami realizowanymi w ramach WPZiB.

Problem trzeci dotyczy finansowania instrumentu żywnościowego. W ciągu nadchodzących tygodni temat ten będzie rzecz jasna stanowić ważny element rozmów w Radzie. W tym roku czerwcową Rada Europejska skierowała zdecydowany polityczny sygnał do Komisji, gratulując jej zamiaru przedstawienia swego wniosku, natomiast mandat Rady jest bardzo klarowny: musimy znaleźć rozwiązanie w zakresie finansowania w pełni zgodne z bieżącą perspektywą finansową. Zdaję sobie sprawę, że Parlament podziela ten pogląd, niemniej jednak Rada usiłuje znaleźć możliwy wariant finansowania w tym zakresie, tak by można było nadać praktyczny kształt wyartykułowanym zamiarom politycznym, łącznie z intencjami wyrażonymi przez głowy państw i szefów rządów oraz przez Komisję Europejską.

Chciałem powiedzieć – by nie złożono tego, co powiedziałem, na karb błędu w tłumaczeniu – że zdaję sobie sprawę, iż Parlament nie podziela tej opinii. Oczywiście popełniłem błąd, przejęczyłem się. Pragnę jednak powiedzieć również, że w omawianej ważnej kwestii dotyczącej instrumentu żywnościowego występuje kilka punktów, co do których istnieje zbieżność między stanowiskiem Parlamentu i Rady, zwłaszcza w tym sensie, iż obie strony mają zastrzeżenia do wniosku Komisji, która proponuje by sfinansować całość tego instrumentu z marginesów w ramach pułapu w dziale 2.

Jest jasne, że musimy – i Rada zdaje sobie z tego sprawę – dążyć do optymalnego powiązania źródeł finansowania, tak aby podczas postępowania pojednawczego, które odbędzie się w listopadzie w Radzie, możliwe było osiągnięcie porozumienia w sprawie łącznej kwoty proponowanej przez Komisję. Jestem przekonany, że podczas postępowania pojednawczego w listopadzie te trzy instytucje dołożą wszelkich starań w celu doprowadzenia do pełnego porozumienia w sprawie budżetu na rok 2009, w sprawie finansowania nowych inicjatyw, o których przed chwilą wspomniałem. Porozumienie to musi być kompromisem najlepszym z możliwych – dla Unii, jej obywateli i instytucji.

Kilka słów na temat rozporządzenia wykonującego decyzje w sprawie środków własnych, które będzie przedmiotem decyzji Parlamentu podczas obecnego posiedzenia. Chciałem podziękować, tak w imieniu własnym, jak i Rady, panu posłowi Alainowi Lamassoure'owi za jego sprawozdanie oraz tej Izbie za staranność i tempo prac nad tą kwestią. Jeżeli chodzi o nas, nie przekreślamy wniosku Komisji. Ratyfikacja decyzji w sprawie zasobów własnych w poszczególnych państwach członkowskich przebiega prawidłowo i mamy nadzieję, że uda się nam osiągnąć cel, jakim jest jej pełne i szerokie wejście w życie do dnia 1 stycznia 2009 r. Właśnie to chciałem państwu powiedzieć.

**Ana Maria Gomes**, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Spraw Zagranicznych*. – Pani przewodnicząca! Chroniczne niedofinansowanie działu 4 jest niezmiennie „kością niezgody” politycznej. Uniemożliwia nam wywiązywanie się ze zobowiązań zewnętrznych w regionach dotkniętych kryzysem, w Kosowie, Palestynie, Afganistanie i Gruzji. Będziemy całkowicie niezdolni do zbudowania trwałej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w układzie długofalowym, jak długo Komisja i Rada nadal będą przyjmować podobną strategię budżetową, polegającą na niedofinansowaniu stosunków zewnętrznych i ograniczaniu się tylko do doraźnego reagowania na ostatnie kryzysy, który absorbują całość środków i całą uwagę, tak jak dzisiaj Gruzja. Najnowszy priorytet przesłania poprzedni.

Aby UE stała się graczem globalnym, konieczne są większe środki w dziale 4. W obecnych ramach finansowych zaspokojenie potrzeb ujętych w różnych pozycjach budżetu jest niemożliwe. Z tego względu Komisja Spraw Zagranicznych zdecydowanie popiera strategię Komisji Kontroli Budżetowej zmierzającą do przywrócenia wielkości z wstępnego projektu budżetu we wszystkich pozycjach i tym samym zwiększenia pozycji budżetu przeznaczonych dla Kosowa o 40 milionów euro oraz dla Palestyny o 139 milionów euro.

Popieramy „poprawkę z gwiazdką”. Innymi słowy, Rada i Parlament muszą zezwolić na wykorzystanie instrumentu elastyczności oraz wszystkich innych dostępnych instrumentów przewidzianych w porozumieniu międzyinstytucjonalnym, by przekazać 250 milionów euro na rzecz instrumentu żywnościowego, 40 milionów euro dla Kosowa, 80 milionów euro dla Palestyny oraz 20 milionów euro dla Afganistanu.

**Maria Martens**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju – (NL) Zabieram głos jako członek Komisji Rozwoju i chciałabym przedstawić trzy uwagi w jej imieniu; po pierwsze - na temat kryzysu żywnościowego, po drugie – na temat systemu oceny polityki rozwoju i po trzecie – na temat braku środków w dziale 4 - wydatki zagraniczne, o czym była wcześniej mowa.

Pragnę rozpocząć swoje wystąpienie od kwestii kryzysu żywnościowego, który oczywiście stanowi ogromny problem, ponieważ milionom ludzi grozi utrata życia, zatem bezwzględnie konieczne jest wspólne europejskie podejście. Potrzeba jest nam jednak podejścia odmiennego od tego, jakie najpierw zasugerowała Komisja. Ustalenia budżetowe będą musiały być respektowane, przy czym nie można nie dostrzegać zakresu kompetencji Rady i Parlamentu Europejskiego. Dlatego cieszę się, że Komisja zamierza ponownie przeanalizować pierwszy wniosek – tj. spożytkowania na ten cel niewykorzystanych funduszy przeznaczonych na cele rolnicze.

Musimy zapewnić określonym krajom bezpieczeństwo żywnościowe. Nie trzeba dodawać, że pomoc żywnościowa potrzebna jest ludziom, którzy stoją wobec bezpośredniego zagrożenia śmiercią; ostatecznie chodzi jednak o rozwiązanie długofalowe i dlatego właśnie kwestia produkcji żywności powinna ponownie pojawić się jako jeden z priorytetów agendy rozwojowej UE.

W tym kontekście będziemy musieli również porozmawiać na temat ponownej oceny programu tematycznego dotyczącego bezpieczeństwa żywnościowego i będziemy musieli zastanowić się nad sposobem, w jaki możemy zapewnić drobnym rolnikom lepszy dostęp do kluczowych czynników produkcji. Dlatego właśnie jesteśmy zadowoleni, że wniosek zbiegł się w czasie z zatwierdzeniem próbnego projektu dotyczącego mikrokredytu, ponieważ prawdopodobnie ułatwi to drobnym rolnikom finansowanie produkcji żywności.

Po drugie, należy usprawnić system oceny polityki rozwojowej. Ocena ta jest zbyt skoncentrowana na odbiorcach środków, a zbyt mało – na wynikach. Jeżeli pragniemy, aby opinia publiczna nadal popierała współpracę w dziedzinie rozwoju, będziemy musieli uzyskać głębsze rozeznanie co do wyników naszej pracy.

Po trzecie, brak środków w dziale 4 na wydatki zagraniczne był przedmiotem wcześniejszych dyskusji. Dotyczy to nie tylko środków na współpracę w zakresie rozwoju, ale także dla Kosowa, Bliskiego Wschodu itp. Nasze ambicje są ogromne. I słusznie. Dlatego właśnie ta pozycja zasługuje na zwiększenie o charakterze strukturalnym.

**Helmuth Markov**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Handlu Międzynarodowego – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałbym poruszyć dwa punkty odnoszące się do sprawozdania pani posła Haug.

Sprawa pierwsza: z inicjatywy Parlamentu, do działu „polityka handlowa w zakresie pomocy na rzecz handlu” – innymi słowy „pomoc dla handlu” – włączono oddzielną pozycję budżetu w wysokości 1 miliarda euro rocznie. Niestety Komisja nie była w stanie przekazać nam żadnych szczegółowych informacji na temat sposobu, w jaki te zobowiązania pomocowe będą realizowane i czy są one możliwe do wykonania. Budujący jest fakt, iż Komisja Budżetowa uwzględniła poprawkę proponowaną przez Komisję Handlu Międzynarodowego, wycofując proponowane przez Radę obniżenie o 50% kwoty przewidzianej na pomoc dla handlu.

Druga kwestia dotyczy wsparcia dla krajów rozwijających się w zakresie transferu technologii związanej z farmaceutykami oraz budowania potencjału. W minionym roku Parlament podjął konkretne kroki, aby pomóc najbardziej potrzebującym krajom poprzez dostawy leków. Rzecz jasna przeznaczona na ten cel pomoc finansowa stanowi część tego wsparcia. Oczywiście jest jednak, że ani Komisja, ani Rada niestety nie podzielają tego podglądu, a Komisja Budżetowa – o ile dobrze rozumiem - również nie uwzględniła poprawki mającej z tym związek, co jest godne ubolewania.

Co do sprawozdania pana posła Lewandowskiego, moja komisja zwróciła uwagę na ważny aspekt prac PE w dziedzinie stosunków w handlu międzynarodowym: na jego aktywność w Unii Międzyparlamentarnej w Światowej Organizacji Handlu w Genewie. Z uwagi na to, że nasz Parlament jest jednym z organizatorów corocznych posiedzeń tej unii oraz mając na uwadze fakt, iż bez wątpienia w nadchodzącym roku w programie prac znajdą się ważne konferencje ministerialne w związku z rundą z Dauha, warto byłoby zwiększyć finansowanie na ten cel, by zyskać pewność, że dysponujemy odpowiednimi warunkami infrastrukturalnymi umożliwiającymi wzięcie w tym udziału. Ponadto pragniemy w szczególności pomóc przedstawicielom krajów AKP oraz pokryć koszty ich podróży i delegacji związanych z omawianą konferencją parlamentarną. Obydwa te elementy mogą i powinny pomóc w zwiększeniu przejrzystości oraz w usprawnieniu dialogu

między parlamentami, rządami i ogółem społeczeństwa, a w ostatecznym rozrachunku - doprowadzić do zwiększenia sprawiedliwości i większej legitymizacji negocjacji oraz decyzji podejmowanych podczas rozmów w ramach WTO.

**Pervenche Berès**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Gospodarczej i Walutowej. – (FR) Pani przewodnicząca, pani Grybauskaitė, panie Jouyet! W imieniu Komisji Gospodarczej i Walutowej chciałabym wyrazić zadowolenie, żal i nadzieję.

Moje zadowolenie wynika z tego, że Komisja Budżetowa zgodziła się przyjąć nasz wniosek, w którym postulujemy, by organy nadzoru – w sferze bankowości, ubezpieczeń czy obrotu papierami wartościowymi – otrzymywały większe fundusze, co umożliwiłoby im lepszą współpracę. To rozumie się samo przez się i nawet ci, którzy nie są członkami Komisji Gospodarczej i Walutowej przyznają, że ma to kluczowe znaczenie.

Mój żal bierze się stąd, że euro w obecnym kryzysie jest naszym kamieniem węgielnym, naszym fundamentem, a mimo to Komisja dokonała drastycznych cięć zasobów przeznaczonych na działalność informacyjną związaną z naszą wspólną walutą.

Moja nadzieja wiąże się z tym, że podczas jutrzejszego posiedzenia plenarnego posłowie zrozumieją, iż należy zwiększyć środki dla Eurogrupy, niezależnie od szczegółu, na jakim odtąd będzie ona funkcjonować. Nie wolno dopuścić do tego, aby stała się lekką konstrukcją, pozbawioną fundamentów. Eurogrupa stała się faktem. Z tego względu mam nadzieję, że jutro Parlament opowie się za przyznaniem Eurogrupie zwiększonych środków.

**Karin Jöns**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. – (DE) Pani przewodnicząca! Zacznę od podziękowań pod adresem członków Komisji Budżetowej za to, że w znacznym stopniu podzielają oni podejście Komisji ds. Zatrudnienia i Spraw Socjalnych do budżetu.

Niemniej jednak chciałabym ponownie stwierdzić zasadność zwiększenia środków na potrzeby dialogu społecznego w sposób przez nas proponowany. Nie można stale mówić o dialogu społecznym jako o filarze europejskiego modelu społecznego, a następnie ograniczać finansowanie właśnie w tym obszarze.

W tym miejscu chciałabym również zaapelować do Rady o podjęcie z nami współpracy w celu znalezienia rozwiązania problemu klauzuli dotyczącej regresji. Ma ona szczególnie dramatyczny wpływ na pracę instytutów związków zawodowych, a w długim okresie stałe cięcia finansowe są już po prostu nie do zniesienia.

Co do dwóch pilotażowych projektów Komisji – proszę mi pozwolić powiedzieć jedną rzecz: istniało szerokie porozumienie w kwestii projektu pilotażowego dotyczącego pracowników oddelegowanych i jestem pewna, że rezultaty tego projektu przyniosą nam spostrzeżenia, które będą istotne dla przyszłych decyzji politycznych w sprawie dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników. Dlatego będziemy na pewno pilnie baczyć, aby z kolei Komisja zwróciła uwagę na te aspekty, które we wspomnianym projekcie są dla nas ważne, w celu zapobieżenia dumpingowi płacowemu i dumpingowi społecznemu.

Drugi projekt odnosi się do kwestii przemocy wobec osób starszych. Projekt ten jest próbą zmierzenia się z tematem tabu, zatem jest on szczególnie ważny.

**Péter Olajos**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. – (HU) Pani przewodnicząca! Dziękuję! Odnosząc się do budżetu UE na rok 2009, jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności pragnę wyrazić zadowolenie z materiałów, które mamy przed sobą. Jedną z najważniejszych zmian jest to, że na przyszły rok na cele środowiskowe przeznaczono o 10% środków więcej niż w roku 2008. Tym samym na cele związane z ochroną środowiska będziemy mogli przeznaczyć 14 miliardów.

W szczególności przyjmuję z zadowoleniem to, że jednym z przyszłorocznych priorytetów stało się przeciwdziałanie zmianom klimatu. Europa musi utrzymać swoją czołową pozycję w międzynarodowych zmaganiach ze zmianami klimatu, co wczoraj podkreślił również pan przewodniczący Sarkozy. Chciałabym też wyraźnie zaznaczyć, że również budżet dla LIFE+ wzrośnie o 9%. Z zadowoleniem przyjmuję również doskonałą szansę, jaką stwarza uruchomienie tak zwanych projektów przygotowawczych, czyli pilotażowych, w związku z którymi trzy z naszych wniosków dotyczących środowiska i zdrowia publicznego złożonych w bieżącym roku mają otrzymać wsparcie Komisji Europejskiej w wysokości 7,5 miliona euro. Nigdy w przeszłości tak wiele projektów poświęconych zmianom klimatu lub ich skutkom nie zostało uruchomionych w ciągu jednego roku.



Jeżeli chodzi o agencje, generalnie uważam wielkości zalecane przez Komisję za możliwe do przyjęcia i cieszę się, że zwiększono zakres wsparcia zarówno dla zasobów ludzkich, jak i dla instrumentów; niemniej jednak zalecałbym korekty w dwóch punktach. Pierwszy dotyczy Europejskiego Centrum Zapobiegania i Kontroli Chorób, w przypadku którego sugerowalibyśmy uruchomienie 10% rezerwy, ponieważ jedynie wówczas agencja ta będzie mogła realizować swój mandat. Sprawa druga dotyczy Europejskiej Agencji ds. Bezpieczeństwa Żywności, w przypadku której nasza inicjatywa zmierza zupełnie w przeciwnym kierunku, tj. zalecamy utworzenie rezerwy w wysokości 10% do czasu, gdy agencja wykaże, że funkcjonuje prawidłowo. Moje sugestie w tym względzie posiadają poparcie parlamentarnej Komisji Środowiska oraz parlamentarnej Komisji Budżetowej. Apeluję do moich kolegów posłów o udzielenie podobnego poparcia w głosowaniu podczas posiedzenia plenarnego. I na koniec pragnę podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Jutte Haug oraz panu posłowi László Surjánowi, kontrsprawozdawcy z Europejskiej Partii Ludowej, za ich cenną pomoc w mojej pracy. Dziękuję bardzo.

**Gabriela Crețu**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. – (RO) Budżet nie jest kwestią polityki; nie jest to problem techniczny, lecz wyjątkowo głęboki problem polityczny. Za pośrednictwem budżetu ustalamy, jakie środki są konieczne do realizacji przyjętych celów. Dajemy w ten sposób również pewne wyobrażenie o szczerości intencji podejmowanych przez nas zobowiązań. Wydaje się, że środki przewidziane w związku z rynkiem wewnętrznym są wystarczające.

Chcielibyśmy podziękować pani poseł Haug za jej ogromny trud włożony w koordynowanie wyjątkowo różnorodnych wniosków złożonych w związku z ogólniejszymi celami politycznymi. Pomimo jednak tych wysiłków problemy nadal istnieją. Obnażone zostały ograniczenia rynku finansowego. Widzimy wady ukryte w przepisach, które zwykłym obywatelom trudno jest zrozumieć. Przepisy nadal wykazują pewną kruchość.

W Komisji Budżetowej głosami większości odrzucono poprawkę proponującą alokowanie środków na cele związane z edukowaniem konsumentów w dziedzinie finansów. Powodem tego nie jest szukanie oszczędności. Kwota wyższa od proponowanej w tej poprawce została zatwierdzona na rzecz nieokreślonego celu związanego z ochroną konsumentów. Chcielibyśmy prosić komisję o rozważenie możliwości wykorzystania kwot zatwierdzonych dla odnośnego rozdziału na cele programów edukacji finansowej. Brak informacji, który odczuwają niektóre osoby, stwarza warunki dla wspierania spekulacji na rynku i prowadzi do wzbogacania się innych ludzi. Nie czas jednak na zniesienie ochrony. Lepiej by dobrze poinformowani obywatele bronili się sami.

**Miloš Koterec**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju Regionalnego. – (SK) Najpierw chciałbym podziękować zarówno pani poseł Jutte Haug, jak i koordynatorowi za wielkie uwrażliwienie na potrzeby obywateli UE, jak też za przyjęcie zaleceń Komisji Rozwoju Regionalnego, której jestem członkiem. Polityka spójności musi nadal być średniookresową polityką budżetową UE.

Gdy jako sprawozdawca Komisji Rozwoju Regionalnego opracowywałem jej opinię dotyczącą sprawozdania PE w sprawie przedmiotowego budżetu, chciałem przyczynić się do rozwiązania problemu, który państwa członkowskie próbowały rozwiązać poprzez własne programy rozwojowe w związku z brakiem jednolitego europejskiego podejścia w tej dziedzinie. Chodzi mi o problem integracji społeczności romskich na obszarze Unii Europejskiej. Proponując projekt pilotażowy, który mógłby pomóc w rozwiązaniu tego problemu na szczeblu europejskim, mam na celu pobudzenie świadomości europejskiej i pokazanie możliwości zajęcia się tym problemem w kontekście rozwoju regionalnego.

Omawiana sprawa jest szczególnie widoczna w nowych państwach członkowskich, w których niewielkie enklawy społeczności romskich stanowią poważny problem rozwojowy i społeczny. Projekt ten powinien objąć również wzmocnienie zasobów instytucji europejskich, bowiem bez tego, rozwiązanie problemu pozostanie w gestii państw członkowskich, co może doprowadzić do sytuacji, w której miliony europejskich obywateli narodowości romskiej staną się ofiarami nierównomiernego rozwoju społeczno-gospodarczego oraz bardzo słabej integracji.

**Kyösti Virrankoski**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. – (FI) Pani Przewodnicząca! Dział 2 w opracowanym przez Komisję wstępnym projekcie budżetu, który Rada jeszcze okroiła, nie odzwierciedla priorytetów Parlamentu. W dokumencie tym dopłaty bezpośrednie do gruntów rolnych oraz koszty marketingowe oszacowano zbyt ostrożnie na 2027 milionów euro poniżej pułapu wynikającego z wieloletniej perspektywy finansowej. Komisja Rolnictwa przedłożyła Komisji Budżetowej wniosek postulujący zmianę szacowanych wydatków, który został uwzględniony.

Nowymi elementami budżetu są rozprowadzanie owoców i warzyw wśród uczniów szkół oraz Fundusz Zmian Strukturalnych dla branży mleczarskiej. Na pierwszy cel komisja zarezerwowała 181 milionów euro, a na drugi - 600 milionów euro.

Komisja zwiększyła płatności o 898 milionów euro, ponieważ w programach rozwoju wsi istnieje olbrzymia rezerwa nieuregulowanych zobowiązań, czyli RAL, wynosząca łącznie 9 miliardów oraz ze względu na to, że w swoich wnioskach Komisja Europejska przewidywała 30% różnicę między zobowiązaniami a płatnościami.

Komisja zaleca udzielenie natychmiastowej pomocy żywnościowej i jej sfinansowanie w ramach działu 4 w związku z jej charakterem. Oznacza to konieczność podjęcia rozmów międzyinstytucjonalnych.

**Emanuel Jardim Fernandes**, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rybołówstwa*. – (PT) Chcę rozpocząć moją wypowiedź od złożenia gratulacji sprawozdawczyni, pani posłance Haug, za jej wysiłek włożony w przygotowanie stanowiska Parlamentu. Łączne środki przydzielane dla sektora rybołówstwa w minionych latach należy ocenić negatywnie, biorąc pod uwagę to, że już poprzednie budżety stanowiły minimum konieczne do realizowania wspólnej polityki rybołówstwa i polityki morskiej.

Co do sektora rybołówstwa, rosnąca zewnętrzna presja gospodarcza spowodowana wzrostem cen paliw oraz stagnacja i spadek cen produktów rybołówstwa skutkują znacznymi stratami w tym sektorze i ogólnymi poważnymi problemami społecznymi wśród rybaków.

Chociaż Komisja proponuje restrukturyzację sektora rybołówstwa stosownie do bieżącej sytuacji makroekonomicznej, konieczne są konkretne środki umożliwiające przetrwanie tego sektora. Projekt budżetu i aktualne stanowisko Parlamentu przewidują poważne cięcia, zwłaszcza w takich dziedzinach jak monitorowanie zasobów rybnych, współpraca międzynarodowa, kadra badawcza w sektorze rybołówstwa oraz gromadzenie danych.

Z drugiej strony z zadowoleniem przyjmuję fakt, że w swoim obecnym stanowisku Parlament uwzględnia przedstawiony przeze mnie projekt pilotażowy dotyczący utworzenia obserwatorium rynkowych cen produktów rybołówstwa oraz nadal wspiera europejską politykę morską i wszystkie związane z nią projekty, zwiększając środki na badania naukowe.

**Helga Trüpel**, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Kultury i Edukacji*. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Już w 2004 roku w Berlinie, na ważnej konferencji poświęconej kulturze, pan przewodniczący Barroso oświadczył, że celem całej europejskiej polityki kulturalnej jest kształtowanie „duszy” Europy. Budżet przeznaczony na kulturę pokazuje nam jednak, że te ogromne aspiracje nie mają wielkich szans powodzenia. Prawdą jest, że udało nam się uruchomić projekt pilotażowy, w ramach którego przeznaczono większe środki na rzecz promowania mobilności artystów i że chcemy także zwiększyć wydatki na „uczenie się przez całe życie” oraz na wymianę młodzieży, lecz zważywszy że musimy wzbudzić w obywatelach europejskich pragnienie zdobywania wiedzy o Europie, wydajemy o wiele za mało w tej dziedzinie. Jak już stwierdził pan przewodniczący Barroso - ludzie w Europie nie są zbyt zafascynowani jednolitym rynkiem, natomiast chcą się więcej dowiedzieć na temat bogactwa kulturowego Europy.

Niedawno przyznaliśmy właśnie nagrodę Parlamentu dla kina europejskiego. Musimy też wydawać więcej na europejską produkcję filmową, ponieważ musimy dać naszym obywatelom podstawy lepszego rozumienia europejskiego sposobu narracji oraz europejskich wizji historii i przyszłości Europy.

**Monica Frassoni**, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Prawnej*. – (IT) Pani Przewodnicząca! Panie i panowie! Działająca powoli, trudno dostępna i niezrozumiała sprawiedliwość nie ma sensu. Naszym zdaniem należy zwiększyć liczbę pracowników Komisji, Parlamentu Europejskiego i Trybunału Sprawiedliwości oraz wzmocnić kompetencje tych pracowników w dziedzinie zarządzania sprawami prawnymi, monitorowania stosowania prawa wspólnotowego, jak też ogólnie rzecz biorąc w zakresie lepszych regulacji właśnie dlatego, że obecne procedury są zbyt rozwlekłe i zbyt niejasne.

Odnosimy wrażenie, że Komisja nie posiada jeszcze dostatecznie jasnej świadomości potrzeby inwestowania w budowę odpowiedniej kadry w tych sektorach, i wydaje się zupełnie nie stosowne, że Komisja nadal pozostawia nas w całkowitej nieświadomości, w szczególności co do liczby osób zajmujących się procedurami naruszenia prawa oraz nadal utrzymuje, że wszystko idzie jak po maśle.

Co do Parlamentu Europejskiego, chciałabym zwrócić uwagę na problem, jakim jest legislacyjna jakość naszych tekstów i potrzebę szerszego i lepszego inwestowania w pracę prawników lingwistów. To samo odnosi się do całego zagadnienia reorganizacji wewnętrznej w zakresie monitorowania stosowania prawa

Europejskiego. I na koniec, wzywamy Komisję do przedstawienia nam przyjętych środków, dzięki którym nasze instytucje staną się bardziej przyjazne dla środowiska i zrównoważone oraz do ilościowego określenia tych środków, także z gospodarczego punktu widzenia.

**Bárbara Dührkop Dührkop**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. – (ES) Pani Przewodnicząca! W pierwszym rządzie chciałabym podziękować Komisji Budżetowej za poparcie naszych poprawek.

Z uwagi na ograniczenia czasowe, pokrótce omówię dwa punkty. Pierwszy odnosi się do tradycyjnej już poprawki dotyczącej budżetu Fronteksu. Jak wszyscy państwo wiedzą, z powodu braku inicjatywy ze strony Komisji, a zwłaszcza ze względu na niekonsekwencję Rady, Parlament musiał wyznaczyć zakres działania Fronteksu poprzez procedurę budżetową.

W bieżącym roku zgodziliśmy się na zwiększenie budżetu Fronteksu o 10 milionów euro, by zapewnić zachowanie ciągłości zadań wykonywanych przez tę agencję. Panie urzędujący przewodniczący Rady! W tym celu potrzebne są nie tylko środki budżetowe, lecz także niezbędne jest wykonywanie obowiązków w tym zakresie przez państwa członkowskie.

Drugi punkt dotyczy zatwierdzenia środków na projekt pilotażowy na rzecz integracji Romów. Europejska konferencja zorganizowana w tym miesiącu przez Komisję nie może oznaczać końca spójnej polityki w dziedzinie integracji Romów w naszym europejskim społeczeństwie, lecz powinna stanowić raczej początek takiej polityki.

**Costas Botopoulos**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Spraw Konstytucyjnych. – (FR) Pani Przewodnicząca! Będę występował jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Spraw Konstytucyjnych, lecz także jako przedstawiciel socjalistów w Komisji Budżetowej. Ponadto, to właśnie dzięki temu przysługują mi dwie minuty, zamiast jednej.

(EL) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jako Komisja Spraw Konstytucyjnych z niepokojem zauważamy, że w roku, w którym odbyło się w Irlandii referendum w sprawie traktatu konstytucyjnego, które pokazało – niezależnie od wyniku – potrzebę komunikowania się polityków z obywatelami Unii Europejskiej, Irlandczycy mówią nam, że główną przyczyną głosowania na „nie” był właśnie brak odpowiedniej komunikacji. Oczywiście w związku z tym w okresie poprzedzającym nadchodzące wybory istnieje potrzeba lepszej komunikacji.

Większość naszych wniosków zostało przyjętych. Jednakże fakt niezaakceptowania wniosków mających na celu wzmocnienie dwóch podstawowych nowych instytucji politycznych, mianowicie europejskich partii politycznych i europejskich instytucji politycznych, jest niezadowolający. Może uda się to następnym razem.

Mam kilka uwag natury politycznej w odniesieniu do faktycznego budżetu, nad którym głosujemy w tym roku i używam określenia „natury politycznej”, ponieważ polityczna rola budżetu powinna w ostatecznym rozrachunku polegać na umożliwianiu nam - przy pomocy budżetu – odegrania naszej roli jako Unii Europejskiej. Jak powiedział wczoraj pan komisarz Almunia „*Il faut commencer à imaginer le budget de l'Europe*”; przytaczam jego wypowiedź w języku francuskim, ponieważ mówił po francusku. Ledwie zaczęliśmy wyobrażać sobie ten budżet i musimy to zrobić.

Co zatem widzimy w bieżącym roku? Widzimy budżet niskich płatności, o ogromnej różnicy między zobowiązaniami i płatnościami oraz nieodzwierciedlający w wystarczający sposób faktycznych politycznych priorytetów Unii Europejskiej. Tak, są problemy oraz – jak powiedział pan minister Jouyet – tak, musimy pozostawić pewien margines, by móc reagować na kryzys. Ważne są jednak rzeczywiste wybory polityczne Unii Europejskiej. Nie uważam na przykład, aby w roku wyborczym należało przeznaczać tak niewielkie środki na komunikację, a także by przeznaczać tak niewielkie środki na politykę zagraniczną w roku kryzysu geopolitycznego.

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg**, autorka projektu opinii Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. – W obliczu ambitnych celów, jakie stawia sobie Unia Europejska dziwi dalsze obniżanie przez Radę i tak już niskiego poziomu budżetu na 2009 rok. Cięcia te doprowadzają do jeszcze większej dysproporcji pomiędzy poziomem zobowiązań i płatności, co stoi w sprzeczności z zasadą równowagi.

Kwota przyjęta przez Radę – zaledwie 0,89% PKB - jako środki na płatności, w ogóle nie jest spójna z wieloma priorytetami politycznymi i zobowiązaniami Unii. W konsekwencji czego przykładowo tylko niewielka liczba z szeregu ważnych, proobywatelskich projektów pilotażowych będzie mogła być zrealizowana.

Jako autorkę opinii budżetu 2009 z ramienia Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia niepokoi mnie brak należytego dostosowania budżetu do potrzeb już istniejących programów, jak Progres czy Dafne. Ponadto Komisja Europejska powinna poczynić zauważalne postępy w ogólnym wdrażaniu zasady równouprawnienia w planowaniu budżetowym, a państwa członkowskie winny tę zasadę skutecznie promować przy wykorzystywaniu funduszy strukturalnych i w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

**Mairead McGuinness**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Petycji. – Pani Przewodnicząca! Ze swej strony chciałabym również podziękować sprawozdawcom za ich sumienną i bardzo efektywną pracę nad tak trudnym zadaniem oraz odnieść się szczególnie do kwestii urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich. W tym przypadku nastąpi wzrost budżetu o prawie 6%. Sądźmy, że jest to właściwe uznając, że w połowie nie byłoby to konieczne, gdyby nie faktyczna zmiana w tym urzędzie po wyborach w 2009 roku. Myślę, że powinniśmy też docenić, że w urzędzie Rzecznika Praw Obywatelskich podjęto pewne działania zamierzające do nowej organizacji prac personelu i wykorzystania środków w sposób bardziej efektywny.

Skoro już zabieram głos, jako członkini Komisji Rolnictwa pragnę jedynie powiedzieć, że kwestia pomocy żywnościowej – i kieruję te słowa również do zgromadzonej tutaj publiczności – jest czymś, co rzeczywiście głęboko dotyka ludzi. Sądzę, że społeczeństwo chciałoby, abyśmy szczerze udzielali pomocy żywnościowej. Mogę zrozumieć, że istnieją obawy natury budżetowej – i zupełnie słusznie – związane z określonymi zasadami. Być może mówi to coś o naszej pracy wykonywanej na drugim planie, jeszcze przed złożeniem przez nas deklaracji, tak żeby czynić to w prawidłowy sposób i wysłać odpowiedni sygnał mówiący o naszym poparciu dla świata rozwijającego się oraz dla głodnych i potrzebujących.

Natomiast warto podkreślić, że w przeszłości nasza pomoc rozwojowa rzeczywiście koncentrowała się na rolnictwie i produkcji żywności, jak wspomnieli inni mówcy i fatalnie, że w ostatnich latach przestaliśmy zwracać uwagę na znaczenie rolnictwa produkcyjnego w krajach rozwijających się. Być może tracimy z pola widzenia ten aspekt również tutaj w Unii Europejskiej. Dzięki omawianemu kryzysowi żywnościowemu stała się jedna rzecz: uczulił nas na kwestię słabości produkcji żywności i na konieczność czuwania nad tym w krajach rozwijających się.

Wreszcie, wraz z moją koleżanką, panią posłanką Esther De Lange, wspieram projekt pilotażowy poświęcony budowaniu powiązań między młodymi rolnikami w Europie z krajami rozwijającymi się. Moim zdaniem może to przynieść pewne korzystne rezultaty, ponieważ oni potrzebują pomocy, a my musimy zrozumieć ich trudne położenie.

**László Surján**, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Pani przewodnicząca! Panie i panowie! Przede wszystkim w imieniu swojej grupy chciałbym podziękować sprawozdawcy za jego pracę i współpracę. Budżet to zadanie wspólne, a na jego końcowy kształt składają się żądania kilku grup politycznych. Przesłanie Partii Ludowej jest następujące: niech życie obywateli UE będzie bezpieczniejsze. Bezpieczeństwo oznacza wiele rzeczy, nie tylko ochronę granic strefy Schengen, zapobieganie nielegalnej imigracji, walkę z terroryzmem, ale w szczególności utrzymanie miejsc pracy poprzez wzmożone wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw, łącznie z działaniami na rzecz badań i rozwoju, jak również bezpieczna żywność i bezpieczeństwo żywnościowe. W imię bezpieczeństwa musimy posiadać kilka niezależnych od siebie źródeł energii. Wszystko to wymaga więcej środków niż wstępnie zostało zarezerwowane przez Radę.

W celu zabezpieczenia operacji bankowych wystarczyło kilka dni, by znaleźć 2000 miliardów euro. Wspaniale. Powinniśmy jednak zdawać sobie sprawę, że wydanie takiej kwoty zabiera UE 20 lat. Parlament planuje wydatkowanie dodatkowych funduszy w kwocie niecałych 10 miliardów euro na rzecz przyszłorocznych programów; wszystkie one służą realnej gospodarce i jest to nadal 1,5 miliarda mniej niż kwota przewidziana przez nas w siedmioletnim budżecie ramowym. Dlatego nie jest niewłaściwe, jeśli w obecnych warunkach, zamiast wprowadzać ograniczenia budżetowe, wydajemy 10 miliardów więcej na rozwój, tworzenie miejsc pracy i bezpieczeństwo naszych obywateli. Kryzys nie jest wyłącznie problemem finansowym, lecz także gospodarczym. Rada powinna być naszym partnerem w propagowaniu bardziej dynamicznego rozwoju gospodarczego. Państwa członkowskie ze swojej strony powinny usunąć te przeszkody – np. nadmierne żądania dotyczące ich udziału – wskutek których w sposób sztuczny utrudniają one wykorzystywanie wsparcia na rzecz rozwoju europejskiego. UE musi pomagać naszym obywatelom, którzy w wyniku ogólnoświatowego kryzysu przeżywają trudności. Pokażmy, że Unia Europejska może nie tylko zapobiegać wybuchom wojen w Europie, ale także potrafi przezwyciężać kryzys finansowy i gospodarczy dotykający Europę. Dziękuję za uwagę.

**PRZEWODNICZY: Mario MAURO***Wiceprzewodniczący*

**Catherine Guy-Quint**, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Pragnę rozpocząć od podziękowań dla wszystkich sprawozdawców, a zwłaszcza dla pani posłanki Haug i pana posła Lewandowskiego, jak również dla całego zespołu budżetowego, wybranych przedstawicieli i administratorów, za przygotowanie tego cyklicznego dokumentu finansowego, tym razem na rok 2009. Obecna perspektywa finansowa jest trzecią z kolei. Pokazuje ona, w jak ogromnym stopniu roczna procedura budżetowa przybrała nienaturalny i cokolwiek surrealistyczny kształt w obliczu bieżącej sytuacji w Europie. Zadanie to polega na żonglowaniu rachunkami, co uniemożliwia znalezienie prawdziwego ogólnospółnotowego rozwiązania problemów naszego społeczeństwa.

Po przedstawieniu przez Komisję bardzo skromnego projektu budżetu, Rada zrobiła to, co niezmiennie czyni, czyli przekazała nam okrojony wniosek, który bynajmniej nie umożliwia spełnienia żadnej z obietnic składanych przez nią w ciągu roku. Panie przewodniczący Jouyet! Ma pan rację – od 1988 roku wykonanie budżetu europejskiego ani razu nie było pełne. Tak jak w sporcie systematyczny trening prowadzi do lepszych wyników, tak i budżet UE – podobnie jak ten sportowiec – gdy maleje, staje się bardziej nieefektywny i mniej wykorzystany. Jest to błędne koło, które powoduje katastrofy polityczne.

Co prawda nie możemy wydawać pieniędzy nie przeprowadziwszy wcześniej kalkulacji takich wydatków, lecz w świetle wspomnianych ciągłych obietnic, rejestruje się środki na zobowiązania, a nie środki na płatności. To początek oszustwa budżetowego! Dlatego powinniśmy wiedzieć, czy Unia Europejska chce osiągać swoje cele i czy państwa członkowskie zamierzają – czy też nie – wnieść swój wkład w realizację wspólnych rozwiązań politycznych.

Parlament, postawiony wobec niemożliwego do wykonania zadania, stara się, poprzez pracę swojego sprawozdawcy, korzystać z powierzonej mu władzy. Ramy budżetowe są bardzo sztywne, a brak inicjatywy ze strony Komisji skłonił Parlament Europejski do utworzenia nowych PP i AP, które będą stanowić podstawę przyszłych innowacji. Ważne jest jednak to, że w czasie, gdy Europa postanawia przeznaczyć kwotę 1700 miliarda euro na ratowanie sektora bankowego strefy euro, udaje się nam znaleźć 250 milionów euro na instrument pomocy żywnościowej w roku 2009. Parlament jest bardzo przywiązany do omawianego funduszu pomocy żywnościowej.

Tak więc, w dniu 21 listopada następny ruch będzie należał do Rady. Parlament przestrzega wszystkich dopuszczalnych procedur: respektowanie perspektywy finansowej, wezwanie do elastyczności z zastrzeżeniem pułapu na poziomie 530 milionów euro oraz domaganie się rezerwy na pomoc nadzwyczajną, którą przewidziano dla perspektywy finansowej. Działamy w ramach naszych prerogatyw i dlatego oczekujemy, że Rada zajmie odpowiedzialne stanowisko polityczne, zbliżone do naszego. Ma to zasadnicze znaczenie, gdy chodzi o zapewnienie wiarygodności działań europejskich w oczach każdego obywatela bez wyjątku.

Panie przewodniczący Jouyet! Apeluję do pana: istota polityki to przewidywanie; stanowisko Parlamentu umożliwia nam przewidywanie przy jednoczesnym respektowaniu zasad, których przestrzegania podjęły się wymienione trzy instytucje. Udowodnijcie, że jesteście tyle wari, ile wasze zobowiązania!

**Anne E. Jensen**, w imieniu grupy ALDE. – (DA) Panie Przewodniczący! Chciałabym rozpocząć od podziękowania pani posła Haug za jej niezłomne wysiłki na rzecz utrzymania poszczególnych aspektów procedury budżetowej w ryzach. Grupa Partii Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy popiera wynik głosowania w Komisji Budżetowej. Dla grupy ALDE polityka w dziedzinie energii i klimatu, jak również badań naukowych i innowacji, to ważne priorytety w budżecie na rok 2009. Podzielamy pogląd pani posła Haug, że polityki energetyczna i klimatyczna nie znajdują odpowiedniego odzwierciedlenia w tym budżecie i z niecierpliwością oczekujemy wypracowania wiosną przez Komisję jasnego wniosku w sprawie sposobu, w jaki ten obszar może otrzymać wsparcie budżetowe na szczeblu UE. W świetle inwazji Rosji na Gruzję, grupa ALDE uznaje za ważne zarówno udzielenie Gruzji pomocy na cele odbudowy, jak i wsparcie dla budowy rurociągu gazowego Nabucco, którego celem jest zapewnienie zaopatrzenia Europy w gaz spoza strefy wpływów Rosji. Cieszymy się, że priorytety te uzyskały poparcie większości.

Obecny projekt budżetu likwiduje szereg oszczędności Rady i daje bardziej realistyczną ocenę potrzeb w zakresie płatności w nadchodzących latach. W trzech działach budżetu osiągniemy pułap określony w porozumieniu wieloletnim, a mianowicie w dziale 1a – badania, edukację i transport, w dziale 3b – polityka prawna i w dziale 4 – polityka zagraniczna, w którym przekroczymy nawet wartość maksymalną. Pułapy budżetowe określone dla polityki zagranicznej są nadal zbyt restrykcyjne i każdego roku musimy walczyć

o finansowanie nowych priorytetów. To dziwne, że szefowie państw wystawiają budżetowi UE rachunki, których nie honorują ich ministrowie finansów. Komisja zaproponowała finansowanie instrumentu żywnościowego dla krajów rozwijających się z pieniędzy zaoszczędzonych na refundacjach wywozowych UE. Oczywiście pieniądze te zaoszczędzono w wyniku wysokich cen żywności, co z kolei spowodowało problem głodu w krajach ubogich. Koncepcja finansowania jest słuszna, natomiast w kontekście budżetu musimy postępować inaczej – chodzi o to, aby nasze działanie było zgodne z umowami zawartymi między instytucjami. Dlatego obecnie proponujemy, by instrument żywnościowy i dodatkowe środki dla Palestyny, Kosowa i Afganistanu zostały sfinansowane z rezerwy, np. z rezerwy związanej na potrzeby instrumentu elastyczności. Nie godzi się pozyskiwać tych środków poprzez dokonywanie cięć w ważnych programach dla krajów ubogich.

Grupa ALDE przedstawiła wniosek postulujący utworzenie dodatkowej rezerwy z 12% środków z funduszy strukturalnych. Do przedłożenia tego wniosku skłoniło nas pragnienie wywarcia nacisku na Komisję, by uczyniła więcej na rzecz uniknięcia błędów rzędu 12%, które pojawiły się podczas debaty nad absolutorium budżetowym za rok 2006. Naszą intencją było wykorzystanie omawianej rezerwy na działania następcze w związku z absolutorium za rok 2006, ale nie mogliśmy uzyskać dostatecznego poparcia dla realizacji tej ścieżki; będziemy musieli więc zwrócić na to uwagę, lecz mam nadzieję, że Komisja podejmie działania.

Pan poseł Lewandowski stanął przed interesującym zadaniem, przygotowując budżet Parlamentu i innych instytucji. Sądzę, że zdołał osiągnąć właściwy kompromis, w ramach którego budżet Parlamentu pozostaje poniżej 20% wydatków administracyjnych.

**Helga Trüpel**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz, panie i panowie! Budżet Unii Europejskiej na rok 2009 może przynieść jedynie drugorzędne sukcesy, ponieważ jesteśmy zmuszeni pracować w gorszej perspektywie finansowej. Podczas głosowania nad perspektywą finansową, grupa Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego jasno przedstawiła swoje stanowisko: perspektywa finansowa ma się nijak do nowych wyzwań i zadań, w obliczu których stoimy.

W wypowiedziach wszystkich przedmówców usłyszeliśmy, że europejski budżet przeznaczony na cele polityki zagranicznej jest niedofinansowany. Z kolei, jeżeli chodzi o wyzwanie w zakresie zmian klimatu na świecie, to budżet europejski zupełnie nie pozwala nam na reagowanie w sposób właściwy.

Chciałabym przypomnieć wszystkim wczorajsze świetne przemówienie pana przewodniczącego Sarkozy'ego, w którym wskazał, jak wiele w Unii Europejskiej musi ulec zmianie w świetle kryzysu gospodarczego oraz klęski zmian klimatu. Budżet na rok 2009 odzwierciedla wszystko to jedynie w bardzo ograniczonym zakresie i jest to nasz wspólny problem: budżet europejski po prostu nie nadąża za wyzwaniami czasów współczesnych. Również w polityce rolnej najwyższy czas na powiązanie wytwarzania energii z celami ekologicznymi. Musimy też – jak wczoraj powiedział pan Barroso – zrobić więcej na rzecz badań i rozwoju, a przede wszystkim – w zakresie polityki edukacyjnej. Koniec końców to są atuty Europy. Musimy odejść od budżetu reaktywnego w kierunku budżetu proaktywnego i nowej koncepcji politycznej.

Wreszcie, musimy więcej robić na rzecz zwalczania głodu: w Afryce, w regionie subsaharyjskim, ponownie narasta głód i jest to nie do przyjęcia. Musimy też szerzej promować uczciwy handel, by kraje rozwijające się i o gospodarkach wschodzących w końcu dostały uczciwe szanse.

Przejdę teraz do wyniku politycznego. Jak powiedział wczoraj pan przewodniczący Sarkozy, musimy ponownie uruchomić kapitalizm w kształcie ekologicznym; potrzeba nam „ładu ekologicznego”. Jedynie wówczas będziemy w stanie ponownie uruchomić również budżet europejski.

**Wiesław Stefan Kuc**, w imieniu grupy UEN. – Panie Przewodniczący! Pani Komisarz! Przedstawiony projekt budżetu na rok 2009, podobnie jak projekty z poprzednich lat, nie spełnia nie tylko naszych oczekiwań, ale co najważniejsze, nie spełnia oczekiwań naszych wyborców. Podstawową jego wadą jest mało środków na płatności. Chcąc uwzględnić wszystkie oczekiwania musiałby być przynajmniej dwukrotnie wyższy.

Rada Europejska ograniczyła środki i konieczne stało się zredukowanie wielu pozycji – szczególnie dotkliwie cięcia te dotyczą Sekcji III, a w tym rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich – ale objęła też agencje europejskie i pozostałe sekcje. Nie ma chyba w Parlamencie Europejskim żadnej komisji i grupy politycznej, która byłaby usatysfakcjonowana.

Pomimo ustanowienia priorytetów politycznych na rok 2009, spośród wszystkich priorytetów, nie uda się ich zachować w takiej wysokości, aby było widoczne ze względów finansowych, że są traktowane w

szczególny sposób. Formalnie budżet zachowuje wskaźniki przewidziane w wieloletnich ramach finansowych, ale wszyscy liczyliśmy, że będzie wyższy. Dlatego przedstawiony projekt budżetu proponuje przywrócenie wstępnego projektu, znosząc zmniejszenia wprowadzone przez Radę Europejską. Głosując za przedstawionym projektem liczymy na to, że uda nam się przeforsować zwiększenie zmniejszonych wydatków budżetowych. Może nam się to uda osiągnąć.

**Esko Seppänen**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz! Słuszne jest twierdzenie, że przyszłoroczny budżet cechuje dyscyplina budżetowa. Niski dochód narodowy, jaki się w nim proponuje, przyniesie UE ład i porządek.

Według wszelkich kryteriów wydatki przewidziane w dziale 4 na działania zewnętrzne są niewystarczające. Powszechnie wiadomo, że nie ma dostatecznie dużo pieniędzy na to wszystko, co Rada uznaje za ważne, ponieważ Parlament posiada własne uzasadnione preferencje co do wykorzystania wymienionych środków.

Nasza grupa jest nie zbyt skora poprzeć zwiększenie wydatków zewnętrznych jako takich. Nie opowiadamy się za dobrojeniem Gruzji po jej ataku na ludność cywilną w rejonie Osetii Południowej oraz na rosyjskie siły pokojowe, a także po jej późniejszej pożałowania godnej klęsce. Nie popieramy priorytetów Rady w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Nie uważamy, by „wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa” miała rozwijać się w kierunku „europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony”, jak gdyby traktat lizboński nie został odrzucony. W tym względzie państwom członkowskim powinien wystarczyć mechanizm finansowania ATHENA.

Nie popieramy pomocy dla Iraku, Afganistanu i Gruzji, za pośrednictwem organizacji międzynarodowych, bez możliwości monitorowania sposobu wykorzystania unijnych pieniędzy. Oczywiście opowiadamy się za pomocą dla narodów uciskanych, takich jak Palestyńczycy, ale jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę, że dziedziny priorytetowe Rady uszczuplają rezerwy przeznaczone na cele, których finansowanie za ważne uznaje Parlament.

Wszystkie osoby, które uczestniczyły w opracowaniu projektu budżetu wiedzą, że pułap finansowania działań zewnętrznych nie utrzyma się, lecz runie, tak jak runął sufit tej Izby w sierpniu zeszłego roku. Powinniśmy być w stanie utrzymać się poniżej pułapu. Jeżeli jednak będzie się to dokonywało na zasadzie manipulowania przy zapisach księgowych, będzie to sprzeczne z dobrą praktyką budżetową i będzie przykładem kultury zarządzania nieprzejrzystej dla obywateli UE – ludzi, którzy ostatecznie płacą całość rachunku.

Chociaż nasza grupa uważa, że wśród nas brakuje szczególnego zaufania do działań zewnętrznych Unii, chcemy uznania faktów. Obecnie zadanie należy do Rady.

**Nils Lundgren**, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący! W pewnym sensie jest to dobrze opracowany projekt budżetu. Zdolni i wnikliwi sprawozdawcy zasługują na wielkie uznanie za swoją pracę wykonywaną w obowiązujących ramach. Niemniej jednak wszystko to jest bez sensu – ponieważ co powinna w rzeczywistości uczynić UE? W tym kontekście co najmniej dwie trzecie środków przeznacza się na rolnictwo i na fundusze strukturalne, w tym na marnotrawstwo i korupcję. Cele, na które powinny tak naprawdę być przeznaczone nakłady UE, np. badania naukowe zakrojone na szeroką skalę, takie jak projekt syntezy w Barcelonie czy separacja i magazynowanie dwutlenku węgla itp., to w tym budżecie drobne wydatki.

Tymczasem w budżecie znajdujemy Fundusz Dostosowania do Globalizacji, który przewiduje 2,4 milionów euro dla Portugalii i 10 milionów euro dla Hiszpanii. W obydwu przypadkach chodzi o ułamki promila produktów narodowych brutto tych państw. Nie ma uzasadnienia, by z tego powodu wymienione kraje otrzymywały pieniądze od innych krajów. Dysponujemy funduszem solidarności, z którego 13 milionów euro idzie do Francji w związku ze zniszczeniami spowodowanymi przez huragan Dean na Martynice i Gwadelupie. I znów, chodzi o ułamek promila francuskiego produktu narodowego brutto. To wszystko nie ma sensu. Mowa tu o krajach bogatych, które nie miałyby trudności w uporaniu się z tymi problemami, nawet gdyby nie otrzymały tych ochłapów od innych państw członkowskich.

Dlaczego tak się dzieje? Twierdziłbym, że jest tak dlatego, iż są to pieniądze PR przeznaczone do wykorzystania na cele reklamowe UE. Nie ma innego oczywistego uzasadnienia takiej sytuacji. Następnym razem bez wątpienia pieniądze pójdą na usuwanie śniegu. Powtarzam: całkowicie błądzimy. Prowadzimy debatę na temat budżetu, który od strony technicznej jest dobrze skonstruowany, natomiast od strony politycznej – idiotyczny.

**Sergej Kozlík (NI).** – (SK) W minionym roku byliśmy równie zbulwersowani niskim poziomem wydatków w budżecie UE na rok 2008. Budżet ten stanowił 0,95% produktu krajowego brutto. Porównałem wówczas krzywą corocznego spadku poziomu budżetu do opadającego liścia. Sądziłem, że krzywa ta nie może już zejść niżej. Byliśmy w błędzie.

Wydatki w roku 2009 stanowią 0,89% PKB. Nie jest to już krzywa, a równia pochyła. Kogo obchodzi to, że poziom wydatków daleko odbiega od politycznych priorytetów i zobowiązań Unii Europejskiej? Kogo obchodzi powiększająca się różnica między poziomem zobowiązań i płatności? Łączna wielkość niespłaconych zobowiązań wynosi dzisiaj 139 miliardów euro – jest to więcej niż roczny budżet Unii.

Wewnętrzny rozdźwięk w polityce Rady Europejskiej staje się dla wszystkich widoczny. W bieżącym roku rządy większości państw członkowskich nie zdołają zapewnić pełnego wykorzystania funduszy unijnych. Wspomniana różnica między zobowiązaniami a płatnościami przełożyła się na obniżenie wydatków w budżecie na przyszły rok. Pogłębia się rozbieżność między ramami finansowymi na lata 2007-2013 i rzeczywistymi budżetami, ze szkodą dla obywateli i regionów, które nie otrzymują niezbędnych środków, zwłaszcza z funduszy strukturalnych oraz z funduszu spójności.

To także kwestia słabości Parlamentu Europejskiego. W naszych krajach nie znajdziemy skutecznego sposobu wywierania nacisku na rządy, ministerstwa i inne organy administracji publicznej, by skierowały do tych obszarów finansowanie na odpowiednim poziomie. Popieram wzrost wydatków z budżetu UE zaproponowany w znakomitym sprawozdaniu pani poseł Jutte Haug. Jednocześnie zastanawiam się, czy z naszej strony nie jest to tylko walka z wiatrakami.

**Salvador Garriga Polledo (PPE-DE).** – (ES) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Sprawozdawcy, panie i panowie! Co jest nadrzędnym celem - *raison d'être* - budżetu UE w roku bieżącym, który jest rokiem realnego i totalnego kryzysu finansowego?

Pierwszy cel to sprawienie, by budżet ten nie był po prostu dodatkowym obciążeniem dla państwowych portfeli. Innymi słowy, nie może stanowić zbędnego kosztu, ale musi trafiać jedynie tam, gdzie państwa członkowskie nie mogą lub nie powinny podejmować działań.

Drugi cel to spowodowanie, by był to budżet, który przynosi wartość dodaną. Programy, których finansowanie się zatwierdza, muszą być odpowiednio popierane przez władzę polityczną – Radę i Parlament – oraz technicznie wsparte przez władzę wykonawczą, czyli przez Komisję.

Rola Komisji nigdy nie była równie ważna, co w tym roku, który jest okresem głębokiego kryzysu. Jej odpowiedzialność jest większa niż kiedykolwiek, ponieważ musimy wycisnąć każdą, najmniejszą nawet kroplę możliwego zysku z każdego euro zainwestowanego przez europejskich podatników.

Po trzecie, w czasach, gdy liberałowie stają się socjaldemokratami, a socjaldemokraci przejawiają tendencję do bycia liberałami, budżet UE musi być efektywny i nawet antycykliczny.

W badaniu przeprowadzonym pod kierunkiem hiszpańskiego ekonomisty Rafaela Floresa dowiedziono, że największy wpływ na inwestycje publiczne i zatrudnienie mają wydatki publiczne na transport, infrastrukturę i systemy łączności. To, co się sprawdza w moim kraju, powinno również sprawdzać się w całej Europie.

Fundusze strukturalne i fundusz spójności UE to wspólnotowe elementy kluczowe dla procesu ożywienia europejskich infrastruktur i w konsekwencji, zatrudnienia. Z tego względu moja grupa popiera, oprócz innych postulatów, postulat zwiększenia finansowania na cele sieci transeuropejskich, tak nierozważnie zapomnianych przez Radę, a w szczególności zwiększenie finansowania dla sieci energetycznych, jak również większe finansowanie na środki na płatności w dziale „konwergencja”.

**Thijs Berman (PSE).** – (NL) Panie przewodniczący! Pozostałe instytucje szczerzą się zachowaniem w swoich budżetach rozsądnej równowagi między ciągle rosnącym zapotrzebowaniem – niemal chronicznym zapotrzebowaniem – na liczniejszy personel, a koniecznością ograniczania wydatków.

Parlament Europejski, jako władza budżetowa zachowująca dużą ostrożność, mieści się w uzgodnionych granicach (jedna piąta budżetu instytucji), a pomimo to inwestuje w wiedzę, podnosząc poziom obsady personalnej grup i zwiększając potencjał biblioteki. Jest to konieczne, ponieważ stawiane przed nami pytania są jak zawsze złożone i wiążą się z globalizacją oraz z kwestiami dotyczącymi całego świata. Stworzono podstawy do wprowadzenia statutu posła oraz statutu asystenta posła, a jest to kwestia sprawiedliwości społecznej, wiecznie odkładana.



Utworzonych zostanie więcej stanowisk dla pracowników pośredniczących w kontaktach między Parlamentem Europejskim a parlamentami krajowymi, co jest ważne, mimo że liczba tych stanowisk nie będzie duża. Chodzi tutaj o wymianę informacji z parlamentami krajowymi, która musi stać się lepsza. W naszych stolicach często mamy do czynienia z ogromnym brakiem wiedzy na temat brukselskiej agendy i na temat kwestii związanych z pomocniczością, natomiast obywatele europejscy częściej niż bywało to wcześniej, zadają niezwykle ważne pytania na temat tego, co należy regulować na szczeblu krajowym, a co na szczeblu europejskim.

Jeżeli chodzi o pozostałe instytucje, pozwólcie państwo, że powiem tylko rzecz następującą: dostępność informacji dla obywateli powinna być sprawą nadrzędną. Właśnie dlatego ważne jest między innymi zwiększenie obsady personalnej w urzędzie Rzecznika Praw Obywatelskich. Unia Europejska musi być otwarta dla każdego obywatela, w szczególności dla obywateli, którzy chcą się poskarżyć.

**Nathalie Griesbeck (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Najpierw bardzo dziękuję naszym dwojgu posłom z Komisji Budżetowej – panu posłowi Lewandowskiemu oraz oczywiście pani posel Haug – którzy nadzorowali nasze prace w sposób zaangażowany i efektywny.

Po pierwsze, korzystając z dostępnego mi czasu, pragnę stwierdzić, że jestem ogólnie zadowolona z zachowania wielu wytycznych w budżecie, który jest bardzo ograniczony - a wręcz ciasny - jak stwierdzili inni posłowie. Utrzymano podstawowe wytyczne odnoszące się do wzrostu, zatrudnienia i zmian klimatu, a co więcej, zwiększono całkowitą kwotę płatności na rzecz tych priorytetów.

Po drugie, jestem zadowolona z bardziej konkretnego powodu: z faktu, iż zdołaliśmy poprzez wniosek Komisji Budżetowej doprowadzić do tego, że pozycja dotycząca badań i innowacji oraz wszystko to, co dotyczy funduszy strukturalnych, stało się bardziej zrozumiałe, a tym samym stanowi dla naszych współobywateli źródło konkretnych odpowiedzi.

W dobie obecnego kryzysu, którego skala i skutki są bardzo obciążające i które niestety będą długofalowe, pragnę podkreślić znaczenie skoordynowanej odpowiedzi Europy. Jest ona nie tylko bardziej potrzebna niż kiedykolwiek, lecz także kluczowa w kontekście wspierania inwestycji w ważne projekty infrastrukturalne, w celu stymulowania gospodarki europejskiej.

**Gérard Onesta (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Wszystko wskazuje na to, że niestety w przyszłym roku traktat lizboński nie wejdzie w życie. Niemniej będziemy musieli uregulować wszystkie odnośne kwestie. Może nie być nowego traktatu, lecz mimo to pojawiają się nowe potrzeby. Są zadania, których realizacja wymaga innego tempa, niż tempo prac instytucji. Wystarczy tylko popatrzeć na serwisy informacyjne: kryzys finansowy i kryzys środowiskowy. W naszym harmonogramie prac będą musiały pojawić się odpowiednie środki.

Rok 2009 jest nieco szczególny, ponieważ czeka nas spotkanie z bardzo wrażliwym zwierzęciem znanym pod nazwą obywatela europejskiego, a mianowicie z elektoratem. Nie powinniśmy zatem skąpić środków na działalność informacyjną i współpracę. W tej dziedzinie spróbujmy również znaleźć odpowiednie zasoby na naszą telewizję internetową, kampanię wyborczą, centrum obsługi odwiedzających, fora obywatelskie itd.

Jeżeli chodzi o budynki, jesteśmy obecnie właścicielami prawie wszystkich naszych budynków. Mówię tutaj o naszych trzech podstawowych siedzibach. Jeżeli chodzi o jeden budynek, który jeszcze nie jest naszą własnością, czyli o siedzibę w Luksemburgu, prace rozpoczniemy w ciągu kilku najbliższych tygodni. Jest to ogromny, bardzo wyjątkowy plac budowy, na którym powstanie jeden z największych budynków na świecie, z całkowicie autonomicznym źródłem zasilania. Możemy być z tego dumni, możemy być dumni z naszych budynków, ale wymagają one konserwacji, o czym świadczy to pomieszczenie! Tak więc jako właściciele musimy teraz poszukać środków, by mieć budynek o wysokim standardzie.

Co do polityki w dziedzinie środowiska, w 2008 roku byliśmy jedną z pierwszych instytucji, która otrzymała certyfikat EMAS – możemy być z tego bardzo dumni. Od dwóch dni dysponujemy wynikiem badania dotyczącego naszego śladu węglowego. W przypadku tej Izby jest to 200 tysięcy ton CO<sub>2</sub> rocznie. Jeżeli chcemy zrealizować i osiągnąć cel zmniejszenia emisji o 30% w ciągu 12 lat, będziemy potrzebowali określonych środków.

Zakończę, wyrażając uznanie dla jakości pracy wykonanej przez naszego przyjaciela pana posła Lewandowskiego, ponieważ mieliśmy bardzo, bardzo wiele szczęścia, że to właśnie on kierował naszymi pracami w toku nowej procedury pojednawczej.

**Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN).** - Panie przewodniczący, pani komisarz! W tej debacie chcę zwrócić uwagę na cztery kwestie. Po pierwsze, mimo, że wydatki tego budżetu wynoszące 124 miliardy euro przeznaczone na płatności są najwyższe w historii Unii, to relacja tych wydatków do Produktu Narodowego Brutto 27 państw członkowskich jest najniższa w historii. Ten poziom sugeruje zresztą Komisja Budżetowa Parlamentu Europejskiego, ponieważ Komisja Europejska proponowała wydatki na jeszcze niższym poziomie, a Rada dokonała w tym skromnym budżecie jeszcze cięć.

W perspektywie finansowej na lata 2007-2013 pulap środków na płatności wynosi 0,97 Produktu Narodowego Brutto, a więc mamy do czynienia ze znaczną rozbieżnością pomiędzy tym, co chciano finansować jeszcze trzy lata temu, a tym, co Unia chce finansować obecnie. Po czwarte wreszcie, nie można mieć ani więcej Europy, ani głębszej integracji za tak małe pieniądze. Unia Europejska nie może być także prawdziwym partnerem globalnym, skoro grozi jej niewywiązanie się z realizacji własnych zobowiązań w tym obszarze.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL).** - (PT) W obecnej debacie na temat budżetu Wspólnoty na rok 2009 powinny być wyeksponowane decyzje niepodjęte przez Radę Europejską w bieżącym miesiącu. Przedmiotem dyskusji bezwzględnie powinny być środki budżetowe pilnie potrzebne w celu skutecznego wspierania małych i rodzinnych gospodarstw rolnych, rybołówstwa, przemysłu włókienniczego i odzieżowego, przemysłu stocznioowego, mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw. Ponadto pilnie konieczne są inne środki w celu obrony sektorów produkcji każdego państwa członkowskiego, zwłaszcza krajów beneficjentów Funduszu Spójności, jak również obrony zatrudnienia z uwzględnieniem praw pracowniczych oraz godziwych płac.

Bezwzględnie należało omówić kwestię wprowadzenia poważnych zmian we wspólnotowej polityce budżetowej. Polityka ta wyznacza politykę gospodarczą, która jest jedną z przyczyn kryzysu strukturalnego już od dawna trwającego w Unii Europejskiej i leżącego u podstaw takich zjawisk jak degradacja sektora produkcji, bezrobocie, niepewność zatrudnienia, rosnące nierówności społeczne oraz głębokie różnice między państwami członkowskimi.

**Ashley Mote (NI).** - Panie przewodniczący! Widzę, że miliony euro z publicznych pieniędzy nadal są przeznaczane na cele inżynierii społecznej oraz na kupowanie powszechnego poparcia dla samej UE w krajach kandydujących, państwach członkowskich i w innych krajach. Nadal mamy drogi i mosty prowadzące do nikąd, wymieniamy nawierzchnie chodników przed kasynami tureckimi w Karinii oraz za 400 milionów euro dostarczamy energię elektryczną dla Kosowa, gdzie kolejne pokwitowania po prostu znikają.

To wysoce wątpliwe polityczne sposoby wykorzystywania pieniędzy publicznych. Nic dziwnego, że podatnicy w takich państwach, jak moje, które są płatnikami netto, w coraz większym stopniu są przeciwni kierowaniu środków UE do krajów, w których obciążenie podatkowe jest niższe – niekiedy dużo niższe – i w których środki te skutecznie uzupełniają brak lokalnych przychodów podatkowych.

Mając na uwadze charakter tych nieprawidłowości, ostatnio zwróciłem się do Trybunału Obrachunkowego z prośbą o zbadanie legalności wypłat ze środków publicznych kwalifikowanych na podstawie międzynarodowych standardów rachunkowości.

**Esther de Lange (PPE-DE).** - (NL) Panie przewodniczący! Jedną z głównych korzyści wynikających z późnego zabierania głosu jest to, że można pominąć znaczną część rzeczy, które omówiono wcześniej. Z tego względu natychmiast przejdę do dwóch punktów, które są szczególnie bliskie memu sercu. Po pierwsze, teraz gdy w Europie rośnie liczba dzieci otyłych, jako społeczeństwo będziemy musieli więcej inwestować w edukację w zakresie zdrowych zwyczajów żywieniowych.

Zwiększenie środków budżetowych na mleko w szkole, zgodnie z naszą propozycją, doskonale wpisuje się w te ambicje. Przy pomocy postulowanych dodatkowych 13 milionów euro, które chcielibyśmy przeznaczyć na rezerwę, chcemy zwiększyć liczbę szkół, a także dodać kilka nowych zdrowych produktów. Szkoda, że odpowiedź Komisji na takie inicjatywy jak program zaopatrzenia szkół w owoce, jest – przynajmniej moim zdaniem – zbyt powolna.

Szkoda, że Parlament Europejski nie dysponował środkami na ten program w roku 2008. Dopiero teraz, w roku 2009, kiedy to w szkołach owoce będą rozdawane nieodpłatnie, wydzielono zaledwie 1,3 milionów euro na budowanie sieci i działania informacyjne. W mojej ocenie to ogromna szkoda. Po przerwie wakacyjnej owoce przeznaczone dla szkół nie posypią się po prostu na szkoły. Program ten będzie wymagał ogromnych prac przygotowawczych, a pieniądze będą potrzebne również na ten następny rok. Dlatego nie zaszkodziłoby nieco więcej dynamiki.

Po drugie, pragnę zwrócić państwa uwagę na wniosek dotyczący dochodzenia w sprawie zysków w łańcuchu produkcji żywności. Pani komisarz! Czy zdaje sobie pani sprawę, że zysk ekonomiczny na tym jabłku w pani supermarkecie wynosi 22%, a 23% - w obrocie dystrybucyjnym, podczas gdy w ciągu kilku ostatnich lat pierwotny producent tego jabłka, rolnik, bez którego trudu to jabłko nie znalazłoby się tutaj, ponosił stratę w wysokości 4%?

Domagamy się monitorowania sytuacji rolników, które odbywałoby się przy pomocy badania, które proponujemy. Poza wszystkim, jeżeli chcemy utrzymać produkcję rolną w Europie, będziemy musieli monitorować sytuację producentów surowców oraz koncentrację władzy w obrębie łańcucha, na przykład w rękach wielkich supermarketów. Pani komisarz! Mam nadzieję, że wraz ze swoimi współpracownikami ds. konkurencji zechce pani poważnie zabrać się za tę sprawę.

**Göran Färm (PSE).** – (SV) Panie przewodniczący! Jako sprawozdawca Komisji Przemysłu, Badań i Energii w sprawie budżetu pragnę podziękować pani poseł Haug za tak uważne wysłuchanie naszych priorytetów, które naprawdę są widoczne w budżecie. Mojemu szwedzkiemu eurosceptycznemu koledze, panu posłowi Lundgrenowi, który przemawiał przed chwilą i który określił omawiany budżet jako idiotyczny, chciałbym tylko powiedzieć, że budżet nie stanie się lepszy dzięki złożonym przez niego samemu wnioskowi, postulującym całkowite wyeliminowanie najlepszych fragmentów tego budżetu, dotyczących na przykład urzędu bezpieczeństwa morskiego oraz programu „Młodzież w działaniu”.

Oczywiście, z budżetem UE związane są problemy. Potrójny kryzys, z którym się borykamy, świadczy o powadze sytuacji. Mówię o kryzysie klimatycznym, kryzysie żywnościowym oraz kryzysie finansowym. Komisja Przemysłu, Badań i Energii proponuje zwiększenie przynajmniej o 5% wszystkich środków operacyjnych w obszarze klimatu i energii, lecz nadal jest to kropla w morzu potrzeb. Jako socjalista widzę potrzebę pomocy żywnościowej, ale debata na temat finansowania obnaża słabości w systemie budżetowym. Widać z tego, jak trudne jest angażowanie się w bardziej znaczące przeorientowanie priorytetów. Wczoraj pan przewodniczący Sarkozy wskazał na wynikającą z kryzysu konieczność podjęcia wspólnych działań ukierunkowanych na europejski handel i przemysł, lecz w budżecie UE nie ma środków na ten cel. Komisja Przemysłu, Badań i Energii wskazuje na potrzebę zwiększenia środków dla małych i średnich przedsiębiorstw, lecz to także jest kropla w morzu potrzeb.

Zamiast tego, jesteśmy zmuszani do wymyślania jednego tymczasowego instrumentu za drugim. Mamy instrumenty elastyczności, Fundusz Dostosowania do Globalizacji, Fundusz Solidarności oraz instrument żywnościowy, a wkrótce będziemy mieli specjalny mechanizm kontroli dochodu z przyszłego handlu prawami do emisji. Sądzę, że nadszedł już czas na dokonanie ambitniejszego i bardziej dalekosiężnego przeglądu budżetu długofalowego. Obecnie, gdy mamy dokonać przeglądu śródkresowego, nadarza się okazja, by doprowadzić do tego, aby był lepiej dostosowany do zadań wynikających z coraz bardziej złożonej rzeczywistości, w której funkcjonujemy i w której konieczne są radykalne środki. (debata)

**Seán Ó Neachtain (UEN).** – Panie przewodniczący! Najważniejszą kwestią związaną z tym budżetem jest to, w jaki sposób pomaga on gospodarce Europy jako całości i ją wspiera, a także jak przyczynia się do rozwijania i wzmacniania gospodarki, które są obecnie naprawdę potrzebne. Z tego właśnie powodu przyjmuję z zadowoleniem wsparcie przewidziane w budżecie dla programów badawczych oraz dla rozwoju nowych technologii, ponieważ bez rozwoju tych technologii nie możemy liczyć na konkurencyjność naszej gospodarki.

Chciałbym również, by wsparcie to było dostępne dla wszystkich regionów Europy, nie tylko dla obszarów bardziej zurbanizowanych, ale także dla społeczności wiejskich. Chciałbym również, by w nadchodzących latach przekazywano wsparcie na rzecz oceny WPR pod względem zdrowia, co zapewni zaopatrzenie w zdrową żywność na rynku lokalnym i likwidację uzależnienia od przywozu żywności z odległych krajów.

**Margaritis Schinas (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący! W roku wyborczym budżet powinien posiadać dwie cechy: po pierwsze, środki odzwierciedlające ambicje Unii Europejskiej i po drugie – reakcje i polityczne przesłania zgodne z oczekiwaniami przeciętnego obywatela, zwłaszcza w obecnej trudnej atmosferze gospodarczej.

Jeżeli według tych kryteriów ocenimy projekt budżetu, który mamy przed sobą, kwota płatności na poziomie 0,96% PKB Wspólnoty okaże się w zasadzie wystarczająca, ale tylko wtedy, gdy Rada nie obetnie jej w drugim czytaniu. Ufam, że pan minister zwróci szczególną uwagę na ten punkt.

Sprawy wyglądają lepiej w sensie politycznych przesłań i politycznych celów, gdzie rzeczywiście uwzględniliśmy podstawowe priorytety społeczeństwa. Nie wdając się zbyt w szczegóły, pozwolę sobie

odnieć się do jednego konkretnego zagadnienia, które dotyczy mojego kraju i innych krajów leżących na południu Unii Europejskiej, a mianowicie kwestii nielegalnej imigracji.

Tysiące Irakijczyków, Kurdów, Afgańczyków i Gruzinów gromadzą się obecnie w Turcji i próbują masowo przedostawać się na terytorium Unii Europejskiej. Grecja i inne kraje południa Europy dysponujące niewielkimi środkami muszą ponosić ogromny trud kontrolowania nielegalnej imigracji. Tylko w roku 2007 mieliśmy w Grecji 110 tysięcy nielegalnych imigrantów, a do września bieżącego roku było ich ponad 80 tysięcy.

Dlatego cieszę się, że po raz pierwszy w budżecie Wspólnoty znajduje się oddzielny punkt dotyczący solidarności Unii Europejskiej z jej państwami członkowskimi położonymi na południu i ufam, że jest to dobry początek i że w przyszłości to utrzymamy.

**Brigitte Douay (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący! Nasza debata nad budżetem na rok 2009 i nad budżetem na rzecz „komunikacji między instytucjami” toczy się dokładnie w dniu, w którym deklaracja polityczna „Partnerski proces komunikacji poświęconej Europie” została właśnie podpisana przez Parlament, Komisję i Radę, przy czym Rada wskazała na ich wspólną wolę do rozwoju i harmonizacji informacji na temat Unii Europejskiej przeznaczonych dla obywateli.

W tym roku wyborczym i w czasie rosnącego sceptycyzmu wobec Unii kluczowe znaczenie ma podnoszenie świadomości obywateli w zakresie tematyki europejskiej. Liczymy w rzeczywistości na bardzo dużą frekwencję podczas wyborów. Aby tak się stało, wszystkie inicjatywy, które mają na celu wyjaśnianie spraw Europy oraz tworzonej przez nią wartości dodanej w kontekście życia codziennego i przygotowań związanych z przyszłością, należy traktować jako ważne. Powstające w Brukseli centrum obsługi odwiedzających wchodzi w zakres tych działań, ale obawiam się, że niektóre poprawki przyjęte podczas prac w komisji opóźnią tak bardzo oczekiwane otwarcie wspomnianego centrum.

W imieniu mojej grupy pragnę w istocie podkreślić, jak bardzo pragniemy wysokich nakładów na wszystkie związane z komunikacją inicjatywy dotyczące obywateli i środków przekazu, zwłaszcza na szczeblu lokalnym. Należy zachęcać Parlament i Komisję do rozwiązań politycznych zmierzających do zwiększenia poparcia obywateli dla projektu europejskiego.

**Michael Gahler (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Skupię się na dziale 4, który dotyczy zewnętrznych działań UE. Pragniemy uzyskać poprawę warunków życia ludzi oraz pokojowego i społecznego rozwoju w regionach dawnych lub obecnych konfliktów, takich jak Gruzja, Kosowo, Palestyna, Afganistan czy Pakistan.

Z uwagi na to, że nasze plany finansowe nie zapewniają wystarczających środków, w roku 2009 ponownie musimy pozyskać dodatkowe środki od państw członkowskich na nasze wzmożone działania. W szczególności nie mogą mieć miejsca żadne cięcia w zobowiązaniach i płatnościach dotyczących najbliższego sąsiedztwa: jest to ważne dla krajów kandydujących, naszych wschodnioeuropejskich sąsiadów oraz partnerów w rejonie Morza Śródziemnego, by UE była przez nich postrzegana jako wiarygodny partner, na którego mogą liczyć.

Patrząc na wykonanie budżetu na rok 2008 – tylko na przykładzie Palestyny – oraz na liczbę listów w sprawie poprawek, mogę już powiedzieć, że w roku 2009 znajdziemy się koniec końców w podobnej sytuacji. Dlatego chciałbym skierować do prezydencji Rady apel w związku z posiedzeniem w ramach postępowania pojednawczego. W dniu 21 listopada będziemy wspólnie uruchamiać instrument elastyczności zgodnie z naszymi propozycjami, co oznacza, że w następnym roku nie będziemy równie skłonni do wprowadzania poprawek. Jak powszechnie wiadomo, przed nami wybory, tak więc nie wiadomo, kto po wyborach będzie przed wami siedział.

Położyliśmy dodatkowo nacisk na dziedzinę spraw zagranicznych, co – jak sądzę – jest posunięciem pozytywnym. Przydzieliliśmy dodatkowe zasoby, by móc publikować wiadomości europejskie w języku perskim, czyli w języku Iranu i Afganistanu. Uważam, że rozpowszechnianie naszych poglądów na tych obszarach jest sprawą ważną; dzięki temu tamtejsza ludność wie, jakie stanowisko zajmuje Europa.

Chciałbym prosić Komisję o zmianę jej polityki w innej kwestii. Jak wiadomo istnieje obecnie sieć fundacji politycznych obejmująca pięć ugrupowań politycznych. Niestety z własnego doświadczenia wiemy, że grupy te są skutecznie wyłączone z realizacji naszej polityki i wspierania demokracji. Mam nadzieję, że w przyszłym roku ta sytuacja się zmieni.

**Vicente Miguel Garcés Ramón (PSE).** – (ES) Panie przewodniczący! Mamy przed sobą projekt budżetu ogólnego na rok 2009, który stanowi próbę wzmocnienia wymiaru społecznego i środowiskowego Unii Europejskiej jako obszaru pokoju i postępu.

W szczególności muszę podkreślić dwa wnioski parlamentarne uwzględnione w toku dyskusji, ze względu na ich symboliczne znaczenie. Pierwszy dotyczy finansowania przeznaczonego na europejską przestrzeń badawczą, skoncentrowanego na globalnym monitorowaniu środowiska, bezpieczeństwa obywateli oraz na Międzynarodowym Roku Astronomii.

Wniosek drugi dotyczy projektu pilotażowego poświęconego turystyce socjalnej, w ramach którego poszukiwane będą sposoby wypełniania wymogów związanych z nowymi formami rekreacji. Wyrażamy ubolewanie, że w projekcie budżetu nie uwzględnia się specjalnego funduszu na rekultywację i odbudowę w krajach dotkniętych klęską huraganów i tajfunów w rejonie Karaibów i w Azji.

Nie chcemy, aby obecny kryzys gospodarczy i finansowy rozprzestrzeniający się na naszym globie niekorzystnie wpływał na budżet UE.

**Vladimír Maňka (PSE).** – (SK) W grupie socjalistów zajmuję się sprawami finansowymi ujętymi w dziale „Pozostałe instytucje”. Z tego punktu widzenia mogę stwierdzić, że proces opracowywania budżetu oraz zapewniania efektywnego wykorzystania środków finansowych zmierza w prawidłowym kierunku. Również tutaj istnieją jednak pewne zastrzeżenia – np. dotyczące polityki w zakresie środków trwałych. Jedynie połączenie oceny długofalowej ze środkami planowania może pomóc nam w uzyskaniu większych oszczędności finansowych.

Kolejne zastrzeżenie odnosi się do wykorzystania badań dotyczących zużycia energii w budynkach. Najnowsze opracowania dotyczące tzw. śladu węglowego Parlamentu Europejskiego mówią o równoważniku dwutlenku węgla na poziomie 114 tysięcy ton rocznie. Musimy przyjąć zbiór środków zmierzających do redukcji emisji o 30% do roku 2020. Główne źródła zanieczyszczenia to ogrzewanie i zużycie energii elektrycznej w samych budynkach, jak również przewóz osób z domu do miejsca pracy, a także między trzema głównymi budynkami Parlamentu.

Oczekuję, że do końca roku sekretarz generalny Parlamentu Europejskiego przedłoży plan działania oparty na kilku badaniach, abyśmy mogli jak najszybciej podjąć kroki, które przyniosą oszczędności finansowe i dadzą czystsze środowisko.

**Ville Itälä (PPE-DE).** – (FI) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę podziękować obojgu sprawozdawcom za ich doskonałą pracę; ciekawe, że w obecnym okresie, pomimo zbliżających się wyborów, zdołaliśmy osiągnąć porozumienie, być może nawet w sensie politycznym i w większym stopniu niż w latach ubiegłych. To wspaniale.

Chciałbym podnieść jedną kwestię, to znaczy to, że Komisja Budżetowa przedstawiła własną pozycję w budżecie na cele strategii bałtyckiej. To wyjątkowo ważne. Komisja Europejska przygotowuje swoją strategię bałtycką na przyszły rok, ale żadna strategia nie będzie miała znaczenia, o ile nie będzie również finansowania, a finansowanie musi być organizowane właśnie w ten sposób.

Problemem jest tutaj głównie środowisko naturalne. Bałtyk jest prawie martwym morzem. W tym sensie to plama na krajobrazie europejskim. Jest wiele do zrobienia. Chodzi tutaj o nasze stosunki z Rosją, o politykę energetyczną, żeglugę, gospodarkę: wszystkie bardzo ważne sprawy i możemy wykorzystać tę pozycję w budżecie w celu zapewnienia prawidłowego kształtowania tych kwestii w przyszłości.

**Reimer Böge (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym rozpocząć od podziękowań dla dwojga sprawozdawców: pana posła Lewandowskiego, który nad projektem budżetu Parlamentu pracował z wielką rozważą i spokojem oraz pani poseł Haug, która pracowała z ogromnym zaangażowaniem, by nam przedstawić bardzo skuteczną strategię dotyczącą budżetu Komisji. Szerokie porozumienie, które – mam nadzieję – osiągniemy w jutrzejszym głosowaniu, powinno oznaczać wysłanie bardzo wyraźnego sygnału politycznego, w szczególności w kontekście postępowania pojednawczego w dniu 21 listopada.

Aż nadto jasne jest, zwłaszcza w obecnej atmosferze, że wzrost gospodarczy, zatrudnienie, sieci transeuropejskie, uczenie się przez całe życie, walka ze zmianami klimatu, europejskie sieci transportowe oraz bezpieczeństwo granic zewnętrznych – wszystko to musi mieć taki kształt, jaki ustaliliśmy. Również w polityce zagranicznej ważniejsze niż kiedykolwiek dla Unii Europejskiej są takie kwestie jak konsekwentna polityka sąsiedztwa oraz stały rozwój globalny, zarządzanie kryzysem i koncepcja integracji. Stąd, pani komisarz, kwestia płatności. Pod koniec tego procesu ocena poziomu płatności będzie różna w zależności

od kategorii. Wspomniała pani o kwestii rezerw, i pragnę tylko odnotować, że poza tą sprawą nie ma pani zastrzeżeń wobec priorytetów Parlamentu i głównych przedmiotów jego zainteresowania. To dobry znak z punktu widzenia negocjacji.

Panie przewodniczący Jouyet! Bardzo się cieszymy, że jest dzisiaj z nami prezydencja francuska, ponieważ podczas październikowych debat nad budżetem prezydencja nie zawsze była obecna. To dowód dobrej współpracy, którą rozpoczęliśmy. Oczywiście musiał pan rozpocząć swoje wystąpienie, przemawiając tak jak minister finansów: wszystko jest o wiele za drogie, kwoty są zbyt wysokie. Poruszamy się tu – również w odniesieniu do przedmiotu naszego głosowania – znacznie poniżej pułapu określonego w wieloletnim planie finansowym.

Jednak między wierszami można wyraźnie odnieść wrażenie, że jesteście gotowi negocjować, tak jak pan powiedział: w odniesieniu do instrumentu pomocy żywnościowej oraz – co podkreślę – nie tylko w tym punkcie, lecz także w odniesieniu do innych priorytetów polityki zagranicznej - WPZiB, Kosowo, Palestyna, Afganistan i Gruzja – to kwestia negocjacji i znalezienia optymalnej kombinacji instrumentów. Jesteśmy gotowi to zrobić, wykorzystując wszystkie otwarte dla nas opcje w ramach porozumienia międzyinstytucjonalnego i zgodnie z zasadami budżetowymi. W tym kontekście z niecierpliwością oczekujemy konstruktywnych negocjacji.

**Jan Olbrycht (PPE-DE).** - Panie przewodniczący, pani komisarz! Rok 2009 będzie bardzo specyficznym okresem, ponieważ będzie dotyczył prawdziwego uruchomienia inwestycji związanych z polityką spójności. Rok ten będzie trzecim z kolei rokiem według zasady  $n+3$ . Będzie wtedy okresem, w którym należy się spodziewać nie tyle podpisywania umów, ale już pełnej realizacji bardzo konkretnych działań, w związku z czym każda próba redukcji finansów, jeżeli chodzi o politykę spójności wydaje się bardzo niebezpieczna.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że w Parlamencie Europejskim pojawiają się głosy łączące wyniki, które pojawiały się w kontroli Trybunału Obrachunkowego z planowaniem budżetowym, w związku z czym bardzo słynne uwagi dotyczące kilkunastu procent pieniędzy wydatkowanych na koszty niekwalifikowane rzutują teraz na debatę budżetową. Mam nadzieję, że wszelkiego tego typu łączenia i przesuwania do rezerw nie będzie akceptowane ani w Parlamencie, ani przez panią komisarz.

**Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady.** – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Zbyt często zabieram głos, ale ta debata jest naprawdę niezwykle zajmująca. Chciałbym powiedzieć, że uznajemy priorytety przedstawione przez sprawozdawców i wyrażone przez pana posła Böge'a oraz rzeczywiście naszym zamiarem jest nawiązanie bardzo ścisłej współpracy.

Panie pośle Böge! Ubolewam, że niestety nie przemawiam jako minister finansów, lecz, no cóż, jako przedstawiciel tej prezydencji – tak się sprawy mają – i mogę jedynie zapewnić tę Izbę, że pragniemy osiągnąć porozumienie w ramach wspomnianej procedury.

Pragnę państwa także zapewnić, że Rada zaprezentuje, w granicach przeze mnie wspomnianych, konstruktywne stanowisko, do którego w rzeczywistości zmierzamy, w ramach wymienionych priorytetów – kierując się słowami do Komisji i do tej Izby. Zauważyłem nacisk, jaki położono w szczególności na politykę zewnętrzną, komunikację i na tematy związane z regulacjami finansowymi oraz z euro. Przyjąłem do wiadomości te rozmaite punkty, jak również potrzeby państwa instytucji, które zostały wskazane, a także to, że pod koniec obecnej debaty należy szczególnie odnieść się do dwóch kwestii.

Pierwszy to dyskusja na temat przyszłości budżetu europejskiego. Wysłuchałem pani poseł Guy-Quint i innych posłów, ale wiele zgłoszonych spostrzeżeń należy rozważyć w kontekście klauzuli dotyczącej ponownego zbadania ram finansowych. Właśnie w tym kontekście Komisja, Parlament Europejski i państwa członkowskie muszą zająć stanowisko i nakreślić przyszłe wieloletnie ramy finansowe. Rozmawialiśmy o tym z panem posłem Bögem. Obecna sytuacja skłoniła nas jako prezydencję do skupienia się również na innych pilnych sprawach.

Drugi punkt to sprawy zagrożone w procedurze budżetowej 2009. W tym względzie musimy wypracować realistyczny i zrównoważony budżet i znaleźć rozwiązania w zakresie finansowania instrumentu żywnościowego – mówię to publicznie – ponieważ nadal pozostaje to naszym wspólnym celem. Jest to dzisiaj ważny polityczny priorytet dla wszystkich instytucji wspólnotowych i tutaj również mamy nadzieję, że zapewnimy optymalne połączenie rozmaitych zasobów.

**Jutta Haug, sprawozdawczyni.** – (DE) Panie przewodniczący! Jestem wdzięczna wszystkim osobom, które wzięły udział w obecnej debacie. Pani komisarz! Chciałabym pani powiedzieć, że wiem, tak jak my wszyscy, że Komisja nie jest nigdy szczególnie zadowolona, gdy Parlament zawiązuje rezerwy. Rozumiemy to, ponieważ odczuwacie tego skutki finansowe, lecz w roku bieżącym chcieliśmy – i dopilnujemy tego w jutrzejszym głosowaniu – określić warunki uruchamiania rezerwy, które będziecie w stanie spełnić całkiem niezależnie.

Warunki te nie spadły z księżycy i nie oznaczają zależności od innych osób ani konieczności wiercenia komuś dziury w brzuchu po to, by otrzymać swoje pieniądze – Parlament wykazał się tutaj dużą dozą rozsądku. W przeważającej większości przypadków będziemy w stanie uruchomić wspomniane rezerwy stosunkowo szybko, w drugim czytaniu, ponieważ spełnicie nałożone przez nas warunki – jestem o tym głęboko przekonana.

Panie przewodniczący Jouyet! Zdaję sobie sprawę, że nie może pan nam składać konkretnych obietnic tu i teraz, lecz zakładam, że mówił pan na serio, deklarując uznanie dla klimatu współpracy i wyrażając jego pragnienie. Proszę mi pozwolić na jedną uwagę w odniesieniu do pańskiego apelu o uwzględnianie kontekstu polityki finansowej, w którym operujemy: otóż sądzę, że znaczenie tego kontekstu jest zanadto wyolbrzymiane. Nasz budżet kształtuje się nieco poniżej 1 30 miliardów euro; łącznie mamy pole do manewru rzędu kilkuset milionów euro. Można się tu o to spierać, lecz pozostaje to absolutnie bez związku z szerszym kontekstem, do którego pan nawiązał.

Jeszcze raz wyrażam wdzięczność wobec wszystkich moich koleżanek i kolegów posłów. Uważamy, że stosunkowo szybko w dniu jutrzejszym zdołamy doprowadzić tę dobrze przygotowaną debatę do końca.

**Janusz Lewandowski, sprawozdawca.** – Panie przewodniczący! Wykorzystuję ten dodatkowy czas tylko po to, aby wesprzeć liczne głosy moich kolegów z różnych frakcji politycznych, zwracających uwagę na krytyczną sytuację w dziale 4. budżetów, finansującym ambicje międzynarodowe Unii Europejskiej. Pamiętam dobrze finał negocjacji w sprawie perspektywy finansowej, gdzie diagnoza Parlamentu była jednoznaczna – jest to dział niedofinansowany. Potwierdza się to w każdym roku i w każdym roku rodzi nowe napięcia w negocjacjach budżetowych. Okaże się to również w tym roku, bo przecież padły rozmaite zobowiązania dotyczące pomocy żywnościowej, Kosowa, Afganistanu, Palestyny, wielokrotnie tu przywoływanych, również Gruzji, gdzie rozstrzyga się kwestia orientacji tego kraju, ale także bezpieczeństwa alternatywnych dostaw surowcowych. Odpowiedzią powinna być uzgodniona rewizja porozumienia międzyinstytucjonalnego, a nie coroczne improwizowanie pod ścianą, na pograniczu zasad finansowych. Dziękuję wszystkim, którzy się odnosili do kwestii budżetu Parlamentu i innych instytucji.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w dniu 23 października (czwartek).

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Louis Grech (PSE), na piśmie.** – Powstaje pytanie, czy UE dysponuje wystarczającymi środkami i czy zgromadzi dosyć funduszy, by w odpowiedni sposób wdrożyć środki na rzecz złagodzenia, ustabilizowania i dostosowania emisji.

Ogólnie rzecz biorąc, UE przy pomocy budżetu w jego obecnym kształcie nie może w sposób skuteczny i efektywny radzić sobie z problemami związanymi ze zmianami klimatu. Nie licząc kilku inicjatyw i programów, w budżecie UE brak jest wyraźnej i zintegrowanej strategii rozwiązywania problemów wynikających ze zmian klimatu.

Dlatego w tym względzie utrzymuję, że utworzenie konkretnego „Funduszu na rzecz zmian klimatu” lub wydzielonej pozycji budżetu znacznie zwiększyłoby potencjał UE do efektywnego rozwiązywania kwestii dotyczących zmian klimatu, z uwzględnieniem sytuacji budżetowej i finansowej.

Głównym źródłem finansowania powinien być obrót emisjami na aukcjach w ramach europejskiego systemu handlu emisjami. Szacuje się, że system ten mógłby generować przychody rzędu miliardów euro rocznie. Systemem tym zajmowałaby się i koordynowała go UE, zapewniając tym samym regionalną arbitralność.

Kwestie zanieczyszczeń transgranicznych najlepiej rozwiązuje się na poziomie ponadnarodowym, w szczególności w przypadku, gdy chodzi o przyznawanie środków i wsparcia, które powinny zależeć do potrzeb i których wysokość powinno się ustalać w stosunku do najbardziej poważnych skutków, i które nie powinny być przyznawane poszczególnym krajom lub regionom z góry.

## 12. Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu WE/Bosnia i Hercegowina – Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu WE/Bosnia i Hercegowina (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest połączona debata na temat:

- sprawozdania (A6-0378/2008) pani poseł Pack, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady i Komisji w sprawie zawarcia układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bosnią i Hercegowiną z drugiej strony (COM(2008)0182 – C6 0255/2008 – 2008/0073(AVC));

- i oświadczeń Rady i Komisji – Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu między WE a Bosnią.

**Doris Pack, sprawozdawczyni.** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Niedawno przeczytałam, że Bosnia jest krajem, który ma dobre intencje, ale też krajem, który nie funkcjonuje. Kraj ten musi żyć z porozumieniem z Dayton, które, Bogu dzięki, zakończyło wojnę w 1995 roku, ale którego postanowienia to za mało, by umożliwić funkcjonowanie tego państwa jako całości, a za wiele, by pozwolić mu umrzeć.

Kraj ten posiada klasę polityczną, która jest bezużyteczna, gdy przychodzi czas przyjęcia na siebie odpowiedzialności. Krajowa scena polityczna jest zdominowana przez dwóch polityków, którzy nie mogą się bez siebie obejść. Jeden z nich chce powrotu do czasów sprzed roku 1999; innymi słowy chce oddzielenia dwóch podmiotów wchodzących w skład Bosni i Hercegowiny. Drugi chce, by reprezentowany przez niego podmiot stał się państwem w państwie.

Bosnia i Hercegowina może jednak funkcjonować tylko wtedy, gdy wszyscy spojrzą prawdzie w oczy i zdadzą sobie sprawę z tego, że reforma konstytucjonalna jest możliwa tylko pod warunkiem porozumienia wszystkich trzech grup etnicznych. Obydwa podmioty muszą wzmacniać państwo jako całość. Dlatego bośniaccy politycy sami muszą zabrać się za reformę konstytucyjną poprzez odpowiednie organy, szczególnie parlament, i zapewnić, by w ten proces zaangażowało się społeczeństwo obywatelskie.

Negatywnym przykładem może być Federacja Muzułmańsko-Chorwacka. Nierealna konfiguracja społeczności, dziesięć kantonów i rząd federalny – to nie była jej wina, ale to nonsens. Jeśli wymagania układu o stowarzyszeniu i stabilizacji oraz warunki przystąpienia do UE mają zostać spełnione, należy ograniczyć liczbę szczebli decyzyjności do bezwzględnego minimum i zbliżyć je jak najbardziej do obywateli.

Liczba około 167 ministrów i wszystko, co się z tym wiąże, to największe źródło drenażu państwa. Rywalizacja między dwoma wspomnianymi politykami i ich zwolennikami ma fatalne konsekwencje. Podburzają oni przeciwko sobie grupy etniczne w wypróbowany już sposób, poprzez wzniecanie niepokojów i nieufności. Zamiast zmaleć, podziały etniczne pogłębiły się. Obecnie w polityce panują polityczne spory partyjne i bezgraniczna nieufność. Nie ma w niej miejsca na wiarygodną politykę na rzecz rozwiązania problemu wspólnego zaopatrzenia w energię, tworzenia funkcjonującego wspólnego rynku, poprawy systemu szkolnictwa i przyciągania inwestorów.

Czy Sarajewo nadal potrzebuje wysokiego przedstawiciela? Od dłuższego czasu nie korzysta on ze swoich szerokich uprawnień. Nikt już nie boi się jego zwierzchnictwa, nawet gdy jest ono manifestowane; możemy zatem zapytać się, czy jest jakiś powód, dla którego stanowisko wysokiego przedstawiciela nie miałoby zostać zastąpione stanowiskiem specjalnego przedstawiciela UE, który zająłby się warunkami UE, tak by bośniaccy politycy mogli wreszcie rozpocząć najważniejsze reformy wymagane do popchnięcia tego kraju do przodu.

Bierność polityków nie może być już większa. Nie będzie większa nawet wtedy, gdy z kraju wyjedzie wysoki przedstawiciel. Pozostaje nam tylko mieć nadzieję, że być może politycy obudzą się po jego wyjeździe i wezmą los w swoje ręce. UE próbuje od lat wydobyć ten kraj z marazmu, przekazując środki finansowe i know-how, ale rezultaty nie są oszałamiające. Ludzie, którzy chcą powrócić do kraju, nie mogą tego zrobić, w związku z czym coraz bardziej pogłębiają się podziały etniczne. Niejasna prywatyzacja i korupcja, brak wolności prasy w niektórych częściach kraju, zastraszanie organizacji pozarządowych – wszystko to sprawia, że ludzie tracą ducha i odwracają się od swojego kraju.

Przez ponad trzy lata na scenie politycznej panowała niekończąca się dyskusja na temat reformy politycznej, aż do momentu podpisania bardzo mało treściwego projektu ustawy. Niemniej UE chwyciła się tej ostatniej szansy i podpisała porozumienie, tak by możliwa była wreszcie realizacja innych ważnych projektów politycznych.



Posłowie Parlamentu również popierają ten krok i oczekują, że politycy wykorzystają tę szansę. Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że Bośnia i Hercegowina może stać się członkiem UE tylko jako całość. Każdy, kto podkopuje zdolność tego kraju do funkcjonowania, nie chce osiągnięcia tego celu, niezależnie od tego, co głosi. Mogę zatem jedynie zaapelować do wszystkich posłów Parlamentu w regionie, by raz na zawsze oprzytomnieli i jako fundament prowadzonej przez siebie polityki przyjęli dobro obywateli.

**Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady.** – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, droga pani Rehn, pani poseł Pack, panie i panowie! Chciałbym rozpocząć od gorącego podziękowania pani poseł Pack za jakość sprawozdania i za to, co właśnie powiedziała, ponieważ umożliwi mi to skrócenie mojego wystąpienia w odniesieniu do tego tak trudnego tematu.

Jak państwo wiecie, Rada przywiązuje wielką wagę do europejskiej perspektywy państw Bałkanów Zachodnich, co mogę dziś potwierdzić. Co więcej, ten ruch na rzecz integracji europejskiej Bałkanów powstał z inicjatywy prezydencji francuskiej, która nadal gorąco wspiera ten cel. Został on zainicjowany w roku 2000, kiedy to Unia Europejska po raz pierwszy zgromadziła wszystkie te kraje na szczycie w Zagrzebiu i uznała ich aspiracje do przystąpienia do Unii.

Dziś taką perspektywę ma każdy z bałkańskich krajów, co gwarantuje stabilność regionu i rozwój, tak polityczny, jak i gospodarczy, każdego z tych krajów. Ponadto perspektywa ta ma znaczenie, a szczególnie znaczenie dla Bośni i Hercegowiny, będącej tym krajem regionu, który – chyba nie muszą państwu przypominać – ucierpiał najbardziej w wyniku konfliktów powstałych po rozpadzie Jugosławii. Dziś jednak – jak pani wspomniała, pani poseł Pack – kraj ten stoi na rozdrożu między przyjęciem europejskiej perspektywy, która doprowadzi go do przystąpienia do Unii Europejskiej, a zamknięciem się w sobie w wyniku uwsteczniającej nacjonalistycznej retoryki.

W związku z godnymi podziwu postępami, które dokonały się w pierwszym kwartale 2008 roku, Unia była w stanie podjąć historyczną decyzję i podpisać układ o stabilizacji i stowarzyszeniu z Bośnią i Hercegowiną. Była to oznaka, że okazując wolę i determinację, politycy tego kraju są zdolni do osiągnięcia konsensusu i podjęcia koniecznych reform. I to właśnie w uznaniu tej determinacji Rada podpisała przedmiotowy układ w czerwcu, po tym jak spełniono cztery postawione wcześniej warunki. Przypomnę państwu te cztery warunki: dobra ogólna współpraca z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii; reforma publicznej radiofonii i telewizji; poprawa administracji publicznej; a także rozpoczęcie reformy policyjnej.

Podpisanie układu i umowy tymczasowej, dnia 16 czerwca w Luksemburgu, było bardzo ważnym etapem w stosunkach między Unią a Bośnią i Hercegowiną. Powinno to nadać świeży impet wysiłkom tego kraju na rzecz przystąpienia do Unii Europejskiej. Impet ten należy niezwłocznie skapitalizować.

Pragnę państwu przypomnieć, że umowa tymczasowa weszła w życie dnia 1 lipca. To pierwszy krok, ale chcę powiedzieć, że nie jest to koniec początku. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. To właśnie komisarz Rehn, który jest obecny w Izbie, powiedział urzędnikom Bośni i Hercegowiny, gdy spotkaliśmy się z nimi przy okazji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych i w trakcie posiedzenia trojki.

W głównych obszarach układu i europejskiego partnerstwa musimy nie tylko umacniać poczynione postępy, ale także, jak wspomniała pani poseł Pack, przyspieszyć reformy. Niezwykle ważne jest znaczne przyspieszenie obecnego tempa reform w zakresie praworządności, zgodności z zasadami demokracji i spraw związanych z reformą policji.

Nie przywiązujemy przesadnej wagi do głosów mówiących, że istnieją problemy związane z rozdzwieniem między politykami a opinią publiczną Bośni i Hercegowiny, ponieważ wszystkie ankiety wskazują, że europejskie aspiracje ludności Bośni i Hercegowiny są bardzo silne. Ponad 80% obywateli tego kraju szczerze pragnie przystąpienia do Unii Europejskiej! Co powstrzymuje polityków Bośni i Hercegowiny do odpowiedzi na uprawnione aspiracje narodu tego kraju?

Ze swej strony, w kontekście Unii Europejskiej, czynimy co w naszej mocy, by wspierać ten kraj gospodarczo i finansowo, by pomóc mu ruszyć do przodu, kroczyć drogą ku bezpieczeństwu i, przy pomocy realizowanych przez nas misji policyjnych i wojskowych, przebyć drogę modernizacji sił policyjnych.

Doświadczenia ostatnich etapów rozszerzenia UE – i na tym skończę – pokazują, że wysiłki realizowane w związku z europejską agendą rzeczywiście się opłacają. Chciałbym, żeby liderzy polityczni Bośni i Hercegowiny zrozumieli następującą rzecz: układ o stabilizacji i stowarzyszeniu zapewnia solidny fundament i dźwignię solidnego zaangażowania tego kraju. Nie zrezygnujemy z wysiłków, aby u pomóc; jednak na obecnym etapie osiągnęliśmy to, co mieliśmy obowiązek osiągnąć. Teraz do polityków Bośni i Hercegowiny

należy prawdziwe zrozumienie jej zobowiązań i ich wypełnienie, co zagwarantuje, że oberze ona jedyną możliwą drogę, a mianowicie niezłomne zaangażowanie na rzecz ściślejszych powiązań z Unią Europejską.

**PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT**

*Wiceprzewodniczący*

**Olli Rehn**, komisarz. – Panie przewodniczący! Na początku chciałbym podziękować pani poseł Doris Pack za doskonałe sprawozdanie. Z radością odbieram dzisiejszą możliwość przedyskutowania kwestii Bośni i Hercegowiny, w decydującym dla tego państwa i jego europejskich aspiracji momencie.

Podpisanie układu o stabilizacji i stowarzyszeniu w czerwcu zeszłego roku było dla Bośni i Hercegowiny dużym krokiem naprzód. Wraz z rozpoczęciem dialogu wizowego dało ono obywatelom tego kraju wyraźny sygnał, że ich przyszłość leży w Unii Europejskiej.

UE była w stanie rozpocząć prace nad układem o stabilizacji i stowarzyszeniu w grudniu zeszłego roku i podpisać go w czerwcu, ponieważ liderzy polityczni zjednoczyli się i osiągnęli konsensus w sprawie głównych warunków, szczególnie w sprawie reformy policyjnej. Potwierdza to, że postęp może być osiągnięty, a kryzysy zażegnane, gdy – jak słusznie stwierdził pan przewodniczący Jouyet – istnieje wola polityczna.

Od tego czasu jednak konsensus upadł, a reformy zostały wstrzymane. Jednym z czynników pogorszenia się sytuacji była nacjonalistyczna retoryka, którą dało się słyszeć przed wyborami do władz lokalnych. Jednak problemy polityczne tego kraju sięgają o wiele głębiej.

Europejskim perspektywom tego kraju bardzo szkodzi brak wspólnej wizji przyszłości tego kraju wśród jego przywódców oraz brak konsensusu w sprawie reform UE. Istnieje również powszechny brak porozumienia co do większości problemów politycznych, a ponadto brakuje poczucia pilności lub odpowiedzialności, które pomogłyby pokonać ten polityczny impas.

Przekazałem swoje poważne obawy prezydentowi tego kraju przed kilkoma dniami w trakcie mojej wizyty w Sarajewie. Podkreśliłem, że Bośnia i Hercegowina musi teraz umieścić reformy UE na szczycie swojej agendy politycznej i zająć się priorytetami europejskiego partnerstwa, w tym budowaniem państwa i instytucji.

Wasza rezolucja wysłała silny sygnał przywódcom Bośni i Hercegowiny, by przyspieszyli reformy i ponownie skierowali kraj na drogę ku Europie.

Podobnie również Bośnia i Hercegowina musi być w stanie przemawiać jednym głosem, by ruszyć do przodu z integracją europejską. Kolejnym papierkiem lakmusowym zdolności kraju do przeprowadzenia integracji z UE będzie spis ludności. Z perspektywy UE – jak wszyscy wiemy – dane pochodzące ze spisu ludności są niezwykle istotne z punktu widzenia planowania i rozwoju społecznego i gospodarczego, a także większości wspólnotowych polityk.

Komisja przedstawi swoją ocenę sytuacji w Bośni i Hercegowinie w sprawozdaniu na temat postępów, które zostanie opublikowane 5 listopada. Podobnie jak państwo, my również powinniśmy odnotować, że przywódcy Bośni i Hercegowiny mogą albo nadal klócić się i pozostawać w tyle za swoimi sąsiadami, albo też przyspieszyć reformy i zrobić krok do przodu ku UE.

W państwa rezolucji podkreślono, że naszym ostatecznym celem powinno być nadal zamknięcie Biura Wysokiego Przedstawiciela i wzmocnienie roli Unii Europejskiej. Zgadzam się z tym.

Decyzja w sprawie przyszłości Biura Wysokiego Przedstawiciela należy do Rady ds. Zaprowadzania Pokoju, lecz w wyraźnym interesie Bośni i Hercegowiny leży osiągnięcie etapu, na którym Biuro Wysokiego Przedstawiciela nie będzie już potrzebne, a tym samym uutorowanie drogi dla silniejszej obecności UE i realizacji perspektywy UE tego kraju. Innymi słowy, przechodząc do następnego etapu naszych stosunków, Bośnia i Hercegowina sama musi przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność za proces reform, od którego uzależniona jest jej perspektywa UE. Podpisanie układu o stabilizacji i stowarzyszeniu tego lata stanowi szansę, której nie wolno zmarnować. Wyzwanie, przed którym stoją przywódcy Bośni i Hercegowiny, polega na osiągnięciu takiego stopnia politycznego porozumienia, który umożliwił osiągnięcie postępów w integracji europejskiej innym krajom regionu Bałkanów Zachodnich. Udało im się to wcześniej, zatem może się udać i teraz. Mam nadzieję, że nasze przesłanie będzie teraz usłyszane.

**Anna Ibrisagic**, w imieniu grupy PPE-DE. – (SV) Panie przewodniczący! W czerwcu bieżącego roku Bośnia i Hercegowina podpisała układ o stabilizacji i stowarzyszeniu z UE. Tym samym kraj ten zrobił ważny krok do przodu na swej drodze do członkostwa w UE, ale praca jest jeszcze daleka od zakończenia. Zaangażowanie

UE nie może i nie powinno zmniejszyć się ze względu na wiarę, że teraz wszystko ułoży się automatycznie. Pozostaje do rozwiązania cała seria wyzwań. Reforma instytucjonalna nie została wdrożona. Nierozwiązana pozostaje kwestia własności państwowej w dystrykcie Brzko.

Najwyraźniej istnieją znaczne różnice poglądów, zarówno w samej Bośni, jak i wśród społeczności międzynarodowej, co do tego, kiedy i w jaki sposób należy zamknąć Biuro Wysokiego Przedstawiciela. Mocno wierzę, że zamknięcie tego biura nie może być celem samym w sobie. Celem powinno być raczej wypełnienie wymogów i warunków nałożonych na Bośnię i Hercegowinę przez Radę ds. Zaprowadzania Pokoju, tak by możliwe było przekształcenie Biura Wysokiego Przedstawiciela w biuro specjalnego przedstawiciela UE. W związku z tym, a także w związku z szeregiem innych wyzwań stojących przed Bośnią, ważne jest, by społeczność międzynarodowa była zjednoczona. Wiara, że lokalne bośniackie partie będą w stanie dojść do porozumienia, na przykład w sprawie reform konstytucyjnych, jest naiwnością, i to, powiedziałbym, wielce niebezpieczną.

Jeśli kraj ten ma być nadal zdolny do kroczenia drogą ku zbliżeniu z UE, nowa konstytucja musi prowadzić do silnego i wspólnego państwa. Jednakże dialog polityczny toczący się w Bośni nie sugeruje żadnego zainteresowania osiągnięciem tego. Równie niebezpieczna jest wiara, że można teraz ograniczyć zaangażowanie społeczności międzynarodowej, w związku z tym, że dokonał się pewien postęp i ograniczana jest stopniowo międzynarodowa obecność wojskowa w tym kraju. Wręcz przeciwnie. To właśnie teraz UE przyjmuje na siebie coraz więcej odpowiedzialności. Takie środki, jak ułatwianie ludziom podróżowania i studiowania zagranicą czy pomoc w utrwalaniu demokracji i wdrażaniu koniecznych reform, to tylko dwa przykłady obszarów, w których UE może i powinna być bardziej aktywna.

Nasze zaangażowanie oraz sposób, w jaki będziemy się zajmować sytuacją w Bośni w nadchodzących miesiącach i latach, będzie decydujący nie tylko z punktu widzenia przyszłości i bezpieczeństwa Bośni, lecz również przyszłości i bezpieczeństwa całego regionu.

**Libor Rouček**, w imieniu grupy PSE. – (CS) Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu jest pierwszą kompleksową umową międzynarodową między Bośnią i Hercegowiną a Unią Europejską. Układ ten powinien ułatwić i przyspieszyć przekształcenie Bośni i Hercegowiny w w pełni funkcjonalne i pełnoprawne państwo, a także w pełni funkcjonującą gospodarkę. Wypełnienie postanowień tego układu umożliwi Bośni i Hercegowinie spełnienie warunków pełnego członkostwa w UE w przyszłości. Tempo, z jakim ten układ będzie wcielany w życie, będzie jednak zależało głównie od wspólnego pragnienia i woli obywateli Bośni i Hercegowiny i jej przywódców politycznych.

Układ został podpisany z Bośnią i Hercegowiną jako całością, a nie z podmiotami wchodzącymi w jej skład. Jeżeli Bośnia i Hercegowina ma się w przyszłości stać członkiem Unii Europejskiej, w interesie obydwu podmiotów i wszystkich trzech grup leży wspólna praca na rzecz utworzenia zjednoczonego i właściwie funkcjonującego państwa. Połączone siły Bośniaków, Serbów i Chorwatów, poprzez swoje główne partie polityczne, powinny zatem dążyć do wzmocnienia administracji kraju na wszystkich szczeblach. Ważną częścią tego procesu jest kwestia przyszłych uzgodnień instytucjonalnych. Pomocną dłoń może tu zaoferować społeczność międzynarodowa, w tym przedstawiciele UE. Wszelkie rozwiązania instytucjonalne muszą jednak być wynikiem dobrowolnych uzgodnień między samymi mieszkańcami Bośni i Hercegowiny. Moim zdaniem ważne jest również, by w procesie stowarzyszania uwzględniono wyniki gospodarcze państwa. Również na tym polu istnieje potrzeba współpracy między oboma podmiotami w celu stworzenia wspólnego rynku wewnętrznego dla całej Bośni i Hercegowiny. Niewyobrażalne jest, by kraj starający się o członkostwo we wspólnym europejskim rynku sam miał rozdrobniony rynek. Chciałbym zakończyć, wyrażając swoje uznanie dla sprawozdania Doris Pack i wzywając państwa członkowskie UE do szybkiego ratyfikowania tego układu.

**Jules Maaten**, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady! Jutro będziemy głosowali nad rezolucją w sprawie układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między UE a Bośnią i Hercegowiną. Moja grupa popiera ten układ, ale chcemy, by został on wykorzystany do zagwarantowania, że kraj ten zreformuje się i zmodernizuje w wielu kluczowych obszarach.

Bośnia jest daleka od gotowości przystąpienia do UE. W Bośni wiele jeszcze trzeba zrobić pod względem formy rządu i jurysdykcji. Należy również poświęcić więcej uwagi ściganiu i sądzeniu zbrodniarzy wojennych, a także walce z korupcją i przestępczością międzynarodową. Co najważniejsze – i podkreślano to już wielokrotnie – należy rozwiązać kwestie struktur wewnętrznych, biurokracji i współpracy wewnętrznej.

Muszę przyznać, że w trakcie mojej niedawnej wizyty w Sarajewie byłem zszokowany brakiem odpowiedzialności ze strony części polityków tego kraju. Komisarz poruszył ten problem wcześniej, również pani poseł Pack poświęciła temu aspektowi wielu uwagi w swoim doskonałym sprawozdaniu.

Można odnieść wrażenie, że wszystkie problemy, z którymi boryka się ten kraj, pochodzą z zewnątrz, i że w związku z tym rozwiązania również powinny pochodzić z zewnątrz. To tak, jakby sądzono, że wewnętrzna gra w ping ponga, rozgrywana tam na różnych szczeblach i w różnych wymiarach, była wynikiem działań świata zewnętrznego, i że w związku z tym to my powinniśmy się nią zająć. Ale w ten sposób nie można tego załatwić. Skierowanie Bośni na właściwe tory i spotkanie się Bośni i UE w połowie drogi, jeżeli chodzi o jej europejskie losy, nie leży jedynie w naszym interesie, lecz również w interesie samej Bośni.

Pozytywne zjawiska, które tam stwierdziłem – i chciałbym to podkreślić – to wysiłki ze strony przedsiębiorców, małych i dużych firm, które próbują nabrać wiatru w żagle – mimo że nie jest to łatwe z uwagi na brak rynku wewnętrznego – organizacje pozarządowe, które starają się, jak mogą, by czynić dobro, a także w szczególności wkład Europy na rzecz tego kraju: stacjonujące tam europejskie siły, wysoki przedstawiciel, jak również praca Komisji. Myślę, że Komisja wykonuje pożyteczną pracę w tym kraju, co sprawia, że czuję się dumny z bycia Europejczykiem.

**Gisela Kallenbach**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! W pierwszym rządzie chciałabym podziękować sprawozdawczyni za jej jak zwykle doskonałą współpracę. Rezolucja powinna wysłać silny sygnał naszym partnerom w Bośni i Hercegowinie, wyraźne międzypartyjne „tak” dla kontynuacji procesu integracji z UE, wyraźne uznanie dokonanych postępów, ale również wyraźne „nie” dla dalszych tendencji nacjonalistycznych a nawet separatystycznych, na które powołują się politycy, by bronić swojego stanowiska i w wyniku których cierpią ludzie.

Przez wiele lat poważne programy powrotu uchodźców istniały wyłącznie na papierze. Rzeczywista i polityczna wola ich realizacji w praktyce jest raczej słabo rozwinięta. Prawo do powrotu i możliwość powrotu, projekty na rzecz pojednania oraz ściganie zbrodni wojennych na wszystkich szczeblach są podstawowym warunkiem wstępnym oczekiwanego, demokratycznego rozwoju praworządności w tej części Europy. Decydującą podstawą będzie zastąpienie porozumienia z Dayton konstytucją przyjętą przez demokratycznie wybranych posłów do parlamentu Bośni i Hercegowiny, przy udziale społeczeństwa obywatelskiego niepodzielonego przez partyjnych liderów.

Mam do Komisji prośbę: zejdźcie z dobrze udeptanej ścieżki i bądźcie jak najbardziej elastyczni, tak by możliwe było wykorzystanie funduszy UE w sposób bardziej efektywny i ukierunkowany. Pozwolą państwo, że zwrócę się z jeszcze jednym apelem do państw członkowskich: ratyfikujcie układ o stabilizacji i stowarzyszeniu jak najszybciej, a dowiedziecie swojej wiarygodności.

**Ryszard Czarnecki**, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Jesteśmy winni Bośni i Hercegowinie przyśpieszenia jej drogi do Unii Europejskiej. Unia Europejska powinna mieć poczucie winy, poczucie grzechu zaniechania, bo gdy w latach 90. na Bałkanach lała się krew, gdy ginęły tysiące ludzi, także w Bośni i Hercegowinie, Unia milczała, podejmowała działania bądź pozorne bądź nieskuteczne bądź nie podejmowała ich wcale. Dlatego dzisiaj należy pomóc Bośni i Hercegowinie, ułatwić jej marsz ku Unii, wiedząc jednocześnie, że jej droga do Brukseli jest pod górę i ma wiele ekonomicznych i narodowościowych zakrętów. Sarajewa nie należy zniechęcać, ale należy władzom w Sarajewie patrzeć na ręce. Zapalamy dzisiaj dla bośniackiego samochodu zielone światło. Życzymy, aby ten samochód nie rozbił się po drodze, żebyśmy my jako Unia nie musieli karać go mandatami, może nie przesądzając czy ten sam samochód dojedzie do Brukseli, ten sam, który z niej wyjeżdża. Zostawmy narodom tam mieszkającym prawo do samookreślenia.

**Erik Meijer**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Panie przewodniczący! Szesnaście lat po upadku Jugosławii Bośnia i Hercegowina jest nadal protektorem, w którym władzę sprawuje osoba z zewnątrz i w którym stacjonują obce wojska. Między trzema narodami zamieszkującymi kraj i ich głównymi partiami politycznymi brakuje porozumienia co do struktury rządu w przyszłości. Wszystkie wysiłki ze strony Unii Europejskiej na rzecz narzucenia takiej struktury spełzły na niczym i będą również pełzły na niczym w przyszłości. Serbowie, Chorwaci i Bośniacy będą musieli znaleźć własną drogę. Każdy, kto pragnie utrzymania tej kieszonkowej wersji Jugosławii, będzie potrzebował rozwiązań federacyjnych lub konfederacyjnych, w ramach których wszystkie trzy narody będą równe i będą ponosić własną odpowiedzialność za rządy i przypisane im obszary kompetencji.

Moja grupa popiera układ o stowarzyszeniu, który, naszym zdaniem, powinien być zostać zatwierdzony o wiele wcześniej i z pominięciem warunku reformy administracyjnej. Moja grupa przedłożyła w Komisji Spraw Zagranicznych poprawki dotyczące poszukiwania rozwiązań długoterminowych, które byłyby

realizowane przez każdą jednostkę administracyjną, długofalowych rozwiązań na rzecz ochrony gospodarki krajowej. Zapewni to możliwość szybkiego wycofania się Unii Europejskiej z każdego obszaru krajowego. Większość odrzuciła te rozwiązania i pragnie naszej dalszej obecności w Bośni. Oznacza to niestety, że moja grupa nie może poprzeć ostatecznej wersji sprawozdania pani poseł Pack.

**Bastiaan Belder**, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Proszę pozwolić, że zacznę od uwagi ogólnej. Dwie holenderskie partie, które reprezentuję, gorąco popierają perspektywę europejską dla Bośni i Hercegowiny.

Mam dwa pytania do Rady i Komisji. Zeszłej soboty w holenderskiej prasie pojawił się artykuł z niepokojącym nagłówkiem. „Bośnia niedługo eksploduje”. W artykule zamieszczono wywiad z osobą dobrze poinformowaną, prawdziwym autorytetem w zakresie sytuacji w Bośni. Chciałbym zapytać Radę i Komisję, czy również odbierają ten sygnał ostrzegawczy, mianowicie że Bośnia jest rzeczywiście na granicy wybuchu, między innymi w związku z powszechnością posiadania broni w tym kraju.

Drugi punkt, który chciałbym podnieść, jest moim zdaniem jeszcze poważniejszy. Od pewnego czasu spotykam się z doniesieniami o zjawiskach salafizmu i muzułmańskiego radykalizmu w Bośni i Hercegowinie, które znajdują potwierdzenie w badaniach naukowych, także tych prowadzonych w moim kraju. Chciałbym zapytać Radę i Komisję, jak postrzegają Bośnię i Hercegowinę jako schronienie i bazę operacyjną dla radykalnych muzułmanów na Bałkanach i w Europie. Ekspertci uważają, że instytucje europejskie po prostu lekceważą ten poważny problem. Wymagana jest w związku z tym ostrożność. Chciałbym dowiedzieć się od państwa, w jaki sposób postrzegacie ten problem. Jest to w końcu problem bardzo poważny: Bośnia ma niedługo przystąpić do Unii, a z tymi radykalnymi muzułmanami... działającymi wewnątrz, zewnątrz, aktywnymi również w państwach członkowskich UE, w tym w Austrii, Holandii, Skandynawii – nie powinniśmy przechodzić obok tego problemu obojętnie. Będę wdzięczny za państwa odpowiedź.

**Philip Claeys (NI)**. – (NL) Panie przewodniczący! Myślę, że powinniśmy zachować ogromną ostrożność i ponownie zastanowić się, czy mądre jest oferowanie Bośni i Hercegowinie perspektywy członkostwa w UE. Przed chwilą wskazano, że wiele z postawionych warunków nie zostało jak dotąd spełnionych.

Chociaż problem narastania fundamentalizmu islamskiego w Bośni jest oczywistością, chciałbym o nim wspomnieć. Coraz bardziej oczywiste staje się, że siatki wyznawców salafizmu rozwijają się dzięki finansowemu i logistycznemu wsparciu z Arabii Saudyjskiej. Nie tylko stanowią one zagrożenie dla pokoju w kraju, ale również narażają na szwank bezpieczeństwo całej Europy.

Chciałbym zatem przyłączyć się do pytań zadanych przez pana posła Beldera. Czy Rada i Komisja mogłyby odpowiedzieć, jakie środki są podejmowane, by zapobiec potencjalnemu problemowi rozprzestrzeniania się siatek terrorystów w Unii Europejskiej?

**Hubert Pirker (PPE-DE)**. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Zawarcie układu o stowarzyszeniu jest bez wątpienia korzystne dla obu stron – dla Unii Europejskiej i Bośni i Hercegowiny – lecz wyłącznie pod pewnymi warunkami: że układ będzie szybko ratyfikowany, a co najważniejsze, że szybko rozpoczęte zostanie wdrażanie reform – szczególnie administracji i procesów podejmowania decyzji politycznych.

Wszyscy wiemy, że z jednej strony porozumienie z Dayton przyniosło pokój; z drugiej strony, stworzyło bardzo skomplikowaną strukturę, obejmującą różne rządy i parlamenty, i zostało oparte na kryterium etniczności. Innymi słowy, mamy kolejnych dziesięć kantonów i aby doprowadzić do przyjęcia prawa azylowego w tym kraju, potrzebujemy około 13 ministrów spraw wewnętrznych. Proces polityczny w tym kraju jest bezkonkurencyjny pod względem złożoności.

Trudności te stały się oczywiste w trakcie reformy policji. Lata zajęło usunięcie tych barier i wdrożenie reformy policyjnej w stopniu pozwalającym na uznanie, że spełniony został warunek wstępny. Dla mnie oznacza to, że Bośnia i Hercegowina musi wzbudzić w sobie wolę współpracy wykraczającej poza granice obowiązujące dotychczas i samodzielnie wdrożyć reformy na wszystkich szczeblach.

Dzięki reformie policji mamy obecnie w Bośni i Hercegowinie możliwość wdrażania rzeczywistych środków bezpieczeństwa w zakresie ochrony granic, decydowania o regulacjach wizowych i koordynowania walki z przestępczością zorganizowaną i narkotykami oraz handlem ludźmi w sposób o wiele lepszy niż wcześniej.

Bezpieczeństwo i stabilność mają kluczowe znaczenie, jeśli obywatele mają pokładać zaufanie w państwie Bośnia i Hercegowina. Dlatego, jeżeli o mnie chodzi, Bośnia i Hercegowina musi pokonać istniejące nadal

bariery wewnętrzne. Poprzez układ o stowarzyszeniu Unia Europejska pokazała, że była i jest gotowa pomóc, lecz prawdziwe postępy muszą nastąpić wewnątrz kraju.

**Hannes Swoboda (PSE).** – (DE) Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym serdecznie podziękować pani poseł Doris Pack za jej sprawozdanie, a przede wszystkim, za jej zaangażowanie. Chciałbym również odrzucić zarzuty wysunięte przez niektórych posłów, sugerujące, że Bośnia i Hercegowina powinna być postrzegana wyłącznie przez pryzmat domniemyanych czy rzeczywistych siatek terrorystów islamskich. To absolutnie nie fair. Znamienne jest również to, że nasz poseł, który zapytał Komisję, co można uczynić w tym względzie, opuścił salę obrad. Oto jak poważnie traktowany jest ten problem.

Komisarz Rehn stwierdził również, że rok 2009 może być dla Bałkanów rokiem decydującym. Miejmy nadzieję, że Macedonia przystąpi do negocjacji, Chorwacja zamknie negocjacje, a Czarnogóra, Serbia i ewentualnie Albania uzyskają status kandydatów. W związku z tym zadajemy sobie pytanie, co stanie się z Bośnią i Hercegowiną? Byłaby wielka szkoda, z punktu widzenia wielu zaangażowanych mieszkańców tego kraju, gdyby nie zaoferowano mu możliwości uczynienia ogromnego skoku naprzód.

Chciałbym uwypuklić to, co powiedziała pani poseł Pack: należy zapewnić temu krajowi zdolność funkcjonowania. Jak już wspomnieli niektórzy szanowni państwo, kraj ten nie może stać się zakładnikiem ani pana Dodika, ani pana Silajdžića czy kogokolwiek innego. Punktem wyjścia, jeżeli chodzi o zainteresowane podmioty, musi być status quo, ale reformy i tak muszą zostać wdrożone. Należy ustanowić warunki wstępne, których spełnienie umożliwi temu krajowi przystąpienie do Unii Europejskiej, przy czym oczywiste jest, że do Unii może przystąpić wyłącznie cały kraj.

Jeżeli chodzi o wysokiego przedstawiciela, mogę tylko zgodzić się z tym, co już zostało powiedziane. Nie chodzi o to, że krajowi temu nie potrzeba nikogo, kto by skutecznie nadzorował jego przygotowania do akcesji, ale obowiązek ten nie może być już dłużej wykonywany przez wysokiego przedstawiciela, którego należy zastąpić specjalnym przedstawicielem UE. Jest to zadanie dla Unii Europejskiej, która winna je wypełniać przy wsparciu tego Parlamentu – szczególnie pani poseł Doris Pack i innych, którzy będą nadal poświęcać uwagę temu krajowi. Wkrótce przekonamy się, że również Bośnia i Hercegowina ma możliwość przystąpienia do Unii Europejskiej.

**Jelko Kacin (ALDE).** – (SL) Powrót uchodźców jest kwestią o zasadniczym znaczeniu dla wszystkich krajów Bałkanów Zachodnich, dlatego deklaruję swoje szczerze poparcie dla poprawek złożonych przez sprawozdawczynię i przez Annę Ibrisagic, dotyczących powrotu uchodźców do regionu Posaviny.

To samo dotyczy powrotu uchodźców ze wszystkich społeczności do wszystkich pozostałych regionów Bośni i Hercegowiny.

Jeżeli nasze apele i nasze wysiłki mają zakończyć się powodzeniem, potrzebujemy również dodatkowych środków, w szczególności inwestycji w tworzenie miejsc pracy.

Zbyt często uchodźcy i IDP powracają tymczasowo w jednym celu: by sprzedać swoją własność i przenieść się gdzieś indziej. Opuszczają swoje rodzinne strony także dlatego, że nie mają wystarczającej ochrony zdrowia lub emerytur i że sytuacja polityczna w miejscach, do których powrócili, jest napięta. Wyjeżdżają również w związku z opóźniającym się odpolitycznieniem i reformą policji oraz ogólnym brakiem bezpieczeństwa.

Osoby odpowiedzialne za zbrodnie wojenne muszą zostać usunięte z policji i pozbawione możliwości powrotu do służby w niej. Stąd inicjatywa grupy ALDE ogłoszenia 11 lipca międzynarodowym dniem pamięci ofiar ludobójstwa w Srebrenicy. Projekt tekstu został przekazany w zeszłym tygodniu przez prezes Stowarzyszenia Matek Enklaw Srebrenica i Žepa. Przyjęcie tego tekstu to coś, czego naprawdę potrzebujemy, by ulżyć im w cierpieniu.

**Johannes Lebech (ALDE).** – (DA) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie Jouyet! Widzę przyszłość Bośni w Europie. Osiągnięcie pokoju i stabilności w tym kraju musi się udać, i uda się, a przyczynkiem do tego będą stulecia jego historii. Do pokonania pozostała jeszcze długa droga. Często dobrym początkiem są jednak praktyczne udoskonalenia i współpraca, w połączeniu z rozwiązaniami dość ogólnych i praktycznych problemów życia codziennego, takich jak handel, struktury policyjne, zaopatrzenie w energię, a w szczególności umożliwienie rzeszy uchodźców wewnętrznych powrotu do domu. Dlatego ważne jest inwestowanie w młodych ludzi. Należy wzbudzić w nich wiarę w przyszłość tego kraju. Należy zapewnić dobre możliwości edukacyjne, w tym szanse na praktyki zawodowe i edukacyjne, zarówno w obecnych państwach członkowskich UE, jak i w krajach sąsiedzkich. Myślę, że szczególnie ważne jest, by młodzi ludzie

z Bałkanów Zachodnich postrzegali siebie jako Europejczyków, ponieważ to właśnie w europejskim kontekście tkwi klucz do przyszłości tego regionu. Z punktu widzenia UE musimy być przygotowani do wspierania tego procesu i musimy powtarzać, że perspektywą, z której należy nań spoglądać, jest członkostwo w Unii Europejskiej. Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu stanowi narzędzie, którym należy się posługiwać na tej drodze. Jeżeli jednak nasze wspólne nadzieje i wizja mają się spełnić, obywatele i politycy Bośni muszą być aktywnymi i wnoszącymi pozytywny wkład współpracownikami.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym przyłączyć się do podziękowań, które wielu posłów złożyło już sprawozdawczyni, pani poseł Pack. Mamy w niej kogoś, kto – miejmy nadzieję – nie marnuje swojego czasu i wysiłków i kto inwestuje bardzo dużo czasu i wysiłków w ten region. Raduję się wspólnie z nią i z tymi, którzy wspomnieli, że nastąpiły pewne postępy, w tym w dziedzinie współpracy policyjnej. To ważne, jeżeli życie zwykłych ludzi ma się toczyć według racjonalnych zasad.

Niemniej uważam, że musimy nadal uświadamiać naszym odpowiednikom z Bośni i Hercegowiny, że oni sami, osobiście i wspólnie ze swoimi społecznościami, muszą wciąż uczynić wiele w wielu obszarach, jeszcze więcej niż czyni się obecnie. Musimy ciągle domagać się współpracy wewnętrznej i gotowości do podejmowania współpracy wewnętrznej między grupami etnicznymi. Nie chcemy, by każdy próbował iść w innym kierunku. Ważne jest również zaangażowanie we współpracę regionalną w Bałkanach Zachodnich.

**Pierre Pribetich (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący! Wszyscy oni żyli w jednym z najbardziej kosmopolitycznych miast Europy, Sarajewie. Sarajewo było wówczas symbolem otwartej Bośni, zamieszkałej przez muzułmanów, Serbów i Chorwatów.

W międzyczasie na oślep uderzył nacjonalizm, masakrując kobiety i mężczyzn oraz niszcząc bez wyjątku symbole kultury, takie jak biblioteka – tak bogata biblioteka – w Sarajewie, ofiara szaleństwa ludzkości. Było to bardzo dawno temu – 16 lat temu.

Jeżeli pozwalam sobie na wspomnianie tych tragicznych wypadków, robię to po to, by ocenić dokonane postępy, by znaleźć perspektywę oglądu tej długiej drogi ku układowi o stabilizacji i stowarzyszeniu. Każdy powinien być zatem zachwycony tą sytuacją. To prawda, że w tym kraju stacjonuje 2 500 żołnierzy sił Eurofor. To prawda, że w kraju, w którym nadal rządzi strach przed polityczną dominacją innej społeczności, wynik wyborów lokalnych z dnia 4 października po raz kolejny uwidocznił dominację partii nacjonalistycznych.

Jednakże gest wykonany dzisiaj tego popołudnia odzwierciedla ufność Parlamentu Europejskiego w przyszłość i załagodzenie napięć, ponowne odkrycie różnorodności kulturowej i wolę zaakceptowania narodów reprezentujących tę różnorodność. Musimy dziś pamiętać ten przekaz nadziei, ponieważ nie wolno nam nigdy zapomnieć słów wypowiedzianych przez prezydenta Mitteranda w tej Izbie: „nacjonalizm to wojna”.

**Metin Kazak (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję podpisanie tego układu, ponieważ przyczyni się on do stabilności politycznej i gospodarczej, nie tylko tego kraju, ale również całych Bałkanów. Bośnia i Hercegowina przetrwała okrutną wojnę na tle etnicznym, natomiast za wzór mądrości okazanej przez społeczeństwo obywatelskie, mądrości, która umożliwiła pojednanie, stawia się dziś Bułgarię. Nie bez znaczenia pozostaje rola edukacji. Konieczne jest w związku z tym, by bośniackie władze skupiły się na nauczaniu pokoju. Ponadto muszą one propagować dialog międzykulturowy i międzywyznaniowy, by zapobiegać konfliktom między uchodźcami, ludźmi, którzy powracają do własnego kraju, a miejscową ludnością.

Należy doprowadzić do zmniejszenia stopy bezrobocia poprzez realizowanie programów szkoleń. Trzeba również powstrzymać drenaż mózgow wśród młodych osób. Gdy mowa o integracji państwa w ramach struktur europejskich, niezwykle ważna jest współpraca regionalna. Priorytet musi tu stanowić infrastruktura. Uważam, że korzystne może być ustanowienie obszaru wolnego handlu, co może przygotować kraj do przyjęcia europejskich standardów.

**Justas Vincas Paleckis (PSE).** – (LT) Niedawno spędziłem trochę czasu w Kosowie i chciałbym zwrócić państwa uwagę na podobieństwa między sytuacją w tym kraju a sytuacją w Bośni i Hercegowinie. Jak wiemy, Unia Europejska i większość państw członkowskich uznały niepodległość Kosowa; mimo to sytuacja w tym kraju jest szczególnie trudna, szczególnie w jego północnej części. Powstały w nim równoległe struktury, a warunki tam panujące nie pozwalają siłom prawa i porządku na działanie. Coraz częściej mówi się o ewentualnym podziale Kosowa. Chciałbym zapytać zarówno pana ministra, jak i pana komisarza: czy sytuacja w Kosowie nie jest aby echem sytuacji w Bośni i Hercegowinie? Skoro nie udało nam się spoić

modelu rozdrobnionego państwa w Bośni i Hercegowinie, co Unia Europejska jest gotowa uczynić w związku z tym?

**Gisela Kallenbach (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym skorzystać z okazji, by zadać panu komisarzowi Rehnowi jeszcze jedno pytanie. Czy mógłby nas pan poinformować o stanie finansowania demilitaryzacji i rozbrojenia oraz niszczenia nadmiaru broni zgodnie z przepisami prawa?

**Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady.** – (FR) Panie przewodniczący, szanowny panie McMillan-Scott, panie komisarzu Rehn, panie i panowie! Gorąco dziękuję za tę bogatą i interesującą debatę. Chciałbym raz jeszcze podziękować pani posłowi Pack, która wykazała się dużą aktywnością, posiada bardzo gruntowną wiedzę na temat regionu, jest często obecna na miejscu i najuważniej przysłuchuje się temu, co mają do powiedzenia miejscowi przywódcy – dlatego potrzebujemy jej współpracy – i angażuje się w wysiłki na rzecz zbliżenia z Unią Europejską, nie czyniąc jednocześnie żadnych ustępstw w kwestii wartości.

Podobnie jak pani poseł, Rada jest zatroskana – jak już wcześniej wspomniałem – w związku z sytuacją polityczną w Bośni i Hercegowinie, opisaną przez kilku przedmówców. Kraj ten, jak już tu podkreślano, znajduje się na rozdrożu i jest targany kontrowersjami dotyczącymi stosunków między państwem centralnym a poszczególnymi organami, a także ścieżki, która ma go doprowadzić do Unii Europejskiej, o czym już wspomniałem. Jego przywódcy muszą przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność za rozwój tego kraju i zapewnić w ten sposób trwałą stabilizację całego regionu.

W związku z tym, w odpowiedzi na postawione mi pytanie stwierdzam, że sytuacja pod względem bezpieczeństwa pozostaje spokojna. Ani niepodległość Kosowa, ani aresztowanie Radovana Karadžića, nie wywołały niepokoju w kraju. W związku z upływem ostatecznego terminu wyborów lokalnych dnia 5 października Unia Europejska musi odtąd wywierać presję, by Bośnia i Hercegowina skupiła się na swojej europejskiej agendzie.

Pan Swoboda miał całkowitą rację w swej odpowiedzi, mówiąc o powierzchowności porównań między terroryzmem a wieloetnicznością Bośni i Hercegowiny. To właśnie wieloetniczność ubogaca ten kraj i może wnieść wkład do Unii Europejskiej. Patrząc w przyszłość, powinniśmy uważać i nie dopuszczać do sugestii, jakoby Unia Europejska porzuciła Bośnię i Hercegowinę. Chciałbym ponownie zapewnić pana posła Czarneckiego w tym względzie: Unia Europejska musi wydać swój werdykt w sprawie przyszłości Biura Wysokiego Przedstawiciela, z zastrzeżeniem, że nie pragniemy ani przedwczesnego zamknięcia tego biura bez spełnienia warunków, ani sztucznego przedłużenia jego działalności.

Jeżeli chodzi o przyszłość operacji militarnej EUFOR-Althea, nie możemy jej przedłużać bez końca. Unia będzie musiała przemodelować tę operację. Kwestia ta będzie musiała zostać omówiona przez ministrów spraw zagranicznych w trakcie posiedzenia Rady 10 listopada.

Na zakończenie, w odpowiedzi na stwierdzenia kilku przedmówców, chciałbym powiedzieć, że sytuację Bośni i Hercegowiny należy umiejscowić w ramach regionalnych. Naszym celem jest umożliwienie całemu regionowi czynienia postępów na drodze do zbliżenia z Unią Europejską. W tym zakresie należy podkreślić szereg pozytywów w rozwoju sytuacji.

Pozytywem jest fakt przystąpienia Chorwacji do aktywnej fazy negocjacji. Pozytywem jest również to, że w Serbii funkcjonuje pierwszy jak dotąd rząd zmierzający do ustanowienia ściślejszych powiązań z Unią Europejską i że kraj ten zadeklarował swoje zaangażowanie, aresztując Radovana Karadžića.

Przywódcy bośniaccy muszą starać się, by nie zostać w tyle, do czego doprowadzić może myślenie wyłącznie kategoriami wyrównania rachunków odziedziczonych z wojen z przeszłości. Podobnie jak pan poseł McMillan-Scott, ja również słuchałem przemówienia François Mitterranda w tej Izbie. Ja również pamiętam jego słowa, ale tak naprawdę ważne jest zrzucenie z siebie obciążeń wynikających z tych konfliktów, w imię tych samych zasad, które wówczas podkreślał prezydent Mitterrand.

Kończąc pragnę powiedzieć, że celem reform, których domaga się Unia Europejska, jest nie tylko umożliwienie temu krajowi utworzenia ściślejszych powiązań z Unią Europejską, lecz przede wszystkim zagwarantowanie, by cała ludność kraju skorzystała na postępach, do których zachęcamy. Całkowicie zgadzam się z panem posłem Maatenem. Jasne jest, że możemy być dumni z bycia Europejczykami, dumni z tego, co czynią Komisja i inne instytucje, by wspierać Bośnię i Hercegowinę w jedynej sensownej drodze – drodze ku zbliżeniu z Unią Europejską w duchu jej wartości.

**Olli Rehn, komisarz.** – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym podziękować za bardzo treściwą i odpowiedzialną debatę w sprawie sytuacji politycznej w Bośni i Hercegowinie. Chciałbym również państwu



podziękować za szerokie i silne poparcie zawarcia układu o stabilizacji i stowarzyszeniu z tym krajem. W istocie ma on zasadnicze znaczenie dla rozwoju gospodarczego i stabilności politycznej Bośni i Hercegowiny, jak również dla jej europejskich celów.

Chciałbym w szczególności skomentować dwie kwestie, które pojawiły się w trakcie dzisiejszej debaty. Pierwszą jest praworządność i jej znaczenie jako fundamentu funkcjonowania całego społeczeństwa i gospodarki. Praworządność i pewność prawa są bez wątpienia kamieniami węgielnymi europejskiego modelu. Na razie są one jednak kolejną piętą achillesową Bośni i Hercegowiny.

Mimo pewnych postępów, które dostrzegamy, nadal poważnymi problemami są zorganizowana przestępczość i korupcja, i to właśnie te problemy Bośnia i Hercegowina powinna pilnie rozwiązać.

Po drugie, co się tyczy reformy konstytucyjnej, wszyscy wiemy, że jest ona zarówno konieczna, jak i delikatna. Ze strony Komisji mogę oświadczyć, że zamiast rewolucji konstytucyjnej przewidujemy ewolucję konstytucyjną, która może i powinna przebiegać w oparciu o porozumienie pokojowe Dayton-Paryż. Komisja nie ma gotowego modelu reformy konstytucyjnej w Bośni i Hercegowinie, ale jako Unia Europejska zdecydowanie jesteśmy zainteresowaną stroną w tym zakresie.

Jesteśmy zainteresowaną stroną w reformie konstytucyjnej w tym sensie, że jest bezwzględnie konieczne, aby Bośnia i Hercegowina była w przyszłości w stanie przemawiać jednym głosem jako przyszłe państwo członkowskie, jako kraj kandydacki, wraz z Unią Europejską i w ramach Unii Europejskiej, i że kraj ten musi posiadać efektywną i funkcjonalną strukturę państwową, strukturę instytucjonalną, która umożliwi wdrażanie i egzekwowanie europejskiego prawa oraz zasad w całym kraju. Obywatele chcą tego i zasługują na to.

Od przywódców politycznych i obywateli kraju zależy decyzja co do kształtu konstytucji, której chcą, lecz mogę państwu zapewnić, że Komisja jest chętna wspierać reformę konstytucyjną zarówno poprzez wiedzę prawniczą i konstytucyjną, jak i poprzez pomoc finansową.

Krótko mówiąc, dziś Bośnia i Hercegowina musi pilnie pokonać obecny polityczny impas i na poważnie zwrócić się ku Unii Europejskiej. Nie możemy tego zrobić za nią, lecz możemy uświadomić obywatelom i przywódcom tego kraju, że chcemy, by im się udało, i że oczekujemy tego oraz wspieramy ich w tym względzie. Dlatego zarówno Komisja, jak i ja sam będziemy nadal współpracowali z prezydentą, z Javierem Solaną, z Parlamentem Europejskim i wszystkimi innymi partnerami i zainteresowanymi stronami, by wzmocnić nasze zaangażowanie, tak by przyszły rok, 2009, był mimo wszystko rokiem postępów Bałkanów Zachodnich, w tym również Bośni i Hercegowiny, na drodze do Unii Europejskiej.

**Doris Pack, sprawozdawczyni.** – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym powiedzieć mojemu koledze posłowi, którego nie ma już w sali obrad, i być może również panu posłowi Belderowi, że powinniśmy zachować ostrożność w tym względzie. Nie powinniśmy umieszczać groźby terroryzmu w Bośni i Hercegowinie. Można reagować z nadmierną przesadą, ale przesada ta będzie tylko wodą na młyn ekstremistów i nacjonalistów. Pamiętam, że to właśnie tego rodzaju przesada popchnęła Slobodana Miloševića w wiadomym kierunku. Musimy mieć to na uwadze.

Ścieżka do UE wymaga, między innymi, zdecydowanej walki z korupcją, z przestępczością zorganizowaną, przejrzystości prywatyzacji i stworzenia wspólnego rynku, w tym rynku energii. Tylko politycy, którzy rzeczywiście tego pragną i działają w tym duchu, zasługują na zaufanie swoich obywateli i zaufanie Unii Europejskiej. Tym politykom, którzy myślą inaczej musimy co jakiś czas pokazywać czerwoną kartkę. To jedyna rzecz, jaka do nich przemawia.

Czasami z przerażeniem widzę, że na rozdrożu opisanym przez pana komisarza Rehna Bośnia i Hercegowina wybiera drogę ku izolacji. Kraje sąsiadujące z Bośnią i Hercegowiną – jak wspomniał pan Hannes Swoboda – najprawdopodobniej osiągną swój europejski cel szybciej, dlatego naszym zadaniem jest pomagać Bośni i Hercegowinie w odnalezieniu właściwej ścieżki i przystąpieniu do Unii Europejskiej, z zastrzeżeniem spełnienia warunków. Stabilność Bośni i Hercegowiny – kraju leżącego w sercu Unii Europejskiej – jest również naszą stabilnością.

Czasami chciałabym, żeby politycy z Bośni i Hercegowiny cierpieli na taką samą bezsensowność, myśląc o swoim kraju, co ja. Być może w ten sposób lepiej by się przyczynili.

**Przewodniczący.** – Otrzymałam jeden projekt rezolucji<sup>(1)</sup> złożony zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

(1) Patrz protokół.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 23 października 2008 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Przede wszystkim pragnę pogratulować pani poseł Pack jej wysiłków na rzecz wykonania tego wcale nie łatwego zadania, jakim było przygotowanie przedmiotowego projektu rezolucji. Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, obrazuje determinację UE do dalszego odgrywania ważnej roli w regionie Bałkanów i przyczynienia się tym samym do stabilności politycznej, gospodarczej i społecznej.

Umowa ta oferuje Bośni i Hercegowinie nową perspektywę rozwoju gospodarczego, w szczególności nowe możliwości integracji europejskiej, nie tylko zapewniając regionowi stabilność, lecz również otwierając szanse wymiany gospodarczej i stanowiąc wielki krok ku integracji na rynku europejskim.

**Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie.** – Z zadowoleniem przyjmuję podpisanie układu o stabilizacji i stowarzyszeniu z Bośnią i Hercegowiną, które niedawno miało miejsce. Rozszerzenie UE o Bałkany Zachodnie stanowi kolejny kluczowy krok w kierunku zjednoczenia Europy i zapewnienia, by eskalacja przemocy z przeszłości nie powtórzyła się w regionie w przyszłości.

Dlatego ponaglę władze Bośni i Hercegowiny, by realizowały reformy w sposób konsekwentny i przejrzysty, tak by zapewnić szybką integrację z UE.

Z niepokojem odnotowuję podejmowane przez niektórych polityków regionu próby destabilizowania kraju i wzywam UE do okazania politycznej woli i zaangażowania na rzecz Bośni i Hercegowiny, by zapobiec konfliktom na tle etnicznym lub religijnym.

Zważywszy, że otrzymanie wizy do UE nadal stanowi dla obywateli Bośni i Hercegowiny ogromny problem, wzywam Komisję do kontynuowania dialogu i uczynienia wszystkiego co w jej mocy, by wdrożyła ona przygotowane mapy drogowe, z myślą o jak najszybszym ustanowieniu systemu bezwizowego z Bośnią i Hercegowiną. Proponuję, by państwa członkowskie ograniczyły do minimum przeszkody biurokratyczne związane z wydawaniem wiz i ustanowiły uproszczony system przyznawania wiz studentom i podmiotom społeczeństwa obywatelskiego.

**Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Gdy wspominamy Bośnię, w rzeczywistości mówimy o jeszcze jednej stronie w historii cierpiącego od dawna Półwyspu Bałkańskiego. Wojna w Bośni doprowadziła do zniszczenia 75% kraju, przyniosła śmierć ponad 200 tysięcy osób i doprowadziła do powstania 1,8-milionowej rzeszy uchodźców.

Podpisanie układu o stabilizacji i stowarzyszeniu z UE nastąpiło 13 lat po zakończeniu wojny. Pewnego razu premier kraju, Sven Alkalaj, stwierdził rzecz następującą: „układ otwiera drzwi dla pomyślnej przyszłości obywateli Bośni i Hercegowiny, wzywając jednocześnie bośniackich polityków do nieogładania się w przeszłość i ruszenia do przodu”. Zdecydowanie ruszenie do przodu ma sens. Pomyślcie tylko o Sarajewie, gospodarzu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1984 roku, starym moście w Mostarze, wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO, wodospadach Kravice, Parku Narodowym Sutjeska lub górach Jahorina i Bjeslanica, w których odbywały się niektóre konkurencje olimpijskie – tyle miejsc zaprasza do podróżowania do Bośni i Hercegowiny. Jednak Bośnia jest krajem, który musi, między innymi, przyspieszyć reformy państwa i zapewnić niedyskryminacyjny dostęp do edukacji.

**PRZEWODNICZY: Diana WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

### **13. Tura pytań (Komisja)**

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem posiedzenia jest tura pytań (B6-0475/2008).

Do Komisji skierowano następujące pytania.

*Część I*

Pytanie nr 40, skierowane przez pana posła **Armando França** (H-0733/08)

Przedmiot: Strategia antynarkotykowa

Realizację strategicznej kampanii antynarkotykowej rozdzielono na dwa plany działań, obejmujące dwa różne okresy, tj. 2005-2008 i 2009-2012. Zgodnie z przejrzystym harmonogramem na rok 2008 przewidziano również „ocenę skutków”, która poprzedzi plan działań na lata 2009-2012.

Obecna sytuacja związana z narkotykami w UE jest niepokojąca, zatem konkretne środki podejmowane w celu walki z tym problemem muszą być bardzo rygorystyczne, stanowcze, uporczywe i konsekwentne.

Jaka jest diagnoza obecnej sytuacji, którą Komisja stawia na podstawie sprawozdań za lata 2005, 2006 i 2007, i jaki jest poziom realizacji działań między rokiem 2005 a chwilą obecną?

Jaki jest stan rzeczy w zakresie oceny skutków, która ma być ukończona w 2008 roku? Jaka jest prognoza Komisja na okres 2009-2013, szczególnie jeżeli chodzi o nowe instrumenty zwalczania i współpracy policyjnej i prawnej, a także zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Pani przewodnicząca! Oczywiście jest, że nikt nie może być zadowolony z sytuacji związanej z problemem narkotyków. Dnia 18 września 2008 r. Komisja przyjęła wniosek dotyczący planu działań UE w zakresie narkotyków (2009-2012), do którego załączono sprawozdanie z końcowej oceny planu działań UE w zakresie narkotyków (2005-2008). Dokumenty te składają się na ocenę skutków, o której wspomniano w pytaniu.

Oba dokumenty zostały przekazane Parlamentowi w dniu ich przyjęcia. Ocena została przeprowadzona przez Komisję Europejską w pierwszej połowie 2008 roku zgodnie z działaniem 45.3 kolejnego planu działań. Ocena pozwoliła na uzyskanie ważnego materiału na potrzeby nowego planu działań. W ocenie zawarto następujące wnioski.

Jeżeli chodzi o wdrożenie nowego planu działań UE w zakresie narkotyków, można stwierdzić, że prawie we wszystkich celach szczegółowych i działaniach nastąpił postęp, przy czym poziom powodzenia był różny. Plan działań UE w zakresie narkotyków znajduje odpowiednie odzwierciedlenie w polityce państw członkowskich i został przełożony na politykę krajową. W niektórych przypadkach cele te były już wcześniej określone w istniejących dokumentach.

Państwa członkowskie zgłaszają, że plan działań odzwierciedla główne obszary polityki szczebla krajowego. Ocena pokazuje, że plan działań wspiera proces konwergencji między politykami zwalczania narkotyków państw członkowskich, co Komisja uznaje za dość ważne.

Jeżeli chodzi o sytuację pod względem narkotyków, odnotowano znaczące ograniczenie powszechności zażywania narkotyków, ale wydaje się, że poziom spożycia najbardziej powszechnych narkotyków ustabilizował się lub nieznacznie spadł. W niektórych państwach członkowskich wzrasta spożycie kokainy. Maleje długoterminowa ogólnounijna tendencja w zakresie powszechności występowania chorób zakaźnych związanych z narkotykami, szczególnie HIV i AIDS. Spada również śmiertelność związana z narkotykami.

W ostatnich latach pojawiły się nowe trendy związane z zażywaniem narkotyków, szczególnie zażywanie kilku rodzajów narkotyków w połączeniu. Wzrasta liczba i wielkość przechwytywanych porcji kokainy, podczas gdy liczba konfiskowanej marihuany, heroiny, extasy i amfetaminy wydaje utrzymywać się na stabilnym poziomie. Ogólnie ceny nielegalnych substancji spadły, podczas gdy poziom czystości narkotyków wydaje się stabilizować.

Co się tyczy wpływu planu działań na sytuację w zakresie narkotyków, ocena skutków, do której odnosi się szanowny pan poseł, jest, jak sądzę, sprawozdaniem z oceny dotyczącej wdrożenia. Trwający spadek zachorowalności na choroby zakaźne związane z zażywaniem narkotyków i spadek liczby zgonów związanych z zażywaniem narkotyków, z jednej strony, jak i wdrażanie w całej Unii środków służących ograniczaniu szkód, z drugiej strony, wskazują na związek z planem działań, choć związek ten jest bardzo trudny do udowodnienia ponad wszelką wątpliwość.

W niektórych państwach członkowskich w następstwie wprowadzenia środków służących ograniczaniu szkód udało się znacznie zmniejszyć liczbę zgonów związanych z zażywaniem narkotyków. Podobne wnioski można wyciągnąć w związku ze spadkiem podaży i w odniesieniu do europejskiej koordynacji i współpracy w zakresie ścigania przestępstw narkotykowych.

**Armando França (PSE).** – (PT) Dziękuję, pani przewodnicząca! Muszę szczególnie podziękować przedstawicielowi Komisji, głównie za odpowiedź na moje pytanie, lecz również za jej jakość. Przeczytałem dokumenty Komisji bardzo uważnie.

Po pierwsze muszę powiedzieć, że zgadzamy się ze strategią i planem działań, które dotyczą głównie problemu podaży, a w dalszej kolejności popytu. Chciałbym odnieść się właśnie do problemu podaży.

Jeżeli chodzi o podaż, jesteśmy niezwykle zaniepokojeni powszechnością kokainy, lecz również powszechnością substancji syntetycznych. Dodatkowo jesteśmy niezwykle zaniepokojeni wojnami lokalnych gangów, które w niektórych państwach członkowskich walczą o kontrolę nad rynkiem narkotyków. Chciałbym państwa poprosić o jak najbardziej szczegółowe wyjaśnienie, jakie konkretne działania są proponowane w zakresie współpracy pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi oraz, z jednej strony, między policją a organami sądowymi państw członkowskich, a z drugiej strony, między państwami członkowskimi a krajami producenckimi, w szczególności produkującymi kokainę. Jest to obszar strategii, który stanowi przedmiot naszej szczególnej troski i w odniesieniu do którego chcielibyśmy usłyszeć od Komisji konkretne odpowiedzi.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Pani przewodnicząca! Oczywiście współpraca między państwami członkowskimi w zakresie zwalczania narkotyków, karteli narkotykowych i przestępczości narkotykowej jest szczególnie ważna, a jednocześnie bardzo trudna z uwagi na ogromne kwoty pieniędzy będące w obiegu. Naszym głównym priorytetem, jak zauważyliście państwo w planie działań, jest tak naprawdę walka z łańcuchem dostaw kokainy. Podjęliśmy kilka inicjatyw przewidujących i regulujących współpracę między krajami producenckimi Ameryki Łacińskiej i Afryki Zachodniej w celu powstrzymania handlu kokainą. Istnieją specjalne centra, takie jak Maritime Analysis and Operations Centre – Narcotics oraz centrum d'Enquête et de Coordination de la Lutte Anti-drogue en Méditerranée. Obydwie te inicjatywy mają na celu zwalczanie handlu kokainą.

Istnieje zatem współpraca i istnieją inicjatywy, ale obszar ten jest trudny, a walka ciężka. Muszę podkreślić, że nie ma powodów do samozadowolenia. Ta walka nie ma końca. Z radością stwierdzam pewne pozytywne efekty. Spadła liczba zachorowań, podobnie jak liczba zgonów związanych z zażywaniem narkotyków.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 41 skierowane przez pana posła Pétera Olajosa (H-0755/08)

Przedmiot: Przywóz produktów z mięsa drobiowego z Chin

Decyzja Komisji 2008/638/WE z dnia 30 lipca 2008 r.<sup>(2)</sup> zmieniająca decyzję 2007/777/WE<sup>(3)</sup> w sprawie przywozu z krajów trzecich niektórych produktów mięsnych. Na podstawie pierwszej z tych decyzji zezwolono Chinom na wywóz do Wspólnoty wyłącznie produktów z mięsa drobiowego poddanych obróbce cieplnej w hermetycznie zamkniętych pojemnikach przy wartości Fo wynoszącej co najmniej trzy.

Jednocześnie na wniosek właściwych chińskich organów Komisja dopuściła przywóz produktów z mięsa drobiowego z chińskiej prowincji Shandong, które zostały poddane obróbce w niższej temperaturze (minimum 70° C).

W świetle powyższego, czy Komisja nie uważa, że złagodzenie przepisów może doprowadzić do poluźnienia rygorystycznych unijnych uregulowań dotyczących zdrowotności zwierząt, higieny żywności i dobrostanu zwierząt? Czy Komisja nie uważa, że podjęcie tej decyzji, która odnosi się tylko do jednej prowincji w kraju, daje powody do obaw i czy Komisja uważa, że można z całą pewnością stwierdzić, że importowane produkty z mięsa drobiowego rzeczywiście pochodzą z prowincji Shandong? Czy Komisja nie obawia się, że udzielenie zezwolenia jednej prowincji spowoduje grad wniosków o złagodzenie uregulowań w odniesieniu do innych prowincji (czego są już sygnały)? Czy wprowadzone środki nie stanowią zagrożenia dla sytuacji unijnych hodowców drobiu?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Pani przewodnicząca! Przepisy dotyczące zdrowotności zwierząt i zdrowia publicznego obowiązujące wobec wywozu mięsa drobiowego z China zapewniają poziom ochrony równorzędną z poziomem gwarantowanym na podstawie przepisów UE. Przepisy te gwarantują, że wszystkie importowane produkty spełniają te same wysokie normy co produkty pochodzące z państw członkowskich UE, nie tylko w zakresie higieny i wszystkich aspektów bezpieczeństwa konsumentów, ale również w zakresie

(2) Dz.U. L 207 z 5.8.2008, str. 24.

(3) Dz.U. L 312 z 30.11.2007, str. 49.

stanu zdrowia zwierząt. Zasada, zgodnie z którą żywność musi być bezpieczna, niezależnie od jej pochodzenia, leży u podstaw podejścia UE.

Urzędowy system kontroli w Chinach został zweryfikowany na miejscu w toku trzech kontroli Komisji. Wyniki tych kontroli zostały opublikowane na stronie internetowej DG SANCO. Kontrole wykazały, że właściwe organy, w szczególności w prowincji Shandong, posiadają wystarczające struktury, by zagwarantować zgodność ze wspólnotowym prawodawstwem dotyczącym produktów z mięsa drobiowego poddanego obróbce cieplnej. Ponadto w toku tych misji kontrolnych stwierdzono, że właściwe organy są zdolne do egzekwowania wspólnotowych wymogów dotyczących przywozu.

W wyniku tych kontroli przeprowadzonych przez Komisję władze chińskie wykazały, iż mogą poświadczyć, że transporty poddanych obróbce cieplnej produktów z mięsa drobiowego eksportowanych do Unii Europejskiej są produkowane zgodnie ze wspólnotowymi wymogami i pochodzą wyłącznie z prowincji Shandong.

Wszystkie zatwierdzone zakłady zamieszczone we wspólnotowym wykazie przedsiębiorstw posiadających zezwolenie na import poddanych obróbce cieplnej produktów z mięsa drobiowego są zlokalizowane w prowincji Shandong. Fakt ten został zweryfikowany w toku trzech misji wyjaśniających na miejscu: jedna odbyła się w 2004 roku, dwie w roku 2006.

Zgodnie z porozumieniem WTO w sprawie środków sanitarnych i fitosanitarnych, każdy kraj trzeci może wystąpić do Komisji z wnioskiem o zezwolenie na wywóz produktów ze swojego terytorium lub jego części, który to wniosek jest następnie rozpatrywany i oceniany w świetle odpowiednich wymogów Wspólnoty. Jeżeli gwarancje udzielone przez dany kraj trzeci zostaną uznane za zadowalające i zostaną skutecznie zweryfikowane, wniosek kraju trzeciego jest przyjmowany, a zezwolenie przyznawane.

Ryzyku zakłóceń konkurencji ze szkodą dla unijnych producentów drobiu zapobiega to, że obowiązujące środki zapewniają wystarczające gwarancje, że podane obróbce cieplnej produkty z mięsa drobiowego z niektórych regionów spełniają poziom ochrony uznawany za konieczny przez UE. Odpowiedzią na presję konkurencyjną byłby wybór dokonywany przez konsumentów w oparciu o rzetelne informacje.

Chińskie władze wyraziły zainteresowanie wydaniem przez Komisję zezwolenia na przywóz poddanego obróbce cieplnej mięsa drobiowego z prowincji Jilin. By uzyskać to zezwolenie, chińskie władze będą musiały zagwarantować, że warunki sanitarne obowiązujące w odniesieniu do produkcji poddanego obróbce mięsa z drobiu w prowincji Jilin spełniają unijne wymogi, a Komisja zweryfikuje te gwarancje poprzez kontrole na miejscu.

**Péter Olajos (PPE-DE).** – (HU) Panie komisarzu! Dziękuję bardzo za pańską odpowiedź. Problem polega na tym, że w tym roku w Chinach miało być przeprowadzonych sześć kontroli, tymczasem do dziś nie przeprowadzono ani jednej. Teraz, w październiku, miała zostać przeprowadzona kontrola drobiu, lecz również ona nie odbyła się, ponieważ chińskie władze nie miały na nią czasu. Moje pytanie brzmi: skoro nie udało nam się przeprowadzić ani jednej kontroli spośród tych sześciu zaplanowanych, a mimo to na przyszły rok zaplanowaliśmy 15 kontroli, jak uda się przeprowadzić tych 15 kontroli. Jeżeli Chińczycy nie współpracują ze swoim europejskim partnerem handlowym, dlaczego otwieramy nasze bramy dla chińskiego importu i dlaczego doprowadzamy do ruiny europejskich hodowców drobiu? Skoro Chińczycy nie współpracują, nie musimy otwierać naszych bram dla ich importu – taka jest moja opinia. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Po pierwsze, chcę powiedzieć, że Chiny są gotowe do współpracy i nie mamy żadnych sygnałów, jakoby były jej niechętne. Po drugie, co się tyczy kontroli i misji, jak dotąd rezultaty tych misji uznaje się za zadowalające. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości i pytań w przyszłości, przeprowadzane będą nowe misje. Przerwa między ostatnimi misjami a rokiem bieżącym wynikała z działań administracyjnych prowadzonych przez dwa chińskie ministerstwa. Jednakże nie można powiedzieć, a przynajmniej Komisja nie może powiedzieć, by istniała jakakolwiek niechęć do współpracy z nami w zakresie norm i jakości produktów.

Jeżeli występują sygnały, Komisja jest gotowa do przeprowadzenia nowych misji. Jak dotąd takie dodatkowe misje nie były konieczne.

**Jim Allister (NI).** – Panie komisarzu! Przyjmuję pańskie słowa, ale obecna sytuacja jest echem kontrowersji związanych z brazylijską wołowiną, kiedy to miesiącami Komisja stawiała tam, gdzie teraz stoi pan, i zapewniała nas, że wszystko jest w porządku, a następnie nagle zmuszona była wprowadzić zakaz.

Powiedział pan, że mięso to zostanie poddane podobnym badaniom. Czy może pan stwierdzić, bez żadnych zastrzeżeń, że każdy kawałek importowanego mięsa będzie w równym stopniu poddany tym samym badaniom weterynaryjnym, jakie obowiązują naszych producentów? Czy badany będzie ten sam odsetek produkcji i skąd będzie wiadomo, czy produkty rzeczywiście pochodzą z prowincji Shandong? Czy wystarcza to, że są one tam jedynie przetwarzane? Kwestie te wywołują niezadowolenie naszych producentów, którzy podlegają wszelkiego rodzaju wymogom, w tym wymogowi stopniowej likwidacji hodowli w klatkach. Czy wymogi te będą wprowadzane w Chinach w tym samym tempie? Nasi producenci czują się ofiarami dumpingu związanego z tanim importem.

**Armando França (PSE).** – (PT) Ogromnie dziękuję, pani przewodnicząca, będę się streszczał. Moje pytanie jest podobne w swym charakterze do pytania posła, który zabierał głos przede mną. Zgadzam się, że niedawno podjęto działania w zakresie kontroli i monitorowania produktów i konieczne jest kontynuowanie tej kontroli i monitoringu. Jednakże nie może być chyba mowy o żadnym połuźnieniu przepisów? Zamiast tego Unia Europejska powinna wzmocnić uregulowania, ustalając precyzyjne i wyraźne zasady obowiązujące w odniesieniu do całych Chin, a nie niektórych prowincji, jak przed chwilą wspominał pan poseł. Będę wdzięczny za wyjaśnienie tej kwestii. Dziękuję bardzo, panie komisarzu.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Do tej pory wszystkie produkty wytwarzane w tej prowincji były oznakowywane. Władze tej prowincji są odpowiedzialne za jakość oraz za reguły pochodzenia.

Oczywiście powstaje kwestia tego, że nie da się skontrolować każdego kurczaka – nie jest to nawet możliwe w Unii Europejskiej. Jednakże w ramach swoich kontroli Komisja może zweryfikować – a zostałem poinformowany, że następna kontrola będzie miała miejsce w przyszłym roku, zatem została ona już zaplanowana – czy systemy administracyjne umożliwiają skontrolowanie metod hodowli i poziomu ochrony zdrowia zwierząt. Jak dotąd odpowiedź na to pytanie była zadowalająca.

Oczywiście sytuacja faktyczna będzie kontrolowana na bieżąco, ale musimy postępować zgodnie z zasadami WTO, a my zawsze dobrze wychodziliśmy na otwartości. Ważna jest jakość; ważne są normy. Jak dotąd jesteśmy przekonani, że jakość produktów drobiowych pochodzących z Chin jest zadowalająca, i jak już wspominałem, kolejna prowincja pragnie uzyskać zezwolenie.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 42 skierowane przez panią posł **Ona Juknevičienė** (H-0786/08)

Przedmiot: Wdrażanie Europejskiego Funduszu Społecznego w państwach członkowskich

Europejski Fundusz Społeczny (EFS), jako jeden z funduszy strukturalnych UE, został ustanowiony w celu zmniejszenia różnic w dobrobycie i poziomie życia między państwami członkowskimi i regionami UE z myślą o wspieraniu zatrudnienia, a także spójności społeczno-gospodarczej. W latach 2007-2013, w celu osiągnięcia celów EFS, pomiędzy państwa członkowskie i regiony zostanie rozdysponowanych 75 miliardów euro. Państwa członkowskie finansują szereg różnych programów, w związku z czym ważne jest posiadanie wiedzy na temat tego, jak państwa członkowskie, w szczególności nowe państwa członkowskie, wykorzystują dostępne finansowanie i jakie rezultaty osiągane są w zakresie podnoszenia poziomu życia i promowania zatrudnienia.

Czy Komisja zamierza opublikować komunikat w sprawie wdrażania EFS w państwach członkowskich, a jeżeli tak, kiedy możemy się go spodziewać? Jeżeli Komisja zamierza wydać taki komunikat, czy możemy oczekiwać w nim zarówno jakościowej, jak i ilościowej analizy wykorzystania środków z EFS? Niezwykle ważne jest nie tylko posiadanie wiedzy na temat tego, ile środków wydano na realizację poszczególnych programów, ale także zapewnienie, by obywatele UE odnosili w wyniku ich realizacji namacalne i trwałe korzyści.

Jeżeli Komisja nie planuje opublikowania takiego komunikatu, czy może wyjaśnić, dlaczego i w jaki sposób zamierza zagwarantować przejrzyste i efektywne wydatkowanie środków z EFS?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Komisja przypomina, że art. 146 Traktatu WE ustanawia Europejski Fundusz Społeczny w celu poprawy możliwości zatrudnienia pracowników na rynku wewnętrznym, a tym samym przyczynienia się do podnoszenia poziomu życia. W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego realizowane są również działania prowadzące do wzmocnienia spójności społeczno-gospodarczej.

Komisja zgadza się z szanownym posłem co do wagi sprawozdawczości w zakresie konkretnych korzyści Europejskiego Funduszu Społecznego. W tym kontekście Komisja zamierza przedstawić serię sprawozdań tematycznych dotyczących wsparcia ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i działań

realizowanych w jego ramach, beneficjentów wsparcia oraz uzyskanych rezultatów. Pierwszy zbiór sprawozdań powinien być opublikowany w 2009 roku.

Dodatkowo art. 159 Traktatu WE stanowi, że Komisja przedstawia Parlamentowi Europejskiemu, Radzie, Komitetowi Ekonomiczno-Społecznemu i Komitetowi Regionów sprawozdanie w sprawie postępów w urzeczywistnianiu spójności gospodarczej i społecznej. Ostatnie sprawozdanie w sprawie spójności zostało opublikowane w 2007 roku. Szczególną uwagę zwrócono w nim na kwestię inwestowania w ludzi. Następne sprawozdanie w sprawie spójności zostanie przedstawione w 2010 roku. Dodatkowo, w międzyczasie Komisja opublikuje tak zwane „sprawozdanie w sprawie postępów”.

**Ona Juknevičienė (ALDE).** – Jestem bardzo zadowolona z pańskiej bardzo precyzyjnej i konkretnej odpowiedzi i pragnę panu za nią podziękować. Doceniam to, że Komisja uznała kwestię, którą podniosłam, za ważną, nie tylko dla posłów Parlamentu, lecz również dla samej Komisji. Uważam jednak, że największą wagę kwestia ta ma dla naszych obywateli. Obywatele muszą posiadać wiedzę na temat przejrzystości wykorzystania środków z tego funduszu oraz efektywności ich wykorzystania. Dlatego będę wyczekiwała sprawozdania, które ma być opublikowane na początku 2009 roku.

Czy mógłby pan mnie poinformować, która DG przygotowuje sprawozdanie, którego opublikowanie przewidziano na 2009 rok?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Za przygotowanie tych sprawozdań odpowiedzialna jest DG ds. Zatrudnienia, pod kierownictwem mojego kolegi, pana Špidli. Interesujące są dane liczbowe, które wskazują, że każdego roku ze szkoleń korzysta dziewięć milionów ludzi, tak więc korzyści są widoczne.

**Zita Pleštinšká (PPE-DE).** – (SK) Wydatki związane z budową i odbudową można kontrolować. Natomiast w ramach projektów finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego grupy docelowe uzyskują know-how, nowe umiejętności i wiedzę fachową, zatem bilans zależy od subiektywnej oceny urzędników. Niewypłacalność organizacji pozarządowych i niezależnych organów będąca wynikiem biurokratycznych praktyk państw członkowskich często uniemożliwia odbiorcom środków z Europejskiego Funduszu Społecznego uczestniczenie w innych działaniach realizowanych w ramach tego programu. Jakimi narzędziami dysponuje Komisja, aby zapewnić, by państwa członkowskie nie piętrzyły przeszkód administracyjnych przy wypłacaniu funduszy na pokrycie kosztów projektów finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego?

**Gay Mitchell (PPE-DE).** – Chciałbym zapytać pana komisarza, czy mógłby rozważyć – w tych czasach, kiedy recesja stoi u naszych drzwi – możliwość współpracy między Funduszem Społecznym a lokalnymi radami ds. rozwoju partnerstwa w tych państwach członkowskich, w których takowe istnieją, jak na przykład w Republice Irlandii, ale również w innych państwach członkowskich. W tym zakresie pan komisarz mógłby odbyć rozmowy z OECD, która przeprowadziła badanie efektywności rozwoju lokalnego w zakresie propagowania szkoleń, edukacji, tworzenia miejsc pracy i poprawy sytuacji ludzi, którzy tracą pracę.

Nie oczekuję, że pan komisarz będzie w stanie odpowiedzieć na wszystkie te pytania dziś, ale proszę, by przyjrzał się tej możliwości i ewentualnie skonsultował się z OECD w celu zbadania możliwości współpracy między Funduszem Społecznym, partnerstwem społecznym i miejscowymi partnerstwami na rzecz rozwoju z myślą o poprawie sytuacji w zakresie szkoleń wśród społeczności lokalnej i potrzeb zatrudnienia naszych obywateli, szczególnie na obszarach miejskich.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Po pierwsze, co się tyczy biurokracji i obciążeń administracyjnych: nie ma wątpliwości co do tego, że one istnieją. Jak już wspominałem, za wydatkowanie pieniędzy odpowiada mój kolega pan Špidla, ja natomiast odpowiadam za udzielanie absolutorium: upewnianie się, że nie zmarnowano ani centa. To zawsze jest dylemat.

Staramy się być jak najbardziej elastyczni, ale korzyści i rezultaty są również przedmiotem wnikliwej kontroli organów krajowych, agencji płatniczych oraz w większości przypadków właściwego ministerstwa. Kontrolę sprawuje również Europejski Trybunał Obrachunkowy oraz DG, tak więc istnieje wiele szczebli kontroli.

Wynik jest oceniany na podstawie uczestnictwa opinii publicznej, a projekty muszą być widoczne, w związku z czym mamy teraz obowiązek publikowania wszystkiego, co wiąże się z finansami na stronie internetowej, tak by wszyscy zainteresowani mogli śledzić sytuację na bieżąco. Ze środków Funduszu Społecznego finansowane są jednak głównie szkolenia.

W odpowiedzi na następne pytanie: istnieje współpraca pomiędzy różnymi źródłami finansowania funduszy strukturalnych, w tym Funduszu Społecznego, i funduszy rozwoju regionalnego, a więc, przynajmniej w

moim kraju, fundusze te ściśle ze sobą współpracują. Współpraca ta zależy od władz krajowych. My możemy jedynie wspierać dobrą współpracę i efektywne korzystanie z pieniędzy.

## Część II

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 43 skierowane przez pana posła Dimitrios **Papadimoulisa** (H-0746/08)

Przedmiot: Projekty współfinansowane przez Wspólnotę oraz tajne fundusze firmy Siemens

Greckie i niemieckie organy sądowe kontynuują dochodzenia w sprawie tajnych funduszy firmy Siemens, które były wykorzystywane przez tę firmę do korumpowania partii politycznych i osób znajdujących się u władzy w celu zdobycia opiewających na znaczne kwoty zamówień na prace i dostawy w sektorze publicznym. Sądy niemieckie już skazały byłego pracownika szczebla kierowniczego firmy, który zeznał, że tajne fundusze były również gromadzone w Grecji.

Zważywszy że łapówki te mogą mieć związek z projektami współfinansowanymi przez Wspólnotę, czy Komisja mogłaby poinformować nas, czy OLAF bądź inne jej służby badają zgodność z prawem procedur udzielania zamówień i realizacji tych projektów?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Tego rodzaju sprawy są zawsze bardzo skomplikowane i poważne. Europejski Urząd do Spraw Zwalczania Nadużyć (OLAF) jest organem właściwym do badania spraw dotyczących funduszy UE w przypadku wystarczająco poważnych podejrzeń oszustw lub nieprawidłowości naruszających finansowe interesy Unii Europejskiej.

W przypadku współfinansowania projektów ze środków funduszy UE – co ma miejsce, gdy mamy do czynienia z funduszami strukturalnymi – państwa członkowskie i Komisja dzielą między siebie obowiązki w zakresie zarządzania tymi funduszami. W tym zakresie za dystrybucję wydatków i konieczne kontrole odpowiadają głównie państwa członkowskie. Ponadto w wyniku takich kontroli i dochodzeń, a także zgłoszeń domniemanych przypadków oszustw lub nieprawidłowości urzędowi OLAF – jak szanowny pan poseł zapewne wie – na podstawie rozporządzenia (WE) nr 1681/94 przyjęto przepisy, które stanowią, że państwa członkowskie są zobowiązane zgłaszać Komisji, na odpowiednim etapie, szczegóły dochodzeń dotyczących takich domniemanych przypadków oszustw lub nieprawidłowości. Ponadto w razie konieczności OLAF pozostaje w ścisłych kontaktach z właściwymi organami krajowymi, śledząc przebieg tych spraw.

Jeżeli chodzi o sprawy, o których wspomniał szanowny pan poseł, Komisja została poinformowana przez OLAF, że jest on świadomy spraw toczących się w Niemczech i Grecji, ale jak dotąd ani organy sądowe Niemiec, ani Grecji nie wystąpiły o bezpośrednią pomoc OLAF w sprawach dotyczących firmy Siemens w Niemczech lub w Grecji w związku z funduszami strukturalnymi. Dodatkowo Komisja pragnie odnieść się do odpowiedzi udzielonej już na pytanie pisemne szanownego pana posła, w której stwierdzono, że zgodnie z art. 3 rozporządzenia (Euratom, WE) nr 2185/96, przedsiębiorstwa nie mogą być kontrolowane przez Komisję i organy państwa członkowskiego w tym samym czasie i w zakresie tych samych okoliczności faktycznych, na podstawie rozporządzeń sektorowych Wspólnoty lub prawodawstwa krajowego. Ponadto zgodnie z art. 226 Traktatu WE Komisja może w dowolnym momencie wszcząć wobec państwa członkowskiego procedurę w sprawie naruszenia przepisów prawa, w przypadku gdy istnieją wystarczające przesłanki naruszenia wspólnotowych przepisów dotyczących zamówień publicznych. Jeżeli chodzi o konkretne sprawy, do których odniósł się szanowny pan poseł, Komisja nie dysponuje przesłankami, które mogłyby uzasadniać wszczęcie tej procedury.

**Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL).** – (EL) Panie komisarzu! Dokładnie o to pytam. Jak pan wie, firma Siemens, która jest firmą dużą i o długiej tradycji, uzyskała zamówienia warte kilka milionów euro w ramach współfinansowanych programów. Posiada ona siedzibę w Niemczech, a uzyskała zamówienia w Grecji i w innych krajach. Przedstawiono zarzuty i uzyskano przyznanie się do winy – do łapownictwa i korupcji.

Skąd pańska pewność, że firma Siemens nie użyła tych samych metod i nie skorzystała z takich samych tajnych funduszy przeznaczonych na nielegalne cele przy okazji programów współfinansowanych? Panie komisarzu! Jak długo zamierza się pan zaślaniać śledztwami prowadzonymi w Niemczech i Grecji? Może pan przecież działać z własnej inicjatywy. Czy zamierza pan, jako komisarz właściwy do tego rodzaju spraw, wystąpić do OLAF, by zbadał sprawę, czy raczej zamierza pan nie zrobić nic, ponieważ obawia się pan kolosa o nazwie Siemens?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Nie, nie boję się Siemens, i z radością oddeleguję OLAF, by zbadał te sprawy, ale oczywiście istnieją wyraźne ramy prawne naszego działania i prowadzenia dochodzeń. Jak wspomniałem, śledzimy sytuację i możemy naciskać na państwa członkowskie, a także żądać przekazywania



nam informacji (zresztą państwa członkowskie mają obowiązek informowania nas) i aktywnego działania. Jednak według obecnego stanu prawnego musielibyśmy otrzymać od państw członkowskich sygnał albo wniosek o pomoc urzędu OLAF. Jak dotąd nie zwrócono się do nas o pomoc, ale będziemy śledzić sytuację.

Istnieje wyraźny i niekiedy bardzo subtelny podział odpowiedzialności i obowiązków pomiędzy państwa członkowskie a organy wspólnotowe. Jest tak szczególnie w przypadku, gdy ściśle określone są zasady prowadzenia dochodzeń.

**Przewodnicząca.** – Ponieważ autor pytania 44, pan poseł Heaton-Harris jest nieobecny, pytanie to upada. Pytanie nr 45 skierowane przez pana posła Nirja **Deva** (H-07 52/08)

Przedmiot: Sprawy administracyjne a traktat lizboński

Czy Komisja mogłaby wyszczególnić zmiany unijnych kompetencji DG Admin, które wprowadziłby traktat lizboński? Czy Komisja ma plany wprowadzenia którejkolwiek z tych reform?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Traktat lizboński zawiera trzy główne postanowienia zmienionego traktatu dotyczące funkcjonowania Unii Europejskiej w zakresie spraw administracyjnych: art. 197 w sprawie współpracy administracyjnej, art. 298 w sprawie otwartej, efektywnej i niezależnej europejskiej administracji oraz art. 336 w sprawie regulaminu pracowniczego.

Artykuł 197 przewiduje podejmowanie przez Unię działań, z wyłączeniem działań w zakresie harmonizacji, na rzecz wspierania wysiłków państw członkowskich zmierzających do poprawy ich potencjału wdrażania unijnego prawa. Zmiana art. 336 dotyczy przekształcenia procedury przyjmowania regulaminu pracowniczego instytucji w zwykłą procedurę prawodawczą – to znaczy zwykłą procedurę współdecyzji; obecnie Rada podejmuje decyzje kwalifikowaną większością głosów na podstawie wniosku Komisji, po konsultacji z drugą instytucją.

Nowy artykuł 298 wymaga przyjmowania regulaminu zapewniającego „otwartą, efektywną i niezależną europejską administrację”, co już staramy się robić, nie czekając na ostateczne wejście w życie traktatu lizbońskiego.

**Nirj Deva (PPE-DE).** – Pozwolę sobie podziękować komisarzowi za jego bardzo klarowną odpowiedź i pogratulować mu wdrożenia otwartej i efektywnej metody prowadzenia prac Komisji, mimo że traktat lizboński nigdy nie ujrzy światła dziennego.

Czy jednak Komisja posiada plany wprowadzenia którejkolwiek z reform niewymagających wejścia w życie traktatu z Lizbony – na przykład, reformy przewidującej poprawę zdolności do wdrażania prawa UE dotyczącego regulaminu pracowniczego?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Muszę powiedzieć, szanowny panie pośle, że staramy się usprawniać pracę administracji każdego dnia. Obecnie prowadzę intensywne debaty ze związkami zawodowymi naszych pracowników dotyczące regulaminu asystentów parlamentarnych, które również stanowią część regulaminu pracowniczego. Nasze prace zdecydowanie przydają przejrzystości i większej klarowności temu – jak dotąd – kłopotliwemu obszarowi. Dlatego bardzo cieszymy się z uruchomienia szeregu stron internetowych, które ogromnie poprawiają przejrzystość naszej działalności.

Prace zatem trwają. Co się tyczy regulaminu pracowniczego – który jest solidnym dokumentem – jeżeli faktycznie chcemy go zmienić, będzie to oznaczało konieczność realizacji ogromnego i skomplikowanego projektu. Najprawdopodobniej debaty na temat ewentualnych zmian będziemy prowadzić z Parlamentem następnej kadencji, ale małe reformy trwają już w chwili obecnej. Jeżeli chodzi o samą Komisję, niedawno zmieniliśmy zasady dotyczące tak zwanych „przeglądów rozwoju kariery zawodowej”. Tak więc zmiany zachodzą praktycznie każdego dnia.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** - (DE) Panie komisarzu! Powiedział pan, że Komisja musi dokonać i dokona trwałych zmian i udoskonaleń swojego regulaminu pracowniczego. Kwestią, która budzi w ostatnich latach szczególną troskę, jest to, że wiele zadań – tak naprawdę coraz więcej – zleczanych jest agencjom i innym jednostkom administracyjnym. Czy nie kłóci się to z zasadą jednolitej administracji, szczególnie jednolitej kontroli politycznej administracji?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – To dobre pytanie, pytanie, które było przedmiotem częstych dyskusji w parlamentarnej Komisji Kontroli Budżetowej. Jako komisarz odpowiedzialny za administrację i audyt oraz walkę z nadużyciami jestem, rzecz jasna, pełen troski; wraz z moją koleżanką panią Dalią

Grybauskaitė zawsze zadaje sobie pytania dotyczące konieczności powoływania nowych organów i nalegam, by regulaminy dotyczące tych nowych organów były tak przejrzyste i klarowne, jak regulaminy obowiązujące w naszych głównych instytucjach i siedzibach.

Posiadanie agencji, które mogą być bardziej elastyczne i bardziej precyzyjne w realizacji polityk UE, jest zasadniczo decyzją polityczną. Kwestia ta jest szeroko omawiana tu, w Parlamencie, i spotyka się z pozytywnym odzewem przy wielu innych okazjach.

Być może jestem biurokratą, który ciągle zadaje sobie pytania dotyczące sposobów audytowania i kontrolowania tych agencji, ale nie uważam przy tym, by rozkład instytucji UE lub ich pewne rozproszenie w Europie było złym pomysłem. Tak więc zróbmy bilans i wyważmy obie strony: z jednej strony potrzebę i korzyści polityczne, a z drugiej jasność administracyjną i przejrzystość audytu. We wszystkich naszych decyzjach staramy się uzyskiwać pewną równowagę.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 46 skierowane przez pana posła **Ryszarda Czarneckiego** (H-0789/08)

Przedmiot: Nadużycia i korupcja wśród urzędników UE

Raz na jakiś czas europejską opinią publiczną wstrząsają doniesienia o nadużyciach i korupcji wśród urzędników UE. Czy Komisja może przedstawić szczegółowe dane dotyczące skali tego problemu w ostatnich miesiącach, w tym roku i w zeszłym roku, a także w porównaniu z latami poprzednimi?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Po pierwsze muszę powiedzieć, że Komisja nie odbiera żadnych sygnałów mówiących o większej liczbie nadużyć niż w innych organizacjach. Komisja zauważa, że brytyjska Izba Lordów stwierdziła w specjalnym sprawozdaniu, że brakuje dowodów na powszechną korupcję w Komisji i że poziom nadużyć wobec unijnego budżetu nie jest wyższy niż w przypadku porównywalnych programów wydatkowania publicznych środków, w tym brytyjskich.

Średnio OLAF wszczyna około 40 wewnętrznych dochodzeń rocznie dotyczących urzędników wszystkich unijnych instytucji. W przypadku około połowy tych spraw OLAF stwierdza konieczność działań następczych, czy to administracyjnych, czy dyscyplinarnych, sądowych, finansowych, a nawet legislacyjnych, lub też wielu rodzajów tych działań w połączeniu.

Polityka „zero tolerancji” Komisji i formalny obowiązek niezwłocznego zgłaszania przez urzędników poważnych nieprawidłowości przyczynia się do zwiększenia wrażliwości na potencjalne oszustwa lub korupcję. Stosowanie tych środków może również prowadzić do wszczynania wielu dochodzeń, w wyniku których ostatecznie pierwotne podejrzenia okazują się bezpodstawne.

Jeżeli chodzi o Komisję, w 2007 roku kary dyscyplinarne wymierzono wobec 15 pracowników, w porównaniu ze średnią pięciu pracowników rocznie w latach 2004 i 2006. W 2007 roku kary zostały nałożone w siedmiu sprawach w związku z różnymi naruszeniami, w tym w związku z postępowaniem nielicującym z godnością sprawowanego stanowiska, nieusprawiedliwioną nieobecnością i nieprawidłowościami finansowymi.

Regulamin pracowniczy zapewnia dobrze rozwinięty system dyscyplinarny, przewidujący różne sankcje, od prostego upomnienia do degradacji, a w najbardziej poważnych przypadkach – zwolnienia z pracy z ograniczeniem lub bez ograniczenia praw emerytalnych. Dodatkowo pracownik służb Komisji może być pociągnięty do osobistej odpowiedzialności finansowej w związku ze stratami wynikłymi z jego poważnego zaniedbania lub nieprawidłowości.

**Ryszard Czarnecki (UEN).** – (PL) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu, niepotrzebnie pan przyjął taką postawę defensywną. Oczywiście obecna Komisja może szczycić się tym, że w porównaniu z Komisją pana Santera jest niemal jak Święty Franciszek. Natomiast chodzi mi jeszcze o jedną rzecz – mianowicie o to, czy były przypadki aresztowań i procesów, a nie tylko zwolnień z pracy urzędników administracji unijnej.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Jak wspominałem, niektóre sprawy są nadal w toku, lecz jak dotąd, w ciągu ostatnich sześciu lat, nie zamknięto żadnego postępowania karnego. Nie skazano żadnego urzędnika Komisji Europejskiej. Obecnie w toku jest kilka spraw, ale wszystkie one toczą się przed sądami krajowymi. Ponadto od roku 2002 Komisja uchyla immunitet. Jeżeli jakiś urzędnik ma być objęty śledztwem, Komisja podejmuje decyzję o uchyleniu immunitetu. Uchyliliśmy immunitet – w związku z sądowym postępowaniem karnym – 35 osobom, i jak dotąd połowa z nich została uniewinniona, a sprawy zamknięte. Niektóre ze spraw są nadal w toku, ale jak dotąd nie wydano żadnych wyroków skazujących. Mówię tu o sytuacji w zakresie spraw karnych przeciwko urzędnikom Komisji. Jesteśmy przekonani, że będą również wyroki

skazujące, ale przed niektórymi sądami krajowymi sprawy toczą się bardzo długo. Rzecz jasna współpracujemy w ramach tych śledztw.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** - (DE) Panie komisarzu! Stwierdził pan przed chwilą, że korupcja – jako przestępstwo karane sędownie – musi również spotykać się z jakimiś działaniami następczymi i musi być ścigana przez sądy krajowe. Czy większość z tych przypadków to sprawy toczące się w Belgii – zakładam, że tak jest – czy również urzędnicy w innych państwach członkowskich są ścigani w związku z korupcją?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Większość, a być może nawet wszystkie te sprawy toczą się przed sądami belgijskimi, ponieważ urzędnicy objęci tymi sprawami mieszkają w Belgii. Dlatego większość z tych spraw toczy się w Belgii – a także w Luksemburgu.

**Przewodniczący.** – Ponieważ następujące pytania dotyczą tego samego tematu, zostaną one omówione łącznie: Pytanie nr 47 skierowane przez pana posła Eoina **Ryana** (H-0712/08)

Przedmiot: Ocena skutków projektu CCCTB

W swoim wystąpieniu przez komisję ECON w czerwcu bieżącego roku komisarz Kovacs odniósł się do oceny skutków projektu CCCTB, którą określił mianem „niezbędnej” dla proponowanej przez niego inicjatywy legislacyjnej. Czy Komisja może przekazać nam więcej szczegółów nt. oceny skutków i potwierdzić, że jeśli okaże się ona niekorzystna dla wniosku dotyczącego CCCTB, Komisja zrezygnuje z planów dotyczących tego wniosku legislacyjnego?

Pytanie nr 48 skierowane przez panią posł **Marian Harkin** (H-0724/08)

Przedmiot: Projekt CCCTB

Jaki jest obecny stan rozważań nad wprowadzeniem wspólnej jednolitej podstawy opodatkowania i czy w świetle obaw wyrażonych przez irlandzkich wyborców w głosowaniu nad traktatem lizbońskim w tym zakresie Komisja zmodyfikowała w jakiś sposób swoje podejście?

**László Kovács, komisarz.** – Ocena skutków wspólnej jednolitej podstawy opodatkowania osób prawnych (CCCTB) jest obecnie w toku. Ocena ta obejmuje wiele możliwych wariantów ogólnounijnej reformy systemu podatków od osób prawnych.

Zgodnie z obecną praktyką Komisji, tego rodzaju wnioskowi musi towarzyszyć ocena wpływu przeprowadzona zgodnie z procedurą analityczną określoną w wytycznych dotyczących oceny wpływu. Procedura analityczna ma na celu zidentyfikowanie problemu, określenie celów, opracowanie głównych wariantów polityki, analizę ich skutków, porównanie wariantów i nakreślenie metod monitorowania i oceny.

W wyniku oceny uzyska się opis przeszkód wprowadzenia transgranicznego podatku od osób prawnych na rynku wewnętrznym oraz dowody na ich istnienie, a także określi się cele reformy. Analizie poddanych zostanie szereg alternatywnych wariantów polityki, które mogłyby rozwiązać problemy związane z tymi przeszkodami, w tym CCCTB, i ocenione zostaną ich skutki gospodarcze, środowiskowe i społeczne.

Jeżeli chodzi o najbardziej istotne w tym względzie rodzaje skutków poszczególnych wariantów polityki, ocena będzie miała na celu zbadanie: (a) ogólnogospodarczych skutków alternatywnych reform podatkowych dla konkurencyjności UE, dla wzrostu unijnej gospodarki i dobrobytu; (b) ich skutków dotyczących kosztów dostosowania się przedsiębiorstw; i (c), co ważne, ich oddziaływania na krajowe podstawy opodatkowania osób prawnych i koszty organów podatkowych.

W zakresie przygotowywania oceny skutków poczyniono znaczne postępy, ale prace nie zostały jeszcze ukończone. Gdy ocena skutków zostanie ukończona, a poszczególne warianty ocenione, Komisja opracuje konieczne wnioski. Fakt przygotowywania przez Komisję oceny skutków nie oznacza, że w jej wyniku opracowany zostanie wniosek legislacyjny.

**Eoin Ryan (UEN).** – Stwierdzenie, że jestem rozczarowany odpowiedzią, byłoby eufemizmem: dokładnie to samo powiedział nam pan w czerwcu zeszłego roku. Powiedział nam pan, że można go oczekiwać w październiku bieżącego roku. Muszę powiedzieć, że bardzo wyraźnie daje się słyszeć pogłoski, że otrzymaliście państwo sprawozdanie okresowe w sprawie CCCTB. Nie przyjęliście go w trybie oficjalnym, ale słyszałem, że sprawozdanie to nie jest łaskawe dla koncepcji CCCTB, a powodem, dla którego nie możemy otrzymać tego sprawozdania, jest to, że oficjalnie nie zostało ono przez was przyjęte.

Chciałbym zapytać, czy tak faktycznie jest, ponieważ byłoby to nie fair, gdyż kwestia ta jest przedmiotem debat już od dłuższego czasu. Z obu stron da się odczuć bardzo silne emocje z tym związane, i myślę, że powinniście państwo udostępnić nam to sprawozdanie, lub sprawozdanie okresowe, tak byśmy mogli stwierdzić, jaki dokładnie pogląd wyrażono w nim na temat tego ważnego zagadnienia. Usilnie proszę, żebyście tak uczynili. Myślę, że nie jest rzeczą słuszną, że otrzymaliście sprawozdanie okresowe i nie pokazujecie go nam, ponieważ jego treść nie jest zbieżna z tym, czego w tym zakresie chce Komisja.

**Marian Harkin (ALDE).** – Chciałbym powtórzyć uwagi pana posła Ryana. Konkretnie postawione pytanie brzmiało tak: jeżeli ocena okaże się niekorzystna, czy zrezygnują państwo z planów wprowadzenia CCCTB? I pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Ponadto jest wiele innych ocen – nie przeprowadzonych, rzecz jasna, przez Komisję – które pokazują, że pod wieloma względami CCCTB załamałaby się pod własnym ciężarem.

Jednak w związku z tym, że nie odpowiedział pan na zadane pytanie, chciałbym panu zadać jedno lub dwa dodatkowe pytania. Czy zgodzi się pan ze stwierdzeniem, że CCCTB nie jest uproszczeniem? Obecnie mamy 27 podstaw opodatkowania. Wprowadzając CCCTB, będziemy ich mieli 28. Gdyby miała ona zostać wprowadzona, czy nie zgodzi się pan, że zaszkodziłaby zdolności Europy do przyciągania bezpośrednich inwestycji zagranicznych, jako że wysokość podatku płaconego przez przedsiębiorstwa międzynarodowe w jednym państwie nie byłaby już określana na podstawie prawa tego państwa, ale na podstawie skomplikowanego wzoru, który może być wyliczony tylko z perspektywy czasu? Tak więc, innymi słowy, proponowana polityka nie gwarantuje pewności, co może odstraszyć, jak nic innego, bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Chciałbym tylko usłyszeć pański pogląd na ten temat, panie komisarzu.

**László Kovács, komisarz.** – Tak, prawdą jest, że chcieliśmy przedstawić wniosek jesienią tego roku, ale musi pan zrozumieć, że w przypadku tak ambitnego projektu jak CCCTB nie da się dokładnie przewidzieć, kiedy będziemy gotowi do przedstawienia wniosku, ponieważ czas jego przedłożenia zależy od zakończenia oceny skutków oraz czasu, jaki zabierze Komisji jego opracowanie.

Jeżeli chodzi o związek między irlandzkim referendum w sprawie traktatu lizbońskiego a CCCTB, chciałbym podkreślić, że Komisja przyjmuje wyważone podejście oparte na szerokich konsultacjach i szczegółowych badaniach wszystkich aspektów CCCTB. Komisja zdaje sobie sprawę z problemów uwidoczonych przez wyborców w trakcie referendum w sprawie traktatu lizbońskiego w Irlandii. Chciałbym jednak zauważyć, że postanowienia traktatu lizbońskiego nie mają żadnego bezpośredniego wpływu na proces, w ramach którego to państwa członkowskie podjęłyby ostateczną decyzję w sprawie propozycji dotyczącej ewentualnego wniosku Komisji w sprawie CCCTB.

(Okrzyki pana posła Eiona Ryana)

**Przewodniczący.** – Przykro mi, panie pośle Ryan. Regulamin daje panu możliwość zadania pytania uzupełniającego. Nie mogę oddać panu głosu.

**Przewodniczący.** – Pytanie nr 49 skierowane przez pana posła **Georgiosa Papastamkosa** (H-0716/08)

Przedmiot: Współpraca celna między UE a Chinami

Jak Komisja ocenia poziom organizacji i efektywności współpracy celnej między UE a Chinami?

**László Kovács, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Jeśli mogę odnieść się bardzo krótko do uwagi pana posła Ryana, chciałbym tylko zapewnić pana, że wkrótce otrzyma pan pełną, opartą na podstawie prawnej odpowiedź od szefa gabinetu mojego biura. Zrozumiem pan wówczas nasze stanowisko.

Co się tyczy drugiego problemu, współpraca celna jest ważnym aspektem chińsko-unijnego partnerstwa strategicznego. Podstawą prawną tej współpracy jest umowa w sprawie współpracy i wzajemnej pomocy administracyjnej w sprawach celnych. Wspólny Komitet Współpracy Celnej między UE a Chinami zbiera się raz do roku, by kierować i nadzorować realizację umowy.

W ramach umowy o współpracy celnej UE i Chiny budują solidne relacje w głównych obszarach celnych, zorganizowanych w sposób wyraźnie odzwierciedlający interesy Wspólnoty Europejskiej.

Problem podrabiania towarów stanowi nasz główny priorytet w relacjach z Chinami, które są głównym źródłem podróbek przemycanych przez granice zewnętrzne UE. W trakcie moich wizyt w Pekinie w styczniu i kwietniu 2008 roku uzgodniłem z moimi chińskimi odpowiednikami opracowanie ambitnego planu działań na rzecz egzekwowania międzynarodowych praw własności intelektualnej, obejmujący przyjęcie

konkretnych celów i środków w trakcie grudniowego szczytu UE-Chiny. Powinien on obejmować, między innymi, system wymiany informacji na temat ryzyka naruszeń międzynarodowych praw własności intelektualnej, program wymiany funkcjonariuszy operacyjnych i współpracę na rzecz budowania partnerstw ze środowiskiem przedsiębiorców w Chinach i Unii Europejskiej.

Zabezpieczenie łańcucha dostaw stanowi kolejny zasadniczy aspekt współpracy celnej między UE a Chinami. Od listopada 2007 roku realizowany jest projekt pilotażowy o nazwie „Bezpieczny i pewny szlak handlowy” (Save and Secure Trade Lane) z udziałem trzech portów: Shenzhen w Chinach, Rotterdamu w Holandii i Felixstowe w Wielkiej Brytanii.

Projekt ten ma na celu wzmacnianie bezpieczeństwa, a jednocześnie ułatwianie handlu między UE a Chinami poprzez stosowanie nowoczesnej technologii i wymianę informacji. Jednocześnie pomoże on lepiej zwalczać handel nielegalnymi towarami. Ponadto wspomniany projekt pilotażowy ma na celu przygotowanie gruntu pod przyszłą umowę w sprawie wzajemnego uznawania środków bezpieczeństwa i upoważnionego podmiotu gospodarczego (AEO) oraz jego chińskiego odpowiednika. Obejmuje on współpracę w tak ważnych dziedzinach jak dostosowanie chińskich przepisów dotyczących bezpieczeństwa, wymiana informacji i analiza ryzyka. W międzyczasie Chiny przyjęły i wdrożyły z dniem 1 kwietnia 2008 r. własne przepisy dotyczące upoważnionego podmiotu gospodarczego, które wydają się być zbliżone do jego wspólnotowej koncepcji.

WE i Chiny intensyfikują współpracę w innych istotnych obszarach. Umowa między UE a Chinami w sprawie skoordynowanej kontroli handlu prekursorami narkotykowymi ma być podpisana w trakcie zbliżającego się szczytu między UE a Chinami i pomoże nam zwalczać handel narkotykami w sposób bardziej skuteczny.

Uzgodniliśmy dalsze wzmocnienie współpracy w zakresie zapobiegania oszustwom poprzez ustanowienie mechanizmu wzajemnej pomocy.

Europejski Urząd do Spraw Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF) oddelegował jednego ze swoich agentów do Chin, by wspierał on działania urzędu w zakresie zwalczania przemytu i podrabiania towarów, w szczególności szmuglu papierosów.

UE jest gotowa w dalszym ciągu pomagać Chinom w budowaniu zdolności organów celnych, w tym poprzez stosowanie wprowadzonych niedawno modeli dokumentów celnych.

Chociaż uczyniliśmy znaczne postępy w zakresie zacieśniania współpracy celnej z Chinami, należy podjąć dalsze kroki, szczególnie w zakresie zwalczania podróbek i piractwa. Właściwe wdrożenie wyżej wspomnianych inicjatyw, w szczególności proponowanego planu działań na rzecz przestrzegania praw własności intelektualnej, pozwoli na określenie poziomu efektywności tej współpracy.

**Georgios Papastamkos (PPE-DE).** – (EL) Dziękuję, panie komisarzu, za pańską odpowiedź. Całkowity deficyt w handlu UE z Chinami w 2007 roku osiągnął 160 milionów euro. W znacznym stopniu deficyt ten jest wynikiem niekompletnej współpracy celnej między UE a Chinami. Oprócz liczb interesuje nas również – co jest całkowicie racjonalne – zdrowie publiczne, ochrona europejskich konsumentów oraz, rzecz jasna, konkurencyjność europejskich produktów.

Wierzę, że ta kontrola zostanie w najbliższej przyszłości zaostrzona, byśmy mogli chronić wspomniane przeze mnie interesy publiczne.

**László Kovács, komisarz.** – W pełni rozumiem pańskie obawy – podrabianie towarów to coś więcej niż tylko problem finansowy.

Po pierwsze, jest to problem prawny: naruszanie praw własności intelektualnej.

Po drugie, jest ono problemem finansowym, czy też gospodarczym, ponieważ pomniejsza dochody państw członkowskich i zysk producentów oryginalnych produktów i może nawet powodować utratę miejsc pracy w państwach członkowskich.

Po trzecie jednak – i to budzi moją największą obawę – stanowi ono nowe zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia, a nawet życia, naszych obywateli, tak więc, jak podkreślono tu bardzo wyraźnie, jest to problem ochrony konsumentów. Kiedy po raz pierwszy dotarły do mnie informacje, że służby celne w UE przechwyciły transport leków, farmaceutyków stosowanych w leczeniu choroby wieńcowej i że kapsułki zawierały pył ceglany i żółtą farbę, byłem zszokowany.

Podrabianie produktów to zatem o wiele więcej, niż tylko problem finansowy i prawny. Jest to problem bezpieczeństwa naszych obywateli i musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy w tym zakresie.

Pragnę oświadczyć, że jestem teraz o wiele większym optymistą: w kwietniu spotkałem się z moim odpowiednikiem, nowym ministrem odpowiedzialnym za cła w Chinach. Nawet gdy spotykałem się z poprzednim ministrem, odczułem pewne pozytywne zmiany chińskiego stylu – sposobu negocjowania. Od 2005 roku staje się on coraz bardziej konkretny i rzeczowy, a Chiny zrobiły kilka kroków naprzód. Na przykład zmieniły prawodawstwo dotyczące walki z podrabianiem produktów.

Ale macie państwo rację; sytuacja w tym zakresie nadal nie jest optymalna. Dlatego rozpoczęliśmy program działań i jasno powiedziałem mojemu nowemu partnerowi, że oczekujemy od Chin konkretnych kroków i konkretnych wyników na rynku i myślę, że zrozumiał on ten przekaz.

Oto dwa kolejne źródła mojego optymizmu: po pierwsze, Chiny są wylaniającą się potęgą, która odgrywa coraz ważniejszą rolę w światowej gospodarce i światowej polityce. Myślę po prostu, że kraj ten nie może sobie pozwolić na bycie kojarzonym czy oskarżanym o to, że jest światowym źródłem podróbek numer jeden. Po drugie, Chiny są w coraz większym stopniu państwem docelowym. Całkiem niedawno słyszeliśmy o podrobionym chińskim mleku w proszku, którego spożycie doprowadziło do śmierci kilka chińskich dzieci. Tak więc Chiny nie są tylko krajem pochodzenia, lecz również państwem docelowym – celem podrabiaaczy.

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Jako członek delegacji Parlamentu Europejskiego ds. relacji z Chińską Republiką Ludową z zainteresowaniem wysłuchałam pańskiej odpowiedzi.

Czy odnotowano jakkolwiek poprawę, jeżeli chodzi o zatrważające statystyki w zakresie podrabiania produktów w Chinach lub kradzieży własności intelektualnej, odkąd Chiny przystąpiły do WTO, i jakie rodzaje presji są wywierane na Chiny, by doprowadzić do poprawy sytuacji w tym zakresie?

Wspomniał pan Wspólną Komisję ds. Celnych UE-Chiny. Kto jest członkiem tej komisji ze strony WE i jakich kwalifikacji wymaga członkostwo w niej?

Ostatnia kwestia: czy ta wspólna komisja posiada zakres uprawnień umożliwiający jej zajęcie się problemem sprzedaży odpadów do Chin, składowanych następnie na wysypiskach w tym kraju?

**László Kovács, komisarz.** – Jedną z danych liczbowych, na które mogę się powołać w mojej odpowiedzi, jest to, że w 2005 roku ponad 80% skonfiskowanych produktów pochodziło z Chin. Teraz odsetek ten kształtuje się na poziomie 60%. Myślę, że przedwczesne byłoby twierdzenie, że jest to wynik umowy o współpracy celnej lub efekt corocznego spotkania Komisji ds. Współpracy Celnej, lecz jestem całkiem pewny, że istnieje tu pewien związek.

Jak już wspomniałem, do chińskiego ustawodawstwa wprowadzono zmiany: produkcja i dystrybucja podrabianych towarów są obecnie objęte kodeksem karnym, co nie miało miejsca wcześniej, wprowadzono ponadto kontrole wywozu. Nie powiedziałbym, że kontrole te są systematyczne i prowadzone na pełną skalę. Są raczej sporadyczne i wyrywkowe, lecz stanowią krok do przodu. To są konkretne fakty, które pokazują, że Chiny współpracują coraz lepiej i traktują te kwestie bardziej poważnie. Mówiłem już o motywacji Chińczyków.

Jeżeli chodzi o Wspólną Komisję ds. Współpracy Celnej, jej współprzewodniczącymi są minister strony chińskiej oraz ja, reprezentujący UE czy WE. Na szczeblu eksperckim reprezentowane są w niej państwa członkowskie. Odbywają one więcej niż jedno spotkanie na szczeblu eksperckim rocznie. Raz do roku spotykają się również przewodniczący wspólnej komisji, by omówić istotne kwestie.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 50 skierowane przez pana posła Seana Ó Neachtaina (H-0708/08)

Przedmiot: Finansowanie środków bezpieczeństwa na europejskich lotniskach regionalnych

Oczekuje się, że do końca 2008 roku Komisja opublikuje sprawozdanie w sprawie finansowania środków bezpieczeństwa na europejskich lotniskach, które może być punktem wyjścia dla wniosku legislacyjnego dotyczącego tej kwestii.

Zważywszy, że wydatki na bezpieczeństwo stanowią duże obciążenie dla europejskich lotnisk regionalnych, czy Komisja może wskazać, jakie rodzaje rozwiązań uznaje za konieczne, by pomóc regionalnym lotniskom zarządzać rosnącymi kosztami bezpieczeństwa? Ponadto, czy Komisja planuje wprowadzić nowe środki

zobowiązujące państwa członkowskie do współfinansowania środków bezpieczeństwa na europejskich lotniskach?

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca! Realizując swoje zobowiązanie wynikające z art. 22 rozporządzenia nr 300 z 2008 roku w sprawie wspólnych zasad w dziedzinie ochrony lotnictwa cywilnego i uchylającego poprzednie rozporządzenie, w grudniu bieżącego roku Komisja przedstawi sprawozdanie w sprawie finansowania kosztów związanych ze środkami bezpieczeństwa na europejskich lotniskach.

W świetle obecnej sytuacji Komisja analizuje wyniki konsultacji z zainteresowanymi stronami i z państwami członkowskimi w celu określenia treści nowego wniosku legislacyjnego w tej materii. Komisja przedstawi swoje wnioski w rzeczonym sprawozdaniu i rozpatrzy niektóre kwestie podniesione w trakcie konsultacji. Komisja może również zostać wezwana do podjęcia dalszych działań w tym temacie.

**Seán Ó Neachtain (UEN)**. – Pani przewodnicząca! Chciałabym uzyskać więcej informacji. Co dokładnie zamierza uczynić Komisja by pomóc lotniskom, dla których koszty te będą obciążeniem? W moim okręgu wyborczym w Irlandii jest pięć lotnisk, którym bardzo trudno jest przetrwać gospodarczo w związku z wywieraną na nie presją. Dotyczy to dwóch lotnisk międzynarodowych, Shannon Airport i Ireland West Airport, a także trzech innych lotnisk regionalnych. Co może uczynić Komisja, by pomóc tym lotniskom przetrwać i umożliwić im prowadzenie rentownej działalności?

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani poseł Ó Neachtain! Obawiam się, że nie mogę udzielić pani natychmiastowej, konkretnej odpowiedzi, jakiej by pani oczekiwała. Jednakże Komisja analizuje wyniki konsultacji przeprowadzonych w celu zbadania rezultatów i zdecydowania, czy, jak i w jakim zakresie należy, w odniesieniu do państw członkowskich – jeżeli zależy to wyłącznie od nich – zakończyć analizę konsultacji.

Jak tylko zakończymy analizę konsultacji, bezzwłocznie prześlę pani, jeśli pani zechce, informacje na temat pani wniosków, i w każdym razie, jak już wspominałem, przed końcem roku przedstawimy nasze sprawozdanie dla całego sektora. To tylko kwestia poczekania kilku tygodni na końcową ocenę wszystkich konsultacji przez naszych urzędników. Moje biuro oraz moi pracownicy są do państwa dyspozycji i mogą służyć wszelkimi koniecznymi informacjami, jakie mogłyby zainteresować państwa wyborców.

**Manolis Mavrommatis (PPE-DE)**. – (EL) Panie komisarzu! W związku z tym, co pan przed chwilą powiedział, czy możliwa będzie ocena wymogów bezpieczeństwa każdego państwa członkowskiego i lotnisk regionalnych – ponieważ tak brzmiało pytanie – tam gdzie jest ich wiele, na przykład na greckich wyspach i we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii?

Rzecz jasna orientujecie się państwo, ile jest takich wysp i obszarów; czy w związku z tym państwa budżet będzie proporcjonalny i zróżnicowany?

**Paul Rübig (PPE-DE)**. – (DE) Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że koszty zostaną przeniesione na pasażerów. Dlatego też musimy wprowadzić zróżnicowanie. Obecnie różnica między podróżą, dajmy na to pociągiem – czy to TGV, czy inną szybką koleją – a samolotem, nie jest duża. Jeżeli spojrzeć na środki bezpieczeństwa na stacjach kolejowych i na lotniskach, być może jest tu miejsce na harmonizację. Czy uważa pan, że możliwe jest wprowadzenie tu identycznych przepisów prawnych?

**Przewodnicząca**. – Panie komisarzu...

(Okrzyki pana posła Higginsa)

Bardzo mi przykro, panie pośle Higgins, ale dopuściłam dwa pytania uzupełniające i nie mogę zezwolić na więcej. Nasza procedura przebiegała jak najbardziej prawidłowo.

(Okrzyki pana posła Higginsa)

Regulamin przewiduje dwa pytania uzupełniające. Przykro mi, ale nie mogę wdawać się z panem w dyskusję. Byłoby to nie w porządku wobec tych, którzy oczekują na zadanie swoich pytań.

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć tym posłom, którzy nie mogą – w związku z regulaminem – uzyskać odpowiedzi na pytania, które chcieliby zadać, że moje biura są do dyspozycji i mogą udzielić wszelkich informacji, jakich posłowie mogą sobie życzyć w związku ze swoimi pytaniami.

Co się tyczy pytania pana posła Mavrommatisa – zasadniczo zapytał on, czy państwa członkowskie mogą przyjmować surowsze środki bezpieczeństwa, niż te które nałożono na mocy rozporządzenia nr 300 z 2008 roku – państwa członkowskie mogą, oczywiście, zdecydować się na stosowanie bardziej rygorystycznych środków, niż środki określone w ramach rozporządzeń. Te bardziej rygorystyczne środki mogą jednak mieć konsekwencje dla wewnętrznego rynku lotniczego, ponieważ środki te będą się różnić w zależności od państwa członkowskiego.

W sprawozdaniu, które zostanie opublikowane wkrótce – o czym państwa zapewniam – Komisja rozważy, czy te bardziej rygorystyczne środki powodują zakłócenia konkurencji między liniami lotniczymi i lotniskami. Jeżeli chodzi o kwestię lotnisk zlokalizowanych na wyspach, Komisja również analizuje to zagadnienie w kontekście udzielonych odpowiedzi. Lotniska zlokalizowane na wyspach są rzecz jasna uwzględnione w studium dotyczącym ogólnego systemu lotnisk. Wiecie państwo, jak wysoko Komisja ceni regiony, jak na przykład wyspy kraju, z którego pochodzę, lecz również regiony wyspiarskie krajów, które dobrze znam, a do których można dotrzeć jedynie samolotem lub statkiem. W związku z tym Komisja poświęca wielką uwagę tym połączeniom.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Rübiga, obecnie Komisja analizuje poszczególne warianty. Możliwe jest korzystanie ze środków publicznych, co jest jednym z potencjalnych rozwiązań problemu finansowania kosztów bezpieczeństwa lotnictwa. Dlatego nie mówi się o wzroście cen biletów lotniczych. Można wykorzystać również inne formy finansowania. Jednak, aby udzielić szczerzej odpowiedzi, nie będącej tylko odpowiedzią formalną, powiem, że Komisja skrupulatnie bada wszystkie zebrane informacje i gdy tylko wszystkie informacje zostaną zbadane, zweryfikowane i zbilansowane, spróbujemy przygotować wniosek, który będzie wyważony i odzwierciedlający interesy europejskich obywateli.

Panie pośle Rübig, powiem panu to samo, co powiedziałem innym szanownym posłom, że moje biura są zawsze do dyspozycji posłów i udzielają wszelkich wyjaśnień i mogą uzgodnić spotkanie między nami w sprawie kwestii związanych z sektorem transportowym.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 51 skierowane przez pana posła Stavrosa **Arnaoutakisa** (H-0713/08)

Przedmiot: Wysokiej jakości transport a regiony małych wysp Unii Europejskiej

Jakie kroki podejmie Komisja, by zagwarantować, że Unia Europejska będzie posiadała zrównoważone, wysokiej jakości systemy transportowe i będzie chronić prawa obywateli i ich bezpieczeństwo? W jaki sposób przyczyni się ona do solidnego systemu transportu (statek-samolot-helikopter) obejmującego regiony małych wysp Unii Europejskiej?

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Pani przewodnicząca! Jest to w pewnym sensie ciąg dalszy pytania zadanego przez pana Mavrommatisa. By zagwarantować zrównoważony, wysokiej jakości transport w Europie i chronić prawa i bezpieczeństwo obywateli, proponujemy Parlamentowi Europejskiemu i Radzie odpowiednie ramy prawne i regulacyjne, a gdy organy legislacyjne je przyjmą, upewnimy się będą one wdrażane.

Pozwolę sobie przytoczyć trzy przykłady: prawa pasażerów, zrównoważony transport i bezpieczeństwo pasażerów. Poprosiliście mnie również państwo, bym bardziej szczegółowo powiedział, w jaki sposób wysiłki te przyczynią się do stworzenia solidnego systemu transportu statkami, samolotami lub śmigłowcami dla regionów małych wysp Unii Europejskiej. Podstawowym wyzwaniem tego wniosku jest finansowanie. Tak więc powracamy do tematu poprzedniego pytania.

Szanowni posłowie – mógłbym wręcz powiedzieć: szanowni koledzy posłowie, ponieważ ciągle pamiętam, że sam przez wiele lat byłem posłem – musimy postawić sprawę jasno. To od państw członkowskich i władz regionalnych zależy decyzja dotycząca ilości i jakości połączeń w obrębie regionów małych wysp i między tymi regionami a kontynentem. Nasza rola, rola Komisji, jest drugorzędna i obejmuje dwa bardzo różne zadania. Z jednej strony Komisja realizuje europejską politykę spójności, która ma na celu wspieranie rozwoju regionów znajdujących się w trudnej sytuacji geograficznej i naturalnej. W ramach polityki spójności Wspólnota może przekazywać współfinansowanie na rzecz poprawy dostępności regionów wyspiarskich. Z drugiej strony Komisja ma obowiązek zapewnić, by wsparcie finansowe przyznawane podmiotom świadczącym usługi transportowe nie prowadziło do zniekształcenia konkurencji na rynku wewnętrznym, powodującego naruszenie wspólnych interesów.

Ochronę tę gwarantuje wspólnotowe prawodawstwo dotyczące wewnętrznego rynku usług transportowych. Komisja nie może zatwierdzać pomocy państwa na rzecz wysokiej jakości transportu do regionów wyspiarskich i w ich obrębie, w szczególności w formie rekompensat z tytułu świadczenia usług publicznych.



Prawodawstwo regulujące rynek wewnętrzny w sektorze transportu morskiego i powietrznego pozostawia państwom członkowskim duże pole do decyzji w zakresie organizacji publicznych usług transportowych zapewniających połączenia między wyspami a kontynentem i między jedną wyspą a drugą, pod warunkiem, że wszystkie potencjalne przedsiębiorstwa transportowe mają równe szanse świadczenia danej usługi publicznej.

**Costas Botopoulos**, w zastępstwie za autora. – (IT) Panie komisarzu Tajani! Ponieważ przemawiał pan po włosku, kusi mnie, by również mówić w języku włoskim, ale się powstrzymam i będę mówił po grecku.

(EL) Panie komisarzu! Moje pytanie nie dotyczyło zasadniczo finansowania, o którym mówił mój szanowny przyjaciel pan Mavrommatis; dotyczyło ono trzech szczegółowych kwestii, do których pan się odniósł i które chcę omówić szczegółowo. Pierwszą kwestią jest standard transportu, który stanowi bardzo ważną materię. Drugą kwestią jest szczególny przypadek małych wysp; jak państwo wiecie, w moim kraju jest mnóstwo małych wysp i stanowią one specyficzny przypadek. Trzecią kwestią jest samopoczucie mieszkańców tych małych wysp, którzy czują się nieco izolowani, w tym konkretnym przypadku, od reszty Grecji i ogólnie od Europy, w związku z tym, że nie udaje nam się poświęcić szczególnej uwagi ich problemom, szczególnie w zakresie transportu. Dlatego moje pytanie jest pytaniem politycznym, wykraczającym poza kwestię finansowania; czy uważa pan, że Unia Europejska powinna również odegrać rolę polityczną w tym przypadku?

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Chciałbym podziękować szanownemu panu posłowi za udzielenie odpowiedzi w moim ojczystym języku. Mnie samego kusi, by odpowiedzieć w starożytnej grece, gdyż studiowałem ją przez wiele lat – również moja mama uczyła starożytnej greki, lecz prawdopodobnie popełniłbym kilka błędów i ryzykowałbym, że nie zostanę zrozumiany. Niemniej dziękuję za ten gest.

Panie pośle Botopoulos! Sam to mówiłem, gdy byłem posłem do parlamentu reprezentującym okręg wyborczy obejmujący wiele małych wysp, dlatego doskonale zdaję sobie sprawę z problemów z połączeniami, z którymi borykają się ich mieszkańcy, mieszkający z dala od stałego lądu, szczególnie w zimie. Ponieważ wiele z tych wysp to miejsca turystyczne, w lecie kursują na nie statki transportujące turystów, a także samych wyspiarzy, którzy dzięki temu nie mają trudności przez dwa czy trzy miesiące (czerwiec, lipiec i sierpień). Problemy zaczynają się we wrześniu i wtedy zaczyna się poczucie izolacji.

Uważam, że Komisja Europejska, nie mogąc podjąć bezpośredniej decyzji w tym zakresie – w swoim wystąpieniu wspominałem, że zawsze dbamy o zasadę pomocniczości – może zapewnić wsparcie, na przykład w postaci współfinansowania niektórych systemów transportu, nie zakłócając rynku wewnętrznego, by pomóc mieszkańcom regionów wyspiarskich, którzy są obywatelami Europy i posiadają te same prawa do mobilności, co obywatele mieszkający w dużych miastach lub na stałym lądzie, szczególnie prawo do podróżowania i dostaw, jako że kwestia ta dotyczy również dostaw żywności, a w przypadku niektórych wysp również wody.

Szanowny panie pośle! Podzielam pańską troskę i przychylam się do niej. Komisja Europejska, która nieustannie kieruje swoją uwagę na ochronę praw wszystkich obywateli, zamierza, zawsze gdy to możliwe oraz w zakresie dopuszczalnym w świetle obowiązującego prawodawstwa, czynić wszelkie wysiłki na rzecz wspierania ludzi mieszkających na wyspach, oferując praktyczne rozwiązania na rzecz spełnienia potrzeb tych obywateli, którzy rzeczywiście doświadczają niekorzystnych warunków, szczególnie w miesiącach zimowych.

Jestem do dyspozycji pańskiej i wszystkich greckich posłów – i nie tylko greckich, rzecz jasna – jeżeli zechcecie państwo omówić jakiegokolwiek inicjatywy Parlamentu na rzecz praktycznego rozwiązania problemów mieszkańców małych wysp.

**Avril Doyle (PPE-DE)**. – Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej o treści ram regulacyjnych, które zgodnie z tym, co pan powiedział, są obecnie przygotowywane, szczególnie w zakresie zapewnienia zrównoważonego pod względem ekonomicznym transportu obejmującego regiony małych wysp?

Czy mogę uzyskać pańskie zapewnienie, panie komisarzu, że obecny system zobowiązań w zakresie świadczenia usług publicznych nie zostanie w żaden sposób naruszony przez te przyszłe ramy regulacyjne, o których pan mówi? Jest to konieczne dla zapewnienia zrównoważonego pod względem ekonomicznym funkcjonowania tych regionów peryferyjnych.

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Dziękuję, szanowna pani poseł, za to pytanie. Myślę, że wspominałem o tym w trakcie swojego głównego wystąpienia, w którym odpowiedziałem na zadanie

pytanie. Naszym zamiarem jest zapobieżenie zakłóceniom konkurencji. W każdym razie wszelkie interwencje powinny służyć jedynie spełnianiu potrzeb obywateli, bez zakłócania rynku wewnętrznego i naruszania konkurencji. Raz jeszcze powtarzam, powinny one mieć na celu wyłącznie umożliwienie ludziom żyjącym w regionach o trudniejszych warunkach – szczególnie w miesiącach zimowych – bycia takimi samymi obywatelami, jak wszyscy inni. Nasza pomoc będzie ukierunkowana, nie będzie nikomu szkodzić i umożliwi obywatelom regionów wyspiarskich życie w takich samych warunkach, w jakich żyją inni obywatele Unii Europejskiej.

Mogę zatem panią zapewnić, w odpowiedzi na pani obawy, że naszym celem jest pomaganie tym obywatelom, bez zakłócania rynku lub konkurencji.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 52 skierowane przez panią poseł Marię **Panayotopoulos-Cassiotou** (H-0715/08)

Przedmiot: Europejskie środki legislacyjne w zakresie bezpieczeństwa żeglugi

Czy Komisja oceniła konsekwencje dla europejskiej żeglugi wprowadzenia w życie europejskich środków legislacyjnych w zakresie bezpieczeństwa żeglugi, które będą pokrywały się z jednolitymi jak dotąd przepisami międzynarodowymi?

Dlaczego Komisja nie uważa za wystarczające ratyfikowania przez państwa członkowskie międzynarodowych konwencji IMO, tak by kwestie, w zakresie których mają one wyłączną kompetencję i kwestie, w zakresie których mają one wspólne kompetencje ze Wspólnotą Europejską, były regulowane wyłącznie przez przepisy międzynarodowe, które państwa członkowskie wdrażają na podstawie wyłącznych kompetencji wynikających z ich prawa do suwerenności?

Czy, zmierzając do ustanowienia wyłącznej kompetencji i uzyskania nowych uprawnień w czasie, gdy europejscy obywatele są szczególnie wrażliwi na punkcie swoich praw do samostanowienia, szczególnie w sektorze podlegającym szczególnej presji gospodarczej, takim jak żegluga, Komisja nie ryzykuje, że zrobi więcej złego niż dobrego?

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca! Pan poseł Mavrommatis jest zawsze bardzo aktywny i zawsze angażuje się w kwestie związane z transportem. Wnioskom Komisji zawsze towarzyszą oceny skutków. Dotyczy to szczególnie wniosków z listopada 2005 w sprawie pakietu środków w zakresie bezpieczeństwa na morzu.

Wnioski Komisji w tym sektorze uwzględniają w szczególności międzynarodowe konwencje. W większości przypadków celem tych wniosków legislacyjnych jest skłonienie państw członkowskich do ratyfikowania konwencji lub ich wdrożenie we Wspólnocie. Nigdy nie rodzą się one z prób uzyskania szerszych kompetencji. Chciałbym wyjaśnić powszechne nieporozumienie: Wspólnota posiada już konieczne kompetencje w zakresie bezpieczeństwa na morzu w ramach wspólnej polityki transportowej. Nieuniknione jest jednak to, że gdy Parlament Europejski i Rada wspólnie ustanawiają przepisy, zdolność państw członkowskich do działań na szczeblu międzynarodowym jest ograniczona.

Niemniej nie odbywa się to ze szkodą dla państw członkowskich. Wręcz przeciwnie, służy to wzmocnieniu naszych wspólnych wpływów wśród społeczności międzynarodowej, zwiększając tym samym poziom ochrony życia obywateli i środowiska. Czasami Europa musi po prostu przejąć inicjatywę. Było tak na przykład, gdy zdecydowaliśmy się w trybie przyspieszonym wycofać z użycia tankowce jednokadłubowe, po czym podobną decyzję podjęła Międzynarodowa Organizacja Morska.

Panie pośle Mavrommatis! Doskonale zdaje pan sobie sprawę z problemów związanych z Międzynarodową Organizacją Morską: nie zawsze możemy podejmować decyzje samodzielnie. Są kompetencje, których Europa nie posiada, dlatego konieczne jest ciągle porozumiewanie się z tą organizacją, również dlatego, że po naszych morzach pływają statki pod banderą krajów nienależących do Unii.

Jednak dzięki nowemu prawodawstwu dotyczącemu bezpieczeństwa żeglugi Komisja ma nadzieję poprawić poziom zrównoważenia globalnego wymiaru transportu morskiego, który wymaga globalnych rozwiązań, z jednoczesnym uwzględnieniem ograniczeń światowych ram prawnych.

Panie pośle Mavrommatis! Działania Wspólnoty są namacalnym wyrazem wspólnych wysiłków i zaangażowania państw członkowskich, a nie narzucaniem rozwiązań z zewnątrz, naruszających ich interesy. Dzięki waszym i naszym wysiłkom liczba statków na europejskich wodach, które nie spełniają obowiązujących

norm, znacząco spadła. Komisja będzie w dalszym ciągu prowadziła wyważoną, acz proaktywną politykę, której głównym celem będzie ochrona życia i dobra naszych obywateli.

**Manolis Mavrommatis**, w zastępstwie autora. – (IT) Panie komisarzu! Wie pan, jak bardzo cieszę się z naszych dyskusji i debat. Ponadto zawsze ma pan dla mnie odpowiedź. Naturalnie pragnę panu podziękować za omówione przez pana punkty, które dotyczą wszystkich państw Unii Europejskiej.

(EL) Czy nie uważa pan, że dążąc do ustanowienia wyłącznej wspólnotowej kompetencji i zdobycia nowych uprawnień w czasie, gdy europejscy obywatele są szczególnie wrażliwi na punkcie swoich praw do samostanowienia, szczególnie w sektorze podlegającym znacznej presji gospodarczej, takim jak żegluga, Komisja ryzykuje, że uczyni więcej złego niż dobrego?

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie pośle Mavrommatis! Myślę, że nie ma ryzyka, że spowodujemy szkody. Naszym wyłącznym celem jest próba harmonizacji, z zachowaniem określonych ram, co jest zawsze trudne w przypadku prawa morskiego, ponieważ niestety wciąż stajemy wobec decyzji IMO, ale jak już wspominałem, na szczęście czasami Europa staje na czele, a za nią podążają inne organizacje międzynarodowe.

Naszym zamiarem, powtarzam, nie jest ograniczanie praw państw członkowskich, ale jedynie próba harmonizacji, która może jedynie przysłużyć się zapewnieniu unijnym obywatelom szybszego i bardziej solidnego reagowania.

**Colm Burke (PPE-DE)**. – Zastanawiam się, czy komisarz jest zadowolony ze stopnia, w jakim państwa członkowskie wdrażają obowiązujące prawodawstwo i regulacje poprzez podejmowane przez siebie działania. Ja sam mam doświadczenie, które wyniosłem w toku pewnej sprawy dotyczącej poważnego wypadku, kiedy to jeszcze dwanaście miesięcy po zdarzeniu przedsiębiorstwo żeglugowe nadal nie dostosowało się do obowiązujących wówczas przepisów, które notabene zostały wprowadzone trzy lata wcześniej.

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Chciałbym podziękować szanownemu panu posłowi za to pytanie, ponieważ daje mi ono sposobność wskazania wielce pozytywnych rezultatów uzyskanych przez nas w trakcie posiedzenia Rady ds. Transportu, które miało miejsce dwa tygodnie temu w Luksemburgu, gdy Rada wreszcie dała zielone światło dla przyjęcia trzeciego pakietu morskiego. Sukces ten można również przypisać uporowi Parlamentu Europejskiego, jego zaangażowaniu, temu, że zdołał sprawić, by usłyszano jego głos, a także zaangażowaniu Komisji. Dzięki temu udało się przyjąć kompleksowe regulacje gwarantujące bezpieczeństwo publiczne, w każdym tego słowa znaczeniu, w tym bezpieczeństwo na morzu, ochronę środowiska i odpowiedzialność z tytułu wypadków.

Gdy przepisy te wejdą w życie, z całą pewnością zacieśniona zostanie kontrola Komisji. Mogę pana zapewnić, że jeżeli chodzi o zaangażowanie Komisji, będziemy nadal monitorowali sytuację z troską i uwagą, w tym poprzez naszą agencję w Lizbonie, by zagwarantować, że wszystkie wspólnotowe przepisy będą zawsze przestrzegane, a przede wszystkim, że wszystkie morza będą się stawały coraz bezpieczniejsze w wyniku połączonych działań prawnych i operacyjnych realizowanych na wszystkich morzach w ramach kompetencji Unii Europejskiej.

**Przewodnicząca**. – Pytanie nr 53 skierowane przez pana posła **Emmanouila Angelakasa** (H-0717/08)

Przedmiot: Poprawa transportu miejskiego

Faktem jest, że obecny stan transportu miejskiego nie jest najlepszy z punktu widzenia europejskich obywateli. Stres powodowany przez ogromne korki, wysoki stopień zanieczyszczenia środowiska i jazda w mieście, która powoduje 40% lub więcej całkowitych emisji CO<sub>2</sub> z transportu drogowego, a także niewystarczające bezpieczeństwo kierowców i grup najbardziej zagrożonych, takich jak piesi i rowerzyści, to tylko niektóre problemy, z którymi na co dzień borykają się europejscy obywatele w dużych miejscowościach i miastach. Jakie są, w odpowiedzi na tę sytuację, cele i plan działań Komisji, które umożliwiłyby stworzenie bardziej zrównoważonych form transportu miejskiego i jaki harmonogram realizacji działań przyjęła Komisja, by zrealizować swoje cele?

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca! Temat transportu miejskiego, chciałbym poinformować szanownych posłów – sformułowanie „koledzy posłowie” ciągle nasuwa mi się jako pierwsze, musi być to zatem siła przyzwyczajenia; jestem komisarzem od kilku miesięcy, a posłem do PE byłem przez wiele lat i najwyraźniej nadal czuję się częścią tego Parlamentu – był jednym z tematów nieformalnego posiedzenia Rady w La Rochelle w dniach 1 i 2 września 2008 roku i był tam szeroko

dyskutowany. Komisja i państwa członkowskie poświęciły tej kwestii wiele uwagi, zapraszając ekspertów, burmistrzów dużych i średnich miast i specjalistów z sektora, by omówić kwestię transportu miejskiego.

Sam wypowiadałem się na ten temat w trakcie Dnia Bezpieczeństwa Drogowego, który obchodzono kilka dni temu w Paryżu – oficjalny dzień obchodzony przez Komisję i Radę w trakcie Tygodnia Bezpieczeństwa Drogowego – podkreślając, że bezpieczeństwo drogowe musi również oznaczać dobry system transportu miejskiego: jeżeli będziemy mieli dobry system transportu miejskiego, przede wszystkim w dużych miastach, nasze drogi staną się bezpieczniejsze. Moim zdaniem niewątpliwie doprowadzi to do zmniejszenia liczby ofiar wypadków w dużych miastach, gdzie zdarza się najwięcej wypadków i gdzie ginie największa liczba ludzi.

Komisja przygotowuje plan działań w zakresie mobilności miejskiej w oparciu o konsultacje, które przeprowadzono w następstwie opublikowania zielonej księgi. Zamierzamy przedłożyć ten plan przed końcem bieżącego roku. Plan ten będzie obejmował sprecyzowane działania, które będą prowadzone na szczeblu Unii Europejskiej w nadchodzących latach.

Rzecz jasna, Komisja Europejska nie posiada jurysdykcji w tym zakresie: obszary te wchodzą w zakres kompetencji państw członkowskich, ale my, działając zgodnie z zasadą subsydiarności, która, jak wszyscy wiecie, wywodzi się od słowa *subsidiary*, chcemy pomagać państwom członkowskim i burmistrzom dużych miast. Były burmistrz Mediolanu, Gabriele Albertini, wiceprzewodniczący Komisji Transportu i Turystyki, może to wszystko potwierdzić. Poprzez ten plan działań zapewnimy, by wszystkie informacje, którymi dysponujemy, wszystkie porady, wszystkie pomysły, wszystkie sugestie, były udostępniane wszystkim miastom, przede wszystkim dużym miastom, borykającym się z problemami ruchu drogowego.

Plan działań wesprze również polityków na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym, przy pełnym poszanowaniu – powtarzam, pełnym poszanowaniu – zasady pomocniczości. Działania, które proponujemy, pomogą zmniejszyć koszty, zagwarantować właściwe finansowanie jednolitego rynku i stworzyć nowe rynki nowych technologii, rozwijając jednocześnie zrównoważoną mobilność miejską. To nie zbieg okoliczności, że zaledwie wczoraj wieczorem zakończono debatę w tym temacie i głosowano w sprawie dyrektywy, która powinna zachęcić – jako że jest to jej celem – władze lokalne do kupowania środków transportu emitujących zmniejszone ilości szkodliwych gazów.

Jednakże dziś nadal jest zbyt wcześnie na nakreślenie lub szczegółowe opisanie treści planu działań; niemniej oczekujemy, i państwo również możecie oczekiwać, że plan obejmie kwestię rozdrobnienia zasad dotyczących dostępu do terenów zielonych, transport towarów w mieście i logistykę, lepsze informacje na temat systemów transportu publicznego w europejskich miastach czy szerokie plany zrównoważonej mobilności miejskiej oraz propozycje dotyczące metod integrowania planowania przestrzennego i mobilności. Być może w planie działań zawarte zostaną również wnioski legislacyjne dotyczące wymiany informacji i udoskonalonych praktyk w zakresie gromadzenia danych i badań, a także kwestie dotyczące finansowania, które są kwestiami niezwykle delikatnymi. Wszystko to, powtarzam raz jeszcze, będzie opierało się na poszanowaniu zasady pomocniczości.

**Emmanouil Angelakas (PPE-DE).** – (EL) Panie komisarzu! Będziemy wyczekiwać proponowanego przez pana planu działań z wielkim zainteresowaniem i wówczas będziemy mieli sposobność ponownie o nim porozmawiać, gdy zostanie przedstawiony.

Chciałbym jednak usłyszeć pańską osobistą opinię w następującej kwestii: obecnie toczy się szeroka dyskusja w sprawie opłat związanych z zatorami, które to opłaty wprowadzono w takich miastach jak Londyn, Rzym i Sztokholm, i które, jak się zdaje, pomogły ograniczyć zatory i zwiększyć liczbę pasażerów korzystających z transportu publicznego. Jednakże w innych miastach, w których brakuje zorganizowanej sieci, nadal panuje sceptycyzm, dlatego chciałbym wysłuchać pańskiej osobistej opinii, jako doświadczonego komisarza, czy popiera pan, a jeśli tak, to w jakim stopniu, opłaty z tytułu zatorów.

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Szanowny panie pośle! Pytanie to jest niezwykle delikatne: jeżeli pan poseł Albertini, który jest zawsze bardzo szczodry, zechce zaprosić nas na kawę, możemy o tym pomówić i posłuchać o doświadczeniach burmistrza dużego europejskiego miasta.

Nie ma łatwej odpowiedzi na to pytanie. Byłem członkiem rady miejskiej w Rzymie przez pięć lat, kiedy byłem posłem do PE i zajmowałem się tymi samymi kwestiami. Problemom tym należy przyglądać się z perspektywy każdego miasta osobno, należy odrębnie rozpatrywać każdy przypadek, ponieważ niektóre miasta – mam tu na myśli Rzym – mają zabytkowe centrum z bardzo wąskimi uliczkami, gdzie ruch uliczny

jest trudny. Inne miasta mają inne układy urbanistyczne, tak więc niełatwo jest przyjąć jedną zasadę dla wszystkich.

Myślę, że – z poszanowaniem zasady pomocniczości – należy dać burmistrzom miast możliwość nakładania, za zgodą rad miejskich, opłat związanych z zatorami, jeżeli uznają to oni za pożyteczne i jeżeli miasto, którym administrują, będzie zmuszone ograniczyć ruch uliczny w związku z tym, że w bardzo starych miastach bardzo łatwo powstają korki. Tak więc sytuacje różnych miast różnią się między sobą, a znalezienie jednego rozwiązania jest trudne. Uważam, że jest to wariant, którego nie należy lekceważyć, nawet jeżeli może on czasami powodować zamieszanie. Trzeba rozważyć, gdzie ma być granica strefy. Powtórzę, że wyboru trzeba dokonywać dla każdego miasta z osobna. Osobiście zasadniczo nie jestem im przeciwny, ale w niektórych przypadkach opłaty te mogą być niesprawiedliwe, podczas gdy w innych całkowicie na miejscu.

Dlatego, zważywszy na różnorodność europejskich miast, uważam, że szczególnie w przypadku opłat związanych z zatorami, ostateczną decyzję należy pozostawić władzom lokalnym. Mimo to we wspomnianym planie działań przedstawimy swoje sugestie i pomysły. Ważną rzeczą jest to, aby obywatele byli zawsze informowani i aby wiedzieli, co się dzieje i jakie decyzje są podejmowane, ponieważ gdy przychodzi do płacenia podatków, zawsze dobrze jest, by obywatele wiedzieli, za co płacą.

Żałuję, że nie mogę udzielić zdecydowanej odpowiedzi. Jestem szczerze przekonany, że musimy zbadać fakty i oddziaływanie, w tym oddziaływanie na środowisko w miastach, i podejmować decyzje w odniesieniu do każdego przypadku z osobna. Na zakończenie pragnę raz jeszcze powiedzieć, że zasadniczo nie jestem przeciwko tym opłatom, ale mogą istnieć przypadki, w których nałożenie tego rodzaju podatków byłoby bezcelowe.

**Mairead McGuinness (PPE-DE).** – Panie komisarzu! Uderzyły mnie dwa słowa, które pan wypowiedział: mówił pan, że finanse to „delikatna” kwestia, i co ważne, powtarzał pan słowo „pomocniczość”.

Czy Komisja nie obawia się, że trudności gospodarcze państw członkowskich przeszkodzą koniecznym inwestycjom w tworzeniu efektywnych systemów transportu publicznego? Ponadto państwa członkowskie mogłyby nakładać opłaty z tytułu zatorów w dużych miastach na będących już i tak pod znaczną presją zmotoryzowanych, którzy nie mają żadnego innego wyboru.

**Paul Rübzig (PPE-DE).** – (DE) Mój drogi panie Tajani! Oczywiście ogromnie cieszymy się z możliwości zadawania pytań, w szczególności dotyczących zaproszeń do składania ofert w zakresie transportu miejskiego. Czy istnieją plany organizowania przetargów na transport miejski, co ma często miejsce w Szwecji, gdzie obecnie istnieje konkurencja w obszarze transportu miejskiego?

Po drugie: czy są plany wprowadzenia jednolitych systemów kontroli w całej Europie? Gdy człowiek przyjeżdża do miasta w innym kraju, często trudno jest zrozumieć, w jaki sposób funkcjonuje system w tym mieście, i być może przydałby się w tym obszarze wniosek Komisji.

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Pani przewodnicząca! Dziękuję za to pytanie. Po pierwsze myślę, że w planie działań, jaki przedstawimy, powinniśmy nalegać na potrzebę przekazywania obywatelom przydatnych informacji, gdy podróżują oni z jednego miejsca do drugiego, tak by mogli się zorientować, jak wygląda sytuacja i czego mogą się spodziewać podróżując dajmy na to ze Sztokholmu do Madrytu, a czego podróżując z Rzymu do Wiednia; tak, aby rozumieli organizację ruchu, wiedzieli, jakie podatki będą musieli zapłacić i aby mogli organizować swoją podróż, czy to w celach służbowych, czy turystycznych. Jest to ważne już teraz i myślę, że mamy pracę do wykonania.

Oczywiście, szanowni posłowie, chciałbym podkreślić kwestię zasady pomocniczości, ponieważ nie do Unii Europejskiej należy interweniowanie w sprawach ściśle podlegających kompetencjom władz lokalnych. To samo dotyczy się kwestii finansowych; Komisja nie ma tu pola do interwencji. Finansowanie jest problemem. Oczywiście w naszym planie działań będziemy starali się zgromadzić wszystkie sugestie przedstawione nam w trakcie różnych konsultacji, by służyć i pomagać władzom lokalnym, które będą mogły je przyjąć lub odrzucić według własnego uznania. Naszym celem jest próba harmonizacji systemu, przynajmniej pod względem informowania obywateli, a także zapewnienie władzom lokalnym jak największej ilości informacji związanych z doświadczeniami innych miast, by mogły skorzystać z nich według własnego uznania. To bardzo ważna rzecz.

Co się dotyczy finansowania, uważam, że wszystkie władze lokalne mogą czuć się swobodnie i robić, co zechcą, nie zakłócając przy tym rzecz jasna rynku ani swobody przemieszczania się obywateli. W każdym przypadku należy wybrać najbardziej właściwe rozwiązanie. Jeżeli jednak chodzi o ostatnie pytanie pana posła Rübiga,

dyrektywa w sprawie świadczenia usług publicznych pozostawia władzom lokalnym swobodę decyzji w zakresie organizowania przetargów. Myślę, że w tym względzie Unia Europejska raz jeszcze naciskała na zasadę pomocniczości.

Myślę, że to słuszne, ponieważ nasza praca nie powinna mieć inwazyjnego charakteru: nie powinniśmy regulować wszystkiego, powinniśmy się zajmować wielkimi sprawami, reagować na duże wyzwania, a jeżeli w ogóle mamy coś robić, to pomagać organom lokalnym i państwom członkowskim w rozwiązywaniu problemów, tam gdzie mogą one to zrobić, ewentualnie z wykorzystaniem pomocy i wsparcia Unii Europejskiej, ale nie wsparcia dominującego i inwazyjnego. Moim zdaniem w kontekście lokalnego transportu publicznego wszyscy powinniśmy wyznawać tę zasadę, i wierzę, że chcemy ją wyznawać.

**Przewodnicząca.** – Na tym kończymy turę pytań.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 19.45 i wznowione o godz. 21)

**PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU**

*Wiceprzewodnicząca*

## **14. Upamiętnienie Hołodomoru, wielkiego głodu na Ukrainie (1932-1933) (debata)**

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem posiedzenia jest oświadczenie Komisji w sprawie upamiętnienia Hołodomoru, wielkiego głodu na Ukrainie (1932-1933).

Korzystając z tej okazji, pragnę powitać w Parlamencie Europejskim delegację z Ukrainy z ambasadorem na czele.

(Oklaski)

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie i posłanki! Jestem zaszczycony, że mogę wziąć udział w tej debacie w celu upamiętnienia wielkiego głodu w latach 1932 i 1933, który był jedną z największych tragedii XX wieku. Po latach milczenia świadectwo cierpień wzywa naszej uwagi, podobnie jak relacje wielu tych, którzy przeżyli, a którzy znaleźli się w samym centrum tych straszliwych wydarzeń.

Jest sprawą o zasadniczym znaczeniu, żeby doświadczenie Hołodomoru nie zostało zapomniane. Historia wielkiego głodu nie tylko obrazuje tragedię ludności ukraińskiej, ale także przypomina nam raz jeszcze, do czego zdolny jest człowiek. Hołodomor może nas jednak nauczyć czegoś ważnego: ofiara tak wielu istnień nie była na próżno. Ta ofiara przypomina nam, że nigdy nie powinniśmy godzić się na uciemnienie jednostek przez jakiegokolwiek państwo, niezależnie od jego przyczyn i celów. Ta tragedia głodu pokazała wyższość państwa konstytucyjnego w stosunku do państwa, w którym żadna forma protestu nie jest dozwolona. Takie tragedie, jak Hołodomor, zdarzają się tylko w społeczeństwach, gdzie występują naruszenia praw obywateli, rządów prawa i zasad demokracji.

Unia Europejska powstała ze zgliszcz wojennych i na gruzach wielu reżimów totalitarnych – dyktatur, które pozostawiły głębokie blizny w historii Europy i całego świata. Z tych tragedii i katastrof zrodziły się jednak demokracje europejskie, a przez ostatnie pięćdziesięciolecie na tych ruinach zbudowano okres pokoju – pokoju, który mamy obowiązek bronić i nieść dalej poza granice Unii. To pięćdziesiąt lat pokoju, który jest największym osiągnięciem zjednoczonej Europy.

Współczesna Ukraina również się zmieniła. Jako wolne państwo, członek Rady Europy i sygnatariusz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka a także wielu innych dokumentów międzynarodowych mających na celu zabezpieczenie podstawowych praw, Ukraina stoi przed wyjątkową szansą umocnienia się, podniesienia swojej pozycji jako państwa demokratycznego, w którym szanuje się prawa człowieka i praworządność. Jest to z pewnością ambitne i trudne zadanie. Byliśmy świadkami wielu problemów; ostatnie lata historii tego kraju, który umacniał demokrację, naznaczone były wieloma waśniami politycznymi.

W tym czasie historycznym musimy udzielić krajowi politycznego poparcia i zachęcać do wzmocnienia niezależnego wymiaru sprawiedliwości. Ważne jest, by Ukraina nadal zwalczała korupcję i uwzględniła wyniki niedawnych wyborów, mając na uwadze przestrzeganie zasad demokratycznych. Nie możemy

pomijać zabezpieczenia losu najsłabszych i marginalizowanych, bez względu na rasę, pochodzenie etniczne lub religię, czy też orientację seksualną lub stan zdrowia.

Unia Europejska będzie nadal wspierać Ukrainę w tych istotnych staraniach. Jednocześnie będziemy jak dotąd współpracować z naszymi ukraińskimi partnerami w celu poprawy sytuacji materialnej wszystkich obywateli tego kraju poprzez otwieranie nowych rynków i poszerzanie perspektyw działalności gospodarczej i inwestycji, stanowiące dopełnienie pogłębiania stosunków między naszymi obywatelami.

Jako komisarz ds. transportu chciałbym dodać, że co się tyczy sieci transeuropejskich, powinniśmy pamiętać, że mogą one służyć nie tylko wzmocnieniu naszego rynku wewnętrznego, ale także jako narzędzie umożliwiające rozszerzenie granic Europy, otwarcie jej na nowe horyzonty i umocnienie związków pomiędzy bliskimi i przyjaznymi państwami graniczącymi z Unią Europejską, takimi jak Ukraina.

Nie będzie lepszego hołdu dla ofiar Hołodomoru niż stworzenie zamożnej, stabilnej i demokratycznej Ukrainy, zbudowanej w oparciu o solidne instytucje i zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego. Jeśli tylko ten cel zostanie osiągnięty, to poświęcenie tak wielu niewinnych ofiar nie pójdzie na marne.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Unia Europejska opiera się na pojednaniu – na wierze, że możemy zbudować lepszą przyszłość poprzez uznanie naszej przeszłości, z całym jej okrucieństwem.

Niemcy mają już za sobą odpowiednie rozrachunki, jeżeli chodzi o niewyobrażalne okrucieństwo epoki nazizmu i Holocaustu, i starały się za nie odpokutować. Nowsze państwa członkowskie Unii odnajdują własną drogę poszukiwania prawdy i pojednania poprzez uczciwą i bezkompromisową analizę swej komunistycznej, totalitarnej przeszłości. Niektóre państwa nadal starają się jednak unikać konfrontacji z własną historią. Przykładowo Turcja nadal – moim zdaniem – wypiera się ludobójstwa popełnionego na Ormianach i Asyryjczykach pod przykrywką pierwszej wojny światowej. Rosja także stara się uporać z okrucieństwem stalinowskiej dyktatury komunistycznej.

Celem przedmiotowej rezolucji jest dziś wyrażenie grozy, jaką napawają nas wydarzenia Hołodomoru, w latach 1932-1933 będącego okresem rozmyślnie zaplanowanego głodu. Rezolucja ta odzwierciedla naszą determinację zachowania w pamięci milionów ofiar tego głodu; niektóre z nich jeszcze żyją i same mogą opowiedzieć swą przerażającą historię. Ich świadectwo ma istotne znaczenie, gdyż już niedługo wszyscy ci ludzie odejdą. Jedynie przypominając sobie te ohydne zbrodnie przeciwko ludzkości, można próbować zapewnić, by nigdy się nie powtórzyły. Rezolucja nie zawiera słowa „ludobójstwo”, ponieważ inne grupy w tej Izbie nie uważają, by ścisła definicja tego terminu miała zastosowanie do Hołodomoru. Poza tym konwencję w sprawie ludobójstwa przyjęto dopiero po drugiej wojnie światowej. Być może jednak również – i moim zdaniem to „być może” jest godne pożałowania – chodzi o obawę, aby nie urazić dzisiejszej Rosji.

Nikt z nas jednak nie chce umniejszać niewyobrażalnych cierpień zadanych Ukrainie. Żadne słowo, żadne słowa nie mogą właściwie opisać potworności Hołodomoru. Ważny jednak jest nie tyle sam tekst, którym się posługujemy, ale uczucia, jakie staramy się wyrazić w naszej rezolucji – solidarność z Ukrainą w siedemdziesiątą piątą rocznicę masakry dokonanej na jej tak długo cierpiącej ludności.

Historia między innymi uczy nas, jakie jest znaczenie silnego prawa międzynarodowego i systemu wymiaru sprawiedliwości, jeżeli sprawcy takich nieszczęść mają kiedykolwiek ponieść karę. Norymberga była początkiem długotrwałego, przeciągającego się w czasie procesu. Trybunał do spraw zbrodni wojennych w byłej Jugosławii, w którym sądzony będzie wkrótce Radovan Karadžić, pokazuje, że te zasady są tak samo istotne zarówno dziś, jak i zawsze. Wczoraj ta Izba wyraziła zdecydowane poparcie dla postawienia przywódcy Bożej Armii Oporu w Ugandzie, Josepha Kony'ego, przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Tyrani, gdziekolwiek są, a w tym przypadku, Józef Stalin, o którym dziś mówimy, odpowiedzialni za masowe mordy i zniszczenia, nie powinni nigdzie znaleźć schronienia.

Ukraina doświadczyła w ciągu swojej historii wielu cierpień i mam szczerą nadzieję, że obecnie, na następnym etapie swej pełnej chwały historii, kraj ten w nieodległej przyszłości zajmie należne miejsce jako pełnoprawny członek Unii Europejskiej. Po kryzysie w Gruzji nie może już być wątpliwości co do tego, że wielu rosyjskich nacjonalistów nieprzychylnie odnosi się, na przykład, do suwerennego władztwa Ukrainy na Krymie. Jestem jednak pewien, że jeśli wszyscy solidarnie poprzemy naród ukraiński, pewnego dnia Ukraina zajmie należne miejsce w europejskiej rodzinie narodów.

**Adrian Severin**, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! To bardzo szczególna debata. Zadaniem Parlamentu Europejskiego jako organu politycznego jest stanowienie prawa i udzielanie decydujących

wykonawczym wskazówek politycznych, aby mogli właściwie radzić sobie z wyzwaniami, możliwościami i zagrożeniami, jakie niosą obecne czasy. Innymi słowy, my tworzymy historię, ale nie jesteśmy historykami. Nie jest naszym zadaniem osądzanie przeszłości, lecz budowanie teraźniejszości, zaś osądzi nas przyszłość.

Grupa Socjalistyczna niechętnie zgodziła się dołączyć do rezolucji, która – jak się zdaje – ma celu ustalenie prawdy historycznej o wydarzeniach, które w przeszłości miały miejsce na Ukrainie.

Uczyniliśmy to jednak, ponieważ rozumiemy, że solidarność z narodem ukraińskim i jego cierpieniami może umocnić Ukraińców w ich wysiłkach na rzecz zjednoczenia kraju, jego demokratyzacji, modernizacji i wprowadzenia do jego naturalnej rodziny, to jest Unii Europejskiej. Jednocześnie rozumiemy, że zapominanie o tragediach i dawnych zbrodniach może spowodować nasilone niebezpieczeństwo ich powtórzenia. Historyczne potępienie zbrodni nie stanowi rekompensaty dla ich ofiar czy potomków, jest jednak moralnym zadośćuczynieniem. To również intelektualna i polityczna gwarancja, że zbrodnie się nie powtórzą, a zło leżące u podstaw się nie odrodzi.

Potępiając zbrodnie totalitaryzmu, nie tylko piętnujemy ich sprawców, ale także tych, którzy mogą pomyśleć o zastosowaniu tych samych zbrodniczych metod w przyszłości. Świadomość, że zbrodnie nie pozostanie bezkarna, może ich od takich czynów powstrzymać.

Musimy dziś ogłosić, że nie ma takiego uzasadnienia względami państwowymi lub społecznymi, ani też nie ma zasad ideologicznych, które mogłyby stanowić wytłumaczenie takich zbrodni, jak sztucznie wywołany głód – Hołodomor. „Wielki głód” spowodował ogrom cierpień wielu niewinnych ludzi wskutek obłądnego planu zniszczenia godności moralnej, dumy narodowej i biologicznej egzystencji wielkiego narodu ukraińskiego.

Jednocześnie piętnując zbrodnie, wyrażając solidarność z ofiarami i potępiając tę próbę unicestwienia całego narodu, nie możemy składać winy za popełnione zbrodnie na inny naród.

Hołodomor był wytworem totalitarnego reżimu politycznego. Wszystkie narody poddane władzy tego reżimu były ofiarami rozmaitych podobnych zbrodni i cierpień. Dzisiejsza dyskusja powinna nie tylko przypominać nam, że musimy być zawsze zjednoczeni w obliczu totalitaryzmu, ale także, że w imię pamięci ofiar Hołodomoru i dla ich upamiętnienia, obecne pokolenie obywateli Ukrainy musi wyeliminować ze swojego kraju i historii wszelkie autorytarne zapędy, skłonności i praktyki. Trzeba umocnić jedność narodową i wspólnie realizować ideały demokracji.

Nasze wyrazy solidarności powinny także stanowić dla Ukrainy inspirację do solidarności i pojednania wewnętrznego i międzynarodowego. Wewnętrznego – pomiędzy mieszkańcami kraju należącymi do różnych grup etnicznych i kulturowych, a zewnętrznego – z naszymi sąsiadami.

Jest to jeden z najlepszych sposobów, aby Ukraina została członkiem Unii Europejskiej, a jeśli wybierze tę drogę, będzie to oznaczać, że nasza dzisiejsza debata nie była daremna. Członkostwo Ukrainy w UE powinno być najlepszym historycznym zadośćuczynieniem, jakie sami Ukraińcy mogą zaoferować ofiarom Hołodomoru.

**Grażyna Staniszevska, w imieniu grupy ALDE.** – (PL) Pani przewodnicząca! Hołodomor, wielki głód na Ukrainie, to jedna z najokrutniejszych zbrodni, jakie popełniono w Europie w XX wieku. Chcąc udowodnić skuteczność gospodarki kolektywnej i zniszczyć źródło głównego zagrożenia dla komunistycznego Związku Radzieckiego – niezależnych ukraińskich chłopów – stalinowski reżim wywołał sztuczny głód, który doprowadził do śmierci kilku milionów Ukraińców. Ludziom zabierano całą żywność. Głód spowodował masową migrację ze wsi do miast, którą władze blokowały wprowadzaniem wewnętrznych paszportów i zakazem podróży koleją. Ci, którzy zostawali na wsi, zmuszani więc byli szukać nielegalnie czegoś do zjedzenia na kołchozowych polach, za co trafiali do więzienia albo nawet tracili życie. Nie wolno im było bowiem zebrać ani jednej garści zboża dla siebie. Obowiązywało wtedy prawo pięciu kłosów, na mocy którego za zerwanie więcej niż pięciu kłosów zboża, groziła kara śmierci.

W wielu krajach Europy Zachodniej okres Hołodomoru, okres wielkiego głodu, wciąż niestety pozostaje wydarzeniem praktycznie nieznanym. Do niedawna te historyczne fakty były w ogóle negowane przez ZSRR. Wszelkie wypowiedzi na ten temat, aż do upadku Związku Radzieckiego, kwalifikowano jako przestępstwo tak zwanej propagandy antyradzieckiej. Stosowano aktywne środki dezinformacji wobec dziennikarzy zachodnich. Dopiero niedawno światło dzienne ujrzały dokumenty ze spisów ludności, dające świadectwo liczby ofiar wielkiego głodu.



Głód na Ukrainie uznają za ludobójstwo rządy lub parlamenty 26 państw, w tym mojego kraju, Polski. Jestem głęboko przekonana, że również Parlament Europejski nie pozostanie bezczynny w tej kwestii. Powinniśmy uznać, że Hołodomor był zbrodnią przeciwko narodowi ukraińskiemu oraz zbrodnią przeciwko ludzkości, a także stanowczo potępić działalność władz stalinowskich skierowaną przeciwko ukraińskim rolnikom.

Uważam także, iż już najwyższy czas ujawnić wszystkie informacje na temat wielkiego głodu. Kraje byłego Związku Radzieckiego powinny udostępnić naukowcom archiwa na temat Hołodomoru na Ukrainie w latach 1932-1933 tak, aby umożliwić przeprowadzenie obiektywnych badań.

W tym roku mija 75. rocznica tej wstrząsającej zbrodni. Pragnę z tego miejsca wyrazić głębokie współczucie ukraińskiemu narodowi, ciężko doświadczonemu tą ogromną tragedią.

**Rebecca Harms**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca! Wybrałam prawie takie samo wprowadzenie do mojego wystąpienia, jak pan poseł Tannock. Nieczęsto się to zdarza. „Przeszłość jest prologiem przyszłości” – tak brzmi maksyma widniejąca nad wejściem do Archiwum Narodowego w Waszyngtonie, i to nie bez przyczyny. Ta sentencja przynosi nadzieję, że z historii można wyciągnąć naukę. Zdarza się to czasem, ale nie zawsze. Możemy przynajmniej próbować.

Co jakiś czas zauważam – a wniosek w sprawie Hołodomoru stwarza sposobność, aby podkreślić to jeszcze raz – że nie wszystkie rozdziały historii Europy Wschodniej i Zachodniej w ubiegłym stuleciu są tak samo znane. Kiedy grupy debatowały nad tym, czy istotnie należy złożyć przedmiotową rezolucję czy też nie, początkowo przeważała opinia sceptyczna; pytani o zdanie posłowie przyznawali, że nie mają pojęcia, co w rzeczywistości znaczy „Hołodomor” i o co tu w ogóle chodzi. Być może jest to początek wspólnej krzywej uczenia się o tym strasliwym epizodzie w historii, jaki zdarzył się w sercu Europy nawet nie sto lat temu, ale zaledwie nieco ponad pół wieku temu, i może stworzy nam to szansę dokładnego spisania historii z pomocą tych, którzy przeżyli.

Dla Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego upamiętnienie ofiar tej tragedii musi stanowić główny punkt deklaracji, którą podejmujemy, podpisując tę rezolucję. Uważamy, że odpowiednie upamiętnienie ofiar zależy od naszej wiedzy o tej tragedii, o tej masowej zbrodni reżimu sowieckiego.

Po drugie, mamy nadzieję, że historia będzie analizowana wspólnie na Ukrainie i w Rosji. Nie chcemy – a mówię to jako Niemka urodzona w latach pięćdziesiątych XX wieku – żeby ta analiza historii i dokładne jej spisanie pogłębiły rozdzźwięk pomiędzy narodami. Nie chcemy tego ani w samej Ukrainie, ani też w stosunkach pomiędzy Ukrainą a Rosją.

Uważam zatem, że istotnym warunkiem wstępnym jest otwarcie archiwów. To żądanie musi być spełnione. Aby Moskwa otworzyła te archiwa, sprawę musi również przedyskutować Rada Europy.

Cieszę się niezmiernie, że Parlamentowi Europejskiemu udało się wypracować jednolite stanowisko. Mam szczerą nadzieję, że głównym celem Ukrainy jest spisanie swojej historii i upamiętnienie ofiar, i że ta tragedia nie jest przedmiotem manipulacji w celach politycznych. A wtedy zrobimy wielki krok naprzód i spełni się pragnienie ludzkości, by wyciągnąć naukę z przeszłości.

**Adam Bielan**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani Przewodnicząca! W tym roku obchodzimy 75. rocznicę wielkiego głodu na Ukrainie, który miał miejsce w latach 1932-1933. Głód nie był wynikiem czynników naturalnych, lecz był konsekwencją ludobójczego planu Józefa Stalina, który po rozprawieniu się z ukraińską inteligencją miał na celu wyeliminowanie ludności ukraińskich wsi. Około 10 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło na skutek tego ludobójstwa. Była to celowa i systematyczna eksterminacja wykonana przez władze Związku Sowieckiego. Kryminalne intencje komunistów były jednoznaczne. Kiedy Ukraińcy umierali z głodu, Sowietci eksportowali miliony ton zboża, uszczelniali granicę Ukrainy, aby w poszukiwaniu chleba wycieńczona ludność nie przedostała się do Rosji. Odmawiali zagranicznej pomocy humanitarnej twierdząc, że głód nie istnieje.

Obecnie w Federacji Rosyjskiej zakłamuje się historię zbrodni komunistycznych, a Stalin jest przedstawiany jako skuteczny menadżer. Niektóre państwa zachodnie milczały podczas tej wielkiej tragedii narodu ukraińskiego, ponieważ były w trakcie ustanawiania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim i zależało im na współpracy gospodarczej. My dzisiaj nie możemy milczeć i naszym obowiązkiem jest uczczenie pamięci ofiar Hołodomoru.

**Helmuth Markov**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Przemawiam do państwa jako ktoś, kto spędził wiele lat na Ukrainie, kto tam mieszkał, a zatem w oczywisty sposób jest bardzo zaangażowany emocjonalnie.

Nie ma żadnego powodu, żadnego wytłumaczenia, by do tej sprawy podchodzić z zastrzeżeniami lub szukać uzasadnienia tragedii głodu z lat 1932 i 1933. Dotknął on Ukrainy, Rosji, szczególnie obszarów wzdłuż Wołgi, Donu i Kubaniu, Syberii Zachodniej, Południowego Uralu i w północnej części Kazachstanu. Miliony ludzi różnej narodowości – Ukraińców, Rosjan, Kazachów, Żydów, Niemców, Białorusinów, Tatarów i wielu innych – zginęło śmiercią głodową. Musimy upamiętnić te ofiary i jasno stwierdzić, że ten głód stał się wyrazem i skutkiem niehumanitarnej polityki – zbrodni, jaką był eksport zboża, podczas gdy pozwalano, by naród umierał z głodu.

Czemu więc nie mogę się zgodzić z treścią tej rezolucji? Po pierwsze dlatego, że w rezolucji wiąże się tę katastrofę i tę zbrodnię jedynie z Ukrainą i ludnością narodowości ukraińskiej. Jak powiedziałem na początku, nie odzwierciedla to prawdy historycznej. Każdy, kto nie uwzględni ofiar z innych socjalistycznych republik Związku Radzieckiego i różnych innych narodowości, równocześnie jest winien rasizmu i pogardy dla tych wszystkich cierpiących.

Po drugie, rezolucja uznaje Hołodomor za ludobójstwo. Ludobójstwo definiuje się jako eksterminację zgodnie z kryteriami etnicznymi. Ma to w szczególności zastosowanie do Holokaustu. Zrównanie tych zbrodni podważa argument o wyjątkowości zbrodni narodowego socjalizmu, jaką było unicestwienie Żydów w Europie, co dotąd było przedmiotem szerokiego konsensusu demokratycznego.

Konieczność surowego potępienia owych wydarzeń w Związku Radzieckim nie wymaga takiego zrównania. Jestem przekonany, że taki był główny powód oświadczenia ambasadora Izraela na Ukrainie, pani Kalay-Kleitman, która w wywiadzie dla *Serkalo Nedeli* stwierdziła, że Izrael nie może uznać Hołodomoru za akt ludobójstwa ze względów etnicznych.

Po trzecie, 10 grudnia 2008 r. przypada sześćdziesiąta rocznica przyjęcia Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Prawa człowieka są powszechne i niepodzielne. Nie można ich traktować w sposób wybiórczy, warunkowy lub doraźny. Wiek XX był świadkiem wielkiej liczby straszliwych zbrodni, które – chociaż nie sposób ich porównywać – spowodowały śmierć milionów niewinnych ludzi. Pierwsza wojna światowa, inwazja faszystowska, napaść Japonii na Chiny i Koreę, zrzucenie bomb atomowych przez USA na Hiroszimę i Nagasaki, polityka Stalina w stosunku do własnego narodu, spustoszenia dokonywane przez różne mocarstwa kolonialnych w ich strefach wpływów, terror Czerwonych Khmerów, rzeź Tutsi i Hutu... Ta zatrważająca lista prawie nie ma końca. Parlament Europejski powinien być zainteresowany piętnowaniem takiego bestialstwa we wszystkich jego odmianach.

Po czwarte, głód już nigdy nie powinien mieć miejsca – ani z powodów politycznych, ani gospodarczych. W obliczu wielomiliardowej pomocy udzielonej bankom, Ingeborg Schäuble, ustępująca przewodnicząca *Welthungerhilfe*, wezwała do stworzenia pakietu ratunkowego przeciwko głodowi na świecie. Na rolnictwo w krajach rozwijających się potrzeba 4 miliardów euro rocznie, co pozwoliłoby na osiągnięcie celów milenijnych i zmniejszenie do roku 2015 o połowę liczby ludzi cierpiących głód. W 2007 roku liczba tych osób wynosiła 923 miliony.

Musimy uczynić wszystko, żeby wyplenić głód jak zarazę.

**Bastiaan Belder**, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Pani przewodnicząca! Hołodomor to połączenie ukraińskich słów *holod* (głód) i *moryty* (zamorzyć), oznacza zatem „śmierć głodową”. Hołodomor dotyczył śmierci głodowej 6 do 7 milionów ludzi, z czego 3,5 miliona na Ukrainie, 2 miliony w Kazachstanie oraz setki tysięcy na Północnym Kaukazie nad Wołgą i w Zachodniej Syberii w latach 1932 i 1933.

Hołodomor oznacza wymuszone przez Stalina i jego popleczników ograbienie ludności Ukrainy ze zbiorów zbóż, rozmiarowe jako skuteczna bolszewicka metoda edukowania ludzi w tym kraju w duchu przymusowej kolektywizacji rolnictwa.

Hołodomor oznacza celowe zaprzeczanie przez stalinowców, że na Ukrainie i w innych miejscach Związku Radzieckiego występowała dotkliwa klęska głodu, przez co miliony ofiar zostały odcięte od jakiejkolwiek postaci pomocy wewnętrznej i zagranicznej.

Hołodomor oznacza nieprzerwany eksport zboża przez przywódców sowieckich podczas głodu w latach 1932-1933, chociaż można by tą ilością wyżywić około półtora miliona ludzi przez cały rok.

Hołodomor oznacza ludobójstwo popełnione na ukraińskich wieśniakach tylko i wyłącznie wskutek przyjęcia polityki zagłodzenia poprzez: całkowitą blokadę gospodarczą Ukrainy, stosowanie kar zaboru mienia oraz zamrożenie dostaw i tworzenie czarnych list zgodnie z dekretem z 18 listopada 1932 r., wydanym przez Mołotowa będącego wysłannikiem Stalina w Charkowie.

Hołodomor oznacza paranoiczne podejście Stalina do ukraińskiego nacjonalizmu, który ów wielki przywódca uznawał za główną przyczynę niewystarczających jego zdaniem dostaw zbóż z tego spichlerza Europy.

Hołodomor oznacza cel Stalina – zdławienie na zawsze wszelkich marzeń Ukrainy o autonomii, a nawet niepodległości.

Dziś wiemy, że jego złowieszczy plan się nie powiódł.

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Pani przewodnicząca! Od Rosji sowieckiej Lenina po dzisiejszą Koreę Północną Kim Il-Sunga, poprzez Chiny Mao, Etiopię Mengistu i Kambodżę Pol Pota – a ta lista nie jest, niestety, pełna – można powiedzieć, że głód jest nieodłącznie związany z komunizmem.

Jednakże klęska głodu, która pozbawiła życia 10 milionów Ukraińców w latach 1932 i 1933, była nie tylko wynikiem gospodarczego i społecznego absurdu komunizmu, czy też nienawiści żywionej do społeczności rolników, ale także została zaplanowana przez władzę radziecką, która z jednej strony rekwirowała całe zapasy żywności rolników, w tym zboża, a z drugiej strony korzystała z policji, żeby na wszelkie sposoby zapobiec masowym ucieczkom Ukraińców, próbujących wymknąć się śmierci wskutek tych rekwizycji. To samo dzieje się wciąż w Korei Północnej.

Artykuł 6 Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego określa ludobójstwo jako zamiar zniszczenia w całości lub części grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej, a także – cytuję: „rozmyślnie stworzenie dla grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie jej całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego”. Eksterminacja poprzez głód, Hołodomor, na skutek decyzji komunistów sowieckich w 1932 roku, spełnia tę definicję, cokolwiek sądzi o tym nasz kolega, pan poseł Markov.

W dniu 28 listopada 2006 r. ukraiński parlament określił Hołodomor jako akt ludobójstwa. Ubolewania godne jest, że na skutek weta Rosji i tchórzostwa rządu francuskiego i brytyjskiego Organizacja Narodów Zjednoczonych odmówiła przyjęcia tego określenia. Nie oznacza to jednak kwestionowania konieczności oddania czci Rosjanom – ofiarom komunizmu, ale stanowi potępienie potworności totalitaryzmu, na skutek którego zginęło na całym świecie 200 milionów ludzi, co – jak należy stwierdzić – potępiamy teraz z ogromnym opóźnieniem.

**José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE-DE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Zamiarem dzisiejszej debaty jest upamiętnienie (to znaczy zachowanie w żywej pamięci) milionów ludzi, którzy na skutek polityki Stalina padli ofiarą katastrofy demograficznej niespotykanej w czasach pokoju.

Pani przewodnicząca! Uważam, że głód, którzy cierpieli, owi ludzie stanowił formę bezpośredniego ataku wymierzonego przeciwko chłopom ukraińskim stanowczo sprzeciwiającym się kolektywizacji.

Jak już wspomniano w tej Izbie, a szczególnie pan poseł Bielan, był to atak rozmyślny, ponieważ zbiory w 1932 roku, jakkolwiek poniżej średniego poziomu, wystarczyłyby na roczne wyżywienie całej ludności, czego dowodzi eksport przez Związek Radziecki od Europy Zachodniej ponad miliona ton zboża.

Jak już podkreślali wszyscy przedmówcy w tej debacie, skutkiem tego była śmierć sześciu do ośmiu milionów mieszkańców w całym Związku Radzieckim, a od pięciu do sześciu milionów na samej Ukrainie. Waga tych wydarzeń wynika nie tylko z faktu śmierci tak wielu ludzi, ale także z milczenia i ukrywania faktów.

Pani przewodnicząca! Dlatego też uważam za istotne, by Parlament Europejski, tak jak uczyniły to inne instytucje – Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Zgromadzenie Parlamentarne OBWE – zabrał dziś głos, składając hołd tym wszystkim, którzy padli ofiarą totalitarnej i zbrodniczej ideologii. Zachowajmy ich w żywej pamięci.

Jednakże, pani przewodnicząca, tak jak zostało to wypowiedziane w tej Izbie – najważniejsze jest, by patrzeć w przyszłość, zadbać aby dzieci, które dziś przychodzą na świat w wielkim państwie ukraińskim, miały dostęp do archiwów prasowych i książek historycznych i mogły dowiedzieć się o okropnościach, jakich doświadczyły podczas Hołodomoru poprzednie pokolenia.

**Józef Pinior (PSE).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Parlament Europejski upamiętnia dzisiaj 75. rocznicę wielkiego głodu na Ukrainie, jednej z największych zbrodni przeciwko ludzkości XX wieku. Głód na Ukrainie,

na Powołżu, w Kazachstanie oraz w innych rejonach Związku Sowieckiego w latach 1932-1933 nie był konsekwencją przyczyn naturalnych, lecz stalinowskiego systemu sprawowania władzy. Forsowanie kolektywizacji rolnictwa, walka z prywatną własnością na wsi, niszczenie klas średnich oraz indywidualnej przedsiębiorczości w warunkach totalitarnej dyktatury, przemocy stosowanej przez państwo w stosunku do chłopów, doprowadziło do klęski głodu oraz do śmierci w zastraszających warunkach wielu milionów ludzi. Unia Europejska oddaje hołd ofiarom tej zbrodni oraz składa cześć tym, którzy ocalili – ostatnim żyjącym świadkom tej tragedii.

Wielki głód dotknął w szczególny sposób naród ukraiński. Polityka stalinowska na Ukrainie oznaczała z jednej strony nieludzkie warunki kolektywizacji, z drugiej dławienie kultury narodowej, kościołów oraz represje w stosunku do inteligencji. W latach 30. rozstrzelano, uwięziono lub zesłano do obozów wielu pisarzy ukraińskich. W 1932 roku dotychczasowe ugrupowania literackie zostały rozwiązane. Zginęli wielcy twórcy kultury narodowej. *Rozstrilane Widrodzennia* (Rozstrzelane Odrodzenie) to symbol losu Ukrainy w XX wieku.

Wielki głód na Ukrainie oraz na terenie innych rejonów Związku Sowieckiego pozostaje ciągle podstawowym zadaniem badawczym dla historyków, analityków systemów politycznych, badaczy totalitaryzmu. Tematyka wielkiego głodu nie może stać się przedmiotem manipulacji ideologicznych czy polityki nacjonalistycznej. Konieczne jest otwarcie wszystkich archiwów dotyczących systemu stalinowskiego, żmudne badania, które pozwolą na ustalenie liczby ofiar, dokładny, naukowy opis przyczyn, przebiegu i konsekwencji wielkiego głodu. Poznanie prawdy o przeszłości może służyć pojednaniu, kształtowaniu kultury demokratycznej do budowy trwałego fundamentu Europy.

Pragnę przypomnieć przy okazji dzisiejszej debaty wielkie dzieło polskiego emigranta, redaktora Jerzego Giedroycia, którego „Kultura” paryska przyczyniła się do porozumienia pomiędzy Polską a Ukrainą. Wydaną przez paryską „Kulturę” w języku ukraińskim w 1957 roku antologię prześladowań pisarzy ukraińskich pod redakcją Jurija Ławrynenki „Rozstrilane Widrodzennia” oraz kronikę polsko-ukraińską prowadzoną w „Kulturze” od 1952 przez profesora Bohdana Osadczuka, chciałbym przywołać w Parlamencie Europejskim jako przykład pracy europejskiej na rzecz przezwyciężenia fatalizmu historii oraz formowania pojednania pomiędzy narodami na rzecz przyszłej demokratycznej wspólnoty.

**Šarūnas Birutis (ALDE).** – (LT) Panie i panowie! Wielki głód – Hołodomor, który wystąpił na Ukrainie, jest epizodem w historii Europy, którego nie wolno nam zapomnieć. Jestem przekonany, że ta klęska głodu musi być uznana za akt ludobójstwa przeciwko narodowi ukraińskiemu, dokonanego przez Związek Radziecki. Jest to jedna z najgorszych zbrodni popełnionych w okresie istnienia Związku Radzieckiego. Ta tragedia ludności Ukrainy utrzymywana była w tajemnicy; nawet w Europie niewiele osób wie, że jedna z najbardziej okrutnych zbrodni XX wieku popełniona została nie w jakimś dalekim kraju, ale tu, w Europie, i to w czasach pokoju. Miliony Ukraińców padły ofiarą głodu zaplanowanego przez władzę radziecką. Kwestia zagłady chłopów przez sowiecki reżim totalitarny to także kryzys tożsamości samej Ukrainy. A zatem musimy: po pierwsze, potępić obrońców tego reżimu w byłych republikach radzieckich, którzy zaprzeczają tej i innym zbrodniom okresu komunizmu; po drugie, wspierać cel Ukrainy – naszej przyszłej „koleżanki” – aby ludobójstwo dokonane na narodzie ukraińskim zostało uznane za takie na szczeblu międzynarodowym. Po trzecie, Hołodomor to tylko jedna ze zbrodni komunizmu, które muszą nieuchronnie zostać osądzone w jakiejś drugiej Norymberdze.

**Milan Horáček (Verts/ALE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Unia Europejska wraz z wieloma innymi krajami uznała tragedię zwaną Hołodomorem, która miała miejsce na Ukrainie w latach 1932-1933, za zbrodnię przeciwko narodowi ukraińskiemu. Nawet Organizacja Narodów Zjednoczonych na forum Zgromadzenia Ogólnego uchwaliła w 2007 roku rezolucję upamiętniającą ofiary Hołodomoru i potępiającą reżim.

Reżim stalinowski w Związku Radzieckim sztucznie sprowokował brak żywności, żeby wymusić na Ukrainie – ale nie tylko na Ukrainie – planową gospodarkę rolną. Ten cel był w oczach ówczesnych rządzących ważniejszy niż ochrona życia ludzkiego. Człowiek nic nie znaczył, a miliony poniosły śmierć w męczarniach. Oznacza to, że Hołodomor nie był katastrofą naturalną; był zaplanowany przez ludzi i zrealizowany z zimną krwią.

Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejszą debatę. Konsekwentna rehabilitacja i upowszechnianie wiedzy o zbrodniach to jedyny sposób na radzenie sobie z przeszłością. Pierwszym ważnym krokiem we właściwym kierunku jest otwarcie archiwów. Ma to zastosowanie nie tylko do Ukrainy, ale do wszystkich innych krajów, które znajdowały się pod komunistycznymi rządami, w tym oczywiście do samej Rosji.

Jeżeli chodzi o archiwa, to doświadczenie pokazuje, że nie wystarcza ogólny i publiczny dostęp. Przeciwnie, należy udzielić pomocy w poszukiwaniu informacji. Można to osiągnąć, przykładowo, przez otwarcie ośrodków dokumentacyjnych i zatrudnienie historyków.

Dokonanych zbrodni nie da się cofnąć, ale też nie wolno o nich nigdy zapomnieć – co ważniejsze zaś, o ich ofiarach. Ogólnoświatowe uznanie Hołodomoru za masowy mord na ludności Ukrainy i innych krajów ma ogromne znaczenie dla polityki światowej. Mogłoby stanowić precedens dla wielu innych narodów, na których w przeszłości popełniono masowe mordy.

W każdym razie, Unia Europejska wysła Rosji wyraźny komunikat, poprzez przypomnienie dokonanych zbrodni i ich głębokie potępienie, tym samym dając wyraznie do zrozumienia, że podczas najbliższych rozmów na temat partnerstwa i stowarzyszenia jeden z podstawowych filarów UE, a mianowicie poszanowanie praw człowieka, nie będzie podlegać negocjacjom.

**Wojciech Roszkowski (UEN).** – (PL) Pani Przewodnicząca! W latach 1932-1933 władze ZSRR przeprowadziły rekwizycję produktów rolnych z kolchozów na Ukrainie, przy użyciu siły tak, iż pracownicy ich zostali całkowicie pozbawieni żywności. Wywołany tym głód, zwany na Ukrainie *Hołodomor*, spowodował śmierć milionów mieszkańców kraju, którego ziemie słyną z urodzajności. Ponieważ przedmiotem tej operacji, za którą odpowiedzialność ponosi Stalin i jego współpracownicy, byli ukraińscy chłopci jako grupa społeczna i narodowa, zbrodnia *Hołodomoru* wypełnia definicję ludobójstwa zawartą w konwencji ONZ z 1948 r.

Rezolucja, którą wypracowaliśmy w związku z 75. rocznicą *Hołodomoru* jest kompromisem, który w dużej mierze oddaje istotę tej zbrodni. Brakuje w niej jedynie jasnego nazwania *Hołodomoru* zbrodnią ludobójstwa. Jest to wynik oporu niektórych grup w tej izbie. Podczas negocjacji kompromisowych dowiedziałem się, iż grupa socjalistów jest w ogóle przeciwna dyskutowaniu o historii. To ciekawa deklaracja, zważywszy, że socjaliści europejscy zawsze chętnie potępiają nazizm i generała Franco, a równie emocjonalnie odmawiają tego w przypadku zbrodni władz ZSRR lub hiszpańskich republikańców.

Podczas tych negocjacji usłyszałem także, iż pamięć ofiar wymaga szacunku, a ten unikania takich słów jak ludobójstwo. Tego rodzaju moralizatorstwo i selektywna pamięć pokazuje, że wśród europejskich socjalistów materializm historyczny zamienia się w relatywizm historyczny. Mam zresztą nadzieję, że nie dotyczy to wszystkich posłów z lewej strony tej sali.

Usłyszałem także, iż socjaliści są przeciwni głosowaniu prawdy historycznej. Święta prawda! Problem w tym, że my tu nie mówimy o prawdzie o *Hołodomorze*, tylko będziemy głosować prawdę o nas samych. Rezolucja na temat historii jest zawsze deklaracją wyznawanych wartości, a brak stanowiska jest także stanowiskiem. Oznacza to, że głoszone hasła są puste. Jak można określić swój stosunek do wartości inaczej niż przez ocenę wydarzeń z przeszłości? Ludobójstwo jest ludobójstwem, niezależnie od tego, czy popełnił je Hitler czy Stalin oraz jak oceniają je dzisiejsze władze Rosji. Jeśli dziś ktoś uważa, że ofiary Holocaustu zasługują na mniejszą uwagę niż hitlerowskich komór gazowych stawia pod znakiem zapytania swoją wiarygodność. Wobec prawa i prawdy wszyscy jesteście równi!

**Georgios Toussas (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Wielki głód na Ukrainie to obecnie narzędzie antykomunizmu, wyciągane jak strzała z kołczana. Ma posłużyć kampanii antykomunistycznej i pisaniu historii na nowo, uznaniu ideologii komunistycznej za niezgodną z prawem i zakazowi działalności komunistów. Moglibyśmy tu również przytaczać liczne przykłady państw, gdzie symbole i działalność partii komunistycznych są nadal zakazane – i to państw należących do Unii Europejskiej.

A zatem dokonuje się nieskrywana próba zniekształcania faktów historycznych i ich interpretacji w sposób arbitralny i nienaukowy, ponieważ, całkiem po prostu, podstawowym celem jest uzasadnienie strategii zniesławiania socjalizmu i komunizmu.

Antykomunizm zawsze towarzyszył najostrzejszym i najbardziej brutalnym atakom kierowanym w stronę człowieka. W miarę jak nasila się antyobywatelski atak Unii Europejskiej na podstawowe prawa uzyskane przez klasę robotniczą w toku ciężkiej walki i poświęceń, a wyzysk ze strony kapitału staje się coraz bardziej brutalny i barbarzyński, w miarę jak imperialistyczna polityka Unii Europejskiej przeciwko krajom i narodom staje się coraz bardziej agresywna i zbrodnicza, antykomunizm nasila reakcyjne zniesławianie socjalizmu, jakie obserwowaliśmy w XX wieku, oraz ataki na awangardę klasy robotniczej i uciśnione oddziały partii komunistycznych.

Owa wulgarna propaganda stanowi kontynuację prób posługiwania się grubym kłamstwem i powtarzana jest w celu oczerniania, głównie w oczach młodzieży, ogromnego dorobku systemu socjalistycznego – wkładu w pokonanie faszyzmu i w budowę, po raz pierwszy w historii ludzkości, społeczeństwa wolnego od wyzysku człowieka przez człowieka. Czyni się próby zrównania socjalizmu, to jest wszystkiego, co postępowe zrodziła ludzka myśl, z reakcyjnym i nieludzkim faszyzmem będącym prawdziwym owocem barbarzyńskiego systemu kapitalistycznego.

Jak przyznają wszyscy obiektywni historycy, ten konkretny przypadek głodu na Ukrainie spowodowany był głównie przez masowy sabotaż ze strony bogatych chłopów, którzy w odpowiedzi na nową władzę radziecką i na kolektywizację ziemi najpierw wywołali wojnę domową, a następnie niszczyli maszyny, zabijali zwierzęta, podkładali ogień pod obiekty kolchozów i w ogóle we wszelki możliwy sposób sabotowali siew i zbiory plonów. Był to również rezultat ogromnej suszy i epidemii tyfusu, które w tym czasie miały miejsce na tych terytoriach Ukrainy.

Oczywiście, takiej debaty jak dzisiejsza, zmierzającej do odkrycia prawdy historycznej, nie można prowadzić w ten sposób. Jeśli uważacie, że macie argumenty, to zorganizujcie debatę, w której będą mogły znaleźć wyraz wszystkie fakty historyczne pomocne w odkryciu prawdy.

**Zbigniew Zaleski (PPE-DE).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Hołodomor to fakt i symbol jednej z najbardziej nieludzkich metod zabijania. Ideologia mająca służyć ludziom prostym, robotnikom, przybrała taką formę, której obecnie nie sposób sobie wyobrazić. A była ona prosta – nie potrzeba broni ani żołnierzy do zabijania, ani pieców gazowych. Wystarczyło tylko zabrać wszystko to, co wydała ziemia, a tzw. niepokorni obywatele znikali ze swoich wiosek, bo nie pasowali do systemu. Naginano ludzi do utopijnej wizji, straszliwej i kosztownej, a mimo to do dziś dla wielu atrakcyjnej i bronionej przez niektórych kolegów z lewej strony tej sali. Bolszewicka ideologia stosowała metody realizacji, których niczym nie daje się usprawiedliwić. Mój doktorant na Ukrainie badał traumę ludzi, którym udało się przeżyć ten socjalistyczny horror, choć to są wyjątki. Otóż z wywiadów wynika, iż dochodziło z głodu do kanibalizmu, np. matka wysłała swojego 6-letniego chłopca na zimę do lasu, bo we wsi nie przeżyłby, zostałby zjedzony.

Z jednej strony mamy XX wiek, lata 30., tzw. ojciec oświecony i przyjaciel narodów zapowiadający światową rewolucję, Józef Stalin, a z drugiej strony miliony ze wzdętymi od głodu brzuchami umierający na ulicach. Straszny musiał to być obraz nawet dla politruków służących władzy. Tak było na wschodniej Ukrainie. Ale 10 lat później doszło do nieco podobnej jakościowo tragedii Polaków na terenie ówczesnej wschodniej Polski, choć o mniejszej skali. Nacjonalistyczna ideologia ukraińskiej UPA, współpracującej z hitlerowskimi nazistami, doprowadziła do czystki etnicznej Polaków. Metody były równie okrutne: palenie żywcem, rozpruwanie brzuchów ciężarnych kobiet, obcinanie dzieciom głów siekierą. Mężczyźni byli wówczas na wojnie. Do dziś ta Gólgota wschodu, jak ją nazywają ocaleni, jest przedmiotem tabu i wstydlivego milczenia. Jak na ironię stawiane są pomniki liderów ówczesnych nacjonalistów. Może nadarza się okoliczność – są tu obserwatorzy z Ukrainy – aby oddając dziś hołd ofiarom Hołodomoru, uczcić także pamięć okrutnie zamordowanych Polaków i tych Ukraińców, którzy nie zgadzali się z tą ideologią. Nie jest łatwo przyznać się do takich faktów, ale inaczej trudno o zbliżenia narodów, o przyjęcie Ukrainy w obszar wartości europejskich, o które obecnie w tym miejscu zabiegamy.

Rozumiem protesty Rosji wobec Unii – jeśli mówić o Hołodomorze to, jak sugerują, trzeba powiedzieć o eksterminacji Indian w Nowym Świecie przez kolonistów. Hołodomor zasługuje na szczególne potępienie. Dodajmy jeszcze miliony wywiezionych na Syberię do obozów pracy, czyli obozów śmierci, w czasie II wojny światowej – Ukraińców, Polaków, Tatarów. Przytoczę tylko dla informacji tego zgromadzenia, że z około 100 tysięcy jeńców z armii Paulusa po Stalingradzie wywiezionych na Syberię, tylko 5 tysięcy przeżyło do 1955 roku. Dla dobra Europy jej Parlament nie może zbagatelizować tych tragedii XX wieku.

**Csaba Sándor Tabajdi (PSE).** – (HU) Największy węgierski poeta XX wieku powiedział: „musimy wypowiadać się z przeszłości” Tak, musimy wypowiadać się z przeszłości, ale nie w celu wywołania nowych napięć pomiędzy narodami i krajami. Każdy naród musi stanąć w obliczu własnych grzechów; przykładem może być sposób, w jaki Niemcy zmierzali się ze swoją rolą w drugiej wojnie światowej. Pan Zaleski, jako Polak, nawiązał do tego, że wielu ludzi ma grzechy do wyznania, i że Hołodomor nie jest jedynym. Wypowiadałem się jako przedstawiciel narodu, którego parlament jako pierwszy potępił Hołodomor w 2003 roku. Jednocześnie bardzo chciałbym, żeby ta debata nie była antyrosyjska, ponieważ obecni i zabierający głos w tej Izbie powinni zaznajomić się z mapą etniczną Ukrainy i powinni wiedzieć, które z okręgów dotknięte zostały tymi okropnościami epoki stalinizmu, poprzez które komunistyczna dyktatura starała się dokonać eksterminacji chłopstwa – w większości ginęli Ukraińcy, ale nie wyłącznie oni. W tych

miasteczkach i miastach – w Doniecku, Dniepropietrowsku, Odessie – umierali także Rumuni, Rosjanie, Żydzi i inne grupy ludności. Starano się tam dokonać eksterminacji chłopów.

Musimy uznać, że to było ludobójstwo, ale nie ze względów etnicznych. Kierując się niedopuszczalnymi zasadami skompromitowanej stalinowskiej komunistycznej dyktatury XX wieku, starano się zmieścić z powierzchni ziemi całą klasę społeczną – chłopstwo, chłopów-rolników. Ofiarami tej kampanii byli głównie Ukraińcy, ale musimy złożyć hołd wszystkim ofiarom, bez względu na ich narodowość. Nie jest prawdą to, co powiedział pan poseł Roszkowski, a mianowicie, że Grupa Socjaldemokratyczna usiłuje cokolwiek wybielać. Nie, my po prostu szanujemy fakty i nalegamy na odwoływanie się do faktów, ponieważ nie jesteśmy gotowi uczestniczyć w potępieniu Rosji poprzez przyjęcie stronnictwej postawy w sprawie Hołodomoru. Chociaż Rosja musi dokonać wielkiego rachunku sumienia w sprawie stalinizmu, masakry w Katyniu, nie możemy jednak zapominać, że Rosjanie także ucierpieli, przynajmniej w tym samym stopniu, ze strony dyktatury stalinowskiej i ponieśli tyle samo ofiar, co inne narody.

A zatem podkreślam, że powinniśmy złożyć hołd, ale spróbujmy również w tych debatach okazać nieco szacunku dla faktów historycznych. Chylimy czoła przed ofiarami Hołodomoru, ale nie możemy służyć ukraińskiemu nacjonalizmowi, musimy natomiast pracować w takiej sprawie, by Rosja, Ukraina i wszystkie inne państwa stanęły w obliczu swojej przeszłości i by budowały pokój.

**István Szent-Iványi (ALDE).** – (HU) Pani przewodnicząca! Po wielu latach wypierania się i milczenia nikt już nie zaprzecza, że Hołodomor był jednym z najpoważniejszych, rozmyślnie spowodowanych i umotywowanych politycznie masowych mordów XX wieku. Parlament Europejski wypełnia swoje długoletnie zobowiązanie, czcząc pamięć ofiar. Największym sprzymierzeńcem grzechu jest obojętność i niepamięć. Nie wolno nam zapomnieć! Miliony ludzi poniosło śmierć, żeby Stalin mógł spełnić swój dyktatorski plan. Ten plan obejmował nie tylko przymusową kolektywizację rolnictwa – to przecież tylko jeden z jego celów – ale w tym samym stopniu zniszczenie narodowej świadomości ukraińskiej i unicestwienie instytucji tożsamości narodowej. Podczas Hołodomoru, a także przez całe lata trzydzieste XX wieku, zginęło 80% ukraińskiej inteligencji. Zakazano działalności niezależnego kościoła ukraińskiego. Język ukraiński wypierano z życia publicznego. Hołodomor stanowi więc niezatarty element ukraińskiej tożsamości narodowej i zbiorowej pamięci.

Musimy uznać ofiarę, jaką obywatele Ukrainy ponieśli, by być wolnymi i móc decydować o swojej przyszłości. Parlament Europejski uznaje europejskie aspiracje Ukrainy. Poprzez przyjęcie przedmiotowej rezolucji wysyłamy komunikat, że nie tylko przeszłość Ukrainy, ale także jej przyszłość jest nierozdzielnie związana z Europą. Dziękuję za udzielenie mi głosu.

**Inese Vaidere (UEN).** – (LV) Panie i panowie! Sztucznie wywołany głód na Ukrainie, ludobójczy głód, jest jedną z największych zbrodni przeciwko ludzkości w historii świata. Zgodnie z wszelkimi kryteriami spełnia on definicję ludobójstwa. Po pierwsze, ma on charakter etniczny, gdyż był wymierzony przeciwko zbuntowanemu narodowi ukraińskiemu, który wielokrotnie sprzeciwiał się rusyfikacji. Po drugie, było to także ludobójstwo z przyczyn społecznych, wymierzone przeciwko bogatym rolnikom ukraińskim, choć głód zabijał wszystkich niezależnie od poziomu dobrobytu. Była to zbrodnia popełniona z pełnym cynizmem. Totalitarny stalinowski reżim komunistyczny znalazł najtańszy sposób unicestwienia wielkiej liczby ludzi. Miliony osób zmarło na Ukrainie na skutek powoli działającego, strasznego głodu. Obecnie dostępne są dokumenty stanowiące dowód, że nawet naziści przyjeżdżali do Moskwy w latach trzydziestych XX wieku, żeby zdobyć doświadczenie jeżeli chodzi o organizowanie masowych mordów. W tamtych czasach decyzje o rekwizycji żywności zapadały w Moskwie. Decyzje dotyczące wojny gazowej pomiędzy Ukrainą a Rosją w 2006 roku także podjęto w Moskwie. Poprzez swoją koncepcję polityki zagranicznej współczesna Rosja wyraźnie daje do zrozumienia, że odzyskuje pozycję w tej części świata. Nadworni historycy w Moskwie nie wstydzą się mówić, że sztucznie wywołany głód na Ukrainie był wyłącznie dziełem człowieka. Należy mieć nadzieję, że Ukraina nie będzie następnym państwem po Gruzji, przeciwko któremu Rosja wystąpi z brutalną agresją. Musimy powiedzieć wyraźnie, że wydarzenia na Ukrainie były ludobójstwem. Tak jak wiele innych państw mój kraj – Łotwa – już to uczynił, wydając oświadczenia parlamentarne. Chcę jeszcze raz podkreślić, że zbrodnie totalitarnego komunizmu powinny podlegać takiemu samemu potępieniu, jak zbrodnie nazizmu. Potrzeba nam nowej Norymbergi, bo niewinne ofiary są ofiarami niezależnie od tego, kto te zbrodnie popełnił. Chociaż nasze narody mają różne doświadczenia, bezwzględnie konieczna jest jednolita ocena wydarzeń historycznych w Unii Europejskiej. Jest to w istocie fundament naszej wspólnej przyszłości. Dziękuję.

**Tunne Kelam (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Sztuczne klęski głodu wywołane przez człowieka systematycznie wykorzystywano jako narzędzie komunistycznych reżimów totalitarnych. Siedemdziesiąt

pięć lat temu Stalin postanowił zniszczyć ukraińską tożsamość narodową i pokonać opór właśnie poprzez spowodowanie klęski głodu w miejscu będącym spichlerzem Europy.

Regionom dotkniętym głodem nie tylko odmawiano pomocy. Co gorsza, setki wsi otoczone były kordonem Armii Czerwonej. Głodującym ludziom odmawiano najbardziej podstawowego prawa człowieka – prawa do ucieczki przed pewną śmiercią. Tych, którzy próbowali ratować się ucieczką, ścigano jak dziką zwierzynę i rozstrzeliwano. Dopiero dzisiaj reagujemy na tę jedną z najpotworniejszych zbrodni dyktatury komunistycznej. Zdecydowana ocena takiej zbrodni jest już od dawna spóźniona.

Wszystkim ofiarom zbrodni przeciwko ludzkości należy się taki sam status. Nie może być ofiar nazizmu „pierwszej klasy” i ofiar komunizmu „drugiej klasy” i to tylko dlatego, że w Europie nadal brakuje zintegrowanego podejścia do wszystkich reżimów totalitarnych i że waha się ona przed podjęciem konkretnego stanowiska wobec zbrodni, które miały miejsce we wschodniej części kontynentu.

Mamy obowiązek wiedzieć, co działo się pod rządami Stalina, tak samo jak wiemy, co się działo pod władzą Hitlera. Musimy nie tylko rozszerzyć naszą solidarność z narodem ukraińskim, jak również z innymi narodami, na wszystkie narody, które ucierpiały na skutek zbrodni totalitaryzmów, ale także wydać osąd moralny. Jedynie w ten sposób możemy osiągnąć cel tych obrad: zagwarantowanie, że zakrojone na ogromną skalę, druzgocące lekceważenie życia ludzkiego i godności człowieka nigdy nie powtórzy się w żadnej części Europy.

Potrzeba nam ogółouropejskiego pojednania, które może powstać jedynie na gruncie prawdy i sprawiedliwości. Naszym obowiązkiem jest zagwarantować, by słynne słowa „nigdy więcej” obejmowały też naród ukraiński.

**Janusz Onyszkiewicz (ALDE).** – (PL) Mao Tse Tung spytany raz czy warto ryzykować wojnę jądrową, aby obalić kapitalizm powiedział, że warto poświęcić życie choćby stu milionów ludzi, by pozostali mogli żyć szczęśliwie w komunizmie. Józef Stalin rozumował według tej samej straszliwej, zbrodniczej logiki. Kiedy narastał opór przeciwko kolektywizacji na wsi, postanowił fizycznie zlikwidować tych, którzy mieszkali w najbardziej opornych regionach. Były to regiony zamieszkałe przez Ukraińców. Ich likwidacja rozwiązywała także problem narodowościowy, bo jak to Stalin przy innej okazji powiedział, cytuję, „problem narodowościowy to w zasadzie problem chłopstwa”.

I tak w wyniku zbrodniczo zaplanowanej akcji na samej Ukrainie z głodu zginęły miliony ludzi. Wystarczy powiedzieć, że nawet według oficjalnych statystyk ludność Ukrainy wynosiła w 1926 r. sporo ponad 31 milionów, a w roku 1939, mimo silnego przyrostu naturalnego, na Ukrainie było jedynie 28 milionów mieszkańców.

Z głodu ginęli nie tylko mieszkańcy sowieckiej Ukrainy. Administracyjne rekwizycje całej żywności połączone z zakazem jej przywożenia z innych regionów spowodowały śmierć głodową także na Powożu, Kubaniu czy Północnym Kaukazie. Ziemie te były masowo zamieszkałe przez Ukraińców, ale także przez Rosjan. Dziś podejmujemy sprawę głodu na Ukrainie, aby dać także świadectwo naszemu przeświadczeniu, że jest to ciągle jeszcze zbyt mało znany fragment dramatycznych dziejów naszej wspólnej Europy.

(oklaski)

**Andrzej Tomasz Zapalowski (UEN).** – (PL) Pani Przewodnicząca! W minionym stuleciu doszło do wielu straszliwych mordów. Jedne dokonywano przez rozstrzelanie, zagazowanie, mordowanie siekierami i widłami, ale były też takie, których dokonywano głodem. Na ówczesnej sowieckiej Ukrainie dokonano tego mordu poprzez zagłodzenie milionów ludzi na obszarze, gdzie znajdują się jedne z najlepszych gleb na świecie. Zrobiono to specjalnie, a nie poprzez warunki klimatyczne czy też kataklizmy.

Oburza, iż przez lata tego ludobójstwa na Ukraińcach, Polakach, Rosjanach nie nazwano po imieniu, tak jak do dzisiaj oburza nienazwanie po imieniu ludobójstwa dokonanego na setkach tysięcy Polaków, Żydów i Ukraińców sprzeciwiających się faszystowskiemu przez nacjonalistów ukraińskich na byłym i obecnym terytorium Polski w czasie II wojny światowej. Tym bardziej oburza, iż brak osądzenia usprawiedliwia i legitymuje do działania obecnie organizacje, które powołują się na dziedzictwo morderców. Organizacje te działają dziś legalnie w Europie. Nie ma poprawnego politycznie ludobójstwa. Każde należy nazwać i osądzić.

**Ari Vatanen (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Poruszamy temat wielkiego głodu wywołanego na skutek działań człowieka dzisiaj, 75 lat po tych wydarzeniach. Jeśli teraz nie będziemy o tym mówić, to sprawiedliwość zakryje ciemna noc. Do północy pozostały jeszcze dwie godziny, ale my już budujemy przyszłość. Nie można przecież budować przyszłości na chwiejnych fundamentach. Należy ją opierać na



trwałym fundamencie, a trwałym fundamentem jest prawda. Przyszłości nie można opierać na kłamstwach, to tak jak budowa na piasku.

Tak naprawdę nie chodzi o to, ilu ludzi zmarło na Ukrainie. Rzecz w tym, by ofiary wielkiego głodu wywołanego na skutek działań człowieka – czyli ludność Ukrainy – czuły, że jest sprawiedliwość; trzeba przywrócić ludzką wiarę w sprawiedliwość. Inaczej nie można zbudować sprawiedliwego społeczeństwa, a ludzie nie będą mieli wiary w przyszłość. Krzyk wszystkich ofiar musi zostać usłyszany, niezależnie od tego, czy są to ofiary nazizmu, apartheidu, niewolnictwa czy komunizmu.

Ta Izba opowiada się za podstawowymi wartościami ludzkości. Nie wolno nam wysłać niejednoznacznego komunikatu. Dlatego też musimy być naprawdę bezstronni, niezależnie od tego, jak bolesne skutki polityczne możemy odczuć. Inaczej nie obronimy godności człowieka. Bardzo niepokojące jest, że w dzisiejszej Rosji historię pisze się na nowo, jakże więc możemy budować wspólną przyszłość? Nadeszła odpowiednia dla nas chwila, by dyskutować na temat Ukrainy, bo właśnie teraz, w 2008 roku, Ukraina potrzebuje pomocy. Potrzebuje nadziei na lepszą przyszłość, a to oznacza przystąpienie pewnego dnia do UE.

**Jana Hybášková (PPE-DE).** – (CS) Głód był rezultatem precyzyjnie zaplanowanej, systematycznej polityki Józefa Wissarionowicza Stalina, kierującego się wyraźnie określonymi celami, do których należały: dobrowolne zrzeczenie się własności ziemi, ustanowienie kolektywów rolniczych, przekazanie wszystkich zapasów produktów rolnych i ziarna siewnego na wyżywienie armii rosyjskiej i rozmyślne zagłodzenie miast i miasteczek Ukrainy. Głównym celem było osłabienie i zniszczenie Ukrainy jako narodu. To było ludobójstwo. Wiązały się z tym prześladowania ludności cywilnej na wsiach ze względów politycznych i rasowych, a zatem stosuje się prawną definicję zbrodni przeciwko ludzkości. Nie jest to tylko sprawa upamiętnienia głodu. To kwestia symbolicznego zadośćuczynienia ofiarom, dokładnych badań, analiz, wiedzy i przyjęcia wspólnej odpowiedzialności, a wraz z tym zamknięcia rozliczeń na poziomie europejskim. Komunizm to zbrodnia przeciwko ludzkości. Jego skutki są porównywalne ze skutkami nazizmu.

Ustanówmy więc instytut sumienia europejskiego, a dzień 23 sierpnia ogłoszmy jako Dzień Pamięci Ofiar Wszystkich Systemów Totalitarnych. Postarajmy się zrozumieć, że komunizm stanowi straszliwy epizod naszej wspólnej europejskiej historii. Jedynie poprzez wspólne uznanie odpowiedzialności za przeszłość możemy odnaleźć drogę ku przyszłości. Im głębsze zniszczenie tkanki społecznej, tym bardziej bolesna, kosztowna i trudna w kategoriach ludzkich jest naprawa – tego uczą nas takie sytuacje, jak te, przed którymi staje dziś społeczeństwo irackie i społeczeństwa w innych częściach świata. Ukraina nadal nosi głębokie blizny. Zaoferujmy jej pomoc.

**Urszula Gacek (PPE-DE).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Dziś Parlament Europejski przypomina sobie o ofiarach jednych z największych zbrodni stalinowskich – ofiar wielkiego głodu, który został specjalnie wywołany przez rządzący Związkiem Sowieckim despotyczny reżim bolszewicki i miał doprowadzić do osłabienia i wyniszczenia narodu ukraińskiego, a tym samym stłumić jego dążenia do wolności i odbudowania własnego, niepodległego państwa. Na Ukrainie, a także w niektórych regionach południowej Rosji, północnego Kaukazu i Kazachstanu miały miejsce przeraźliwe, wstrząsające akty rozpacz, cierpienie i desperacji umierających z głodu całych rodzin.

Dziś chcemy oddać hołd wszystkim pomordowanym w okresie wielkiego głodu na Ukrainie. Ofiary masowych zbrodni, zbrodni wojennych i czystek etnicznych zasługują na taką samą pamięć i uznanie dla ich krzywd. Niezależnie w czym imieniu zbrodnie są wykonane i dla jakich celów ideologicznych, cierpienie ofiar jest ich niezmiennym elementem.

Solidaryzujemy się z narodem ukraińskim, lecz prosimy, aby również Ukraina rozliczyła się ze swoimi czarnymi kartami historii. Przypominam, że w latach 1939-1945 nacjonałści z Ukraińskiej Powstańczej Armii bestialsko zamordowali 150 000 Polaków, głównie kobiet i starców. Mężowie i ojcowie zesłani na Syberię przeżywali tam gehennę, lecz mieli nadzieję, że ich rodziny pozostałe na Kresach są bezpieczne. Niestety to te rodziny stały się ofiarami nacjonałistów, którzy nie widzieli miejsca dla swoich polskich sąsiadów w nowym ukraińskim państwie. Ofiary rzezi na Kresach czekają na dzień, kiedy ich los zostanie zapisany w społecznej świadomości Europy, tak jak dziś został zapisany los ofiar wielkiego głodu.

**Colm Burke (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Jako że pochodzę z Irlandii, kraju, który ponad 150 lat temu również cierpiał tragiczny głód, rozumiem ukraińskie pragnienie upamiętnienia ofiar sztucznie wywołanego głodu z lat 1932-1933.

Przedmiotowa rezolucja Parlamentu następuje po poprzednich rezolucjach upamiętniających, przyjętych przez inne organizacje międzynarodowe, takie jak UNESCO i OBWE. Nasza rezolucja w sprawie upamiętnienia

ofiar Hołodomoru na Ukrainie została przyjęta na 34. sesji Konferencji Generalnej UNESCO, a jej przyjęcie poparła, między innymi, Irlandia.

Na spotkaniu ministrów w ramach OBWE, które odbyło się w Madrycie w listopadzie 2007 roku, trzydzieści państw przyłączyło się do oświadczenia Ukrainy w sprawie upamiętnienia 75. rocznicy Hołodomoru.

Integracja europejska nadal musi opierać się na gotowości rozliczenia się z tragiczną historią XX wieku. Obecna rezolucja Parlamentu Europejskiego stanowi ważne wezwanie kierowane do państw powstałych w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego o pełne udostępnienie archiwów dotyczących tej tragedii w celu dokonania wyczerpującej analizy dokumentów, ujawnienia i dokładnego zbadania przyczyn i skutków wielkiego głodu.

Pozostali przy życiu krewni ofiar obecnie niejako starają się zamknąć tę sprawę, mają zatem prawo dostępu do takich informacji aby zrozumieć, co legło u podstaw największej tragedii we współczesnej historii Ukrainy.

Dołączam swój głos do wyrazów współczucia dla milionów Ukraińców, którzy ucierpieli na skutek tej katastrofy, a szczególnie dla rodzin osób zmarłych w wyniku tego sztucznie wywołanego głodu.

**Zita Pleštinská (PPE-DE).** – (SK) Mój ojciec, Štefan Kányai, który spędził ponad dziesięć strasznych lat w rosyjskich gułagach na Uralu, w Karagandzie i w Kazachstanie, często powiadał: „Żyją jeszcze świadkowie, którzy widzieli i pamiętają stalinowskie ludobójstwo, masowy mord popełniony bez użycia broni. Reżim stalinowski wydarł wiele stron z annałów historii Europy, a więc naszym obowiązkiem jest otwarcie archiwów byłego Związku Radzieckiego i uzupełnienie brakujących kart. Trzeba działać - pamięć ofiar jest święta!”

Jestem ogromnie wzruszona, że moje nazwisko, wraz z nazwiskami moich kolegów z grupy PPE-DE i kolegów z innych grup politycznych, widnieje w nagłówku rezolucji, w której potwierdzamy, że integracja europejska opiera się na gotowości rozliczenia się z tragiczną historią XX wieku. Niech ta rezolucja, wydana teraz – w 2008 roku, w 75. rocznicę głodu - będzie znakiem naszego współczucia dla ludności Ukrainy, szczególnie dla tych, którzy głód przeżyli, a także dla rodzin i krewnych ofiar.

Niech ta rezolucja stanie się nauką dla nowego pokolenia, które nie doświadczyło prześladowań. Wolność jest cenna i nie wolno zakładać, że jest rzeczą oczywistą. Zło nadal istnieje i musimy się z nim zmierzyć.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Dopiero po upadku bloku wschodniego zaczęliśmy bliżej poznawać przerażającą prawdę o tym, co wydarzyło się na Ukrainie i w innych częściach Związku Radzieckiego w latach stalinowskich. Totalitaryzm nie pozwalał światu poznać tych okrutnych działań przeciwko ludzkości. Wielki głód na Ukrainie w latach 1932-1933 to fakt historyczny, który przez cały okres istnienia Związku Radzieckiego był negowany przez władze komunistyczne. Dowiedzieliśmy się o niezliczonej ilości niewinnych ludzi, na których wydano wyrok powolnej śmierci głodowej. Choć minęło wiele lat od czasów Hołodomoru, w dalszym ciągu nie wiemy ile ofiar pochłonęła stalinowska polityka.

Pragnąłbym podkreślić, że uznanie wielkiego głodu za ludobójstwo czy ujawnianie totalitaryzmu stalinowskiego nie jest w żaden sposób skierowane przeciwko Kremlowi, jak to jest często przedstawiane. Jest to oddanie czci ofiarom totalitarnego systemu. Unia Europejska, jako instytucja międzynarodowa tak oddana prawom człowieka, powinna zająć jasne i jednoznaczne stanowisko. Jeśli chcemy w godny i należyty sposób uczcić pamięć ofiar, powinniśmy przyjąć rezolucję, która jasno pokazuje prawdę historyczną i wyraża solidarność i współczucie Unii Europejskiej.

**Mieczysław Edmund Janowski (UEN).** – (PL) Pani przewodnicząca! Dziś, na progu XXI wieku, trudno nam wyobrazić sobie, czym jest masowy głód. Trudno nam też odpowiedzieć na pytanie, jak mogło dojść do tego, że na Ukrainie, która mogłaby wyżywić całą Europę, tyle milionów ludzi zginęło z głodu. Był to efekt totalitaryzmu komunistycznego, ginęły dzieci, kobiety, mężczyźni – Ukraińcy, ale i ludzie innych narodowości mieszkających na terenie ówczesnego Związku Radzieckiego. Jak nazwać tę zbrodnię sprzed 75 lat? Chyba tylko jedno słowo - ludobójstwo! Tam za zerwanie pięciu kłosów z kołchozowego pola groziła kara śmierci lub lata łagru.

Dziś, gdy mówimy o tym wydarzeniu, nie mówimy przeciwko Rosji. Chcemy oddać hołd ofiarom komunizmu i wyraźnie powiedzieć: nigdy więcej takich zbrodni.

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji.** – (IT) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Nie wiem, co jeszcze można powiedzieć na znak potępienia zbrodni tak potwornej, jak owa zbrodnia popełniona przez stalinowską dyktaturę – jedną z dwóch zbrodniczych dyktatur, które pustoszyły Europę w poprzednim

stuleciu. Nie trzeba dalszych słów, ponieważ uczynili to przekonująco i w godny sposób posłowie w swych wystąpieniach.

Pani przewodnicząca! Chciałbym zakończyć tę debatę odczytaniem kilku słów wielkiego pisarza Wasilija Grossmana, który opisał najtragiczniejsze chwile Hołodomoru w powieści *Wszystko płynie*. Czytam je, jakby to była swego rodzaju świecka modlitwa, wyraz upamiętnienia milionów ofiar, związany z pamięcią wielu innych niewinnych, których poświęcenie – powtarzam jeszcze raz – nie może być dla Europy daremne.

Śmierć milionów ludzi w ubiegłym stuleciu na skutek działań okrutnych dyktatur, musi stanowić zasiew, z którego wciąż odradza się demokracja. To zaś musi przynieść skutek przeciwny w stosunku do zamierzonego przez zbrodniczych dyktatorów. Jak wspominałem we wprowadzeniu, Unia Europejska powstała w celu budowania pokoju i dla zagwarantowania pokoju. Nie możemy jednak zapomnieć poświęcenia tak wielu niewinnych ofiar.

Przeczytałem państwu proste słowa, jakimi Grossman opowiada o tragedii sprzed wielu lat: „Głód pustoszył cały kraj. Najpierw zabierał dzieci, potem ludzi starych, a następnie w średnim wieku. Na początku kopano groby, żeby pochować zmarłych; potem przestano, kiedy brakło już sił. Zmarli leżeli na podwórkach, a na koniec pozostawali w swoich chatach. Wszędzie zapadła cisza, a kraj był zdziesiątkowany. Nie wiem, kto miał umrzeć ostatni”.

*Nous n'oublierons jamais.* Nigdy nie zapomnimy tych niewinnych ofiar, starając się budować inną przyszłość.

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam cztery projekty rezolucji<sup>(4)</sup> zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam tę wzruszającą debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek, 23 października.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**András Gyürk (PPE-DE), na piśmie.** – (HU) Jestem przekonany, że oprócz pogłębiania integracji Parlament Europejski musi także systematycznie dążyć do uporania się z najciemniejszymi okresami w naszej wspólnej historii. Z tego też powodu jestem zadowolony, że dzisiejsze posiedzenie daje możliwość zwrócenia uwagi na głód na Ukrainie – jedno z najsmutniejszych, z niezrozumiałych powodów zapominanych, wspomnień dyktatur komunistycznych XX wieku.

Spory dotyczące głodu, który kosztował życie około 3 milionów ludzkich istnień, są dobrą ilustracją faktu, że do dziś ów okres historii nie został jeszcze w pełni przedyskutowany. Nie podzielam opinii tych, którzy przypisują to nieszczęście wyłącznie gorszym niż zwykle plonom, oporowi ludności Ukrainy, czy też w istocie kilku błędnym posunięciom w dziedzinie polityki gospodarczej.

Musimy wyraźnie stwierdzić, że ta ukraińska tragedia stanowiła bezpośredni skutek polityki terroru podniesionej na szczybel państwowy. Zaprzącąc przymusowej kolektywizacji i konfiskat zapasów żywności, przywódcy Związku Radzieckiego mogli byli uratować miliony ludzkich istnień, ale tego nie uczynili. Właśnie z tego powodu wydarzenia na Ukrainie na początku lat trzydziestych XX wieku nie różnią się od najstraszliwszych aktów ludobójstwa w historii.

Moim zdaniem wszystkie dyktatury, czy mówimy o okrucieństwach systemu narodowego socjalizmu, czy też komunizmu, mają te same źródła. Musimy wykorzystać wszelkie dostępne narzędzia w celu wzmocnienia wśród nowych pokoleń świadomości straszliwych czynów popełnionych w imieniu komunizmu. Stworzenie europejskiego instytutu badawczego i służącego upamiętnieniu historii dyktatur mogłoby odegrać istotną rolę w tym procesie.

**José Ribeiro e Castro (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Właśnie mija 75 lat od czasu, gdy ruszyła stalinowska machina jednej z najgorszych zbrodni, jakich kiedykolwiek zaznała Europa: Hołodomoru, wielkiego głodu, który zabrał życie ponad trzem milionom Ukraińców.

Pozbawieni ważnego elementu określającego ich zbiorową tożsamość, co nadal jest odczuwalne, mieszkańcy Ukrainy zostali rozmyślnie ograbieni z żywności w ramach okrutnej manifestacji „realnego socjalizmu” i w ramach kampanii na rzecz przymusowej kolektywizacji i sowietyzacji, prowadzonych przez jeden z najbardziej ludobójczych reżimów w historii.

---

(4) Patrz Protokół.

Ukraińcy, wraz z innymi Europejczykami, wspominają dziś doświadczane w czasach komunizmu brutalność, tyranię i przemoc, które zgodnie z prawem międzynarodowym stanowią oczywisty przypadek ludobójstwa. Zamiar „rozmyślnego stworzenia dla grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie jej całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego”, używając dokładnych słów konwencji z 1949 roku w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, jest zupełnie jasny.

Rok temu przewodniczący tego Parlamentu opisał Hołodomor jako „straszną zbrodnię przeciwko ludzkości”. W pełni zgadzam się z tym poglądem i chylę czoła w hołdzie pamięci ofiar. Pozdrawiam wszystkich obywateli Ukrainy, szczególnie tych, którzy mieszkają i pracują w moim kraju, w Portugalii.

## 15. Opłaty lotniskowe

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia jest zalecenie do drugiego czytania, przedstawione w imieniu Komisji Transportu i Turystyki przez Ulricha Stockmanna, w sprawie opłat lotniskowych (08332/2/2008 – C6-0259/2008 – 2007/0013(COD)) (A6-0375/2008).

**Ulrich Stockmann, sprawozdawca.** – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Po tym bardzo wzruszającym punkcie czas zająć się teraz kwestiami o bardziej technicznym charakterze. Chcemy jutro przyjąć dyrektywę w sprawie opłat lotniskowych w drugim czytaniu. Wobec jednoznacznego wyniku głosowania w Komisji Transportu i Turystyki, jestem przekonany, że uda nam się tego dokonać.

Jaki jest cel tej dyrektywy? Wprowadza ona jednolite zasady i procedury naliczania opłat lotniskowych na terenie całej Unii. Oznacza to, że określenie uczciwego poziomu tych opłat wymaga uwzględnienia między innymi takich czynników, jak przejrzyste podstawy obliczania ich wysokości, niedyskryminowanie linii lotniczych, a także ustalone procedury konsultacji. Konflikty w tej dziedzinie będą mogły być rozwiązywane przez niezależny organ nadzorujący w oparciu o jasne zasady. Pozwoli to wzmocnić systemowe partnerstwo portów i linii lotniczych i zapobiegać możliwościom nadużycia siły rynkowej.

Jaki był punkt wyjścia? W ciągu minionych 15 lat podjęliśmy dwie próby pogodzenia sprzecznych interesów portów i linii lotniczych w tej dziedzinie. Jedną z przyczyn, dla których zakończyły się one niepowodzeniem, była całkowita odmienność procedur i struktur w państwach członkowskich. Przykładowo, w Wielkiej Brytanii działa surowy organ regulacyjny, który może ustalać górne pułapy opłat, w pięciu państwach członkowskich istnieją sieci portów lotniczych i dopuszcza się subsydiowanie krzyżowe, w pewnych państwach wysokość opłat lotniskowych ustala się na szczeblu parlamentów krajowych, natomiast w Niemczech kompetencje w tym zakresie są zdecentralizowane, a to tylko część tych różnic. Niemniej jednak udało nam się wynegocjować z Radą trwały kompromis.

Jakie są zatem elementy składowe tego kompromisu? Dyrektywa obejmuje swoim zakresem porty obsługujące rocznie ponad 5 milionów pasażerów oraz największe porty lotnicze w każdym z państw członkowskich. W chwili obecnej oznacza to, że stosuje się do 69 portów w Unii Europejskiej. Wprowadziliśmy obowiązkową procedurę konsultacji pomiędzy portami a liniami lotniczymi, a jednocześnie określiliśmy uporządkowaną procedurę rozstrzygania sporów wraz ze stosownymi terminami, a także, oczywiście, powołaliśmy organ nadzorujący, o którym mówiłem wcześniej.

Co rozumiemy przez uczciwe opłaty lotniskowe? W przyszłości opłaty te powinny być ściślej powiązane z kosztami, muszą być poparte przejrzystymi kalkulacjami i dotyczyć uzgodnionego poziomu świadczonych usług. Jednocześnie wprowadza się ścisły zakaz dyskryminacji. Oznacza to zasadniczo, że opłaty za takie same usługi świadczone na rzecz każdej linii lotniczej w tym samym porcie lotniczym będą takie same, jednak przy zachowaniu pewnej możliwości ich różnicowania. Cieszy mnie, że takie zróżnicowanie opłat dopuszcza się przede wszystkim ze względu na hałas i zanieczyszczenie środowiska. Wspólne systemy opłat lotniskowych będą obowiązywać w dalszym ciągu w niektórych krajach dla wyżej wspomnianych sieci portów lotniczych, jak również w przypadku, jak już wspomniano, systemów portów lotniczych obsługujących to samo miasto lub konurbację, przy czym jednak takie systemy opłat muszą spełniać wymogi przejrzystości określone w dyrektywie.

Staraliśmy się wyjść naprzeciw pewnym obawom kolegów z wschodnioeuropejskich państw członkowskich, dopuszczając możliwość finansowania wstępnego infrastruktury ze środków pochodzących z opłat. Będzie to możliwe, chociaż trudne, w oparciu o kryteria krajowe pod warunkiem spełnienia standardów ICAO.

Jakich efektów spodziewamy się? Większej konkurencji pomiędzy europejskimi portami lotniczymi, większej konkurencji pomiędzy różnymi liniami lotniczymi w danym porcie lotniczym, być może również stopniowego spadku cen biletów, jeśli linie lotnicze przeniosą niższe koszty opłat na pasażerów.

Dyrektywa ma zostać wdrożona w ciągu dwóch lat.

Wobec wszystkich kontrsprawozdawców, a także pod adresem urzędującego przewodniczącego Rady ze Słowenii oraz Komisji, kieruję wyrazy uznania za sukces naszych negocjacji.

**Antonio Tajani**, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej. – (IT) Pani przewodnicząca! Pragnę pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Stockmannowi, jego znakomitej pracy: przedstawił on bardzo cennie treść dokumentu, czyli wniosku dotyczącego dyrektywy, którą mamy właśnie przyjąć. Wniosek ten ma na celu wprowadzenie do prawa wspólnotowego pewnych zasad, które wszystkie państwa członkowskie uznały już w ramach ICAO, tj. zasad niedyskryminacji, przejrzystości i konsultacji.

Ramy ustanowione przez dyrektywę umożliwią nam uporządkowanie dialogu pomiędzy przewoźnikami a portami lotniczymi w kwestii ustalania i pobierania opłat lotniskowych. Dla przykładu, dyrektywa zobowiąże porty do konsultowania się z liniami lotniczymi przed podjęciem decyzji w odniesieniu do opłat lotniskowych. Sam postępowałem w podobny sposób, konsultując się z liniami i portami lotniczymi przed sporządzeniem tego wniosku, który został już zasadniczo zaakceptowany przez obie strony.

Jak wspomniał pan Stockmann, dyrektywa wprowadza koncepcję niezależnych krajowych organów nadzorujących. Organy te będą odgrywały istotną rolę, a ich zadaniem będzie bowiem zapewnienie, by przedstawione przeze mnie podstawowe zasady były respektowane. Takie są, ogólnie rzecz biorąc, cele tego wniosku. Chciałbym jeszcze raz podziękować sprawozdawcy za pracę, jaką wykonał na etapie drugiego czytania, aby osiągnąć porozumienie z Radą. Choć więc taki rezultat wymagał dużego trudu, wielu spotkań, jak i zaangażowania ze strony nas wszystkich, to jestem przekonany, że udało nam się stworzyć dobry dokument.

Rezultaty tych negocjacji znalazły wyraz w szeregu poprawkach, od przyjęcia których Komisja uzależniła udzielenie swojego pełnego poparcia. Cieszę się bardzo, że porozumienie to uzyskało także jednogłośnie poparcie ze strony Komisji Transportu i Turystyki. Rzecz jasna, jestem gotów przysłuchiwać się uważnie tej debacie i odnotować wszystkie państwa uwagi.

**Zsolt László Becsey**, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Pani przewodnicząca, dziękuję za udzielenie głosu. Panie komisarzu! Choć pada, ten dzień może okazać się przyjemny. Pragnę pogratulować zarówno sprawozdawcy, jak i kontrsprawozdawcy, gdyż dzięki zjednoczeniu naszych własnych wysiłków z wysiłkami Komisji, prezydencji słoweńskiej, a następnie prezydencji francuskiej, udało się nam, po długich dyskusjach, osiągnąć dobry kompromis. Także i dla nas jest to skok w nieznane, tak więc byłbym wdzięczny, gdyby państwa członkowskie zaczęły wdrażać tę dyrektywę możliwie jak najszybciej, a nie dopiero po upływie wynegocjowanego okresu dwóch lat. Pozwoli to nam efektywnie ocenić wartość naszych działań legislacyjnych i wprowadzić niezbędne korekty w czasie przeglądu czteroletniego.

Mam nadzieję, że państwa członkowskie to rozumieją i że szybko ukończą niezbędne przygotowania instytucjonalne, tam gdzie są one niezbędne. Ufam także, że dyrektywa zaowocuje przejrzystymi opłatami i spowoduje jedynie niewielki wzrost cen, dzięki czemu uda nam się zapobiec nadużywaniu własnej większej siły rynkowej przez drapieżne linie lotnicze dla osiągnięcia przewagi nad rywalami poprzez oferowanie tych samych usług po niższych cenach w portach lotniczych, które walczą o klientów. Jednocześnie pozwoliłoby to nam także zapewnić, by porty lotnicze nie podnosiły arbitralnie wysokości opłat w sposób nieprzejrzysty oraz, jak to często ma miejsce, skokowo. W obu tych przypadkach chodzi o zapewnienie, by europejscy konsumenci płacili wyłącznie za to, z czego faktycznie skorzystali. Jest to jeszcze jeden powód, dla którego nie dopuściliśmy do włączenia do opłat lotniskowych kosztów ochrony lub opieki nad pasażerami niepełnosprawnymi. To, że decyzje w kwestii uwzględnienia przychodów z komercyjnej działalności danego portu lotniczego pozostawiono w gestii zainteresowanego państwa członkowskiego, uważam za dobry kompromis. Podobnie pozytywny efekt dało porozumienie w sprawie sieci portów lotniczych, w którym zaakceptowano wspólny podmiot zarządzający, przy czym jednak, jak obiecała Komisja, uczestnicy podlegać będą pod względem ustalania wysokości opłat zasadom konkurencji, nawet w przypadku groźby zakłócenia rynku w odniesieniu do pobliskich portów lotniczych położonych w innych krajach. Uzyskano dobry kompromis w kwestii obszarów uprawnień.

Osobiście opowiadałbym się za włączeniem do zakresu dyrektywy, obok portów lotniczych obsługujących rocznie ponad 5 milionów pasażerów oraz portów z największym ruchem pasażerskim w każdym z państw

członkowskich, także mniejszych portów położonych w pobliżu i rywalizujących być może z wyżej wspomnianymi. Zrezygnowałem jednak z tego postulatu w interesie porozumienia. Niemniej przy okazji następnego przeglądu chciałbym przyjrzeć się również tej kwestii. Akceptuję, choć bez entuzjazmu, fakt, że w motywach potwierdziliśmy możliwość finansowania wstępnego, przywołując w tym kontekście zasady polityki ICAO, chociaż wolałbym, by wzmianka o tych zasadach znalazła się w podstawowym tekście dyrektywy. Mam nadzieję, że pasażerowie przyjmą z większym zrozumieniem stopniowy wzrost wysokości opłat, zamiast ich gwałtownych podwyżek, przy czym jednak także ta sprawa powinna stać się przedmiotem analizy przy okazji przeglądu. Przyjęte rozwiązanie zapewni przejrzystość finansowania przez państwo lub inne organy władzy publicznej. Takie finansowanie odgrywa istotną rolę w rywalizacji pomiędzy portami lotniczymi, podobnie jak uwzględnienie aspektów środowiskowych. Za najważniejszy rezultat uważam to, że każde z państw członkowskich zobowiązane jest utworzyć silny niezależny krajowy organ wyposażony w spore uprawnienia. Jestem dumny, że zasada, zgodnie z którą w przypadku sporów dotyczących ustalania wysokości opłat nie powinno dochodzić do niekończących się mediacji, została zaakceptowana i uwzględniona w sprawozdaniu. Zamiast tego przewiduje się podjęcie tymczasowej decyzji, która może uruchomić procedurę pojednawczą. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

**Brian Simpson**, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie mojego kolegi Ulricha Stockmann, dziękując mu za ciężką pracę nad tym trudnym dossier.

Przez cały czas pracy nad omawianym sprawozdaniem główną troską mojej grupy było zapewnienie, by system opłat lotniskowych na terenie całej Unii był zarówno uczciwy, jak i przejrzysty, a ewentualne spory mogły być rozstrzygane na drodze precyzyjnie określonej procedury odwoławczej. Lotnictwo uważa się często za jednolitą branżę. Kiedy jednak przyjrzeć się takim kwestiom, jak pobieranie opłat lotniskowych, można bardzo szybko zdać sobie sprawę, że punkt widzenia i dążenia sektora portów lotniczych i sektora linii lotniczych są odmienne.

Przedłożone nam sprawozdanie postuluje wyważone rozwiązanie, które nie faworyzuje ani linii lotniczych, ani portów lotniczych. Chociaż osobiście wolałbym, by zakres podmiotowy dyrektywy oparty był na kryterium udziału procentowego w obsłudze krajowego ruchu pasażerskiego, a nie na arbitralnie ustalonej liczbie pasażerów, w swoim sprawozdaniu sprawozdawca zadbał o to, by liczba ta odpowiadała rozsądnemu poziomowi pięciu milionów obsługiwanych pasażerów – a nie śmiesznie niskiej liczbie jednego miliona, jak proponowała Komisja; trzeba także uwzględnić największe porty lotnicze w danym państwie członkowskim.

Kluczowym elementem całej naszej dyskusji było to, czy niektóre porty lotnicze zajmują dominującą pozycję rynkową. Moja grupa uważa, że tam, gdzie to ma miejsce, opłaty lotniskowe powinny podlegać regulacji. Niemniej jednak wiele portów funkcjonuje w warunkach rzeczywistej konkurencji, a linie lotnicze mogą swobodnie wybierać porty, do których latają. W moich własnym regionie port lotniczy w Manchesterze obsługuje corocznie 22 miliony pasażerów, ale musi rywalizować z ośmioma innymi portami, z których wszystkie znajdują się w promieniu 150 km. Jest oczywiste, że w takich warunkach rynek dobrze spełnia rolę regulatora.

A zatem cieszę się, że Wielka Brytania będzie mogła zatrzymać swój obecny system monitorowania opłat lotniskowych, posiada już bowiem system regulacyjny, który sprzyja konkurencji i reguluje opłaty za pośrednictwem własnego organu nadzorującego jedynie w tych portach lotniczych, które zajmują dominującą pozycję rynkową. Być może inne kraje mogłyby wykorzystać ten system regulacyjny jako wzór w ich własnych wysiłkach zbudowania uczciwego i przejrzystego systemu opłat lotniskowych.

Mam teraz nadzieję, że będziemy mogli uzgodnić przedmiotową dyrektywę na etapie drugiego czytania. Powinno to pomóc nam w uchwaleniu dyrektywy, która położy kres niejawnym spotkaniom, na których ustala się opłaty dla lotnisk posiadających monopolistyczną lub dominującą pozycję na rynku. Mam wielką nadzieję, że także linie lotnicze dostrzegą, iż otrzymają teraz przejrzysty system wraz z precyzyjną procedurą odwoławczą i prawem do pełnej konsultacji, co oznacza koniec ciągłych narzekania na wysokość opłat lotniskowych i stwarza warunki do współpracy linii lotniczych z portami lotniczymi w celu zapewnienia tak użytkownikom portów, jak i pasażerom, usług efektywnych kosztowo i reprezentujących najlepszą jakość za dane pieniądze.

**Arūnas Degutis**, w imieniu grupy ALDE. – (LT) Panie komisarzu, panie i panowie! Sądzę, że nikt nie wątpi w potrzebę przejrzystości i zasadności opłat i kosztów lotniskowych we Wspólnocie Europejskiej, choćby z tego powodu, że niektóre z wspólnotowych portów lotniczych zajmują pozycję naturalnego monopolisty. Niemniej jednak od rozpoczęcia dyskusji nad tym dokumentem Parlament Europejski rozpatrywał z wielką uwagą propozycje Komisji, która pragnie poddać kontroli ponad 150 portów we Wspólnocie.

Uczestnicząc w pracach nad przygotowaniem rozmaitych dokumentów posłowie do Parlamentu Europejskiego stają niejednokrotnie przed dylematem, ile kontroli i regulacji potrzeba, zanim staną się one celem samym w sobie i sparaliżują objęte nimi formy działalności.

Ma to szczególne znaczenie w czasie obecnego kryzysu, kiedy traktowanie kwestii istotnych dla przedsiębiorców z pewną wrażliwością stało się prawdziwą koniecznością.

Uważam, że w przypadku dokumentu, nad którym mamy jutro głosować, Parlamentowi Europejskiego udało się znaleźć i obronić złoty środek dzięki określeniu liczby portów lotniczych podlegających kontroli. Miło mi, że Rada uważała podobnie, a Komisja wykazała się elastycznością niezbędną do znalezienia konstruktywnego kompromisu.

Inną równie istotną sprawą było znalezienie równowagi między głównym graczami działającymi na tym rynku, tj. pomiędzy interesami portów lotniczych i linii lotniczych. Uważam, że także my pokazaliśmy, że jesteśmy zdolni do zaspokojenia oczekiwań obu stron. Tym bardziej, że jakakolwiek jednostronna, tendencyjna propozycja wpłynęłaby negatywnie w ten czy inny sposób na szanse korzystania z najbezpieczniejszego środka transportu przez konsumentów z Unii.

Wszystko to osiągnięto dzięki prawdziwie profesjonalnym staraniom posła sprawozdawcy. Pan poseł Stockmann zawsze wyróżnia się jako bezstronny polityk, który słucha opinii wszystkich stron. Już po raz czwarty pracowaliśmy wspólnie nad przygotowaniem dokumentów z dziedziny transportu lotniczego. Tym razem, tak jak poprzednio, współpraca ta nie tylko nie przyniosła mi rozczarowania, lecz wręcz wzbogaciła mnie jeszcze dzięki nowym doświadczeniom. Ponieważ kończymy nasze dyskusje nad tym dokumentem, chciałbym podziękować i pogratulować panu posłowi Stockmannowi i innym moim kolegom i koleżankom. Chciałbym również życzyć sukcesu Komisji Europejskiej, jako że stoi przed nią teraz trudne zadanie wdrożenia i monitorowania efektywności tej dyrektywy. Pragnę życzyć wszystkim przedstawicielom tych instytucji wielu sukcesów.

**Roberts Zile**, w imieniu grupy UEN. – (LV) Dziękuję. Pani przewodnicząca i panie komisarzu Tajani! W pierwszym rządzie pragnę pogratulować sprawozdawcy, panu Stockmannowi, oraz wszystkim kontrsprawozdawcom kompromisu, który udało się osiągnąć z Radą w drugim czytaniu. Moim zdaniem, należy również przyjąć z radością porozumienie dotyczące zakresu zastosowania dyrektywy, będzie miało ono bowiem wpływ na wszystkie państwa członkowskie poprzez poddanie regulacji przynajmniej ich największych portów lotniczych. Mam nadzieję, że za dwa lata, kiedy ta dyrektywa wejdzie w życie, nie będzie już powtórką niezrozumiałych orzeczeń sądów, jak to wydane niedawno przez litewski sąd okręgowy na niekorzyść łotewskiej spółki lotniczej i jej głównego portu lotniczego. Na mocy tej decyzji sąd jednego z państw członkowskich skonfiskował majątek należący nie tylko do portu lotniczego innego kraju, ale także należący do spółki lotniczej innego kraju, w innym państwie członkowskim. Decyzja sądu oparta była na niesłychanej dyskryminacji pod względem opłat lotniskowych w głównym porcie lotniczym Łotwy. Mam wielką nadzieję, że obecna dyrektywa uniemożliwi w przyszłości dokonywanie takich niejasnych z prawnego punktu widzenia interpretacji, ponieważ mają one niekorzystne skutki dla branży lotniczej. Dziękuję.

**Gerard Batten**, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Przedmiotowe sprawozdanie ma podobno zapobiegać nadużywaniu przez poszczególne porty lotnicze ich dominującej pozycji na rynku, ustanawiać równe reguły gry dla operatorów, jak również zabezpieczać interesy konsumentów.

Ileż to razy słyszeliśmy już tego rodzaju argumenty? W przypadku wdrożenia dyrektywy, proponowana obecnie harmonizacja opłat lotniskowych ma prawdopodobnie takie same szanse powodzenia, jak harmonizacja, która przyniosła nam wspólną politykę rolną, wspólną politykę rybołówstwa i stale rosnące brzemie regulacji wspólnotowych dla przedsiębiorstw, które kosztuje rocznie Wielką Brytanię co najmniej 26 miliardów funtów.

Ta dyrektywa pociągnie za sobą konieczność zupełnie zbytecznych zmian w przepisach brytyjskich dotyczących opłat lotniskowych i kwestii związanych z transportem. Wymagać będzie utworzenia rzekomo niezależnego organu nadzorującego, który doda jeszcze jedną warstwę biurokracji, pociągając za sobą nieunikniony wzrost kosztów.

W Wielkiej Brytanii istnieją oczywiście regulacje ograniczające wysokość cen, mający motywować operatorów portów lotniczych do ograniczania kosztów. Obecny zalew ustawodawstwa ma na celu zharmonizowanie każdego aspektu życia w Unii Europejskiej i podporządkowanie go w ostatecznym rozrachunku władzy

Unii Europejskiej. Wszelkie inne względy mają jedynie drugorzędne znaczenie lub są bez znaczenia. Możemy być jedynie bezwzględnie pewni, że te środki oznaczać będą wzrost kosztów dla pasażerów samolotów.

**Georg Jarzembowski (PPE-DE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Sądzę, że mój przedmówca po prostu nie zrozumiał tych dokumentów. To, czym się tutaj zajmujemy, to określenie reguł dla przejrzystych przepisów regulujących naliczanie opłat lotniskowych, a celem całej tej operacji jest zapewnienie, by opłaty lotniskowe były ustalane obiektywnie i uległy zmniejszeniu w interesie użytkowników. Na tym polega nasze zadanie.

W istocie mamy do czynienia z dwoma różnymi sytuacjami. Niektóre z portów zajmują tak dominującą pozycję, że linie lotnicze w zasadzie mają do czynienia z monopolem i prawdopodobnie płacą zbyt wysokie opłaty lotniskowe. W przypadku innych, na ogół małych portów to linia lotnicza decyduje, czy z nich będzie korzystać w zależności od tego, jak niskie są opłaty lotniskowe. Czyli jest to diametralnie odmienna sytuacja.

Muszę zatem stwierdzić, że w jego sprawozdaniu panu posłowi Stockmannowi udało się sporządzić – i za to składam mu podziękowanie – dobrą listę kryteriów pozwalających na określenie właściwej, odpowiednio uzasadnionej wysokości opłat lotniskowych, które obciążają w części także pasażerów, przy czym kontrolę nad tymi opłatami sprawować będą krajowe organy nadzorujące.

Panie wiceprzewodniczący! W ciągu najbliższych dwóch lat będzie pan musiał rzecz jasna zapewnić krajowym organom nadzorującym faktyczną niezależność. Oznacza to brak powiązań między tymi organami a portami lub liniami lotniczymi. Nalegamy, by organy nadzorujące znalazły rozsądną równowagę pomiędzy liniami lotniczymi a portami lotniczymi z korzyścią dla ich użytkowników.

Po drugie, chcemy także, by wprowadzane kryteria przyczyniały się stworzenia warunków uczciwszej konkurencji pomiędzy portami. Mamy przypadki, kiedy porty lotnicze położone po obu stronach granicy w dwóch różnych państwach członkowskich dzieli jedynie parę kilometrów. Chcemy zadbać o to, by nie dochodziło tam do nieuczciwej konkurencji. Uważam nowe kryteria za słuszne.

Kończąc moje wystąpienie chciałbym zadać panu wiceprzewodniczącemu pytanie. O ile się nie mylę, prawie dwa lata temu Komisja wydała wytyczne dla portów regionalnych. W ciągu ostatnich paru miesięcy badał pan, czy niektóre z tych portów otrzymywały niezgodne z prawem dotacje, przez co rozumiem dotacje państwa dla konkretnych portów, powodujące zniekształcenie konkurencji. Wszyscy chcielibyśmy poznać rezultaty pańskich badań. Mamy nadzieję, że może nam pan obiecać w dniu dzisiejszym, że wkrótce przedstawi pan wyniki dochodzenia w sprawie tak nielegalnej, jak i legalnej pomocy regionalnej. W grę wchodzi tutaj bowiem jedna nadrzędna sprawa: chcemy uczciwej konkurencji pomiędzy portami lotniczymi z korzyścią dla pasażerów.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** – (RO) Chciałabym pogratulować panu posłowi Stockmannowi jego wysiłków na rzecz wypracowania wspólnego stanowiska dla Rady, które umożliwiłoby przyjęcie dyrektywy określającej wspólne zasady naliczania opłat lotniskowych w portach lotniczych w Unii. Proponowane prawodawstwo ustanawia obecnie takie ramy dla ustalania wysokości opłat, które zapewniają użytkownikom portów udział w podejmowaniu decyzji, cechuje się przy tym przejrzystością i stwarza możliwość odwołania się od takich decyzji.

Rada zaakceptowała propozycję Parlamentu, by ograniczyć zakres stosowania dyrektywy do portów lotniczych obsługujących rocznie ponad 5 milionów i największych portów w każdym z państw członkowskich. Zróżnicowanie opłat lotniskowy powinno wynikać z przejrzystych, obiektywnych i jasnych kryteriów. Zgodnie ze wspólnym stanowiskiem porty lotnicze powinny funkcjonować w oparciu o kryterium efektywności kosztowej. Dopuszcza się udzielanie zachęt do otwierania nowych tras prowadzących do regionów o niekorzystnych warunkach gospodarowania lub regionów najbardziej oddalonych. Takie zachęty mogą być jednak udzielane wyłącznie w oparciu o przejrzyste kryteria.

Popieramy pomysł, który według informacji przedstawionych przez Komisję jest zgodny ze prawodawstwem wspólnotowym, by państwa członkowskie mogły upoważnić zarządzających portami lotniczymi do stosowania wspólnego, przejrzystego systemu opłat lotniczych w portach lotniczych obsługujących to samo miasto lub konurbację pod warunkiem, że każdy z tych portów spełniać będzie w pełni wymagania w zakresie przejrzystości określone w dyrektywie. Ponadto przy dostosowywaniu poziomu opłat lotniskowych trzeba będzie uwzględniać kryteria związane z ochroną środowiska. Decyzje dotyczące zmian w systemie opłat będą publikowane przez zarządzających portami co najmniej dwa miesiące przed wejściem w życie.



Jeśli idzie o finansowanie wstępne inwestycji w portach lotniczych, państwa członkowskie powinny oprzeć się na zasadach polityki ICAO lub wprowadzić swoje własne zabezpieczenia w tym zakresie. Parlament uważa, że niezależne organy nadzorujące muszą posiadać uprawnienia do przenoszenia na swoją wyłączną odpowiedzialność zadań związanych ze stosowaniem przepisów dyrektywy na inne niezależne organy nadzorujące, z zastrzeżeniem poszanowania tych samych norm.

**Paweł Bartłomiej Piskorski (ALDE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Ja również przyłączam się do gratulacji dla pana Stockmanna za efekt tej pracy. Rozmawiamy dzisiaj na temat rzeczy, która wymaga regulacji i moja liberalna dusza przeciwko takiej regulacji się nie burzy. Nie burzy się również przeciwko instytucjom regulacyjnym. Widzimy to dzisiaj po kryzysie finansowym, że wolny rynek powinien działać i działa, ale my powinniśmy tworzyć takie systemy, które w nowoczesnej gospodarce są w stanie wyregulować mechanizmy, które czasami się zacinają albo czasami przerastają zwykłe mechanizmy rywalizacji ekonomicznej, rywalizacji czysto wolnorynkowej.

Dzisiaj rozmawiamy o finale pewnego dokumentu, pewnej pracy, którą jak zaczynaliśmy, mówiliśmy sobie od razu, że to będzie długa droga, ponieważ wyregulowanie każdego monopolu naturalnego – a lotniska z oczywistych powodów kierują się w istotnej części zasadami monopolu naturalnego – to jest bardzo trudna droga. Uważam, że efekt – i tutaj jeszcze raz gratuluję sprawozdawcy – jest bardzo pozytywny. Jest to krok do przodu w interesie naszych obywateli, w interesie obywateli Unii Europejskiej, którzy kolejną rzecz z tej izby i z prac Komisji Europejskiej będą otrzymywali jako rzecz bardzo namacalną, konkretną dla swojego życia. Gratuluję osobom, które uczestniczyły w pracach i mam nadzieję, że teraz, przez te dwa lata wdrażania systemu, rządy krajów członkowskich staną na wysokości zadania.

**Luís Queiró (PPE-DE).** – (PT) Wielu spośród nas w tej Izbie rezerwuje i kupuje bilety lotnicze przez Internet. Sądzę jednak, że większość nie orientuje się w jaki sposób ustala się wysokość opłat lotniskowych, za które płacimy przy okazji zakupu biletu.

Z tego co wiem, nie wszystkie opłaty wymienione na bilecie są jednak opłatami lotniskowymi. Proponuję, byśmy spróbowali rozwikłać małą łamigłówkę: dajmy na to, pasażer leci z Lizbony do Brukseli liniami Brussels Airlines, a opłata wymieniona na bilecie wynosi 48 euro; gdyby korzystał z linii portugalskich TAP, opłata byłaby mniejsza o 2 euro. Natomiast przy podróży w przeciwną stronę ta różnica znika, a za każdy przelot pasażer ma zapłacić z tytułu opłat lotniskowych dodatkowe 15 euro. Dlaczego tak się dzieje?

Kiedy jednak nasz wyimaginowany pasażer podróżuje do Londynu liniami Brussels Airlines i leci z Brukseli na lotnisko Gatwick, opłaty za bilet powrotny wynoszą 124 euro, lecz jeśli skorzysta z linii BMI z lądowaniem na Heathrow, z tytułu opłat lotniskowych zapłaci jedynie 65 euro. Z kolei jeśli poleci na Heathrow liniami BMI, ale wróci do domu Lufthansą, zapłaci teraz 70 euro z tytułu opłat. Skąd te różnice? Czasami płaci jedną kwotę za podróż w jedną stronę, a inną za lot powrotny. Niekiedy wszystkie linie lotnicze pobierają identyczną kwotę przy lotach z tego samego lotniska, a w innych przypadkach tak się nie dzieje. Czasami nawet nie wiemy, ile zapłaciliśmy.

Różnice w wysokości opłat lotniskowych nie są jednak czymś złym. Za różne usługi trzeba pobierać różne opłaty. Niepożądana jest natomiast sytuacja, kiedy takich samych opłat żąda się za różne usługi oraz przeciwnie, kiedy za identyczne usługi pobierane są opłaty w różnej wysokości.

W szczególności chodzi nam o to, by takie opłaty były kompletne i żeby ustalano je według jasnych i przejrzystych kryteriów. Taki jest nasz ostateczny cel. Chcemy zapewnić uczciwą i przejrzystą rywalizację pomiędzy głównymi europejskimi portami lotniczymi, a dzięki temu przyczynić się nie tylko do udoskonalenia rynku wewnętrznego, ale również do ograniczenia kosztów, jakie ponosi pasażer przy zakupie biletu. Z tej przyczyny, z nadzieją w sercu, popieramy obecny wniosek dotyczący przedmiotowej dyrektywy.

**Inés Ayala Sender (PSE).** – (ES) Pani przewodnicząca! W pierwszym rządzie pragnę pogratulować mojemu koledze, panu posłowi Stockmannowi, jego wspaniałego sprawozdania, a zwłaszcza cierpliwości i wytrwałości, z jaką doprowadził to zadanie do końca.

Jest to tekst, który pomaga nam tworzyć wspólny obszar powietrzny i przygotowywać się, kładąc przy tym szczególny nacisk na przejrzystość i brak dyskryminacji, na wielki skok w jednolitą europejską przestrzeń powietrzną.

Dzięki wspólnemu systemowi naliczania opłat dla użytkowników będziemy mogli zachować niezbędne warunki uczciwej i przejrzystej konkurencji. Ponadto przygotowujemy się na przyszłość poprzez

uwzględnienie kryteriów środowiskowych w modulacji opłat, jak i wyłączenie opłat za opiekę nad pasażerami niepełnosprawnymi. Także i pod tym względem jest to przygotowanie się na przyszłość.

Muszę ponadto podkreślić uwzględnienie potrzeby uniknięcia nadmiernych obciążeń dla małych portów lotniczych poprzez przyjęcie minimalnego poziomu pięciu milionów pasażerów rocznie.

Na koniec, jesteśmy bardzo zadowoleni z uznania zasady zarządzania sieciami portów lotniczych przez jeden podmiot, ponieważ to rozwiązanie sprawdziło się dobrze w praktyce – jak w przypadku hiszpańskiego zarządu portów lotniczych AENA – a także uwzględnienia innych form kontrolowania i ustalania opłat poprzez obowiązkową kontrolę parlamentarną – co również ma miejsce w moim kraju – obok kontroli sprawowanej przez niezależne organy nadzorujące. Miło mi zatem, że propozycje w tym zakresie zostały uwzględnione.

Muszę także pogratulować sprawozdawcy określenia konkretnych terminów ogłoszenia decyzji. Pozwala to uniknąć niepewności prawnej i daje użytkownikom gwarancje co do czasu wdrożenia tych decyzji. Równie pozytywny jest fakt, że przyjęte terminy i decyzje uwzględniają czynnik kontroli parlamentarnej.

**Fiona Hall (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję wprowadzenie większej przejrzystości przez nowe przepisy w dziedzinie opłat lotniskowych. Zbyt często porty lotnicze utrzymują w tajemnicy zawierane przez siebie porozumienia, nawet w przypadkach, kiedy są w pełni lub częściowo własnością organów władzy publicznej. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, jakie środki takie porty uzyskują i w jaki sposób wydają swoje pieniądze. Jestem jednak rozzaczarowana, że dolny pułap, od którego obowiązuje wymóg bardziej szczegółowej sprawozdawczości, wyznaczono na poziomie pięciu milionów pasażerów, przy braku jakiegokolwiek wzmianki o udziale procentowym w krajowym rynku.

Tak ustalony dolny pułap uderzy ze szczególną siłą w regionalne porty lotnicze, jak np. port w Newcastle. Choć Newcastle przekracza ten pułap, obsługując rocznie sześć milionów pasażerów, to jednak port ten jest zwykłą płotką w porównaniu do gigantów Heathrow i Gatwick. Biorąc pod uwagę, że porty regionalne konkurują głównie z portami w ich najbliższym sąsiedztwie, bardziej sprawiedliwy byłby system, który traktowałby równo wszystkie małe i średnie porty.

Dlatego żałuję, że Rada nie podjęła wariantu przewidującego ograniczenie zakresu stosowania dyrektywy do portów lotniczych obsługujących rocznie ponad pięć milionów pasażerów i ponad 15% ruchu pasażerskiego w danym kraju. Taki pułap gwarantowałby w dalszym ciągu, że duże porty w Europie nie mogłyby dyktować wysokości opłat lotniskowych za zamkniętymi drzwiami. Mam nadzieję, że dokonując przeglądu dyrektywy Komisja przyjrzy się uważnie temu, czy takie porty regionalne, jak Newcastle nie cierpią z powodu zniekształceń rynku.

**Emanuel Jardim Fernandes (PSE).** – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym zacząć od pogratulowania panu posłowi Stockmannowi jego otwartości i gotowości do kompromisu w trakcie przygotowywania jego wspianego sprawozdania, które będzie stosować się bezpośrednio do portów lotniczych obsługujących ponad pięć milionów pasażerów, a w szczególności do portów w Faro i w Lizbonie w moim kraju.

Projekt ten powinien zostać przyjęty przez ten Parlament i Radę, ponieważ gwarantuje niedyskryminację w opłatach lotniskowych, z wyjątkiem przypadków kiedy będzie to konieczne i zgodne z Traktatem. Należy wprowadzić w życie obowiązkową procedurę konsultacji pomiędzy zarządzającymi portami lotniczymi a ich użytkownikami. Wszelkie różnice w poziomie tych opłat będą przejrzyste i oparte na jasnych kryteriach. Porty naliczać będą takie same opłaty za taką samą usługę, chociaż dopuszcza się udzielanie użytkownikom portów upustów w zależności od jakości usług, z których korzystają, pod warunkiem, że upusty takie są oferowane wszystkim użytkownikom portu na warunkach, które są powszechnie znane, przejrzyste i obiektywne. Można będzie również przyznawać upusty użytkownikom, którzy otwierają nowe trasy zgodnie z prawem konkurencji. Należy powołać niezależny krajowy organ nadzorujący, który będzie interweniował w przypadku sporów dotyczących decyzji w sprawie opłat. Dopuszcza się stosowanie zachęt do otwierania nowych tras łączących regiony o najmniej korzystnych warunków gospodarowania i regiony najbardziej oddalone. Państwa członkowskie powinny wreszcie mieć uprawnienie do upoważniania zarządzających poszczególnymi sieciami portów lotniczych do wprowadzenia wspólnego systemu opłat dla ich sieci.

Pani przewodnicząca! Dzięki nowej dyrektywie przyszłe opłaty lotniskowe nakładane w naszych portach lotniczych, nawet tych położonych w najbardziej odległych regionach, tak jak region, z którego pochodzę, zagwarantują wszystkim powszechny dostęp do usług transportu lotniczego. Jest to szczególnie istotne w takim regionie jak mój, gdzie dotrzeć lub skąd wyjechać można jedynie przy użyciu transportu lotniczego.

Dlatego mam nadzieję, że niniejszy projekt zostanie jutro przyjęty i otrzyma we właściwym czasie akceptację Komisji i Rady.

**Robert Evans (PSE).** – Pani przewodnicząca! Przyłączam się do podziękowań moich kolegów dla pana Stockmanna za to, co przedstawił jako realny kompromis zawarty w interesie 69 europejskich portów lotniczych.

Przyłączam się również do słów pana Becseya, jak również w rzeczy samej do uwag mojego kolegi Briana Simpsona w kwestii uczciwej i przejrzystej konkurencji. Cieszę się, że to sprawozdanie, w formie przedstawionej obecnie, to dobry interes nie tylko dla trzech portów londyńskich, Heathrow, Stansted i Gatwick, ale także dla portów lotniczych wszędzie na terenie Europy, czy to będzie Łotwa pana Zilea, Rumunia pani Țicău, czy Portugalia, a w przypadku komisarzy – porty włoskie. Wydaje mi się, że w Niemczech są również porty lotnicze, choć niewielu ludzi z nich korzysta.

Sądzę jednak również, że jest to dobre porozumienie dla pasażerów w Europie, a przecież, co oczywiste, porty lotnicze są niczym bez obywateli, pasażerów. To oni są naszym priorytetem, jak jest nim – w równym stopniu – ochrona środowiska, której potrzeby znalazły, jak sądzę, odzwierciedlenie w tym sprawozdaniu.

Mój londyński kolega pan poseł Batten w swoim wystąpieniu, które chyba najcelniej można scharakteryzować jako ucieczkę z miejsca wypadku (opuścił nas już bowiem), sugerował, że mają być powołane nowe organy, jak i inne budzące panikę rzeczy. Jednak taki organ – Urząd Lotnictwa Cywilnego – już istnieje. Tak więc sądzę, że uwagi pana posła są jakimś nieporozumieniem – by użyć delikatnego określenia.

Również, zwracając się Fiony Hall, nie jestem pewny, czy Newcastle rywalizuje bezpośrednio z Londynem. Oba miasta są od siebie znacznie oddalone i ktokolwiek zdecyduje się przylecieć do Londynu, zamiast na lotnisko w Newcastle, będzie miał w dalszym ciągu ogromny dystans do pokonania. Myślę więc, że w tym wypadku porównuje pani rzeczy, które nie są do siebie podobne.

Uważam, że jest to niezły, wykonalny kompromis. Myślę, że omówiono wszystkie kwestie, których rozpatrzenie uznaliśmy pierwotnie za potrzebne. Sądzę też, że jako pewien pakiet rozwiązań, projekt znajduje równowagę pomiędzy interesami linii lotniczych a interesami pasażerów, której szukaliśmy, a przy tym pozostawia portom lotniczym dostateczną swobodę w funkcjonowaniu w konkurencyjnym otoczeniu.

Żywię nadzieję, iż, w efekcie tej pracy, pewnego dnia być może – nigdy nie wiadomo, drodzy koledzy i koleżanki, nigdy nie wiadomo – uda nam przylecieć do Strasburgu w przyzwoitych warunkach. Mało to prawdopodobne, ale nie traćmy nadziei – i warto dla tego celu pracować.

**Bogusław Liberadzki (PSE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Chciałbym zacząć od słów uznania pod adresem pana Ulricha Stockmanna, naszego sprawozdawcy. Wykonał bardzo dużą pracę, odchodząc do projektu ustawy, po pierwsze, w sposób innowacyjny, mając na uwadze to, że po prostu chciał we współpracy z Komisją i z Radą przygotować bardzo dobry projekt i to się udało. Chciałem przede wszystkim podkreślić inicjatywność w zakresie doprecyzowania definicji opłat lotniskowych, po drugie, sieci portów lotniczych, które uwzględniamy, wreszcie poziomu jakości usług i korelacji z obowiązkami zarządzających portem lotniczym. I, co jest także ważne, zwłaszcza dla krajów nowych, to jest finansowanie nowych projektów w zakresie infrastruktury. Dostajemy projekt dyrektywy, który z punktu widzenia pasażera pozwala się nam czuć w Europie jako ci, którzy korzystają, wiedzą ile mają zapłacić, dlaczego mają tyle zapłacić i co tymi pieniędzmi się stanie. To jest znaczący krok w kierunku tworzenia rzeczywiście europejskiego systemu czy europejskiej sieci lotnisk. Za to chcę wyrazić uznanie i wierzę głęboko, że ten projekt dyrektywy będzie dobrze służyć lotnictwu cywilnemu.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Sprawne funkcjonowanie usług lotniskowych jest istotne dla funkcjonowania rynku wewnętrznego Unii Europejskiej. Brak przejrzystości, a niekiedy także wygórowana wysokość obciążeń lotniskowych, które w nieuzasadnionym stopniu zwiększają koszty podróżowania, spotykają się krytyką tak pasażerów, jak i linii lotniczych. Odpowiemy wreszcie na tę krytykę, uchwalając niniejszą dyrektywę w drugim czytaniu. Jej przepisy zobowiążą porty lotnicze obsługujące ponad pięć milionów pasażerów do uczynienia nakładanych przez nie opłat przejrzystymi i uzasadniania ich wysokości. Dyrektywa uprości także postępowania sporne pomiędzy użytkownikami portów a ich operatorami. Mocno wierzę, że przyniesie obniżkę opłat i poprawi otoczenie konkurencyjne. Cieszę się bardzo, że Rada zaakceptowała również potrzebę bardziej otwartych procedur przetargowych, co przyczyni się do otwarcia nowych tras prowadzących do regionów o niekorzystnych warunkach gospodarczych i regionów najmniej uczęszczanych, jak i z tego że udało się uzgodnić wspólną definicję sieci portów lotniczych, którymi zarządzać będą te same organy zarządzające. Gratuluję sprawozdawcom rezultatów ich pracy.

**Mieczysław Edmund Janowski (UEN).** – (PL) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Pan poseł Stockmann zaskoczył na nasze uznanie. To naprawdę niezły kompromis. Gratuluję!

Finalizujemy dziś prace dotyczące opłat lotniskowych. Wkrótce, za dwa lata, pojawi się jednolity system ich naliczania na terenie całej Unii. Będzie obowiązywać porty obsługujące rocznie ponad 5 milionów pasażerów oraz największe lotniska w danym kraju. Jest to co prawda dyskusyjne, ale myślę, że liczby te są dobre. Według mojego rozeznania obejmie to około 80 lotnisk na terenie Unii.

Za szczególny walor przyjmowanych przepisów należy uznać ich przejrzystość, czemu mają sprzyjać niezależne organy nadzorujące. Lotniska w regionach niekorzystnych będą mogły stosować odpowiednie preferencje. Zostały także uwzględnione aspekty ekologiczne oraz dostrzeżono sytuację osób niepełnosprawnych. Mam nadzieję, że dyrektywa ta zapewni nie tylko uczciwą konkurencję w portach lotniczych, ale także przyczyni się do wzrostu bezpieczeństwa pasażerów oraz do ochrony właśnie pasażerów przed wygórowanymi opłatami za start czy lądowanie.

**Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej.** – (IT) Pani przewodnicząca! Uważam, że debata udowodniła, że Parlament i Komisja wykonały dobrą pracę, a słowa uznania wobec pana Stockmanna potwierdzają jedynie, że obrał on właściwy kurs. Chciałbym podziękować mu publicznie jeszcze raz za jego pracę i współpracę z Komisją w poszukiwaniu udanego rozwiązania kompromisowego, które, z tego co widzę, zostało docenione przez wszystkich moich przedmówców.

Uważam, że wniosek dotyczący dyrektywy, który obecnie rozpatrujemy i który, jak mam nadzieję, zostanie przyjęty przez Izbę stanowi, jak wyraziła to pani poseł Ayala Sender, tylko krok ku osiągnięciu wspólnej przestrzeni powietrznej, czyli celu, do którego, moim zdaniem, powinna dążyć Komisja przy wsparciu Parlamentu, a w dalszej kolejności z poparciem Rady, po to, aby wysłać mocny sygnał jeszcze przed końcem obecnej kadencji Parlamentu. Popieram wszystkie wybory i oceny dokonane w sprawie powołania niezależnych organów, które zresztą istnieją już w wielu krajach Unii. Uważam, że ten kierunek działania jest wart kontynuacji; jest to pozytywny wybór, którego dokonaliśmy wspólnie.

Zanim zakończę moje wystąpienie, chciałbym raz jeszcze podziękować wszystkim posłom i posłankom, którzy wzięli udział w debacie, a także odpowiedzieć na pytanie postawione przez pana posła Jarzembowskiego. Pod uwagę bierze się siedem regionalnych portów. Postępowanie, które ma trwać 18 miesięcy, rozpoczęło się w lipcu 2007 roku. Stąd nie spodziewam się rezultatów przed końcem bieżącego roku lub początkiem przyszłego.

Naturalnie rezultaty zostaną upublicznione, ale jakikolwiek komentarz z mojej strony przed zakończeniem tych prac byłby czymś niesprawiedliwym i niewłaściwym. Natomiast jak tylko praca ta dobiegnie końca i jak tylko Komisja podejmie swoją decyzję, Parlament zostanie o tym poinformowany, a wtedy pan poseł Jarzembowski otrzyma pełną odpowiedź, niezależnie od informacji, jakich mogłem tutaj udzielić, w odniesieniu do propozycji Komisji dotyczących siedmiu – pragnę podkreślić, siedmiu – przypadków analizowanych obecnie.

**Ulrich Stockmann, sprawozdawca.** – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować raz jeszcze moim kolegom posłom i posłankom za ich prawdziwie konstruktywną współpracę i za nasze pasjonujące dyskusje. Bardzo liczę na państwa poparcie w dniu jutrzejszym. Jest już późno i powiedziano już dość słów. Niech za słowami jutro pójda czyny. Sprawiliby mi wielką radość, gdyby udało się nam zakończyć procedurę ustawodawczą już w drugim czytaniu.

(Oklaski)

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek 23 października.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Corina Crețu (PSE), na piśmie.** – (RO) Stworzenie europejskich ram regulacji dotyczących opłat lotniskowych ma wielkie znaczenie dla ograniczenia kosztów ponoszonych przez osoby podróżujące w obrębie Unii Europejskiej, a w związku z tym także dla zwiększenia mobilności pracowników, zwłaszcza pracowników o wysokich kwalifikacjach.

Mobilność pracowników jest kluczowym elementem efektywnego rynku pracy w kontekście określonym w odpowiednim rozdziale strategii lizbońskiej, który ma na celu pobudzanie wzrostu gospodarczego i

zwiększanie liczby miejsc pracy. Dodatkowo ułatwienie przemieszczania się wysoce wykwalifikowanych pracowników mogłoby przynieść większy przepływ informacji i wzrost użytecznej wiedzy w dziedzinach produkcji o wysokiej wartości dodanej, zgodnie z dążeniem strategii lizbońskiej do przekształcenia gospodarki europejskiej w najbardziej dynamiczną gospodarkę opartą na wiedzy na świecie.

**Christine De Veyrac (PPE-DE), na piśmie.** – (FR) Panie i panowie! Dzięki kompromisowi osiągniętemu przez Radę i naszą Izbę powstała możliwość zamknięcia tej sprawy w drugim czytaniu.

Cieszę się bardzo z tego porozumienia, które powinno w szczególności uniemożliwić nadużywanie dominującej pozycji na rynku i przyczynić się do zrównoważonego rozwoju europejskiego sektora usług lotniczych.

Przedmiotowa dyrektywa w sprawie opłat lotniskowych stanowi rzeczywisty krok naprzód: czyniąc relacje pomiędzy portami i liniami lotniczymi bardziej przejrzystymi, umożliwi wzmocnienie i polepszenie tych relacji, które bywają często mętne i konfliktowe.

Co więcej, wprowadzenie niezależnego organu nadzorującego pozwoli rozwiązywać wszelkie konflikty pomiędzy partnerami w sposób obiektywny.

Beneficjentami tych nowych przepisów powinni być w ostatecznym rozrachunku użytkownicy usług transportu lotniczego, z czego bardzo się cieszę.

Dziękuję za państwa uwagę.

## **16. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół**

## **17. Zamknięcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o 23:10.)*